MAGAZYN

Poznań znów jest fantastyczny - czyli gdzie dziś spotkacie elfy i jedi
– Str. 12-13

Jak Poznaniacy pobili Lenina? Nieznana historia bitwy
– Str. 14

Dziś: Telemagazyn a w nim ciekawostki telewizyjne, a także extra krzyżówki



Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

www.gloswielkopolski.pl

Wydanie 1 | Nr 140 (25.023) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek 19.06.2026

GŁOS WIELKOPOLSKI

ŻADNA CHŁEBA

Czy najświętsze hasło robotników Poznańskiego Czerwca jest... własnością prywatną? Afera w przeddzień obchodów rocznicy

– Str. 10-11

BT

REKLAMA 0011521329



eprasa.pl ec73b54b49

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA
● Barbara Brylska. Wybrała życie z dala od kamer

PONIEDZIAŁEK
● Sportowy24. Mundial się rozkręca. I Lech Poznań też

WTOREK
● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze

ŚRODA
● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK
● Pod Paragrafem. Warszawskie luksusy elit komunizmu

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



UWAGA! TYLKO DLA WYBRANYCH

Piszemy dziś o skandalu. A ja, stojąc z boku, zachodzę w głowę: czy tak teraz ma być, że dobro wspólne będzie dla niektórych? Bo skoro można ograniczać dostęp do hasła z transparentów...

Kiedy kilkadziesiąt tysięcy robotników wyruszało siedemdziesiąt lat temu w swój pochód, na ich czele nie szli ludzie w garniturach. Nie walczyli o samochód dla każdego, milionowe pensje i przywileje, a o chleb, godność i wolność. O zdjęcie wyśrubowanych norm, które z robotników robiły niewolników. Powie ktoś: jak dziś, choć nie będzie to do końca prawda. Dziś nikt nie strzela do protestujących, nie wszystkie media piszą to, co jakiś dygnitarz każe i mamy o wiele większy dostęp do wszelkich dóbr. Ludzie nie wychodzą na ulice protestować, być może dlatego, że nie mają po co, a być może dlatego, że im się nie chce.

Ale trwa fala zawłaszczania tego, co wspólne. Czy spadkobierczyni człowieka, którego malunki nieśli na szyldach robotnicy Czerwca, ma dziś prawo mówić, kto może je nosić, a kto nie? Czy to tak samo komercyjne hasło, jak słowo: paczkomat, zastrzeżone przez pierwszego ich właściciela w Polsce? Jak Coca Cola? Z literką R w kółeczku? Powie ktoś: symboli nie należy szargać, nadużywać. A może właśnie te symbole powinny być w codziennym użyciu, a nie tylko na piedestałach? Żeby nie były okazją do wypinania piersi tylko z okazji rocznic, a wartościami, których należy używać, przestrzegać, walczyć na co dzień? Jeśli coś, co było wspólne, ma być wyjątkowe, zabrońmy również różnych symbolicznych tatuaży z dopiskiem:pamiętamy.

Za tydzień, podczas obchodów 70-rocznicy Poznańskiego Czerwca grono przedstawicieli władzy, z kilkoma kombatantami, odgrodzi się barierkami od zwyczajnych ludzi, padną wielkie słowa. A dzień później pod pomnikiem znów będzie pusto.

Zrobi się niebiesko na Cytadeli. Tak zostaną upamiętnione osoby z SLA

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

21 czerwca, w Światowy Dzień SLA, na Cytadeli pojawi się 800 niebieskich flag. Każda z nich będzie symbolem osoby żyjącej z SLA - stwardnieniem zanikowym bocznym.



FOT. SYLWIA RYCHARSKA

Katarzyna Adamczyk z Dignitas Dolentium

Akcję „800 Flag dla Osób z SLA" organizuje Dignitas Dolentium - stowarzyszenie wspierające osoby żyjące z SLA, ich rodziny i opiekunów.

- 800 flag na Cytadeli będzie cichym, ale niezwykle wymownym głosem. Głosem ludzi, których często nie widać. Głosem rodzin, które każdego dnia walczą o godność, komfort i nadzieję swoich bkiskich. Głosem tych, którzy żyją z chorobą, oraz tych, których historie pozostają częścią naszej wspólnej pamięci - podkreśla Katarzyna Adamczyk ze stowarzyszenia.

Wydarzenie będzie pierwszą tego typu inicjatywą w Polsce. Inspiracją stała się podobna instalacja przygotowywana od lat przez organizację I AM ALS w Stanach Zjednoczonych, gdzie tysiące flag ustawianych na National Mall w Waszyngtonie symbolizują osoby dotknięte chorobą. Jak słyszymy, poznańska inicjatywa jest wyrazem międzynarodowej solidarności i pokazuje, że głos osób żyjących z SLA wybrzmiewa ponad granicami.

Pomysł stworzenia takiej instalacji w Polsce zrodził się dzięki Piotrowi Skrzeli - człowiekowi, który sam żył z SLA i od lat angażował się w działania na rzecz środowiska pacjentów. To on stworzył grupę wsparcia „FOCH na SLA", dając wielu chorym przestrzeń do rozmowy, wymiany doświadczeń i wzajemnego wsparcia.

- Marzył również o tym, aby osoby żyjące z SLA były bardziej widoczne i aby ich głos wybrzmiewał szerzej niż tylko w środowisku pacjentów. Choć nie doczekał realizacji tego projektu, jego idea pozostała żywa i stała się inspiracją do stworzenia pierwszego w Polsce Dnia Flagi SLA - zaznacza Admaczyk.

SLA, czyli stwardnienie boczne zanikowe, jest postępującą chorobą neurologiczną prowadzącą do uszkodzenia neuronów ruchowych odpowiedzialnych za pracę mięśni. W kolejnych etapach choroby pacjenci tracą możliwość poruszania się, mówienia, jedzenia, a ostatecznie samodzielnego oddychania.

- Najbardziej dramatyczne jest jednak to, że pomimo całkowitej degradacji mięśni, chory zachowuje w pełni jasny umysł i świadomość swojego stanu. Do końca odczuwa wszystko, co dzieje się wokół niego - mówi Adamczyk.

Według szacunków w Polsce żyje obecnie ok. 3300 osób z SLA (co roku przybywa ok. 800 chorych). Dokładna liczba nie jest znana, ponieważ nie istnieje oficjalny rejestr pacjentów z chorobami rzadkimi. Część osób wciąż czeka na diagnozę, inni pozostają poza systemem wsparcia lub izolują się z powodu postępującej choroby.

Cały artykuł można przeczytać na gloswielkopolski.pl.

Uff jak gorąco. Burza (lekko) schłodzi

Na to nie byliśmy gotowi. Po tygodniu chłodu, nadchodzą upały. Zacznie się w piątek, w sobotę będzie naprawdę bardzo gorąco i upalnie, a w niedzielę... cóż, przez większość dnia tak, aż nadejdzie burza. I tu trudno przewidzieć: czy będzie to związane z wielkimi opadami. Od poniedziałku: słońce wraca, ale temperatury (nieco) spadną. Zaczyna się lato!

W SOBOTĘ

IZABELLA MIKO
Chciała zostać baletnicą, kontuzja pozbawiła ją tego marzenia. Ale otworzyła drzwi do Hollywood



FOT. SYLWIA DĄBROWA

+

PRZEPISY
Skoro czas na grill, to... no tak, niekwestionowanym jego królem jest mięso, w różnych postaciach



FOT. DAWID ŁUKASIK

+

WYCIECZKA
Uzdrowiska górskie na weekendową wycieczkę. Podpowiadamy dokąd warto pojechać



FOTWOJCIECH MATUSIK

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek
27°C
15°C
Wiatr 14 km/h
Ciśnienie: 1020 hPa

Sobota
32°C
17°C
Wiatr 18 km/h
Ciśnienie: 1020 hPa

Niedziela
31°C
18°C
Wiatr 14 km/h
Ciśnienie: 1024 hPa

CYTAT TYGODNIA

– Hasło „Żądamy chleba" w ogóle nie nadaje się do ochrony prawnoautorskiej. To nie jest utwór o indywidualnym charakterze. To jest hasło, które mógł wypowiedzieć każdy i którego nie można zastrzec. (...) W każdym proteście społecznym o podłożu ekonomicznym żądano chleba: chleba i pracy, chleba i wolności

mówi pełnomocnik organizatorów akcji „Żądamy chleba", adwokat Zbigniew Krüger, który reprezentuje ich w opisywanej przez Głos Wielkopolski sprawie. Podkreśla, że decyzja sądu nie rozstrzygnie jeszcze całego sporu, ale może przesądzić, czy akcja będzie mogła działać pod dotychczasowym hasłem do czasu ewentualnego procesu. **Więcej: str. 10-11**

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka@polskapress.pl



eprasa.pl ec73b54b49

JACEK JAŚKOWIAK OBRZUCONY TORTEM



FOT. JACEK JAŚKOWIAK/FACEBOOK

We wtorek podczas Sesji Rady Miasta doszło do ataku na prezydenta Poznania. Jacek Jaśkowiak został obrzucony tortem. Gdy prezydent Poznania skończył omawiać raport o stanie miasta, do sali sesyjnej wtargnęło kilka osób związanych między innymi z Wielkopolskim Stowarzyszeniem Lokatorów, Kolektywem Rozbrat i Ruchem Klimatycznym Jazda. Twierdzili, że wręczają mu wilczy bilet, po czym jeden z nich rzucił tortem prosto w twarz

Widowisko „Orzeł i Krzyż" w Murowanej Goślinie po raz pierwszy w sezonie

Marta Jarmuszczak
marta.jarmuszczak@polskapress.pl

Pole, skarpa, a niedaleko wysoka trybuna, wybudowane drewniane konstrukcje i ludzie. A wszystko ożyje pod osłoną nocy.

Mowa o widowisku „Orzeł i Krzyż", które w tym roku można będzie zobaczyć dziś, jutro, 26 i 27 czerwca oraz 3, 10, 11, 17, 18, 24 i 25 lipca o godz. 21.30 w Parku Dzieje w Murowanej Goślinie. Bilety dostępne na stronie ekobilet.pl.

Choć „Orzeł i Krzyż" co roku pokazuje podobne sceny, bezpośrednio związane z dziejami Polski, to w tym roku szczególny akcent położy na Poznański Czerwiec'56 roku.

- Historia Polski się nie zmieniła, więc mamy cały czas ten sam scenariusz. Natomiast można go ograć na wiele sposobów - mówi Filip Klepacki, reżyser widowiska. - W związku z 70. rocznicą wypadków poznańskich, zmienimy też scenę komunizmu, czyli jedną z ostatnich scen widowiska, uwypuklając dużo bardziej wątek Poznańskiego Czerwca i wprowadzając symboliczną postać Romka Strzałkowskiego. Ta scena powstała w konsultacji z Muzeum Poznańskiego Czerwca.

Jak zapewnia reżyser, co roku ekipa stara się pokazać widzom coś nieco innego. Często wynika to też ze spraw technicznych.

- Pewne rzeczy musieliśmy przeorganizować na naszej scenie - będzie wyglądała trochę inaczej - pociągnęło to za sobą zmianę ruchu scenicznego. Myślę, że dla ludzi, którzy nie widzieli naszego widowiska, będzie ono interesujące, a dla tych, którzy widzieli, będzie odświeżone na tyle, że będą mogli powiedzieć, że widzieli prawie nowe widowisko - tłumaczy.

Wybraliśmy się do Murowanej Gośliny na jedną z prób generalnych, a na miejscu widzieliśmy kilkuset wolontariuszy - od najmłodszych po seniorów, a wśród nich m.in. dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu w niecodziennym wydaniu... Zjadanego przez myszy. Ale o tym przeczytacie niebawem w serwisie internetowym Głosu Wielkopolskiego.

Teatr Polski w Poznaniu z dwiema ostatnimi premierami przed przerwą wakacyjną

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Dzisiaj w Teatrze Polskim w Poznaniu odbędzie się premiera sztuki „Nie-Boska komedia" Zygmunta Krasińskiego w reż. Piotra Pacześniaka. Dzieło z 1835 roku od lat intryguje artystów teatralnych. To głęboko pesymistyczna wizja rewolucji i konfliktów społecznych, która przestrzega przed niszczycielską siłą tłumu, jednocześnie krytykuje arystokrację.

Tytuł wchodzi w polemikę z „Boską Komedią" Dantego, który ukazywał wędrówkę ku Bogu i zbawieniu, z kolei Krasiński pokazuje „piekło na ziemi".

Premiera o godz. 19 na Dużej Scenie Teatru Polskiego w Poznaniu. Kolejne spektakle: 20 czerwca o godz. 19 i 21 czerwca o godz. 12 i 18. Za reżyserię i dramaturgię sztuki odpowiada Piotr Pacześniak znany poznańskiej publiczności z takich spektakli jak „Taśmy rodzinne", czy „Querelle". Drugą premierą w Teatrze Polskim w Poznaniu będzie „Pulverkopf", czyli ogromna, wielowarstwowa opowieść ukazująca dążenie do odkrycia własnej tożsamości, osadzona w różnych epokach. Premiera 26 czerwca o godz. 18. Kolejne spektakle: 27 czerwca i 28 czerwca o tej samej godzinie.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Sztuka trwa ponad dwie godziny. Jest jedna przerwa



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Rewolucjoniści z Pankracym na czele chcą całej prawdy. Czy są na nią gotowi?



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Spektakl ma przypomnieć arcydramat Zygmunta Krasińskiego w złożoności myśli romantycznej i postawić pytanie o odpowiedzialność jednostki



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Dzieło diagnozuje społeczne punkty krytyczne: nierówności, widmo przewrotu, kryzys liberalizmu

eprasa.pl ec73b54b49

nasz REGION
www.gloswielkopolski.pl

POZNAŃ
Nowe loty za granicę
Od wejścia w życie zimowego rozkładu lotów 2026/2027 zwiększy się liczba połączeń między Poznaniem a Amsterdamem. Zamiast dwóch rejsów dziennie będą trzy. **SR**

POWIAT ŚREMSKI
Spłonęło 25 tys. kur
W czwartek, 18 czerwca około 2:30 w nocy strażacy otrzymali zgłoszenie o palącym się kurniku w miejscowości Błociszewo. W kulminacyjnym momencie na miejscu pracowało 17 zastępów straży pożarnej. Żadna osoba nie została poszkodowana, poważne obrażenia odniosły jednak zwierzęta. - W jednym kurniku znajdowało się 25 tysięcy kur niosek. Niestety, nie udało się ich uratować - podaje straż. **ER**

POZNAŃ
Dzisiaj rusza Pyrkon
Tegoroczny Festiwal Fantastyki Pyrkon potrwa od 19 do 21 czerwca, a w tym czasie zaplanowano wiele paneli tematycznych, koncertów, pokazów cosplayerskich i innych atrakcji. **MJ**

KRÓTKO

POWIAT OSTROWSKI

Tragiczny wypadek

W środę, 17 czerwca na drodze ekspresowej S11 w powiecie ostrowskim doszło do tragicznego wypadku.

– Przed godziną 14:00 zostaliśmy powiadomieni o wypadku na S11 na wysokości Wysocka Wielkiego. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący busem mężczyzna uderzył w samochód osobowy, który stał na pasie awaryjnym - informuje asp. Ewa Golińska-Jurasz, oficer prasowa z Ostrowa Wielkopolskiego.

W samochodzie osobowym znajdowały się trzy osoby: 74-letni kierowca i dwie pasażerki - 77-latka i 74-latka. Łącznie poszkodowane zostały cztery osoby, wraz z kierowcą busa. Na miejscu lądował śmigłowiec LPR.

– Trzy osoby zostały przewiezione do szpitala. Niestety, 74-letni mężczyzna zmarł na miejscu - przekazała policjantka. - Kierujący, który uderzył w osobówkę, był trzeźwy. Przeszedł badania krwi potrzebne do dalszych badań. ER

POZNAŃ

PINB przeprowadzi kontrolę

Do zdarzenia doszło w środę, 17 czerwca około godziny 14:20 przy ulicy Malwowej w Poznaniu. Jak poinformowała policja, podczas stawiania masztu komunikacyjnego sieci 5G doszło do pęknięcia pasa mocującego i maszt przewrócił się na ziemię. Jak przekazuje dyrektor Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, na piątek 19 czerwca zaplanowano kontrolę.

- Jesteśmy już umówieni z kierownikiem budowy. Chcieliśmy w czwartek te czynności przeprowadzić, ale to było niemożliwe, ponieważ kierownik był poza miastem - przekazuje dla gloswielkopolski.pl Paweł Łukaszewski.

Do tej pory PINB sprawdził legalność budowy. Inspektorzy stwierdzili, że stacja bazowa telefonii komórkowej, która znajduje się przy ulicy Malwowej posiada pozwolenie na budowę. Podczas kontroli inspektorzy będą ustalać co dokładnie wydarzyło się podczas wypadku. ER

Strzelił do żony i podpalił dom. Stanął przed sądem

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Po awanturze domowej strzelił do żony z broni czarnoprochowej, a następnie podpalił dom. W czwartek, 18 czerwca przed Sądem Okręgowym w Kaliszu ruszył proces 62-letniego Mirosława G.

Do zdarzenia doszło 7 października 2025 r. około godziny 21.20 w miejscowości Śliwniki w powiecie ostrowskim. Policjanci zostali powiadomieni o pożarze budynku mieszkalnego i budynków gospodarczych. 62-letni właściciel posesji został zatrzymany przez policjantów. Był spokojny, ale badanie trzeźwości wykazało, że był pod wpływem alkoholu. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że przed pożarem na miejscu doszło do awantury domowej, a mężczyzna postrzelił swoją żonę z broni czarnoprochowej.

- 62-latek po tym, jak postrzelił żonę, miał rozlać substancję łatwopalną na terenie posesji i wzniecił pożar. Ogień objął dom, pomieszczenie gospodarcze i zaparkowany w pobliżu samochód. Policjanci podczas przeszukania posesji zabezpieczyli broń. Były to dwa pistolety czarnoprochowe oraz trzy wiatrówki - mówiła naszej redakcji po zdarzeniu asp. Ewa Golińska-Jurasz z wielkopolskiej policji.

W czwartek, 18 czerwca mężczyzna stanął przed sądem.

- Usiłował dokonać zabójstwa swojej żony w ten sposób, że działając umyślnie z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia Urszuli G., będąc w stanie nietrzeźwości, oddał z rewolweru czarnoprochowego kaliber 44 cala, celowany strzał do pokrzywdzonej - odczytał akt oskarżenia prokurator Tomasz Łakomy z Prokuratury Rejonowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Kobiecie udało się uciec, a rany na szczęście nie były śmiertelne. Jak informował w 2025 roku „Głos Wielkopolski", pomocy kobiecie udzielił członek rodziny. Prokurator oskarżył mężczyznę także o wzniecenie pożaru.

- Podpalił za pomocą substancji łatwopalnej budynek mieszkalny oraz budynki gospodarcze - mówił prokurator Tomasz Łakomiak. - Z uwagi na to, że w podpalonym budynku gospodarczym znajdowały się butle z gazami technicznymi w tym propan butan, azot i tlen, sprowadził bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia zdarzenia w postaci eksplozji materiałów łatwopalnych, zagrażającego mieniu w wielkich rozmiarach i życiu wielu osób, które znajdowały się w miejscu zdarzenia.

Oskarżony przed Sądem Okręgowym w Kaliszu złożył szczegółowe i obszerne wyjaśnienia. Zgodził odpowiadać wyłącznie na pytania swojego obrońcy. Przyznał się do spowodowania pożaru, ale nie do usiłowania zabójstwa żony. Mówił, że chciał oddać jedynie strzały ostrzegawcze.

- W mojej ocenie od początku błędnie przypisano mi zamiar umyślnego pozbawienia życia mojej żony. Przebieg zdarzeń był inny, a ja przede wszystkim nigdy nie planowałem i nie chciałem zrobić krzywdy ani mojej żonie, ani synowi - zapewniał Mirosław G.

62-latkowi grozi dożywocie.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Oskarżony mężczyzna twierdzi, że nie chciał zrobić krzywdy żonie, a całe zdarzenie zostało źle zinterpretowane

REKLAMA 0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
  - Przyjmujemy bez oceniania
  - Rozumiemy świat młodzieży
  - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
  - Wspieramy także rodziców
- Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
  - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
  - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
  - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
  - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

TERMEDICA

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 **+48 512 033 569**

REKLAMA 0011540071

GMINA KŁECKO

INFORMACJA
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę

Burmistrz Gminy Kłecko, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2026 poz. 399) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Kłecko, ul. Dworcowa 14, 62-270 Kłecko, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej został wywieszony na okres 21 dni, od dnia 19 czerwca 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę – Kłecko działka nr 234/4 (część), Kłecko działka nr 955/2 (część), Komorowo działka nr 121/1, Komorowo działka 125/1, Komorowo działka 125/3, Biskupice działka nr 40/6, Komorowo działka nr 73/2 (część), Kłecko działka nr 496, Kłecko działka nr 512, Michalcza działka nr 55/1 (część), Wilkowyja działka nr 9/2, Wilkowyja działka nr 103.

Szczegółowe informacje udzielane są w Urzędzie Miejskim Gminy Kłecko, pokój nr 8, II piętro, tel. 61 427 01 25 wew. 308.

/-/ Burmistrz Gminy Kłecko

Przebadasz się za darmo!

W sobotę w Poznaiu seniorzy będą mogli przebadać się za darmo.

Bezpłatne badania wzroku, konsultacje ze specjalistami, wykłady o zdrowiu i koncert-niespodzianka - tak zapowiadają się Mogileńskie Spotkania ze Zdrowiem, które odbędą się w niedzielę, 21 czerwca. Odbędzie się w godz. 10-16 na terenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego i Rehabilitacji Medycznej SPZOZ przy ul. Mogileńskiej 42. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. **SR**

eprasa.pl ec73b54b49

AUTOREKLAMA

0111535544

Kapitał ma zostać w Polsce. Za nami Forum Energia z Polski - Local First w Rzeszowie

Wielkie inwestycje w energetykę i obronność mogą stać się impulsem dla polskich firm, ale tylko wtedy, gdy krajowi dostawcy realnie wejdą do łańcuchów dostaw. O tym rozmawiali uczestnicy Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First", które odbyło się 15 czerwca na Uniwersytecie Rzeszowskim. W centrum dyskusji znalazły się local content, zamówienia publiczne, transfer technologii, finansowanie i bezpieczeństwo gospodarcze państwa.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

Local content bez zmiany prawa

Podczas części otwierającej forum głos zabrał m.in. Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych. Jak podkreślał, local content nie ma oznaczać protekcjonizmu ani zamykania polskiego rynku, ale lepsze wykorzystanie istniejących narzędzi wspierania krajowych dostawców.
– Wszystkie te kraje akceptując i szanując regulacje unijne i prawo unijne tak naprawdę tworzą warunki, żeby w jak największym stopniu wspierać swoje firmy. Dlatego, że wiedzą, że to jest warunek ich bezpieczeństwa, ich rozwoju – powiedział Wojciech Balczun.

Minister wskazywał, że zmianę można przeprowadzać bez naruszania prawa zamówień publicznych.
– To jest trochę taki wytrych, nie trzeba zmieniać prawa zamówień publicznych, żeby w praktyce wdrażać local content. Natomiast z perspektywy Ministerstwa Aktywów Państwowych mamy jakieś możliwości oddziaływania na nasz zasób spółek, które podlegają ministerstwu, w związku z tym kodeks dobrych praktyk local content, wytyczne dla spółek, pełnomocnicy, którzy są powoływani w poszczególnych spółkach, pełnomocnicy do spraw local content, to już się dzieje – tłumaczył.
Jak dodał, po latach transformacji Polska jest w innym miejscu niż na początku lat 90. i musi mocniej zabezpieczać własny wzrost gospodarczy.

Elektrownia jądrowa jako test dla gospodarki

Jednym z przykładów strategicznej inwestycji była budowa elektrowni jądrowej. Wojciech Wrochna, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, wskazywał, że projekt o wartości około 200 mld zł można przeprowadzić na dwa sposoby.
– Kupimy technologię, zbudujemy elektrownię, która dostarczy energię czystą, bezpieczną do polskich domów. Zrobimy to z naszymi partnerami, zyskamy ich sympatię, ale tak naprawdę niewiele z tego zostanie w polskiej gospodarce. Ale można to zrobić w drugi sposób, w inny sposób. Można usiąść z tymi partnerami do stołu i powiedzieć im, słuchajcie, zbudujmy przyszłość tego regionu, przyszłość Polski rozwijając energetykę jądrową razem, wspólnie – tłumaczył.
– Nie wybieramy modelu realizacji inwestycji nawet z potężnymi partnerami zagranicznymi, który jest modelem takiej bardzo pasywnej współpracy – dodał.

Polskie firmy potrzebują referencji, kompetencji i finansowania

W dyskusjach wracał temat barier, które utrudniają polskim firmom udział w największych projektach. Angelika Cieślowska, prezeska zarządu DORACO, zwracała uwagę, że rozmowa o local content nie powinna ograniczać się do definicji ani do samego faktu rejestracji firmy w Polsce. Chodzi o to, by zyski z dużych inwestycji budowały polski kapitał i zostawały w krajowej gospodarce.

Ilona Deręgowska, wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu, wskazywała z kolei na ograniczenia finansowe mniejszych podmiotów, zwłaszcza przy dużych projektach energetycznych.
– Przede wszystkim nie mamy wyporności finansowej – zaznaczyła Deręgowska.

Jan Rajchel, prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, mówił o specyfice zakupów związanych z bezpieczeństwem państwa. Jak wyjaśniał, część procedur odbywa się poza prawem zamówień publicznych, według wewnętrznych zasad, które wymagają od firm m.in. zdolności do przetwarzania informacji niejawnych i działalności zarejestrowanej w Polsce.
– Te procedury, o których mówię, preferują polskie podmioty gospodarcze – doprecyzował.

Nie zawsze chodzi o najniższą cenę

O roli dużych zamawiających mówił także Roman Kowszewicz, dyrektor wykonawczy ds. zakupów w ORLENIE. Grupa realizuje rocznie około 40 tys. przetargów na kilkadziesiąt miliardów złotych i planuje wydać ponad 350 mld zł w najbliższej dekadzie.
– Nie chodzi o to, żeby za każdym razem wygrywała polska firma. Chodzi o to, żeby przygotowywać inwestycje, przygotowywać jakby z jednej strony od nas zamawiających jako wydatki, ale też, żeby firmy się przygotowywały do projektów w taki sposób, żeby rozpoznać, gdzie polskie firmy mają rzeczywiście przewagę konkurencyjną, a w których aspektach potrzebują rozwoju kompetencji, a czasami wchodzenia być może w konsorcja, również z firmami zagranicznymi, żeby tą technologię, tę kompetencję zdobywać – powiedział Roman Kowszewicz.
Jak dodał, czasem wyższy wydatek może mieć sens, jeśli prowadzi do budowy kompetencji i silniejszego łańcucha dostaw w dłuższej perspektywie.

Od paneli eksperckich do warsztatów

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First" zostało zorganizowane przez Polska Press Grupę. Wydarzenie było skierowane do przedstawicieli przemysłu, dostawców technologii, producentów, firm wykonawczych, instytucji finansowych, samorządów oraz podmiotów zainteresowanych udziałem w strategicznych projektach energetycznych i obronnych.

Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawował wiceprezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Energii, wojewoda podkarpacki i prezydent miasta Rzeszowa.

W wydarzeniu uczestniczyli także partnerzy reprezentujący sektor finansowy, energetyczny, przemysłowy i technologiczny. Partnerem strategicznym był Orlen, partnerem głównym PKO Bank Polski, a wśród partnerów znaleźli się także m.in. Agencja Rozwoju Przemysłu, PZU, ENEA, Asseco, TAURON Dystrybucja, Polska Spółka Gazownictwa i Polska Grupa Zbrojeniowa.
Program objął panel „Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?", rozmowy o finansowaniu projektów strategicznych, panele poświęcone transformacji energetycznej jako szansie dla polskich firm, firechat z wiceministrem Grzegorzem Wroną oraz debatę o polskim przemyśle zbrojeniowym.

Przedstawiciele partnerów brali udział w dyskusjach programowych. W panelu dotyczącym finansowania projektów strategicznych wystąpił m.in. Adam Burda, Dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego-Energetyka, Paliwa i Nowe Technologie w PKO Banku Polskim. W części energetycznej o transformacji jako szansie dla polskich firm rozmawiali m.in. Jarosław Tokarczuk, pełnomocnik zarządu ENEA ds. Local Content, oraz Adam Bernacki, dyrektor Departamentu Zakupów i Administracji w TAURON Dystrybucji.

Całość zakończyła sesja warsztatowa dla firm przygotowana przez Orlen „Energetyka w praktyce: inwestycje, zakupy i łańcuchy dostaw". Dotyczyła m.in. planów inwestycyjnych w obszarze energetyki w Grupie ORLEN, współpracy z dostawcami, wymagań i procesów zakupowych, zasad współpracy z rynkiem oraz Katalogu Dobrych Praktyk. W warsztacie udział wzięli Roman Kowszewicz, Wojciech Uran, Przemysław Rosuł, Krzysztof Kraszewski, Agnieszka Roszczyk i Tomasz Ostojski z ORLENU.

ORGANIZATOR
POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz
Ministerstwo Aktywów Państwowych
Ministerstwo Energii
Województwo Podkarpackie
Konrad Fijołek Prezydent Miasta Rzeszowa

PARTNER STRATEGICZNY
ORLEN

PARTNER GŁÓWNY
PKO Bank Polski

PARTNERZY
arp Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
PZU

PARTNERZY WSPIERAJĄCY
asseco
Enea
TAURON DYSTRYBUCJA
rzeszów stolica innowacji
POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA
PGZ

PARTNER REGIONALNY
Uniwersytet Rzeszowski

PATRONI MEDIALNI
strefa BIZNESU.pl
STREFA OBRONY
nasze miasto.pl
NOWINY24
pap POLSKA AGENCJA PRASOWA
TVP info
TVP3 RZESZÓW
75 Polskie Radio Rzeszów

eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

Wielkie zmiany od początku roku dla pacjentów dwóch szpitali

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Ginekologiczno-Położniczy Szpital Kliniczny ma zostać skonsolidowany z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Poznaniu. Wieloetapowy proces rozpoczął się w środę, 17 czerwca.

Wtedy Senat Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu wydał wstępną, warunkową zgodę na przeprowadzenie zmian. Do połączenia potrzebna jest jeszcze zgoda Ministerstwa Zdrowia oraz rady społecznej szpitala. Według przedstawicieli uczelni, decyzja resortu powinna zapaść jesienią.

Zmiany mają przede wszystkim poprawić opiekę nad pacjentkami. Powodem są zmieniające się potrzeby kobiet trafiających do szpitala przy ul. Polnej. - Coraz więcej kobiet rodzących wymaga opieki wielospecjalistycznej. Już nie tylko ginekolog jest potrzebny, ale także inni specjaliści. To połączenie ułatwi realizację konsultacji specjalistycznych, a także pozwoli lepiej wykorzystywać specjalistów, w tym anestezjologów - mówi prof. Ewelina Gowin, rzeczniczka UMP.

To właśnie niedobór anestezjologów głównie wpływa na dostępność znieczulenia dla rodzących.

Zmiany nie oznaczają jednak przeniesienia oddziałów z ul. Polnej. Opieka nad kobietami ciężarnymi oraz świadczenia ginekologiczne nadal będą realizowane w dotychczasowych budynkach.

Pacjentki zyskają natomiast łatwiejszy dostęp do infrastruktury Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, między innymi do badań rezonansem magnetycznym i tomografii komputerowej. W razie potrzeby możliwy będzie również transport pacjentek pomiędzy placówkami.

Konsolidacja nie ma też wiązać się ze zwolnieniami pracowników. Jak tłumaczy prof. Gowin pracownicy automatycznie staną się pracownikami USK bez konieczności zmiany umów czy ponownego zatrudniania się. Będzie zachowana ciągłość pracy w nowej strukturze.

Obrzucili tortem prezydenta. Aktywiści wyszli z aresztu

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Patryk Szynkowski i Kamil Siemaszko, którzy po obrzuceniu tortem prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka usłyszeli zarzuty.



FOT. AUTOR

Kamil Siemaszko i Patryk Szynkowski opuścili areszt. Usłyszeli zarzuty po tym jak na wtorkowej sesji rady miasta obrzucili Jacka Jaśkowiaka tortem

Podczas wtorkowej sesji rady miasta prezydent Jacek Jaśkowiak został obrzucony tortem. Na miejsce przyjechała policja a sprawcy zamieszania, Patryk Szynkowski i Kamil Siemaszko, trafili do aresztu, gdzie przedstawiono im zarzuty. Siemaszko odpowie za znieważenie i naruszenie nietykalności cielesnej prezydenta, a także uszkodzenie jego odzieży. Szynkowski natomiast miał ułatwić popełnienie tego czynu. Siemaszko skomentował później, że zarzuty to jak „strzelanie do wróbla z armaty. Tylko, że często później wychodzi na to, że ta kula armatnia po prostu w tego wróbla nie trafia".

- Próbowano zrobić nas ćpunów, biorąc nas na to badanie krwi. Po kajdankach dalej mam krwiaki na rękach. Potraktowano nas jak jakichś bandytów, a my jedyne co, to chcieliśmy zwrócić uwagę na problemy w mieście - mówił w środę Patryk Szynkowski.

- Prezydent Jaśkowiak jest znany z tego, że nie jest chętny do dialogu z mieszkańcami. Unika rozmów jak ognia, co mogliśmy widzieć w sytuacji z mieszkańcami os. Maltańskiego. W momencie gdy został przyciśnięty podczas interpelacji poselskiej, to po prostu uciekł. Nasza akcja to był happening, który miał na celu pokazanie, że tylko w taki sposób mieszkańcy Poznania mogą się z prezydentem komunikować - powiedział Kamil Siemaszko krótko po zwolnieniu z aresztu.

„Nożem posługują się ludzie, a nie psy"

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Obrona wskazywała na psy, ale sąd nie miał wątpliwości, kto zabił. Monika Sz. została prawomocnie skazana na 18 lat więzienia.

Do zabójstwa doszło pod koniec maja 2024 roku w hotelu pracowniczym przy ul. Torowej w Poznaniu. Ciało Anny W. znaleziono w pokoju. Kobieta miała liczne rany kłute i cięte. Monika Sz. znała pokrzywdzoną. Obie mieszkały w tym samym hotelu.

Oskarżona nie przyznawała się do winy i przekonywała, że do śmierci mogły doprowadzić psy. W pokoju były dwa amstaffy. Sąd uznał jednak, że to nie one zabiły Annę W.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu utrzymał wczoraj karę 18 lat więzienia. Zmienił wyrok tylko w jednym punkcie: przyjął, że Monika Sz. działała z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia. - Zadanie kilkunastu ciosów nożem w klatkę piersiową, twarz i szyję ofiary świadczy niewątpliwie o zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia - mówił sędzia Maciej Świergosz.

Kluczowa w sprawie była opinia medyka sądowego. Na ciele pokrzywdzonej stwierdzono 28 ran. Co najmniej 13-14 pochodziło od noża. Część obrażeń mogła powstać od pogryzień, ale nie one doprowadziły do śmierci. Śmiertelna była rana kłuta szyi.

- Nożem posługują się ludzie, a nie psy - mówił sędzia Maciej Świergosz. Sąd ustalił, że w chwili zabójstwa w pokoju były tylko: Anna W., Monika Sz. i dwa psy.

Na oskarżoną wskazywały badania DNA i zeznania świadków. Według nich po zdarzeniu Monika Sz. miała powiedzieć: „Zobacz, co zrobiłam" i „Ja to zrobiłam".

Sąd odniósł się też do pomysłu eksperymentu z psami, o który wnioskowała obrona: napojenia pozorantów alkoholem, wywołania konfliktu i poszczucia ich zwierzętami. Uznał to za zbędne i niebezpieczne.

Wyrok jest prawomocny.



FOT. JUSTYNA PIASECKA-GABRYEL

Jest prawomocny wyrok dla Moniki Sz. za zabójstwo kobiety w hotelu pracowniczym w Poznaniu

REKLAMA 0011541443

Represje w czasach stalinowskich i PRL - jak dziś dochodzić sprawiedliwości?

W czasach stalinowskich oraz w okresie PRL tysiące Polaków zostało poddanych systemowym represjom ze strony ówczesnego państwa. Aresztowania bez wyroku, brutalne śledztwa, wyroki sądów wojskowych, inwigilacja, internowania i represje wobec rodzin – wszystko to dotknęło ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę. Dziś polskie prawo umożliwia dochodzenie zadośćuczynienia i odszkodowania za te krzywdy – także po wielu dekadach.

adwokaci Ambicki Trela

Kto może ubiegać się o zadośćuczynienie?

Prawo do rekompensaty przysługuje osobom:
- Wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia bądź orzeczono o ich niewinności,
- Aresztowanym wobec których postępowanie karne zostało umorzone oraz osobom aresztowanym bez podstawy prawnej,
- Internowanym w związku z wprowadzeniem stanu wojennego,
- Represjonowanym przez radzieckie organy ścigania w okresie od 1 lipca 1944 roku do 31 grudnia 1956 roku.

Co ważne, rekompensata przysługuje jednak tylko wtedy, kiedy represje były skutkiem działalności niepodległościowej.

W przypadku śmierci osoby represjonowanej, o odszkodowanie mogą ubiegać się dzieci, rodzice i małżonek zmarłego, co pozwala na pośmiertną rehabilitację represjonowanego.

Jakie świadczenia są dostępne?

Sąd może przyznać:
- **Zadośćuczynienie** – za cierpienie psychiczne, naruszenie godności i wolności,
- **Odszkodowanie** – za straty majątkowe wynikające z represji (utrata pracy, dochodu, emerytury).

Prawo do rekompensaty za represje w Polsce jest uregulowane głównie przez Ustawę z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Wszelkie koszty sądowe pokrywa Skarb Państwa, zgodnie z art. 13 wyżej wymienionej ustawy.

Wysokość zadośćuczynienia sięga od kilku nawet do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych w przeliczeniu za miesiąc pozbawienia wolności osoby represjonowanej, co przy kilkuletnich okresach izolacji oznacza, że całe świadczenie może sięgnąć od kilkuset tysięcy złotych nawet do kilku milionów złotych. Każda sprawa wymaga jednak indywidualnej oceny – kluczowe są przedstawione w sprawie dowody.

Co oferuje nasza kancelaria?

Kancelaria Adwokacka Ambicki Trela od lat z sukcesami prowadzi sprawy związane z represjami stalinowskimi i PRL. Nasza pomoc obejmuje kompleksową obsługę prawną - od bezpłatnej analizy przez zebranie dokumentów archiwalnych, po reprezentację w sądzie.

Jeśli Ty lub ktoś z Twoich bliskich doświadczył represji - zachęcamy do kontaktu z naszą Kancelarią. Nieodpłatnie sprawdzimy, czy należy Ci się odszkodowanie. Działamy na terenie całego kraju.

Ambicki Trela Adwokaci
ul. Gajowa 72/4, 50-520 Wrocław
tel. 733-344-471,
733-11-33-55
e-mail: kancelaria@adwokat-ambicki.pl
http://www.adwokat-ambicki.pl

eprasa.pl ec73b54b49

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

ZABÓJSTWO

Zatrzymano podejrzanego

Premier Donald Tusk poinformował w czwartek, że funkcjonariusze policji i ABW zatrzymali mężczyznę podejrzewanego o udział w zabójstwie Rosjanina w Białej Podlaskiej. Posługuje się gruzińskim paszportem. Służby pracują nad ustaleniem zleceniodawcy.

Według ustaleń do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej (woj. lubelskie). Do ofiary podszedł nieznany dotąd mężczyzna, który oddał dwa strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze trzy strzały z bliskiej odległości. Oględziny zwłok wykazały łącznie siedem ran postrzałowych (w obrębie głowy, klatki piersiowej i pleców), dokładnie pięć ran wlotowych i dwie wylotowe.

Zastrzelony mężczyzna to obywatel Federacji Rosyjskiej Robert K., który w przestrzeni medialnej występował jako Siemion Skriepiecki.

BEZPIECZEŃSTWO

Spotkanie ministrów obrony



FOT. PAP/EPA

Ministrowie obrony NATO rozmawiali wczoraj Brukseli o wzmacnianiu odstraszania i obrony Sojuszu, zwiększaniu wydatków na obronę, rozwijaniu zdolności przemysłu obronnego, dalszym wsparciu dla Ukrainy oraz przygotowaniach do szczytu NATO w Ankarze, Turcja. Wśród nich był Władysław Kosiniak-Kamysz.

SOSNOWIEC

Tragiczny wypadek na ulicy

Dwie osoby zginęły na miejscu, a dwie kolejne trafiły do szpitala po dramatycznym wypadku, do którego doszło minionej nocy w Sosnowcu. Rozpędzone auto osobowe uderzyło w słup oświetleniowy z taką siłą, że pojazd został doszczętnie zniszczony.

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło około północy, na ulicy 3 Maja w Sosnowcu. Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że bezpośrednią przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

– Kierujący samochodem osobowym w wyniku niedostosowania prędkości stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup oświetleniowy – przekazała śląska policja.

SONDAŻ

IBRiS zapytała ankietowanych: „Czy powinien zostać wprowadzony ogólnopolski zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych?". Nie odpowiedziało – 42,9 proc. badanych. 32,6 proc. wskazało, że zakaz powinien obowiązywać od godz. 22 do 6 rano, 16,9 proc. – od godz. 23 do 7, a 5,5 proc. – w innych godzinach niż wcześniej wymienione. Oznacza to, że 54,9 proc. ankietowanych opowiada się za nocną prohibicją na terenie całego kraju.

„Koszt budowy stałej amerykańskiej bazy wojskowej w Polsce może wynieść od kilku do kilkunastu miliardów złotych

Paweł Zalewski wiceszef MON

Afera wokół lekarza milionera i „saloniku VIP-ów" na SOR

Dorota Kowalska
Warszawa

Służba zdrowia to temat, o który rozbiła się niejedna ekipa rządząca. Tym razem jednak chodzi nie tylko o to, jak ona funkcjonuje, ale o to, jak można z tego funkcjonowania wyciągnąć coś dla siebie.



FOT. DZIELNICA URSUS/WARSZAWSKI SZPITAL POŁUDNIOWY

Sprawą lekarza milionera, bo taki przydomek dostał Dawid Kacprzyk, zajęła się już prokuratura

Wszystko zaczęło się od Dawida Kacprzyka, 29-latka, radnego miasta stołecznego Warszawa i działacza Koalicji Obywatelskiej. Polityk zatrudniony w miejskim Szpitalu Południowym zarobił w ubiegłym roku 1,6 miliona złotych, odbywając jednocześnie specjalizację z anestezjologii.

Według Szpitala Południowego Kacprzyk świadczył usługi zdrowotne na SOR i „koordynował pracę" oddziału. Udzielał też świadczeń w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Miał przepracować tam łącznie 3976 godzin w 2025 r., czyli 10 godzin dziennie każdego dnia roku.

Tyle tylko że, jak ustalili dziennikarze, grafik lekarza pokrywał się z jego politycznymi występami w telewizji i Senacie.

Dalej szpital utrzymywał, że zarobki Kacprzyka nie odbiegały od stawek rynkowych. Innego zdania jest Naczelna Izba Lekarska. Jej rzecznik Jakub Kosikowski stwierdził, że większość młodych lekarzy, robiących specjalizację, robi ją na rezydenturze za jedną dziesiątą zarobków Kacprzyka, czyli za około 13 tys. zł miesięcznie brutto.

- Sytuacja, z którą mamy do czynienia w przypadku tego konkretnego lekarza, jest zupełnie niestandardowa - przyznał przewodniczący Porozumienia Rezydentów Sebastian Goncerz. Zaznaczył, że w Polsce są 33 tysiące lekarzy w trakcie specjalizacji i nie zarabiają takich kwot. Tu, jak wskazał, połączyły się dwa czynniki - bardzo korzystny kontrakt oraz bardzo duża liczba godzin pracy.

Sprawą lekarza milionera, bo taki przydomek dostał Kacprzyk, zajęła się już prokuratura.

Audyt w Szpitalu Południowym przeprowadził także warszawski ratusz.

„Częściowe wyniki audytu potwierdziły nieprawidłowości przy obsadzie lekarza w grafiku SOR. Dlatego szpital przygotowuje zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia oszustwa przez lekarza Dawida Kacprzyka" - czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie urzędu. I dalej: „Dodatkowo Prezydent m.st. Warszawy zwrócił się do Rady Nadzorczej szpitala o odwołanie z funkcji członka zarządu i dyrektora ds. medycznych placówki, dr Agaty Kusz-Rynkun. Rada Nadzorcza szpitala zbiera się jutro".

Jak podkreślono w komunikacie, to dyrektor ds. medycznych zatwierdzała grafiki lekarza oraz wystawione przez niego faktury. Tymczasem, jak wynika z audytu, „w procesie zatwierdzania dyżurów Dawida Kacprzyka wykazano nieprawidłowości".

Dzisiaj wiadomo już, że dr Agata Kusz-Rynkun straciła pracę w Szpitalu Południowym, podobnie jak Dawid Kacprzyk.

Jego grafikiem i dyżurami zainteresowała się także Naczelna Izba Lekarska. Samorząd zawodowy złożył w poniedziałek oficjalne zawiadomienie do rzecznika odpowiedzialności zawodowej.

Ale sprawa ma także wymiar polityczny.

„Dziś przyjąłem rezygnację Dawida Kacprzyka z członkostwa w Koalicji Obywatelskiej" - napisał w poniedziałek w mediach społecznościowych Marcin Kierwiński, szef warszawskich struktur Koalicji Obywatelskiej, minister spraw wewnętrznych i administracji.

To jednak nie koniec „zdrowotnych" kłopotów Koalicji Obywatelskiej. Według Portalu Zero, oddział ratunkowy w Szpitalu Południowym w Warszawie miał w przyspieszonym trybie, bez kolejki, przyjmować polityków KO.

Z kolei Telewizja Republika poinformowała, że jednym z polityków, który miał korzystać z usług Szpitala Południowego w Warszawie, w tym mającej znajdować się tam wydzielonej sali VIP dla polityków, jest Małgorzata Kidawa-Błońska oraz jej mąż.

„Nigdy nie leczyłam się w Szpitalu Południowym. Mój mąż trafił tam ze względu na poważny stan zdrowia. Nigdy nie byliśmy w żadnym »saloniku VIP«. Do wczoraj nie wiedziałam, że taki istnieje" - oświadczyła Kidawa-Błońska, a publikacje nazwała „obrzydliwym atakiem prawicowych mediów i polityków na nią i jej męża".

Do publikacji Portalu Zero nt. Szpitala Południowego odniósł się w środę premier Donald Tusk, podkreślając, że każdy polityk KO, na którego padnie zarzut korzystania z ułatwień w dostępie do usług medycznych, będzie musiał się publicznie wytłumaczyć, jak było naprawdę. Oświadczył, że oczekuje precyzyjnych informacji od właściciela szpitala, czyli Miasta Stołecznego Warszawa. - Jeśli się okaże, że złamano prawo, to będzie prokurator. Jeśli złamano tylko kwestie dobrych obyczajów, to będzie odpowiedzialność polityczna - zapowiedział szef rządu.

Poinformował też, że zwrócił się do NIK o kontrolę wykorzystania publicznych środków na ochronę zdrowia. Pytany, czy będą wyciągnięte konsekwencje polityczne wobec szefa warszawskiej KO, szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego, odparł, że nie.

Rząd, pewnie próbując zaradzić sytuacji, przyjął we wtorek projekt, który umożliwi pozyskiwanie informacji o wynagrodzeniach pracowników medycznych. Dane będą mogły być przypisane do konkretnych pracowników na podstawie numeru PESEL lub numeru prawa wykonywania zawodu. Projekt trafił już do Sejmu.

Historia Dawida Kacprzyka i Szpitala Południowego to woda na młyn opozycji. Rzecznik PiS Rafał Bochenek poinformował, że politycy partii prowadzą kontrole w warszawskich szpitalach, w których pracować może były już polityk KO, lekarz milioner.

- Nasi parlamentarzyści od rana są w Szpitalu Południowym, są również w Szpitalu Bródnowskim, w szpitalu św. Anny, kontrolują również przychodnię specjalistyczną na Ochocie. Sprawdzamy, na jakich warunkach ten człowiek został tam zatrudniony, kto przeprowadzał konkursy, jak te konkursy były przeprowadzane, kto w nich uczestniczył, jak były rozstrzygane i jak ten człowiek był wynagradzany i czy przychodził w ogóle do pracy, czy pracował w tych placówkach medycznych - powiedział rzecznik PiS.

Jego zdaniem wszystko wskazuje na to, że przypadek Kacprzyka nie jest odosobniony.

Cóż, miejmy nadzieję, że sprawa Kacprzyka to jednak odosobniona historia, a „salonik VIP-ów" w Szpitalu Południowym nie istniał. Zwykły Nowak nigdy by do niego nie trafił, czekałby na SOR-ze kilka ładnych godzin. Więc takie historie zapamiętuje się władzy.

PAP

eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

Ograniczenie udziału USA w siłach reagowania NATO weszło w życie od razu

Anna Nagel
Bruksela

Ograniczenie wkładu USA w siły reagowania kryzysowego NATO weszło w życie ze skutkiem natychmiastowym - poinformował w czwartek sekretarz generalny Sojuszu Mark Rutte.

Szef NATO zaznaczył jednak, że zmiany dotyczą przede wszystkim planowania wojskowego. Jak podkreślił, w przypadku rzeczywistego konfliktu wszyscy członkowie Sojuszu, w tym USA, wykorzystają maksymalnie dostępne zdolności, aby zapewnić skuteczną obronę.

- To narzędzie planistyczne. Gdyby wybuchła wojna, wszyscy sojusznicy, także Stany Zjednoczone, zaangażowaliby maksymalne siły, by prowadzić działania obronne - zapewnił.

Spotkanie ministrów obrony państw NATO w Brukseli jest ostatnim na wysokim szczeblu przed lipcowym szczytem Sojuszu w Ankarze. Jak powiedział Rutte, szczyt w Turcji będzie poświęcony realizacji zobowiązań, wydatków, rozwojowi przemysłu obronnego oraz wsparciu dla Ukrainy.

- Jeśli chodzi o wydatki, obserwujemy napływ ogromnych środków finansowych. Europa i Kanada wydadzą w 2025 roku o ponad 90 mld dolarów więcej, niż w 2024 roku, co oznacza niemal 20-procentowy wzrost wydatków na obronność. To naprawdę świetna wiadomość i właśnie tego potrzebujemy, aby osiągnąć poziom 5 proc. (PKB - PAP), zrealizować nasze cele dotyczące zdolności wojskowych i wymagane poziomy gotowości - powiedział Rutte.
PAP



FOT. PAP/EPA

Szef NATO Mark Rutte zaznaczył, że zmiany dotyczą przede wszystkim planowania wojskowego

Prezydenci USA i Iranu podpisali porozumienie

Grzegorz Kuczyński/amd
Rosja

Prezydent USA Donald Trump podczas kolacji w Wersalu podpisał wstępne porozumienie z Iranem - podały amerykańskie media, powołując się na źródła w Białym Domu. Przedstawiciel władz USA powiedział Reutersowi, że porozumienie podpisał też tego dnia prezydent Iranu Masud Pezeszkian.


FOT. HANDOUT/AFP/EAST NEWS/X

Trump złożył podpis w Wersalu w obecności Macrona. Pezeszkian pokazał podpisany dokument w telewizji

Biały Dom potwierdził, że Trump podpisał dokument w środę podczas pobytu w Wersalu wraz z prezydentem Emmanuelem Macronem - podał dziennik „New York Times". Nie wyjaśniono jednak, czy był to ten sam dokument, czy inna wersja niż ta, którą podpisano już cyfrowo w niedzielę.

Rzecznik irańskiego MSZ Esmail Baghaei oświadczył natomiast, że prezydent Iranu „cyfrowo" podpisał memorandum - napisał „NYT".

- Memorandum między Iranem a USA zostało już oficjalnie sfinalizowane, ponieważ obie strony złożyły pod nim podpisy - oznajmił Baghaei.

Dodał, że ceremonia podpisania dokumentu, planowana na piątek w Szwajcarii, ostatecznie się nie odbędzie i zapowiedział, że zespoły negocjacyjne obu stron będą jednak obecne w tym kraju. Biały Dom nie skomentował też planów dotyczących piątkowej ceremonii podpisania memorandum.

Ministerstwo podtrzymuje termin rozmów

Natomiast w czwartek ministerstwo spraw zagranicznych Szwajcarii poinformowało, że plany przeprowadzenia w piątek w górskim kurorcie Buergenstock wstępnych rozmów między tymi krajami nie uległy zmianie. „W obecnej sytuacji nadal planuje się, że Stany Zjednoczone i Iran, wraz z mediatorami - Pakistanem i Katarem - oraz innymi zaangażowanymi krajami, spotkają się jutro w Buergenstock w celu przeprowadzenia wstępnych negocjacji dotyczących wdrożenia porozumienia". Dodało, że „Nie ma obecnie żadnych dalszych informacji dotyczących harmonogramu i szczegółów tego spotkania".

Nie wyjaśniono, czy podpisany dokument to była ta sama wersja, którą podpisano już cyfrowo w niedzielę, czy inna

Co przewiduje porozumienie USA-Iran

Porozumienie przewiduje m.in. natychmiastowe otwarcie Cieśniny Ormuz i zakończenie amerykańskiej blokady, tymczasowe zawieszenie sankcji na irańską ropę naftową, rozpoczęcie 60-dniowych negocjacji na temat irańskiego programu atomowego oraz zniesienia wszelkich sankcji, odblokowania aktywów i oszacowanego na 300 mld dolarów programu odbudowy Iranu. PAP

Atak ukraińskich dronów na moskiewską rafinerię

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Ukraińskie drony przedarły się przez wielowarstwową obronę przeciwlotniczą stolicy Rosji i uderzyły w rafinerię ropy naftowej w Kapotnie. Na terenie zakładu wybuchł ogromny pożar.

Rankiem 18 czerwca mieszkańcy Moskwy i okolic zgłosili masowy przelot dronów. Pomimo oświadczeń rosyjskich władz o rzekomym skutecznym zestrzeleniu 43 dronów, kilka z nich dotarło do celu.

Na filmach rozpowszechnionych w sieci widać było liczne ogniska pożaru na terenie rafinerii ropy naftowej w Kapotnie. Nad miastem unosiły się ogromne słupy gęstego czarnego dymu, widoczne z różnych dzielnic Moskwy.

„Siły obrony powietrznej nadal odpierają masowany atak. Kilku dronom udało się dotrzeć do rafinerii Kapotna. Podejmowane są działania mające na celu usunięcie skutków ataku" - napisał o godz. 6 rano mer miasta Siergiej Sobianin.

Wywołanie pożaru w rafinerii Kapotna stanowi poważny cios dla rosyjskiej machiny wojennej i gospodarki. Zakład znajduje się zaledwie 15 kilometrów od Kremla i stanowi obiekt o krytycznym znaczeniu dla infrastruktury paliwowej stolicy Rosji. Zaspokaja około 40% zapotrzebowania regionu moskiewskiego na benzynę i 50% na olej napędowy, a także dostarcza paliwo lotnicze na potrzeby wojskowe.

To drugi w ostatnich dniach atak na rafinerię w Kapotnie. Ukraińskie drony uderzyły w nią już we wtorek 16 czerwca. PAP

Będzie przegląd obecności amerykańskich sił zbrojnych i ich baz w Europie

Anna Nagel
Bruksela

Szef Pentagonu Pete Hegseth zapowiedział w czwartek przegląd obecności sił zbrojnych USA i amerykańskich baz w Europie, który potrwa do sześciu miesięcy.

- Europa może i musi wziąć na siebie główną odpowiedzialność za swoją obronę konwencjonalną, zgodnie z obietnicą złożoną na szczycie (NATO) w Hadze, a przy okazji zapewnić Europie bezpieczeństwo obronne przyszłym pokoleniom. Wiemy, że nasi sojusznicy są w stanie to zrobić, i nadszedł na to czas - powiedział Hegseth podczas spotkania ministrów obrony NATO w Brukseli.

Zaznaczył przy tym, że niektóre kraje Sojuszu nie wskazały jeszcze wiarygodnej ścieżki, zgodnie z którą zamierzają wypełnić swoje zobowiązania ze szczytu w Hadze w 2025 roku.


FOT. PAP/EPA

Pete Hegseth: Niektóre kraje obleją ten sprawdzian

- W przyszłości nasze coroczne składki członkowskie w NATO będą uzależnione od realizacji przez inne kraje ich celów w zakresie wydatków na obronę. Tam, gdzie inni sojusznicy nie będą wydawać pieniędzy w trybie pilnym, nasze składki spadną. NATO będzie działać w obie strony - oświadczył szef Pentagonu.

Hegseth powiązał zapowiedziany przegląd z koncepcją zakładającą przekształcenie Sojuszu w model, w którym Europa przejmuje główną odpowiedzialność za swoją obronę konwencjonalną. Zapowiedział, że przegląd obejmie konsultacje z amerykańskim dowództwem wojskowym, Europejskim Dowództwem USA (EUCOM), Kongresem USA oraz sojusznikami.

Szef Pentagonu powiedział, że część sojuszników nie zgodziła się na wykorzystywanie przez USA baz i infrastruktury w operacjach w kontekście działań na Bliskim Wschodzie.

- Prezydent (USA Donald) Trump poddał naszych sojuszników próbie, by poparli Amerykę, gdy zwróciliśmy się do nich o pomoc, i zbyt wielu z nich tej próby nie przetrwało. Stany Zjednoczone broniły Europy od pokoleń, a prezydent powiedział jedynie, że nasze samoloty będą musiały startować z baz w Europie, a nasze okręty z portów, by atakować cele na Bliskim Wschodzie - cele irańskie, które zagrażają interesom europejskim jeszcze bardziej bezpośrednio niż nam. Ale zbyt wielu sojuszników odmówiło, próbowało pogrążyć nas w zawiłych debatach albo publicznie krytykowało nas za robienie tego, czego sami nie byli gotowi albo nie byli w stanie zrobić. To było haniebne - powiedział.

Hegseth odniósł się również do wojny Rosji przeciw Ukrainie, podkreślając, że państwa europejskie przejęły większą odpowiedzialność za finansowanie wsparcia obronnego dla Kijowa. Jego zdaniem jest to właściwe podejście. PAP

eprasa.pl ec73b54b49

PULS

#221



Co zrobić, żeby fobia przeciwko Ukraińcom nie zyskiwała na czytelności

BT

eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

„ŻĄDAMY CHLEBA” ZA OPŁATĄ

Czy najświętsze hasło najważniejszego buntu w historii Poznania może być prywatną własnością? „Żądamy chleba” – malowane na transparentach w czerwcu 1956 roku widać dziś w całym Poznaniu. Na tramwaju, plakatach, citylightach, medalach biegu Poznańskiego Czerwca i na transparencie przy wystawie na placu Kolegiackim. Córka grafika, który malował to hasło 70 lat temu domaga się jednak pieniędzy od organizatorów akcji charytatywnej pod tym samym tytułem. Czy od pozostałych również?

Justyna Piasecka-Gabryel



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Od lewej: Jacek Polewski, Michał Walkowiak i Tomasz Lisiecki – organizatorzy akcji z transparentem „Żądamy Chleba”. Przez sześć lat zbierali pod tym hasłem pieniądze na posiłki dla potrzebujących. W tym roku akcja została wstrzymana.

Poznań przygotowuje się do obchodów 70. rocznicy poznańskiego Czerwca. Od sześciu lat swoistym elementem obchodów była czerwcowa akcja „Żądamy chleba”, w której Poznaniacy mogli wpłacać pieniądze na wsparcie „Zupy na Głównym”, organizacji zajmującej się m.in. wydawaniem posiłków dla bezdomnych na poznańskim dworcu. Jednak tegoroczna akcja „Żądamy Chleba”, organizowana przez Tomasza Lisieckiego, Jacka Polewskiego i Michała Walkowiaka, została zawieszona.

Powód? Córka Stanisława Nowaka, autora jednego z najbardziej rozpoznawalnych transparentów Poznańskiego Czerwca, domaga się ochrony prawnej sloganu, do którego, jak twierdzi, ma prawa. Organizatorzy odpowiadają, że nie prowadzili biznesu, tylko zbiórkę na jedzenie. Wiemy też o co najmniej jednym przypadku, gdzie wykorzystanie hasła „Żądamy chleba” zostało zablokowane przez córkę Nowaka.

Rita Nowak-Wilowska prowadzi w Poznaniu księgarnię „Sursum Corda”, która często organizuje spotkania z prawicowymi dziennikarzami, pisarzami czy politykami. Z kolei twórcy akcji „Żądamy chleba” to przewodniczący komisji rewizyjnej Stowarzyszenia Zupa na Głównym, były dziennikarz oraz poznański piekarz, który zasłynął akcją pomocy mieszkańcom Buczy, a w przeszłości był pomysłodawcą pierwszego poznańskiego Marszu Równości.

– Jeśli ktoś zyskał na tej akcji, to tylko ludzie, którzy zjedli ciepły posiłek – mówi Tomasz Lisiecki.

Strona Rity Nowak-Wilowskiej wskazuje na prawa do opracowania graficznego napisu stworzonego przez jej ojca i brak zgody na jego wykorzystanie. Organizatorzy przekonują, że akcja była społeczna.

– Zamiast zbierać pieniądze dla osób, które potrzebują ciepłych posiłków, i wspierać wolontariuszy z Zupy na Głównym, rozmawiamy o problemie, który nas dotyczy. Wolałbym zrobić coś pożytecznego – mówi Lisiecki.

Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Poznaniu. Na razie nie jest to jeszcze właściwy proces o naruszenie praw autorskich, ale wniosek o zabezpieczenie przed ewentualnym pozwem. Sąd ma zdecydować, czy do czasu rozpoznania sprawy można zablokować używanie hasła albo jego graficznego opracowania w ramach akcji.

HASŁO „ŻĄDAMY CHLEBA” NIE NADAJE SIĘ DO OCHRONY PRAWNOAUTORSKIEJ. TO NIE JEST UTWÓR O INDYWIDUALNYM CHARAKTERZE – MÓWI ADW. KRÜGER

Pełnomocniczka Rity Nowak-Wilowskiej przekazuje, że jej klientka czeka na decyzję sądu i na razie nie chce szerzej komentować sprawy.

– Na razie czekamy na rozstrzygnięcie, uzupełniając stanowisko prawne i faktyczne. Pani Rita Nowak-Wilowska zaznacza jednak, że wszczęta procedura ma na celu ochronę prawną w związku z używaniem opracowania graficznego napisu stworzonego przez jej ojca, Stanisława Nowaka, do celów komercyjnych, prowadzonych pod przykrywką działań fundacji. Klientka nigdy nie wyrażała na to zgody. Trwają jednak rozmowy pełnomocników stron – informuje adwokat Justyna Engelgardt, reprezentująca Ritę Nowak-Wilowską.

Nie pozew, lecz zabezpieczenie

Pełnomocnik organizatorów akcji „Żądamy Chleba”, adwokat Zbigniew Krüger, pod-

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. MPK POZNAŃ

Tramwaj MPK Poznań oklejony grafikami i hasłami 70. rocznicy Poznańskiego Czerwca. Wśród nich znalazło się „Żądamy chleba" – napis, o którego użycie toczy się dziś spór prawny

kreśla, że decyzja sądu nie rozstrzygnie jeszcze całego sporu, ale może przesądzić, czy akcja będzie mogła działać pod dotychczasowym hasłem do czasu ewentualnego procesu.

– Teraz chodzi o to, czy de facto można zablokować tę akcję z użyciem tego hasła jeszcze przed wniesieniem sprawy do sądu – mówi mecenas Krüger. – Wniosek o zabezpieczenie jest po to, żeby zaprzestać określonych działań na czas trwania postępowania. Natomiast ten wniosek jest tak daleko idący, że w przypadku jego uwzględnienia blokowałby tak naprawdę wykorzystanie tego hasła i blokowałby akcję z użyciem tego hasła – ocenia mecenas.

Krüger uważa, że żądanie jest niezasadne. Jego argument dotyczy przede wszystkim samego charakteru hasła.

– Hasło „Żądamy chleba" w ogóle nie nadaje się do ochrony prawnoautorskiej. To nie jest utwór o indywidualnym charakterze. To jest hasło, które mógł wypowiedzieć każdy i którego nie można zastrzec – mówi.

Pełnomocnik organizatorów wskazuje, że hasła odwołujące się do chleba, pracy czy wolności pojawiały się w historii protestów społecznych wielokrotnie. – Takie hasła występowały podczas protestów społecznych przez setki, a być może nawet tysiące lat. W każdym proteście społecznym o podłożu ekonomicznym żądano chleba: chleba i pracy, chleba i wolności. Nie ma w tym haśle nic nowego – mówi.

Krüger podkreśla przy tym, że nie chodzi o bagatelizowanie znaczenia historycznego napisu.

– Samo hasło i jego znaczenie z punktu widzenia protestów czerwcowych są bardzo ważne. Ale jeżeli nawiązujemy do niego w tak słusznej sprawie, by pomagać potrzebującym i głodnym Poznaniakom, to nie ma mowy o naruszeniu prawa autorskiego – mówi.

Podobnie sprawę ocenia Przemysław Terlecki, dyrektor Muzeum Niepodległości w Poznaniu. Jak mówi, muzeum w rutynowej działalności podpisuje wiele umów regulujących sposób udostępniania artefaktów. W tym przypadku wskazuje dwie: jedną zawartą z państwem Nowakami w sprawie udostępnienia domowego archiwum zdjęć na potrzeby broszury o Stanisławie Nowaku, drugą – dotyczącą zgody udzielonej Jackowi Polewskiemu na wykorzystanie hasła „Żądamy chleba" w działalności charytatywnej na rzecz Zupy na Głównym.

– Co do zasady – nie możemy reglamentować czegoś, co nie podlega ochronie prawnej. A takiej ochronie nie podlega – według mojej wiedzy – ani czcionka, którą wykonywano napisy Czerwca, ani tym bardziej samo hasło, spontanicznie malowane na transparentach – mówi Terlecki.

Dyrektor muzeum dodaje, że jeśli ktokolwiek może mieć prawa do tego hasła, to robotnicy Czerwca '56. Przypomina też, że Jacek Polewski, jeden z organizatorów akcji, był jednym z pierwszych laureatów nagrody Stukot, przyznawanej dla upamiętnienia Poznańskiego Czerwca.

Do kwestii używania hasła odnosi się również poznański oddział IPN. Dokumenty i zdjęcia z napisem „Żądamy chleba" są często wykorzystywane w edukacyjnej działalności instytutu, m.in. na wystawach czasowych. IPN nie spotkał się dotąd z żądaniami dotyczącymi praw autorskich do hasła widocznego na powszechnie używanych zdjęciach.

– Trudno przypisać te słowa wyłącznie do Czerwca 1956 roku, bo pojawiały się przy różnych okazjach, przy okazji różnych demonstracji – mówi Rafał Reczek, dyrektor Oddziału IPN w Poznaniu.

Jak dodaje, gdyby do IPN skierowano żądanie wycofania zdjęć z wystaw lub prezentacji, instytut by odmówił. Reczek podkreśla, że IPN prowadzi działalność naukową i niekomercyjną.

– Na pewno nie płacilibyśmy za korzystanie z posiadanych przez nas zdjęć ani nie wycofalibyśmy ich z prezentacji; w przypadku żądania takich działań zdalibyśmy się na rozstrzygnięcie sądowe – mówi Rafał Reczek.

Hasło z Czerwca i jego autor

„Żądamy chleba" jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych haseł Poznańskiego Czerwca 1956 roku. Protest zaczął się od spraw ekonomicznych: płac, norm pracy, cen i warunków życia. Robotnicy wyszli na ulice, a demonstracja przerodziła się w bunt przeciw komunistycznej władzy. Pacyfikacja pochłonęła dziesiątki ofiar, a setki osób zostały ranne.

W miejskich materiałach poświęconych Czerwcowi '56 podkreśla się rolę Stanisława Nowaka, grafika, który 28 czerwca 1956 roku miał wykonać transparenty dla protestujących. Wśród nich były napisy „Żądamy chleba", „Chcemy jeść" czy „Żądamy obniżki cen. Chcemy żyć". Transparenty zostały sfotografowane przez zagranicznych fotoreporterów obecnych w Poznaniu przy okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich. Dzięki tym zdjęciom świat zobaczył nie tylko protest, ale też jego społeczne hasła.

Przez lata nazwisko autora transparentów nie funkcjonowało powszechnie w miejskiej pamięci. Organizatorzy akcji mówią, że kiedy zaczynali zbiórkę, informacje o autorstwie nie były jeszcze tak mocno obecne w obiegu publicznym. Później, gdy pojawiały się materiały o Stanisławie Nowaku, zaczęli odwoływać się do nich w komunikacji akcji.

– Od początku mówiliśmy, że rozmawialiśmy na temat tego hasła z Muzeum Czerwca 1956. Pokazywaliśmy też przykłady, gdzie wielokrotnie mówiliśmy o tym, że to pan Nowak stworzył transparent – mówi Lisiecki.

Jacek Polewski dodaje, że akcja nie miała rozstrzygać sporów o autorstwo ani zastępować pracy historyków.



FOT. IPN

Archiwalne zdjęcie marszu robotników z transparentem „Żądamy chleba". Ten napis stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Poznańskiego Czerwca 1956 roku

– Nie jesteśmy od tego, żeby komentować, kto co narysował w 1956 roku. Próbowaliśmy pewną ideę przenieść w XXI wiek, inspirując się, ale nie kopiując jeden do jednego. To są inne czasy, inny kontekst, inne problemy – mówi.

Sześć lat akcji, teraz przerwa

Akcja „Żądamy Chleba" działała przez sześć lat. Pieniądze zbierano do opieczętowanych puszek ustawianych m.in. w piekarniach, sklepach i zakładach rzemieślniczych, przez internet, przez wpłaty zbliżeniowe, a także podczas wydarzeń związanych z rocznicą Czerwca '56.

Organizatorzy podkreślają, że zbiórki były zgłaszane, rozliczane i kończone protokołami.

– Beneficjentem wszystkich zbiórek jest Zupa na Głównym, która przeznacza pieniądze na zupę – mówi Jacek Polewski.

Skalę tej pomocy pokazuje Wioletta Bogusz, przewodnicząca stowarzyszenia Zupa na Głównym.

– Przez sześć edycji akcji „Żądamy Chleba" wsparcie organizatorów bardzo dużo nam dało. Udało się zebrać dla naszej organizacji ponad 100 tys. zł. To przełożyło się bezpośrednio na posiłki dla osób potrzebujących. Mówimy o około siedmiu, ośmiu tysiącach posiłków, czyli o siedmiu, ośmiu tysiącach sytuacji, w których ktoś po prostu nie był głodny – mówi Bogusz.

Po czerwcowych zbiórkach Zupa na Głównym miała zapewnione środki na zakup produktów na kolejne dwa, trzy miesiące. W tym roku stowarzyszenie prowadzi akcję pod innym hasłem: „Zbudujmy dłuższy stół".

– Zrobimy wszystko, żeby ludzie nie zostali bez jedzenia. Zmieni się tyle, że my będziemy musieli bardziej intensywnie szukać pieniędzy. Zaczynamy wszystko od początku – mówi Bogusz.

– Wszystko robiliśmy obywatelsko, własnymi siłami, jako Poznaniacy. Nie pracujemy przy tej akcji za pieniądze. Działamy społecznie, poświęcając swój czas – mówi Polewski.

W tle pojawia się też kwestia toreb i materiałów z hasłem. Organizatorzy przyznają, że powstawały, ale przedstawiają je jako element promocji i wsparcia zbiórki, nie źródło prywatnego zarobku.

– Te torby trzeba było wyprodukować. Czasem ktoś dawał upust, czasem robił coś za darmo, a czasem dokładaliśmy do tego własne pieniądze. Każdy, kto działa społecznie, wie, że tak to wygląda – mówi Lisiecki.

Czy rodzina wiedziała?

Organizatorzy przywołują też komentarz, który pojawił się pod jednym z postów dotyczących zbiórki. Rita Wilowska napisała wtedy: „Bardzo dziękuję za wspomnienie o mym tacie Stanisławie Nowaku. Myślę, że byłby szczęśliwy wiedząc, że jego hasło nadal żyje i to w dobrej sprawie".

Organizatorzy mówią też o wcześniejszych kontaktach z Ritą Nowak-Wilowską.

– W tamtym roku rozmawiałem z panią kilka razy i korespondowałem mailowo. Nie było żadnego sygnału, który wskazywałby, że ona nie chce, żebyśmy to robili, albo że chce wpływać na korzystanie z tego hasła – mówi Tomasz Lisiecki.

Co dalej?

Polewski uważa, że sądowa decyzja może przynajmniej uporządkować status hasła.

– Niech sąd stwierdzi: tak, pani Nowak ma prawo, albo nie, pani Nowak nie ma prawa. Zerojedynkowo – mówi.

Sąd będzie musiał odpowiedzieć na pytanie, co dalej z hasłem „Żądamy chleba". Czy symbol, który wyrósł z robotniczego protestu i od dekad należy do pamięci miasta, może być swobodnie przywoływany w społecznej sprawie? Czy też jego użycie będzie wymagało zgody i może zostać zablokowane? Od tej decyzji może zależeć nie tylko przyszłość jednej zbiórki, ale także sposób, w jaki Poznań będzie korzystał z własnej historii.

eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

ŚWIĘTO FANTASTYKI W POZNANIU. Z TARGÓW WYJDZIE DO MIASTA

Tegoroczna edycja będzie jedną z największych w historii wydarzenia. Organizatorzy przygotowali aż 2400 punktów programu rozmieszczonych w 22 strefach tematycznych na terenie Targów. Ponadto pyrkonowe wydarzenia będą rozsiane po całym mieście

Marta Jarmuszczak, Maciej Szymkowiak

Dotąd Pyrkon kojarzył się przede wszystkim z kilkoma intensywnymi dniami największego festiwalu fantastyki w Polsce. W 2026 roku organizatorzy zmieniają formułę wydarzenia, ponieważ postanowili przenieść jego atmosferę na ulice Poznania i rozciągnąć ją na cały miesiąc.

Pod hasłem „Pyrkon na mieście" mieszkańcy mogą wziąć udział w wydarzeniach towarzyszących, które odbywają się w różnych punktach stolicy Wielkopolski.

- Chcemy, aby Pyrkon był obecny nie tylko na terenie targów. To idea, którą zamierzamy rozwijać. Marzy nam się, aby w przyszłości całe miasto uczestniczyło w tym święcie fantastyki - podkreśla Łukasz Kaczmarek z zarządu Stowarzyszenia Klub Fantastyki „Druga Era".

Spacerem przez fantastyczny Poznań

Grupa Przewodników PoPoznaniu przygotowała tematyczny, darmowy spacer po mieście śladami mrocznych opowieści i miejskich legend. Start zaplanowano w piątek o godz. 18 przy placu Kolegiackim.

Wystawa „25 lat Pyrkonu"

Jednym z najważniejszych punktów programu jest wystawa fotograficzna w Starym Browarze zatytułowana „25 lat Pyrkonu". Ekspozycja prezentuje historię festiwalu od jego skromnych początków aż po współczesną, ogromną skalę wydarzenia.

Na zdjęciach można zobaczyć zarówno kultowe momenty z poprzednich edycji, jak i ewolucję samego Pyrkonu od szkolnego konwentu do międzynarodowego wydarzenia przyciągającego dziesiątki tysięcy fanów fantastyki.

Wystawa dostępna jest w Atrium na poziomie 0.

„Rycerska brać"

Nowo otwarty Dom Słowian przu ul. Dolna Wilda 81 również przygotował wydarzenia. 25 czerwca zamieni się w przestrzeń średniowiecznych rekonstrukcji. Uczestnicy zobaczą pokazy rycerskie, a także będą mogli spróbować swoich sił w warsztatach, m.in. strzelania z łuku. Wydarzenie jest darmowe.

Gwiazdy na Pyrkonie

Tegoroczna edycja będzie jedną z największych w historii wydarzenia. Organizatorzy przygotowali aż 2400 punktów programu rozmieszczonych w 22 strefach tematycznych i 15 pawilonach targowych.

- Pomimo skali tej imprezy, nadal jest to wydarzenie tworzone przez społeczność dla społeczności. Organizuje je stowarzyszenie non profit. Nad przebiegiem festiwalu czuwa około 200 organizatorów i blisko tysiąc wolontariuszy, którzy dbają o sprawne funkcjonowanie całego wydarzenia - podkreśla Piotr Derkacz, prezes Stowarzyszenia Klub Fantastyki „Druga Era".

Poza wydarzeniami w mieście, od 19 do 21 czerwca, już na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, w tym czasie zaplanowano wiele paneli tematycznych, koncertów, pokazów cosplayerskich i innych atrakcji, w których wezmą udział też znane osobistości ze świata nauki, sztuki, czy szeroko pojętej fantastyki.

Gościnią wydarzenia będzie m.in. Eileen Collins, legendarna astronautka NASA i pierwsza kobieta-pilot amerykańskiego statku kosmicznego oraz pierwsza kobieta-dowódca misji NASA. Można ją spotkać podczas trzech punktów programowych w piątek od godz. 17.

O kulisach pracy na ISS opowie też dr Sławosz Uznański-Wiśniewski. Spotkanie z nim zaplanowano w sobotę o godz. 11.

Nie zabraknie też przedstawicielek i przedstawicieli świata filmu. Michelle Gomez, aktorka, która wystąpiła m.in. w „Chilling Adventures of Sabrina" jako Mary Wardwell oraz Lilith / Madam Satan pojawi się na Pyrkonie w sobotę o godz. 12, kiedy to weźmie udział w sesji Q&A, a w niedzielę od godz. 10 będzie rozdawać autografy.

Oprócz niej, w Poznaniu pojawi się też zdobywca nagrody Critics' Choice Award za rolę Gustavo Fringa w „Breaking Bad" i „Better Call Saul", Giancarlo Esposito, a także wielu innych znamienitych gości. Na MTP wystąpi podczas Q&A w sobotę o godz. 13, rozdawanie autografów zaplanowano w ten sam dzień między 10 a 13, a możliwość zrobienia zdjęcia od 15.30 do 17.30.

Anton Lesser, którego widzowie kojarzą m.in. z „Gry o tron" będzie obecny w strefie autografów w niedzielę od godz. 10.

Tegoroczny Pyrkon odwiedzą też przedstawiciele polskiego show biznesu. Łukasz Nowicki w telewizyjnej dwójce prowadzi program między innymi „Pytanie na śniadanie" oraz teleturniej „Postaw na Milion", „The Voice Senior". Jego również można będzie spotkać na Festiwalu Fantastyki Pyrkon podczas Q&A z aktorami głosowymi w piątek o godz. 18. Kolejną znaną postacią jest Jarosław Boberek. Aktor wcielił się w postać Yarpena Zigrina w polskim serialu Wiedźmin, a poza rolami dubbingowymi w grach, jest też polskim głosem Kaczora Donalda w produkcjach Disneya. Można go będzie spotkać m.in. w sobotę o godz. 17.30 w strefie autografów.

Fantastyczne wioski

Jak zwykle, nieodłącznym punktem programu są Wioski Fantastyczne, w których można będzie spróbować swoich sił w wyzwaniach, poznać ciekawych ludzi lub po prostu zanurzyć się w światach z książek, filmów, gier czy seriali. Oprócz tego, w Strefie zaplanowano escape roomy, warsztaty, turnieje, wyzwania i konkursy. W tym roku organizatorzy przygotowali aż 25 wiosek. Uczestnicy festiwalu będą mogli zobaczyć, co mogłoby czekać Poznań po apokalipsie, poznać swoje korzenie w Wiosce Słowian. Nie zabraknie też świata wikingów, czarodziejów i Wioski Awatara. Pojawi się też wioska inpirowana sagą „Wiedźmin", a także grą „The Sims".

Koncerty i scena

Na uczestników czeka również rekordowa liczba koncertów. Zaplanowano ich ponad 30. Muzyczna podróż odbywać się będzie na trzech scenach: Scenie Wody, Scenie Ognia, Scenie Powietrza, a także w Sali Ziemi. W ostatniej lokalizacji zaplanowano aż 6 wydarzeń muzycznych. Pierwszym z nich będzie występ K-popowego boysbandu Lun8 w piątek o godz. 15. Następnie, o 16.30, odbędzie się koncert Studia Accantus Wieczorek, o godz. 20, zaprezentuje się natomiast czteroosobowy japoński zespół rockowy SPYAIR. Następnego dnia, o godz. 20.30, zobaczyć b ędzie można holenderską piosenkarkę, Floor Jansen, następnie - o 23.30 - zespół SKÁLD, który w swojej twórczości inspiruje się mitami nordyckimi, a jako ostatnie wydarzenie muzyczne w Sali Ziemi zaplanowano koncert Arcane Epic Symphony w niedzielę o godz. 14.

Na Scenie Ognia wystąpi m.in. Żywiołak (piątek o godz. 19) , Ranko Ukulele (sobota o godz. 16) i Łydka Grubasa (w sobotę o godz. 20).

Na Scenie Wody natomiast wystąpi m.in. Percival. Koncert ten zaplanowano na sobotę o godz. 23.

Jedną z największych nowości tegorocznej edycji będzie Scena Powietrza.

- Powstaje ona we współpracy ze środowiskiem poznańskich artystów. Będzie miejscem dla mniej oczywistych, niszowych koncertów i młodych twórców, którzy chcą zaprezentować się publiczności - wyjaśnia Łukasz Kaczmarek z zarządu Stowarzyszenia Klub Fantastyki „Druga Era".

Maskarada na Sali Ziemi

Najważniejszym wydarzeniem pozostanie Maskarada odbywająca się w Sali Ziemi.

- To nie tylko widowisko, ale również konkurs dający możliwość awansu do międzynarodowego finału w Paryżu. Polacy wygrywali go już dwukrotnie - Aleksandra „Shappi" Tora, organizatorka strefy Cosplay - Sama dorastałam razem z cosplayem i wiem, jak wielką daje możliwość wyrażania siebie. Na Pyrkonie będzie mnóstwo konkursów, warsztatów i spotkań dla osób, które tworzą kostiumy. Wydarzenie zaplanowano na sobotę, 20 czerwca.

50 tysięcy osób na MTP

Organizatorzy przyznają, że zainteresowanie festiwalem jest ogromne. W tym roku po raz pierwszy wprowadzono limit sprzedaży biletów wynoszący około 50 tysięcy. Uczestników



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Zaplanowano wiele paneli tematycznych, koncertów, pokazów cosplayerskich, a także innych atrakcji na terenie MTP i nie tylko.

– CHCEMY, ABY PYRKON BYŁ OBECNY NIE TYLKO NA TERENIE TARGÓW. MARZY NAM SIĘ, ABY W PRZYSZŁOŚCI CAŁE MIASTO UCZESTNICZYŁO W TYM ŚWIĘCIE

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Nieodłącznym punktem programu są Wioski Fantastyczne



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Jednym z ważniejszych wydarzeń jest Maskarada, czyli konkurs cosplayowy Pyrkonu z eliminacjami do Mistrzostw Świata Extreme Cosplay Gathering z finałami w Paryżu

może być (i pewnie będzie) jednak więcej, bo do tej liczby dochodzą twórcy programu, obsługa, media itd. Wejściówki są jeszcze dostępne.

Organizatorzy rozwijają również rozwiązania dla osób z niepełnosprawnościami i szczególnymi potrzebami.

– W tym roku rozszerzamy liczbę wydarzeń tłumaczonych na polski język migowy. Po raz pierwszy będą to między innymi Maskarada oraz koncert zespołu Łydka Grubasa – mówi Anna Pawłowska-Zygarowicz, rzeczniczka dostępności festiwalu i organizatorka Strefy Naukowej.

Nowością, wprowadzoną w tym roku na Pyrkonie, będą także specjalne smycze ze słonecznikami.To międzynarodowy symbol ukrytych niepełnosprawności, dzięki któremu uczestnicy mogą poinformować obsługę, że mogą potrzebować dodatkowego wsparcia.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Organizatorzy przygotowali aż 2400 punktów programu rozmieszczonych w 22 strefach tematycznych i 15 pawilonach



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Przebierańców będzie można spotkać też w przestrzeni miejskiej, a sami organizatorzy postanowili wyjść z Pyrkonem poza MTP

eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

BOBRUJKI 1920 - JAK POZNANIACY PIŁSUDSKIEGO POBILI LENINA

Kronikarze lubują się w przedstawianiu zdarzeń urastających do rangi symbolu. Dzień 26 czerwca 1920 roku spełnia te wymagania: na polu bitwy spotkały się wówczas dwa pułki: jeden należący do Włodzimierza Lenina, a drugi – osobisty pułk Józefa Piłsudskiego... pochodzący z Poznania!

Grzegorz Okoński

Choć w powszechnej świadomości Wielkopolan Józef Piłsudski nie ma najlepszych ocen, i nie był tu specjalnie mile widziany, to mało kto wie, że jedną z jego osobistych dużych jednostek wojskowych - pułku - był sformowany w Poznaniu z Wielkopolan i Pomorzan 66 Pułk Piechoty. To dla niego Marszałek przyjeżdżał do Poznania, odbierał defiladę i spotkał się z jego żołnierzami - powstańcami wielkopolskimi i mieszkańcami Pomorza, jemu nadał prawo noszenia swoich inicjałów na naramiennikach mundurów - i dla niego musiał skłonić się do koncepcji rozszerzenia Powstania Wielkopolskiego na Pomorze.

Ponieść Powstanie Wielkopolskie na Pomorze

Właśnie na sukces Powstania Wielkopolskiego z zazdrością spoglądają Polacy na Pomorzu - tam nie ma szans na wybuch podobnego zrywu, bo owszem, kwitnie konspiracja, powstają lokalne komitety Organizacji Wojskowej Pomorza, ale jednocześnie - jak w 1929 roku pisał mjr Paweł Błaszkowski w „16 Dywizji" - „do zbrojnego jednak powstania sił nie starczyło. Odsetek ludności niemieckiej na Pomorzu jest zbyt wielki, ponadto Niemcy ostrzeżeni powstaniem wielkopolskiem rzucają na Pomorze liczne oddziały wojskowe, tzw. Grenzschutz".

Ale Pomorzanie nie rezygnują: do walki z Niemcami staje formowana w Inowrocławiu Pierwsza Kompania Zachodnio - Pruska, wyruszająca na front już 27 maja 1919 roku. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydaje rozkaz Nr 2536/III dla Dowództwa Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim, w Poznaniu, by tu jak najszybciej wystawić cztery pułki, które początkowo jako 4 Dywizja Strzelców Wielkopolskich uderzą na Pomorze! W Poznaniu powstańcy wielkopolscy budują więc małą armię pomorską z zamiarem rozszerzenia Powstania na północ! Przyjęła ona nazwę Dywizji Strzelców Pomorskich. By przekonać do niej i do idei uderzenia na Pomorze marszałka Józefa Piłsudskiego, zostaje wyznaczony pułk kaszubski, wkrótce potem nazwany 66 Pułkiem Piechoty, jako... swoisty prezent dla marszałka! 21 października delegacja złożona m.in. z żołnierzy Dywizji, wyjeżdża do Józefa Piłsudskiego i powierza mu honorowe szefostwo pułku. Józef Piłsudski przyjmuje pułk jako swoją osobistą jednostkę. I już 27 października 1919 roku przybywa do Poznania, gdzie przed zamkiem cesarskim odbiera defiladę 66. PP i całej Dywizji.

Cztery pułki, uformowane i umundurowane według wzorów wojsk wielkopolskich różnią się od innych jednostek z Poznania tylko tym, że nie noszą na kołnierzykach cyfr - swoich numerów, lecz symbole - herby ziem pomorskich. Sześćdziesiąty szósty otrzymuje groźnego Gryfa Kaszubskiego. Już 17 stycznia 1920 roku Dywizja opuszcza Poznań i w ciągu najbliższych dni zajmuje Pomorze, wcielone do Polski na mocy Traktatu Wersalskiego. Przy okazji żołnierze bez problemu łamią opór Grenzschutzu pod Gniewkowem, Wygodą i Brannem.



FOT. ARCHIWUM G.OKOŃSKI

Żołnierze 66 Pułku Piechoty: widać elementy mundurów Wojsk Wielkopolskich i mundurów Wojska Polskiego



FOT. JUNAK 1929

Zdjęcie kiepskiej jakości, ale ważne: jeńcy- rosyjski oficer i cekaemista z cekaemem - pilnowani przez żołnierza 66PP

Wojna na wschodzie

Pokój jest jednak tylko chwilowy: już w końcu kwietnia na wschodzie grzmią armaty, a Kozacy ścierają się z polskimi żołnierzami. Na wschód jadą więc też pułki poznańskie, a z garnizonów pomorskich - Wielkopolanie i Pomorzanie z 16 Dywizji. Na froncie polsko - bolszewickim od razu dostaną się w ogień ciężkich walk, idąc do ataku u boku innych poznańskich pułków i m.in. znanych im z Powstania Wielkopolskiego pociągów pancernych „Poznańczyk" i „Danuta". Trudna sytuacja taktyczna sprawiła, że pułk został podzielony: dwa bataliony zajęły stanowisko pod wsią Bobrujki nad rzeką Mytwą (kilkadziesiąt kilometrów na południe od Mozyrza), a trzeci został oddany do dyspozycji zgrupowania majora Jaworskiego.

Żołnierze okopali się i czekali na rozwój sytuacji. Nad ranem 26 czerwca Polacy wysłali na przedpole trzy patrole, dowodzone przez chorążego Hirsza, sierżanta Formela i plutonowego Baczyńskiego. Wszystkie trzy szybko wróciły do własnych linii, meldując to samo - nadciągają kolumny rosyjskie! Zwiadowcy zresztą zostali zauważeni i Rosjanie otworzyli do nich ogień, a następnie, gdy Polacy sprawnie wycofywali się, czerwonoarmiści ruszyli za nimi. Nie znając jednak polskich pozycji, dali się wciągnąć w pułapkę, podchodząc za wycofującymi się Polakami wprost pod lufy cekaemów. Zgubiła ich też pewność siebie - pierwszy podchodzący batalion rozwinął się w tyralierę, za którą w kolumnach szły dwa następne.

Jak za Napoleona

Polacy - weterani I wojny światowej i strasznych rzezi, jakie na jej polach powodowały karabiny maszynowe, przecierali oczy ze zdumienia: oto jak za czasów napoleońskich żołnierzy rosyjskich prowadzili oficerowie na koniach, łatwi do zidentyfikowania przez polskich cekaemistów!

„Była może godzina szósta, gdy przed naszemi okopami ukazały się tyraliery rosyjskie. Spokojnie, nie otwierając ognia podpuszczono nieprzyjaciela na bliski dystans i wtedy dopiero przywitano go celnym ogniem".

Obsługi karabinów maszynowych mogły - niczym na ćwiczeniach z taktyki - rozplanować wybór celów: ustawione na wprost karabiny ósmej kompanii położyły ogień na kolumny, a tyralierę skosiły dwa flankujące karabiny sierżanta Łukowicza. Ogień był celny i zaskoczeni Rosjanie ponosząc duże straty wycofywali się z pola śmierci. Jedynie na prawym skrzydle Pułku, na odcinku zajmowanym przez piątą kompanię, mimo celnego ostrzału polskiego, podeszli na bliską odległość i dość szybko wyeliminowali obsługę broni maszynowej. Następnie Rosjanie ruszyli do szturmu i wyparli część żołnierzy piątej i siódmej kompanii z ich pozycji, spychając o kilkadziesiąt kroków, między zabudowania. Tam Polacy ochłonęli i w grenadierskim tempie obrzucili podchodzących czerwonoarmistów granatami. W efekcie udało się żołnierzom 66 Pułku odzyskać swoje pozycje i utrzymać całą pierwszą linię. Ten pierwszy etap walk przyniósł dowódcom patroli - sierżantowi Formeli i plutonowemu Baczyńskiemu srebrne krzyże Virtuti Militari.

Spokój nie trwał jednak długo - Rosjanie ponownie uderzyli. Opór Polaków ich rozzłościł i na nasze pozycje spadły pociski artyleryjskie, pod których parasolem ponownie uderzyło sześć gęstych linii tyralierskich. Oddajmy głos kapitanowi Jankiewiczowi: „Zaciekłe ataki rosyjskiej piechoty trwały do godziny 16. Kilkakrotnie udawało się nieprzyjacielowi podchodzić na odległość szturmową, lecz wszelkie jego wysiłki łamały się krwawo w celnym ogniu Kaszubów".

Księga Pamiątkowa 16 Dywizji, słowami majora Pawła Błaszkowskiego z 64PP wspomina, że „nadal trwały zaciekłe ataki nieprzyjaciela, przypuszczane czterokrotnie na pozycje Kaszubów, lecz wszystkie załamują się przed pozycją, bronioną z zimną krwią przez 66 p.p. Gdzie tylko nieprzyjaciel zdołał wedrzeć się w pozycje pułku, natychmiast musi je opuścić, wyrzucony bagnetem i granatami ręcznymi. O godzinie 16.30 nareszcie przeciwnik zaprzestał daremnych ataków".

„PUŁK PIECHOTY KASZUBSKIEJ, WYCINAJĄC PUŁK LENINA POD BOBRUJKAMI, NAUCZYŁ BOLSZEWIKÓW, CO WARTE SĄ PUŁKI POLSKIE..."

Rosjanie odstąpili i próbowali przegrupować się we wsi Połówki, ale inicjatywę strategiczną przejęli już Polacy: około godziny 17.15 uderzyli na wroga siłami batalionu 34 Pułku i szóstej kompanii 66 Pułku. Do walki w Połówkach jednak nie doszło, bo Rosjanie rzucili się do ucieczki.

Sukces, jaki odnieśli żołnierze osobistego pułku Marszałka Józefa Piłsudskiego był niewątpliwy - świeży jeszcze Pułk - choć sformowany w części z doświadczonych żołnierzy wcielonych do armii niemieckiej w czasie I wojny - przeszedł swój chrzest bojowy, utrzymał pozycje i zadał Rosjanom spore straty. Na polu walki pozostała ponad setka zabitych Rosjan i wielu rannych. Przy nich nasi żołnierze znaleźli dokumenty i pieczęcie, świadczące, że ich przeciwnikiem był dziwnym zrządzeniem losu rosyjski 216 Pułk imienia Lenina! Te pieczęcie batalionowe i kompanijne - przesłano Marszałkowi.

W czasie bitwy pod Bobrujkami żołnierze obu batalionów 66 Pułku odnieśli zaskakująco niskie straty: zginęło sześciu żołnierzy, a siedmiu odniosło rany. Pułk zdobył kilkaset karabinów, wziął też kilkunastu jeńców, a zwycięstwo w pierwszym boju poczytano sobie za dobry znak na przyszłość (dzień bitwy pod Bobrujkami został przyjęty później jako data święta pułkowego), a ponadto „była to szczęśliwa wróżba, że tak jak pułk Piłsudskiego pobił Pułk Lenina, tak i wojska polskie pod wodzą Piłsudskiego pobiją wojska rosyjskie". Znaczenie propagandowe tego zwycięstwa zauważył też generał Sikorski, dowodzący Grupą Poleską, pisząc w rozkazie z 11 lipca: „66. pułk piechoty kaszubskiej, prowadzony wytrawną ręką podpułkownika Jarnuszkiewicza, wycinając pułk Lenina pod Bobrujkami, nauczył bolszewików, co warte są pułki polskie, chociażby były w chwilowym odwrocie".

eprasa.pl ec73b54b49

DWOJE DZIECI, FACET W WIĘZIENIU I PŁÓD W LODÓWCE

Poroniła, zawinęła w ręczniki i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura wszczęła śledztwo, a ona z dziećmi nagle znalazła się pod lupą: śledczych, służb socjalnych, sądu rodzinnego...

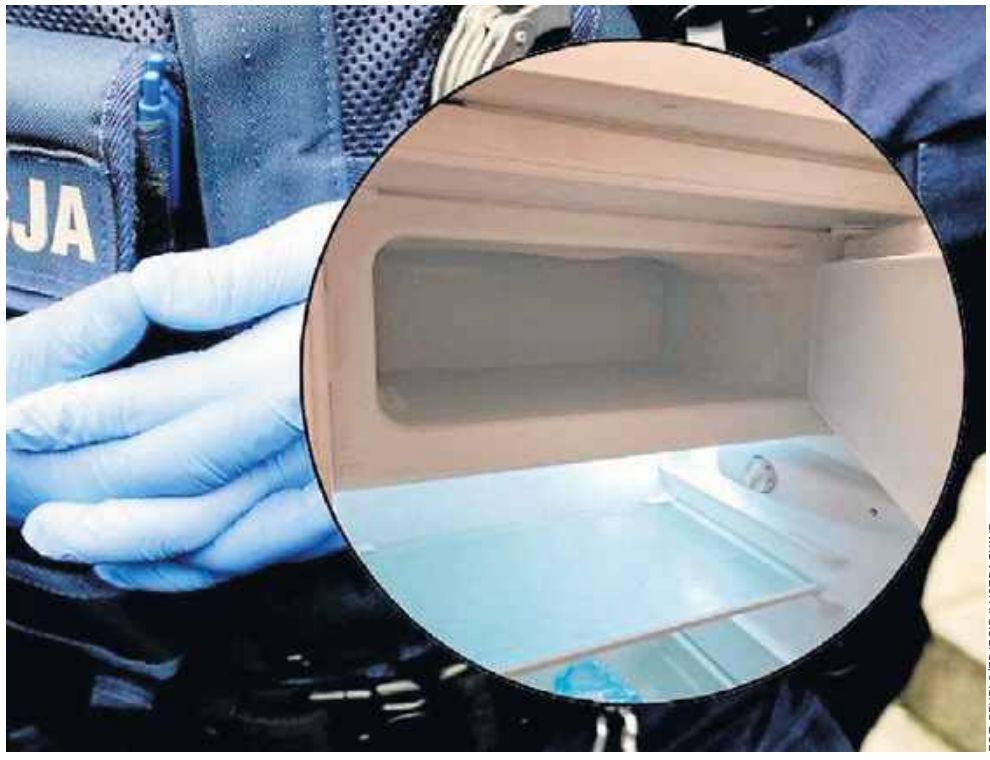
Małgorzata Oberlan

Gdyby miała pieniądze, to by po prostu pojechała na Słowację - komentują ludzie, którzy źle jej nie życzą, ale niespecjalnie znają realia małomiasteczkowe.

Bo ona ma 33 lata, dwoje malutkich dzieci i faceta w zakładzie karnym (albo: byłego już faceta). Żyje w Wąbrzeźnie, malowniczo położonym nad jeziorem miasteczku w Kujawsko-Pomorskiem, które jednak dopiero od niedawna odżywa. Przez lata młodzi, jeśli tylko mogli, uciekali stąd, szukając perspektyw i lepszego życia. Z pracą były kłopoty, starsi jeździli zarabiać za granicą albo z trudem wiązali koniec z końcem na miejscu.

Do tego ona mieszka z dziećmi w niezamożnym miejscu. Kiedyś to był hotel, teraz obiekt z lokalami na wynajem. Ale absolutnie żaden luksus - przeciwnie. Przez lata miejsce pracowało na słabą opinię. Dziś nie jest adresem pierwszego ani nawet drugiego wyboru życiowego. Życie tutaj z dziećmi mającymi 8 i 20 miesięcy łatwe nie jest.

- Sprawa szokuje i w środowisku lokalnym wzbudziła gorące emocje. Prokuratura musi jednak działać ponad nimi i tak też czynimy. Podobnej sytuacji z naszego rejonu nie przypominam sobie z ostatnich lat. Były przypadki dzieciobójstwa czy ukrytego płodu, ale to przed wieloma laty - mówi Janusz Biewald, prokurator rejonowy w Wąbrzeźnie.



FOT. PEXELS/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Policjanci w Wąbrzeźnie odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód dziecka. Prokuratura wszczęła śledztwo w kierunku nielegalnej aborcji

Co się stało w Wąbrzeźnie?

W poniedziałek, 8 czerwca, policjanci wkroczyli do mieszkania zajmowanego przez 33-letnią matkę z konkretnym celem. Wcześniej „wpłynęło do nich" dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało i czego mają szukać w lodówce.

Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. W lodówce znajdował się zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawinięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.

Nieoficjalnie szybko do mediów wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła. - To niewykluczone - mówi nam oględnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator Janusz Biewald.

Matkę przesłuchano i zwolniono do domu. Pobrano od niej krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 Kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji. Artykuł ten („Przerwanie ciąży za zgodą kobiety") przewiduje odpowiedzialność karną dla tego, kto kobiecie nielegalną aborcję wykonuje lub jej w tym pomaga.

Śledczy nie wykluczają jednak, że w przyszłości kwalifikacja prawna może się zmienić. Kluczowa będzie odpowiedź na pytanie, czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki.

Na razie oprócz 33-latki przesłuchano też świadków mogących coś wnieść do sprawy, przeprowadzono oględziny miejsca zdarzenia, pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Sekcja. „Kluczowa będzie kompleksowa opinia biegłych"

To ze strony policji wypłynęła do mediów i opinii publicznej informacja, że chodzi o około 5-miesięczny płód, mierzący 20 cm. Prokuratura absolutnie jednak na obecnym etapie tego twardo nie potwierdza. Z jej punktu widzenia za szybko na takie szacunki na niepewnym gruncie.

- 11 czerwca wykonana została sekcja zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej w Bydgoszczy. Nie mamy jednak jeszcze opinii biegłych na podstawie jej wyników. Wstępnie zakreśliliśmy termin jej wydania na 15 lipca. Dziś wiemy już jednak, że może on nie zostać dochowany i poczekać trzeba będzie dłużej. Chcemy, by była to opinia kompleksowa, z dodatkowymi ekspertyzami z dziedziny histopatologii i toksykologii, a być może też genetyki. Ta ostatnia dla wykluczenia sytuacji ewentualnego negowania w przyszłości macierzyństwa akurat tej kobiety - wyjaśnia prokurator Janusz Biewald.

Ta opinia dla prokuratury będzie kluczowa w sprawie. Ma dać odpowiedź na najważniejsze pytania: W jakim stadium rozwoju był płód? Czy w jego ciele znajdowały się zmiany lub urazy? Czy w razie urodzenia był w stanie przeżyć poza organizmem?

- Jest wiele istotnych kwestii, które skutkować mogą w przyszłości nową kwalifikacją prawną tej sprawy - nie kryje prokurator rejonowy, dodając, że pod uwagę prokuratura potencjalnie bierze nieudzielenie pomocy, a nawet dzieciobójstwo.

Na razie w sprawie nikt nie został zatrzymany i nie usłyszał zarzutów. Śledztwo trwa. Wspomniana kluczowa kompleksowa opinia biegłych spodziewana jest za miesiąc-dwa.

Czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki?

Jak sprawa wygląda z punktu medycznego? Granicę przeżywalności dziecka poza organizmem matki określa się zazwyczaj na 23 tydzień ciąży i początek jej 6 miesiąca. Dziecko urodzone w 22. tygodniu ciąży może przeżyć tylko dzięki intensywnej opiece medycznej i nowoczesnym technologiom, ale ryzyko powikłań i problemów zdrowotnych jest ogromne. „Decyzje lekarzy i rodziców w takich sytuacjach zawsze balansują między nadzieją a rzeczywistością medyczną" - tak to określają eksperci.

W 22. tygodniu ciąża osiąga granicę skrajnego wcześniactwa - zgodnie z definicjami Światowej Organizacji Zdrowia oraz Polskiego Towarzystwa Neonatologicznego. Przyjmuje się, że tygodnie 22.-27. to czas, kiedy wcześniaki mają wyjątkowo niską szansę na przeżycie poza organizmem matki z powodu niedojrzałości najistotniejszych narządów, szczególnie układu oddechowego oraz ośrodkowego układu nerwowego. Przeżywalność w 22. tygodniu ciąży szacowana jest na 3 do 5 proc. W tygodniu 23 wzrasta do 15-30 proc., a dopiero w 25. tygodniu osiąga poziom od 50 do 70 proc. W każdym z tych okresów częstość powikłań jest jednak niezwykle wysoka. Tylko w tym kontekście wydaje się, że dramat z Wąbrzeźna do kategorii „dziecko mogło przeżyć" nie będzie się zaliczał. Pewność jednak pojawi się dopiero, gdy wypowiedzą się biegli.

Co stanie się z dwójką dzieci Wąbrzeźnianki?

33-letnia matka ma pod opieką dzieci mające 8 i 20 miesięcy. Jej partner (lub: były partner) siedzi za kratami, a na koncie ogółem ma kilka wyroków karnych. - Głównie za sprawy narkotykowe - mówi prokurator Janusz Biewald.

Jak dotąd wyglądało życie tej kobiety i jej dzieci? „Rodzina nie była objęta szczególnym zainteresowanie służb socjalnych" - tak to się określa formalnie. Nie było tutaj też kuratora. Zatem - jak w wielu przypadkach - przed dramatycznymi wydarzeniami rodzina była „poza systemem wsparcia". A co będzie teraz? - Prokuratura Rejonowa w Wąbrzeźnie natychmiast po wszczęciu swojego postępowania zgłosiła sprawę do miejscowego sądu rodzinnego. - Zgłaszając potrzebę dokonania wglądu w sytuację tej rodziny pod kątem roztoczenia właściwej opieki nad dziećmi - podkreśla prokurator Biewald.

Ponieważ sprawa stała się głośna medialnie i odbiła się echem w całym kraju, „system" i instytucje 33-letnią matką i jej dziećmi żywotnie się interesuje. Szybko do akcji wkroczyła też rzecznik praw dziecka. - W Wąbrzeźnie doszło do tragicznej śmierci dziecka. Okoliczności zdarzenia są wyjaśniane przez właściwe służby przy udziale rzecznika praw dziecka. Rzecznik monitoruje również sytuację rodzeństwa, czuwa nad jego bezpieczeństwem i dąży do pełnego wyjaśnienia tej sprawy. Sprawa wpłynęła do Biura Rzecznika Praw Dziecka 8 czerwca 2026 r. późnym popołudniem. Jeszcze tego samego dnia Monika Horna-Cieślak objęła ją osobistym nadzorem: wystąpiła z zapytaniami do prokuratury, sądu rodzinnego, ośrodka pomocy społecznej oraz zakładu karnego, a także zgłosiła udział w postępowaniu rodzinnym" - podało Biuro RPD w komunikacie.

Tu dodajmy, że w Wąbrzeźnie ludziom nie umknęło, że zainteresowanie rzeczniczki zbiegło się w czasie z medialną aferą wokół jej osoby i traktowania podwładnych w biurze. Od razu pojawiły się kąśliwe komentarze o tym, kto kogo powinien monitorować i gdzie robić porządki...

* * *

Nasza pierwsza informacja o tej sprawie - z 9.06 - wywołała żywą dyskusję. Nie jest zaskoczeniem, że jednym z głównych wątków stał się dostęp do legalnej aborcji w Polsce. Dziś nie wiadomo jednak jeszcze, w jakim kierunku potoczy się ta sprawa. Prokuratura nie zdradza na tym etapie, co zeznała na początku 33-letnia kobieta (oprócz tego, że przyznała, iż jest matką dziecka). To, czy doszło do nielegalnej aborcji czy poronienia, po którym kobieta w szoku ukryła płód w lodówce, nie jest przesądzone.

- Zwracam też uwagę na to, że kobieta ma prawo w przyszłości zmienić zeznania - kończy prokurator Janusz Biewald.©℗

eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

Była nastolatką, gdy zaczęły się pierwsze poważne objawy. Przez lata słyszała, że przesadza, że problem tkwi w psychice albo że jej dolegliwości są skutkiem zaburzeń odżywiania. Dziś ma 30 lat, jest lekarką rozpoczynającą specjalizację z gastroenterologii dziecięcej, ma za sobą 9 operacji, stomię i wieloletnią walkę o właściwą diagnozę. Mimo to nie zamierza rezygnować ani z pracy, ani z marzeń

Sylwia Rycharska

„CHCIAŁABYM BYĆ TAKIM LEKARZEM, NA JAKIEGO SAMA ZASŁUGIWAŁAM, A KTÓREGO NIE DOSTAŁAM"

Historia lek. Joanny Witkowskiej z Poznania to opowieść o chorobie, która odebrała jej beztroskie dzieciństwo i młodość, ale nie odebrała determinacji, pasji ani wiary w to, że nawet najtrudniejsze doświadczenia można zmienić w sukces i spełniać swoje marzenia.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Mimo choroby i bólu, jaki doświadcza, Asia nie rezygnuje z uśmiechu i chce wyciskać życie jak cytrynę

Lata bólu i błędnych diagnoz

Pierwsze problemy zdrowotne pojawiły się jeszcze w wieku nastoletnim. Były bóle brzucha, kolki, wzdęcia i coraz większe trudności z codziennym funkcjonowaniem. Przez długi czas nikt nie potrafił jednak wskazać przyczyny.

Asia była bardzo szczupła, ale - jak podkreśla - nie dlatego, że nie jadła. Jadła, tylko niemal każdy posiłek kończył się bólem.

W dokumentacji medycznej pojawił się wpis sugerujący anoreksję. - Ktoś wypisał anoreksję na podstawie BMI. Potem wielu specjalistów patrzyło już przede wszystkim na tę etykietę. Gdyby nie patrzyli przez jej pryzmat, tylko naprawdę słuchali pacjenta, wiele rzeczy mogłoby potoczyć się inaczej.

Dziś nie ukrywa, że ma żal do części lekarzy, którzy przez lata bagatelizowali objawy. Szczególnie że - jak uważa - odpowiednia diagnostyka wykonana kilkanaście lat wcześniej mogła zapobiec części późniejszych powikłań.

- Gdyby zdiagnozowano mnie 10 lat wcześniej, być może udałoby się uratować jelito grube - przypuszcza.

Przez lata funkcjonowała z narastającym cierpieniem, które wpływało na każdy aspekt życia.

Kiedy jej rówieśnicy myśleli o imprezach, pierwszych miłościach i studenckich wyjazdach, ona walczyła z bólem. Nie potrzebowała wiele do szczęścia, bo największym - był dzień bez bólu.

Przyznaje, że przez chorobę bardzo szybko musiała dorosnąć. - Moi rówieśnicy żyli problemami nastolatków. Ja spędziłam ponad pięć miesięcy w szpitalu i musiałam być bardzo odpowiedzialna za siebie i swoje zdrowie. Nie miałam czasu na beztroskę - mówi Asia. - Nigdy nie paliłam, praktycznie nie piłam alkoholu. Cały czas byłam skupiona na tym, żeby przetrwać i nie pogorszyć swojego stanu zdrowia. To mnie ukształtowało i sprawiło, że jestem bardzo empatyczna, rozważna i nauczyłam się cieszyć z tych najmniejszych rzeczy oraz nie tracić nadziei. Ale jednocześnie odebrało to sporą część młodości - dodaje.

Jednym z pierwszych poważnych rozpoznań był potworniak jajnika w wieku 16 lat. Guz został usunięty operacyjnie. A Asia dzięki wybitnym osiągnięciom naukowym w gimnazjum (była laureatką konkursów przedmiotowych) dostała stypendium Towarzystwa Szkół Zjednoczonego Świata i podążając za marzeniami, wyjechała na 2 lata liceum zupełnie sama do prestiżowej szkoły Clifton College w Bristolu. Tam też zdała maturę A-levels na 90-100 proc., dostając się na medycynę w Rzymie i Londynie.

Po powrocie do Polski w 2015 roku w wyniku szpitalnego zakażenia S. Aureusem (bakterią gronkowcem złocistym), doszło do zapalenia kręgosłupa - Asia spędziła 5 miesięcy w szpitalu. Zamiast stracić nadzieję, pomimo ciągłego bólu i obaw lekarzy, że nie będzie już nigdy sprawna fizycznie, nie poddała się.

- Po wypisie wyjechałam z walizką antybiotyków i gorsetem do Londynu na studia medyczne. Zaczęłam chodzić, jeździć na rowerze, pływać, a później zakochałam się w zumbie i tańcu. Sami lekarze nie mogli uwierzyć w moją tak dobrą formę - opisuje.

Niestety przez roczną agresywną antybiotykoterapię, narastały problemy ze strony przewodu pokarmowego: wymioty, mdłości, wydęcia, nietolerancje pokarmowe. Na studiach zdiagnozowano gastroparezę (zaburzenie motoryki żołądka, charakteryzujące się opóźnionym opróżnianiem tego narządu), H. Pylori (gatunek bakterii, które są powszechną przyczyną zakażeń przewodu pokarmowego), zapalenie żołądka, subileus (częściowa niedrożność jelit). Pojawiały się kolejne hospitalizacje i zabiegi.

- Naprawdę nie wiem, jak byłam w stanie wytrzymać ciągły ból i tak żyć. Z perspektywy czasu, chyba po prostu nie pozwalałam sobie się poddać. Wiedziałam, że muszę dać radę. Że nie pozwolę chorobie odebrać mi marzeń i możliwości sukcesów oraz czerpania radości z życia. Ratował mnie sport, który naprawdę korzystnie wpływał na pracę jelit i pozwalał przetrwać każdy dzień - wspomina.

W 2023 r., tuż po ukończeniu studiów i powrocie do Polski, konieczne było usunięcie jelita grubego i wyłonienie ileostomii. Nastąpiły powikłania. Dopiero podczas operacji, okazało się że miała Toxic Megacolon (ciężkie, zagrażające życiu powikłanie chorób zapalnych jelit, charakteryzujące się nadmiernym rozdęciem okrężnicy z towarzyszącymi objawami ogólnoustrojowej toksemii), nigdy wcześniej niezdiagnozowane oficjalnie.

- Najwidoczniej potrzebna była kolektomia, żeby w końcu wszyscy uwierzyli, że nigdy nie zmyślałam i naprawdę fizycznie jestem chora - zaznacza.

Jelito cienkie nie chciało przejąć roli jelita grubego: nie przyswajało substancji odżywczych i wody. Asia zaczęła się niebezpiecznie odwadniać, za-

eprasa.pl ec73b54b49

POWIAT POZNAŃSKI

PRASOWA Powiatowa 17.

powiat.poznan.pl
bip.powiat.poznan.pl
/powiatpoznanski
/powiatpoznanski

ISSN 2544-3925 nr 15-16/211-212 19 czerwca 2026 17 gmin powiatu poznańskiego



ZNAMY LIDERÓW!

Co łączy AI, biotechnologię i przemysł?

– więcej na stronie 3

FOT. MACIEJ PAWLIK

PROGRAM telewizyjny **POWIATOWA17.** na antenach

TVP3 Poznań
środy 21:20 i piątki 15:50

TELEWIZJI WTK
środy 19:40

TELEWIZJI STK
środy i piątki co 2 godziny

eprasa.pl ec73b54b49

Idą tam, skąd inni uciekają

Na Placu Niepodległości w Kórniku odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Strażaka. – To moment, w którym możemy podziękować wszystkim strażakom za ich ciężką, codzienną pracę – mówił Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

– Powiat poznański stawia sobie za cel wsparcie służb mundurowych. Współpraca ze Strażą Pożarną jest wręcz wzorowa. Mamy wiele wspólnych dokonań, którymi możemy się pochwalić. Inwestujemy w sprzęt, budujemy i remontujemy poszczególne jednostki. Możemy być także dumni z tego, że na naszym terenie mamy ponad 850 czynnych strażaków młodzieżowych i dziecięcych. To wielki kapitał i inwestycja w przyszłość – dodał.

> **Jaki powinien być dobry strażak? Odpowiednio wyszkolony i zaangażowany w swoją pracę**

Uroczystości były też doskonałą okazją do uhonorowania strażaków, którym wręczono medale oraz nominacje. – To ważny element tego święta. Strażacy praktycznie każdego dnia narażają swoje życie, niosąc pomoc innym, podczas pożarów, wypadków, podtopień, wichur, nagłych zagrożeń i akcji ratowniczych. Idą tam, skąd inni uciekają – mówił st. bryg. Jacek Michalak, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu.

W trakcie uroczystości poznaliśmy zwycięzców konkursu „Strażak Roku Powiatu Poznańskiego". Wśród strażaków z PSP główną nagrodę otrzymał asp. Rajmund Kańduła z JRG nr 8 w Bolechowie. – Niesienie pomocy drugiemu człowiekowi to jest coś wspaniałego. Jaki powinien być dobry strażak? Odpowiednio wyszkolony i zaangażowany w swoją pracę – mówił laureat, który już od ponad 20 lat pełni służbę.

Nagrody przyznano także ochotnikom. Pierwsze miejsce zajęła dh Patrycja Krupa z OSP Kobylnica. Wyróżnienia drugiego stopnia trafiły do dh. Sebastiana Lisa z OSP Luboń oraz dh. Dariusza Krawczyka z OSP Czerwonak. Trzecią nagrodę otrzymał dh Bartosz Przymus z OSP Krzyżowniki. Święto w Puszczykowie połączono z festynem strażackim. Dla jego uczestników przygotowano wiele atrakcji. Nie zabrakło oczywiście tradycyjnej grochówki.

Tomasz Sikorski

W zespole chcą działać skuteczniej

Powstał Behawioralny Zespół Interdyscyplinarny. To pilotażowe przedsięwzięcie, pierwsze tego typu w Wielkopolsce. Jego celem jest lepsza współpraca różnych instytucji w sytuacjach kryzysowych dotyczących osób i rodzin wymagających skoordynowanego wsparcia.

Porozumienie podpisali przedstawiciele policji, instytucji samorządowych, a także naukowych, medycznych oraz sądowniczych. – Bardzo się cieszę, że udało nam się wypracować ramy tego porozumienia. To innowacyjne rozwiązanie, które częściowo zaczerpnęliśmy od policji w Stamford, w Stanach Zjednoczonych. Chcemy się wymieniać informacjami, aby skuteczniej działać. Wierzę, że dzięki naszej współpracy liczba interwencji wobec osób, które stanowią zagrożenie dla siebie, osób postronnych czy też interweniujących policjantów i ratowników medycznych, zostanie ograniczona. To jest właśnie nasz cel. A dodam, że tych interwencji, tylko w Komendzie Miejskiej Policji w Poznaniu, mieliśmy w ubiegłym roku ponad 2 300 – mówił nadinsp. Tomasz Olczyk, Komendant Wojewódzki Policji w Poznaniu.

Z ramienia powiatu poznańskiego wsparcie merytoryczne Behawioralnemu Zespołowi Interdyscyplinarnemu zapewni Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. – Praca zespołowa zawsze przynosi najlepsze efekty. W tym przypadku jest ona niezwykle ważna, ponieważ każdy z podmiotów wnosi swoją wiedzę – podkreślił Jan Grabkowski, starosta poznański, który podpisał porozumienie. – Wszystkie działania mające na celu zapobieganie sytuacjom kryzysowym są niezwykle ważne. Dlatego uważam, że to potrzebna inicjatywa, która przyniesie mieszkańcom znajdującym się w kryzysie długofalową, wielostronną pomoc – dodał. Do podpisania umowy doszło w siedzibie Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Wśród popisujących byli także przedstawiciele trzech gmin powiatu - Komornik, Kórnika oraz Kostrzyna.

Tomasz Sikorski

Smakuj lato w Skrzynkach

Lato 2026 w Dworze Skrzynki zapowiada się wyjątkowo intensywnie: pełne muzyki, filmów, spotkań, sztuki, wydarzeń plenerowych i smaków. Wśród zieleni parkowej, zabytkowej architektury i letniej atmosfery ponownie spotkają się miłośnicy koncertów, kina letniego, rodzinnych pikników, teatru, sztuki i dobrej kuchni. W programie znalazły się zarówno kameralne koncerty i wieczory artystyczne, jak i duże wydarzenia plenerowe, spektakle dla dzieci, wystawy, turniej szachowy oraz spotkania z kulturą i regionalnymi smakami. Na scenie Dworu Skrzynki pojawią się m.in. artyści wykonujący muzykę Marka Grechuty, Leonarda Cohena czy zespołu Breakout, a także legenda polskiej piosenki turystycznej — Wolna Grupa Bukowina. Będzie też chwilami bardzo zabawnie, a to między innymi dzięki Arturowi Andrusowi.

Nie zabraknie również wydarzeń rodzinnych i otwartych dla szerokiej publiczności. - Wakacyjne miesiące rozpoczniemy świętowaniem 5-lecia szlaku kulinarnego Smaki Powiatu Poznańskiego z udziałem członków Wielkopolskiego Szlaku Winnic, a zakończymy jesiennym piknikiem „Skrzynki Pełne Smaków". Oczywiście jak co roku zapraszamy na Kino Letnie Dworu Skrzynki — w tym roku będzie to cykl kultowych filmów muzycznych i biograficznych wyświetlanych pod letnim niebem – mówi Jan Babczyszyn, dyrektor Instytutu Skrzynki. Wszystkie informacje, w tym szczegółowy program, na stronach Dworu Skrzynki oraz Instytutu Skrzynki. ***(td)***



eprasa.pl ec73b54b49

Znamy Liderów!

Co łączy AI, biotechnologię i przemysł?



Producent transformatorów dostarczanych na europejskie rynki, firma tworząca zaawansowane rozwiązania cyfrowe oparte o sztuczną inteligencję, spółka rozwijająca nowoczesną diagnostykę oraz twórcy nawozów zwiększających odporność roślin. Po raz 23. wręczono nagrody i wyróżnienia w konkursie o tytuł „Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości". Uroczysta gala tradycyjnie odbyła się w Hotelu Bazar – miejscu symbolicznym dla wielkopolskiej gospodarności i pracy organicznej.

Do tegorocznej rywalizacji zgłosiła się rekordowa liczba firm, wśród których nie brakowało przedsiębiorstw rozwijających innowacyjne technologie i wyznaczających trendy nie tylko w Polsce, ale również na światowych rynkach. – Z roku na rok widzimy, jak bardzo zmienia się profil podmiotów zgłaszających się do konkursu. Aplikują już nie tylko tradycyjne branże, ale coraz częściej młode firmy, które mają na swoim koncie naprawdę nowatorskie rozwiązania – podkreślał Jan Grabkowski, starosta poznański i przewodniczący kapituły.

Liderem w kategorii średni przedsiębiorca został Power Engineering Transformatory sp. z o.o. z Czerwonaka. Przedsiębiorstwo kontynuuje ponad 70-letnie tradycje branży energetycznej, projektując i produkując transformatory spełniające najwyższe światowe standardy, także pod indywidualne wymagania. – To wyróżnienie, ale też zobowiązanie. Nagrodę dedykujemy naszym pracownikom. To oni tworzą tę firmę i to oni sprawili, że odnieśliśmy sukces. To oni też byli z firmą, kiedy walczyliśmy o przetrwanie – podkreślali laureaci.

Wśród małych przedsiębiorców zwyciężył poznański Webmetric sp. z o.o., specjalizujący się w zaawansowanych rozwiązaniach cyfrowych. Firma nie tylko projektuje strony internetowe czy aplikacje mobilne, ale także wykorzystuje innowacyjne technologie oparte na sztucznej inteligencji.

Za sukcesem Cyto–Logic sp. z o.o. z Poznania, triumfującego w gronie mikroprzedsiębiorców, stoją naukowcy i pomysłodawcy unikatowych rozwiązań z zakresu cytometrii przepływowej. Swoje wieloletnie doświadczenie przekuli w nowoczesny biznes. Spółka dostarcza zaawansowanych technologicznie urządzeń do analizy, sortowania i obrazowania komórek, współpracując z jednostkami badawczymi, laboratoriami diagnostycznymi oraz firmami biotechnologicznymi w całej Europie. – Jesteśmy tą nagrodą mocno zaskoczeni. Czujemy się trochę jak Maja Chwalińska w finale Rolanda Garrosa. Jesteśmy firmą, która stosunkowo niedługo funkcjonuje na rynku. Dlatego ta nagroda jest dla nas bardzo ważna. – mówili odbierając nagrodę przedstawiciele Cyto–Logic sp. z o.o.

Nagrodę w kategorii startup otrzymało ATI sp. z o.o., spin-off Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Czym się wyróżnia? Produkuje inteligentne nawozy i nowoczesne środki ochrony roślin, które pomagają zwiększać odporność upraw na suszę, choroby czy inne niekorzystne warunki środowiskowe. Już dziś komercjalizuje swoje opatentowane rozwiązania, wpisując się w światowe trendy zrównoważonego rolnictwa. – Ta nagroda z pewnością będzie dla nas motywacją do podejmowania dalszych działań i wyzwań – powiedzieli laureaci.

Kandydatów oceniał partner merytoryczny konkursu – spółka Grant Thornton. Więcej o wydarzeniu na stronie www.pwoiat.poznan.pl

Maja Grześkowiak, Tomasz Sikorski











FOT. MACIEJ PAWLIK (X6)

eprasa.pl ec73b54b49

Piknik pełen supermocy

30 maja obchodziliśmy Dzień Rodzicielstwa Zastępczego. To święto wszystkich tych, którzy ofiarowują swój dom, troskę i serce dzieciom najbardziej potrzebującym wsparcia.

Z myślą o nich zorganizowano festyn w Parku Orientacji Przestrzennej w Owińskach. Jego hasłem przewodnim były Supermoce. – I to nie przypadek, bo każdy z tych rodziców jest Superbohaterem – podkreślała Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. – To właśnie dzięki nim młode osoby mogą bezpiecznie wejść w dorosłe życie – dodała.

– Bycie rodzicem zastępczym to wyzwanie i ogromna odpowiedzialność, ale też wielka satysfakcja. Te dzieci to nasze wielkie szczęście – zapewniali rodzice z pieczy zastępczej z powiatu poznańskiego. Obecnie działa tu ponad trzysta rodzin zastępczych. – Dzień Rodzicielstwa Zastępczego obchodzimy od 20 lat. Przez ten czas sporo się zmieniło. Zmieniały się przepisy, pomysły, system... Jedno pozostało jednak niezmienne. To, że te dzieci potrzebują opieki, domu i bliskości – podkreśliła Anna Czerniak, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu. – Rodziny działające w powiecie aktywnie promują ideę pieczy zastępczej. Same są też wzorem do naśladowania – dodała. Kilka z nich, za swoją codzienną pracę, zostało wyróżnionych podczas festynu.

– To nie jest praca, to jest misja. Niesamowicie jest obserwować, jak ci młodzi ludzie się zmieniają czy wykorzystują swoją szansę





FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

– zapewniali Marina i Łukasz Zabłoccy z Naszego Domu w Suchym Lesie, którzy do Owińsk przyjechali prosto z leśnego biwaku. Dla uczestników pikniku przygotowano wiele atrakcji. Był sektor Małego Superbohatera, konkursy rodzinne, animacje taneczne i gra terenowa „Śladami Spidermana". Nie zabrakło też dmuchańców i strefy warsztatów. Była też piana party i poszukiwanie supermocy. Punkt kulminacyjny festynu stanowił występ Meza, który na scenie pojawił się z Julią Mróz.

Tomasz Sikorski

Willa Eugenia wyróżniona

„Zabytek Zadbany" to doroczny ogólnopolski konkurs Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalnego Konserwatora Zabytków, a jego adresatami są właściciele, posiadacze lub zarządcy obiektów wpisanych do rejestru zabytków, którzy wzorowo wywiązują się z obowiązku opieki nad nimi. Głównym celem konkursu jest promocja i upowszechnianie najlepszych prac konserwatorskich, budowlanych, rewitalizacyjnych i adaptacyjnych zrealizowanych zgodnie z najwyższymi standardami badawczymi oraz wykonawczymi.

Spośród 49 obiektów zgłoszonych do konkursu w 2026 roku wyróżnienie w kategorii adaptacji obiektów zabytkowych otrzymała willa Eugenia w Puszczykowie. – Przeprowadzone kompleksowe prace budowlane i konserwatorskie oraz udana adaptacja pozwoliły na zachowanie tego historycznego obiektu w zabudowie miasta – czytamy w uzasadnieniu nagrody. Willa w Puszczykowie został odnowiony przy wsparciu powiatu poznańskiego.

Agnieszka Krawczewska



FOT. ADAM CIEREŚZKO

Dworzec jak za dawnych lat



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Po dwuletniej rewitalizacji budynek dworca kolejowego w Murowanej Goślinie został uroczyście otwarty dla pasażerów. Inwestycja przywróciła historyczny wygląd gmachu z 1905 roku.

– Jesteśmy z tego powodu bardzo dumni – podkreślała Justyna Radomska, burmistrz Murowanej Gośliny. – Po wojnie dworzec został odbudowany, ale w typowo komunistycznym stylu. Był też już bardzo zniszczony. Teraz, po remoncie, wreszcie przypomina ten z początków ubiegłego wieku. Mogę tylko podziękować Powiatowemu Konserwatorowi Zabytków, Wisławowi Biegańskiemu, który przez cały ten okres służył nam pomocą – dodała.

Inwestycja trwała dwa lata i jej koszt wyniósł 7 170 000 złotych, z czego 6 mln gmina pozyskała ze środków zewnętrznych. Oprócz klasycznej poczekalni dla pasażerów w budynku znalazła się nowa siedziba Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz przestrzenie dla lokalnych inicjatyw, w tym Klubu Seniora „Zacisze". – To duży obiekt i trudno go przeznaczyć tylko na funkcje typowo dworcowe. Tym bardziej, że podróżowanie nieco się zmieniło – powiedziała Justyna Radomska.

Tym samym dworzec, z obiektu pełniącego wyłącznie funkcję komunikacyjną, przekształcił się w centrum usług społecznych dostępne dla różnych grup mieszkańców. – To doskonały przykład nowoczesnego podejścia do obiektów zabytkowych, które oprócz tego, że są świadkami historii mogą pełnić nowe użyteczne role – zapewniła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Tomasz Sikorski

eprasa.pl ec73b54b49

Kręci ich bezpieczeństwo

Na plaży w Niepruszewie odbyła się inauguracja wodnego sezonu letniego 2026. Wydarzenie „Kręci nas bezpieczeństwo... nad wodą" połączono z działaniami edukacyjnymi.







FOT. MACIEJ PAWLIK (X3)

– To spotkanie doskonale wpisuje się w nasz projekt pod nazwą „Bezpieczny powiat". Właśnie dla bezpieczeństwa wypoczywających nad wodą współpracujemy i doposażamy Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe – podkreślił Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański. – Ale sprzęt i doskonała infrastruktura nie zastąpią tego, co najważniejsze. Bezpieczne zachowanie i kąpiel we właściwych miejscach to podstawa bezpieczeństwa – mówił wicestarosta do licznie zgromadzonych dzieci ze szkół powiatu poznańskiego.

Organizatorem przedsięwzięcia była Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu, która przygotowała pokaz sprawności jednostek wodnych. – Mam nadzieję, że sprzęt, który widzicie, nigdy się wam nie przyda, ale jeśli zaistnieje taka potrzeba, na pewno będą też obecni policjanci, których w tym roku na plażach i innych miejscach wypoczynku pojawi się znacznie więcej. Wszystko po to, żeby wakacyjny czas spędzić bezpiecznie – powiedział insp. Sławomir Piekut, I zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Poznaniu.

Uczestnicy mogli obserwować działania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na akwenach oraz zapoznać się ze specjalistycznym sprzętem wykorzystywanym podczas akcji ratowniczych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja jednostek pływających oraz wyposażenie ratowników i policjantów. Pokazy były okazją do przybliżenia zasad bezpiecznego korzystania z kąpielisk, sprzętu wodnego i terenów rekreacyjnych położonych nad jeziorami i rzekami.

– Nasza służba to dbanie o bezpieczeństwo miejsc w których przebywacie. Skontrolowaliśmy również pod kątem bezpieczeństwa pożarowego ponad 170 obiektów, w których będziecie wypoczywać. Szczególną ochroną obejmujemy też miejsca w których obozują harcerze, a więc tereny leśne w których proszę o szczególną ostrożność – mówił st. bryg. Tomasz Wiśniewski, zastępca Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

Maciej Pawlik

Jedyny taki w Polsce

W Buku zakończono budowę Branżowego Centrum Umiejętności LIDER dla Hodowli Koni i Jeździectwa – nowoczesnego ośrodka edukacyjno-szkoleniowego, który jest jedyną tego typu placówką w Polsce.

To wyjątkowe miejsce powstało z myślą o rozwoju nowoczesnego kształcenia zawodowego i przygotowaniu specjalistów dla branży konnej. Centrum będzie łączyć edukację, praktykę oraz współpracę z rynkiem pracy i środowiskiem naukowym. – Wiele rzeczy się buduje w powiecie, ale kiedy ma się do czynienia z ludźmi tak zaangażowanymi, powstaje właśnie coś tak przepięknego – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański.

Za powołaniem centrum stoi wieloletnie doświadczenie Placówki Kształcenia Ustawicznego CDS LIDER, działającej od 2005 roku w Buku. – W Polsce funkcjonuje około 120 takich centrów, jednak nasze jest jedynym w kraju specjalizującym się w hodowli koni i jeździectwie – podkreśla Małgorzata Szlązak, pomysłodawczyni CDS LIDER. – Nasza oferta obejmuje szkolenia dla młodzieży, osób dorosłych oraz nauczycieli kształcenia zawodowego. Prowadzimy kursy związane między innymi z horsemanshipem, oceną liniową koni, pielęgnacją i przygotowaniem koni do pokazów, fizjoterapią, żywieniem, pierwszą pomocą dla koni czy zarządzaniem hodowlą i stajnią – dodała Jagoda Żuchlewska, dyrektor placówki. W Buku powstała także nowoczesna ujeżdżalnia oraz stajnia dla 14 koni, które stanowić będą zaplecze praktycznej nauki zawodu. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi ponad 9,2 mln zł. ***(opr. mp)***

Liczby mówią same za siebie...



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Uniwersytet Luboński Trzeciego Wieku świętował 15-lecie swojej działalności. – To dla mnie wielka przyjemność móc przebywać w gronie tak uśmiechniętych i radosnych osób – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański, podczas uroczystości w Sali Lubrańskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– Naszym podstawowym celem, kiedy powoływaliśmy Uniwersytet, była integracja seniorów w mieście. I to nam się z pewnością udało, bo kiedy zaczynaliśmy, było nas 40. Teraz mamy 280 studentów i te liczby mówią chyba same za siebie – podkreślała Maria Nowakowska, starościna lubońskiej placówki. Hasłem, które od samego początku przyświeca „uczelni" jest „Senior nie musi siedzieć w domu". – I tego się cały czas trzymamy. Bo to jest bardzo istotne. Chcemy być razem, razem się bawić i uczyć, a czasami nawet smucić – dodała.

Uniwersytet Luboński Trzeciego Wieku od samego początku oferuje swoim studentom wiele atrakcji. – Nasz program jest bardzo bogaty i z roku na rok, idąc za głosem i potrzebami seniorów, dokładamy do niego nowe elementy. U nas jest miejsce na naukę, sport, teatr, operę, kino i wycieczki. Te ostatnie zawsze cieszą się dużą popularnością – wyliczała Maria Nowakowska.

Jubileuszowe spotkanie było doskonałą okazją do wręczenia upominków najbardziej wytrwałym studentom. – Takie osoby trzeba wspierać i pokazywać jako przykład. One cały czas chcą być aktywne, energiczne i chłonąć wiedzę – powiedział Jan Grabkowski, starosta poznański. – Na Uniwersytecie zebrała się radosna i dobra dla siebie grupa ludzi. I to właśnie dlatego ona cały czas rośnie. I to najbardziej cieszy – podsumowała Małgorzata Machalska, burmistrz Lubonia.

Tomasz Sikorski

eprasa.pl ec73b54b49

Niczym prawdziwi siłacze

„Boja Rybaka", „Mega Drwal" czy „Spacer Strażaka" – to tylko niektóre nazwy konkurencji, z którymi musieli sobie radzić uczestnicy 22. edycji zawodów pod nazwą Malta Strong.





– Swego czasu bardzo popularne były zawody siłaczy, tak zwanych strongmanów. I właśnie na bazie tej popularności postanowiliśmy zorganizować podobną imprezę, ale skierowaną do osób z niepełnosprawnościami. Oczywiście z dużym przymrużeniem oka. Pierwsze zawody miały charakter bardziej rekreacyjny, choć na wzór prawdziwych zmagań siłaczy, także mieliśmy w programie przeciąganie samochodu. Nie był to jednak wielki TIR, tylko Seicento – wspomina z uśmiechem Jerzy Pelowski, kierownik Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie, organizator wydarzenia.

W tegorocznej imprezie udział wzięło szesnaście zespołów, głównie z placówek znajdujących się na terenie powiatu poznańskiego, m.in. ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie, Warsztatów Terapii Zajęciowej i Środowiskowego Domu Samopomocy. Każda drużyna zmagała się z różnymi, mniej lub bardziej trudnymi, konkurencjami. – Impreza przez te wszystkie lata się zmieniała, ale kluczowa w przypadku tych zmagań jest sprawność fizyczna naszych uczestników. Oni zresztą do tych zawodów specjalnie się przygotowują – dodaje organizator.

Impreza w Puszczykowie od wielu lat wspierana jest przez powiat poznański. – Robimy to, ponieważ takie inicjatywy są niezwykle cenne. Malta Strong ma wymiar sportowej rywalizacji, ale równie ważna jest integracja środowiska. Wynik jest sprawą drugorzędną. Tutaj wszyscy są zwycięzcami – podkreśliła Marzena Fiedler, przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia Rady Powiatu w Poznaniu. Tegoroczna edycja imprezy, tak jak wcześniejsze, odbyła się na placu przy kościele św. Józefa w Puszczykowie.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X3)

Dwa złota dla Tarnovii

Koszykarze G.EN. Gaz Energia Tarnovia Tarnowo Podgórne nie mają sobie równych w kraju. Młodzieżowymi mistrzami Polski zostały drużyny 13- oraz 12-latków.Podopieczni trenera Bartłomieja Gubernata wywalczyli złoto podczas turnieju finałowego w Słupsku. I zrobili to w wielkim stylu, wygrywając wszystkie mecze, i to ze sporą przewagą. – To była długa podróż, nie tylko w tym sezonie... – zapewniają w klubie. W finale ekipa z Tarnowa Podgórnego pokonała 86:76 Czarnych Słupsk. Obie drużyny spotkały się także w rozgrywkach grupowych i wtedy także wyraźnie lepsi okazali się koszykarze z powiatu poznańskiego. – Finał był bardzo wyrównany. Zaangażowanie z obu stron było niesamowite. O naszej wygranej zadecydowało to, że narzuciliśmy swoje tempo gry do samego końca. Zdobyliśmy przewagę, którą później utrzymaliśmy – stwierdził po meczu Bartłomiej Gubernat, który od wielu już lat jest związany z Tarnovią. Wcześniej, w półfinale, wyższość ekipy z Tarnowa Podgórnego musieli uznać koszykarze PKK Pabianice, ulegając naszej młodzieży aż 56:90.

MVP turnieju został Kacper Wietrzyński, a w piątce turnieju znalazł się Mateusz Głowacki. W mistrzowskiej drużynie wyróżniono jeszcze Antoniego Orlika. Warto dodać, że na złotych medalistów mistrzostw Polski do lat 13 w Tarnowie Podgórnym czekała spora grupa kibiców. Były syreny strażackie i race. Lał się również bezalkoholowy szampan... Podobnie było dwa tygodnie później, kiedy to po złoto sięgnęli 12-latkowie z Tarnovii.

Wywalczyli je w Warszawie podczas Youth Basketball Tournaments, czyli Nieoficjalnych Mistrzostwach Polski w kategorii młodzików. W finałowym meczu młodzież z powiatu poznańskiego pokonała TKM Włocławek 70:60. – To było święto młodzieżowej koszykówki. Wierzymy, że wielu zawodników, których oglądaliśmy w Warszawie, już za kilka lat będzie reprezentować Polskę na największych arenach – podsumowali organizatorzy. W mistrzowskiej drużynie indywidualnie wyróżniono Olafa Stelmaszczyka. ***(opr. ts)***

FILM NA WIECZÓR

„Jeden na milion"



Dramat amerykański z ubiegłego roku. Austin ma mamę, tatę, młodszego brata i autyzm. I wrodzoną łamliwość kości. Ale Austin się nie „łamie". Kocha swoją rodzinę, kolegów, szkołę i jak mało kto potrafi cieszyć się życiem. Trudniej przychodzi to jego rodzicom, a szczególnie tacie, który z sytuacją rodzinną radzi sobie coraz gorzej i coraz częściej zagląda do kieliszka. Czy Austinowi uda się nauczyć swoich bliskich wiary w to, że każdy dzień może być najlepszy? Opowieść oparta na życiu autentycznej rodziny. „Jeden na milion" to ciepłe i mądre kino familijne, które porusza ważny temat spektrum autyzmu. Produkcja z pewnością poruszy serca widzów w każdym wieku. To historia o sile, wrażliwości i ogromnej determinacji, by żyć pełnią życia – nawet wtedy, gdy świat wydaje się nieprzyjazny.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

J. Hill „Letters from a Black Widow"



Judith Hill to amerykańska piosenkarka i autorka tekstów, która w przeszłości współpracowała z takimi gigantami jak Michael Jackson czy Prince. Ten drugi był też jej mentorem. Artystce, jak to zwykle w takich sytuacjach, przepięto łatkę gwiazdy drugiego planu i trochę czasu minęło, nim wyszła z cienia tych dwóch wielkich osobowości. Zrobiła to zresztą w wielkim stylu, choć wpływ Prince'a na jej muzykę jest mocno słyszalny. Już jako laureatka nagrody Grammy nagrała płytę „Letters From A Black Widow", której fragmenty można było usłyszeć na niedawnym koncercie w poznańskim Blue Note. Judith Hill zaprezentowała się na nim jako rewelacyjna wokalistka i multiinstrumentalista. To był wieczór pełen bluesa, funku i soulu. I nie będzie przesadą stwierdzenie, że tego wieczoru w stolicy Wielkopolski powiało wielkim muzycznym światem...

Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)

GRA NA WEEKEND

„All In: Wizjonerzy"

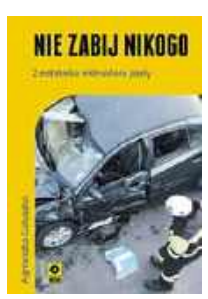


To prosta gra karciana dla dwóch do pięciu osób. Podczas swojej tury musimy wykonać jedną z trzech akcji: zagrać kartę z ręki, spasować albo zagrać za wszystko, czyli all-in. Każdy z graczy ma pięć kart, z których powinien uzbierać jak najsilniejszy układ pokerowy. Zagrywając możemy wymieniać czy dobierać nowe karty. W ramach akcji można sprawdzać siłę układu i to, jakie karty mają przeciwnicy. Jeśli naszym zdaniem mamy mocny układ, możemy zagrać wszystkie karty w ramach akcji all-in. Jeśli wszyscy spasują lub skończy się runda, gracze obstawiają, który z nich ma najsilniejszy układ. Osoba, która zbierze najwięcej punktów po trzech rundach, zostaje zwycięzcą. Proste zasady, fajne mieszanie kart i zbieranie pokerowych układów.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości")

KSIĄŻKA TYGODNIA

A. Gałuszka „Nie zabij nikogo"



Wydaje Wam się, że praca instruktora jazdy to siedzenie w ciepłym samochodzie, kawka z pobliskiego baru, miłe rozmowy z inteligentnymi kursantami? No to zapnijcie pasy i sięgnijcie po książkę Agnieszki Gałuszki! Autorka zdradza sekrety swojego zawodu – czy trudno zostać instruktorem, jakie obowiązki poza przekazywaniem wiedzy ma instruktor, ile godzin średnio pracuje, czy da się z tej pracy wyżyć. Ten fabularyzowany reportaż czyta się jak pełną humoru powieść obyczajową, a w niektórych momentach jak powieść grozy. Agnieszka Gałuszka pasjonuje się motoryzacją, psychologią i fotografią. Wcześniej spełniała się jako dziennikarka motoryzacyjna. Wie, że stres to naturalna część nauki jazdy. Zwłaszcza dla... instruktora.

Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

eprasa.pl ec73b54b49

Mistrzowie szkolnego sportu



FOT. MACIEJ PAWLIK

Aż 156 reprezentacji szkolnych, ze wszystkich gmin powiatu poznańskiego, wystartowało w kolejnej edycji współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży.

Uroczyste podsumowanie tej rywalizacji w roku szkolnym 2025/2026 odbyło się w Liceum Ogólnokształcącym w Puszczykowie. – Póki co jest to dla Was formą zabawy, ale kto wie, może w przyszłości weźmiecie przykład z takich osób jak Maja Chwalińska – mówił wicestarosta poznański Tomasz Łubiński. – Talent to 5 procent, pozostałe 95 procent to wasza ciężka praca – dodał. – Chciałem podziękować samorządowcom, którzy tworzą warunki do realizacji zadań sportowych oraz pasji i rekreacji wśród młodych ludzi – podsumował Zdzisław Urbańczyk, prezes Szkolnego Związku Sportowego „Wielkopolska", który organizował zawody ze środków powiatu poznańskiego.

Rywalizowano w trzech kategoriach wiekowych. W najmłodszej grupie, w Igrzyskach Dzieci (rocznik 2013 i młodsi) najlepsi okazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kórniku, a w Igrzyskach Młodzieży (rocznik 2011-12) triumfowali reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 1 w Puszczykowie. Podczas podsumowania wręczono również nagrody w Licealiadzie (rocznik 2006 i młodsi). W tym przypadku na najwyższym stopniu podium stanęli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie Podgórnym. Na Mistrzostwa Szkół Powiatu Poznańskiego w różnych dyscyplinach sportowych w 2026 roku przeznaczono z budżetu powiatu 194 tysiące złotych.

Maciej Pawlik

100 lat Lipna Stęszew

Klub Sportowy Lipno Stęszew ma 100 lat! – I jesteśmy z tego powodu bardzo dumni – mówił Marian Płóciniczak, prezes klubu.

– Żeby klub odpowiednio funkcjonował, musi być spełnionych kilka warunków. Do tego potrzebne są osoby chętne do pracy, życzliwi sponsorzy, wsparcie władz samorządowych, wychowankowie i współpracujący oraz oddani rodzice najmłodszych zawodników, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki w sporcie. I tego wam życzę – mówił Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański.

– Klub z takimi tradycjami to coś więcej niż tylko sport. Lipno to jeden z najstarszych klubów działających na terenie powiatu poznańskiego, który już od lat nie tylko aktywizuje społeczność, ale wręcz wychowuje kolejne pokolenia – dodał Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu, który również był obecny na uroczystościach.

Podobnie jak prezes Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej, Paweł Wojtala, który w kuluarach długo rozmawiał z trenerem Lipna, także byłym świetnym defensorem, Arkadiuszem Kaliszanem.

Lipno powstało w 1926 roku. Obecnie w klubie prężnie działają sekcje piłki nożnej oraz hokeja na trawie, zarówno wśród dzieci, młodzieży, jak i seniorów. – Nasz największy sukces? Osiągnęliśmy go w ubiegłym roku, awansując do III ligi piłkarskiej, w której bardzo dobrze sobie zresztą poradziliśmy. Chcieliśmy, aby obchody były huczne. W końcu sto lat ma się tylko raz – dodał Marian Płóciniczak, który krył wzruszenia, że to właśnie za jego kadencji Lipno świętowało 100-lecie.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Swarek z pierwszym złotem

To historyczny moment dla Swarka Swarzędz! Hokeistki na trawie tego klubu po raz pierwszy w historii sięgnęły po tytuł mistrzyń Polski seniorek na otwartych boiskach.



FOT. PRZEMYSŁAW CZUJEWICZ

– To efekt wieloletniej pracy, którą wykonujemy w klubie. Nasz wielki sukces i wielki dzień – mówił trener Paweł Bratkowski. To złoto to również zasługa jego żony – Oriany Bratkowskiej, która wcześniej prowadziła zespół, a obecnie jest na urlopie macierzyńskim. – I jeszcze mocniej przeżywałam to, co się działo na boisku. Dużo łatwiej prowadzić zespół, siedząc na ławce trenerskiej – przyznała.

– Z roku na rok nasza drużyna pięła się w krajowej hierarchii, ale do pełni szczęścia zawsze czegoś brakowało. Teraz nasze marzenia się spełniły – dodała. W finale mistrzostw Polski zawodniczki Swarka walczyły z AZS Politechniką Poznańską. W pierwszym meczu wygrały 2:0, a w drugim zremisowały 2:2. – Drugi pojedynek był chyba trudniejszy, bo też większa była presja. Zwłaszcza po tym, jak straciliśmy pierwszą bramkę. Wszystkie zostawiłyśmy jednak serce na boisku i szybko odrobiliśmy straty – podsumowała Marta Czujewicz, kapitan zespołu.

Czy tytuł zdobyty w Poznaniu zapoczątkuje hegemonię Swarka w kobiecym hokeju na trawie? – Brakuje nam tylko boiska w Swarzędzu, bo wygrywanie przed własną publicznością będzie smakowało jeszcze lepiej – stwierdziła Oriana Bratkowska. Ma ono wkrótce powstać. To ważne, bo coraz lepiej radzą sobie również laskarze Swarka. Można więc śmiało stwierdzić, że Swarzędz staje się jednym z najważniejszych ośrodków tej dyscypliny sportu w Polsce. ***(ts)***

Aktywna POWIATOWA17. poniedziałki i czwartki o godzinie 9:50 na antenie Radia Poznań

eprasa.pl ec73b54b49

Więcej niż tylko bieg





Festiwal Biegowy Szpot Swarzędz to jedno z najważniejszych tego typu wydarzeń w Wielkopolsce. – Sport to zdrowie, rodzina, to bogactwo i szczęście, a dzisiaj w Swarzędzu to wszystko łączymy – mówiła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Tradycyjnie ogromnym zainteresowaniem cieszył się Bieg Rodzinny. Nie zabrakło także uczestników rywalizujących na dystansie 10 kilometrów oraz w półmaratonie.

Dla wielu był to sprawdzian formy, dla innych okazja do pobicia życiowych rekordów lub po prostu aktywnego spędzenia czasu w gronie pasjonatów biegania. Najlepsi na 10 kilometrów byli Raman Adamovich oraz Sviatlana Sanko. W półmaratonie na najwyższym stopniu podium stanęli Tomasz Mikulski oraz Monika Brzozowska. Ważnym elementem imprezy były działania informacyjno-edukacyjne dotyczące profilaktyki uzależnień oraz promocja pieczy zastępczej. Festiwal Biegowy Szpot Swarzędz wsparł finansowo powiat poznański.

Maciej Pawlik









FOT. ANNA SKALSKA-MROZEK (X6)

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu; **Druk:** Polska Press Oddział Poligrafia, ul. Grunwaldzka 229, 85-438 Bydgoszcz
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Tak wyglądał brzuch Asi przed wyłonieniem stomii

częła tracić na wadze, miała niedrożności. Po dwóch laparotomiach jej życie było zagrożone. Uratował ją dr Marcin Grochowalski, chirurg, zastępca dyrektora ds. medycznych SPZOZ w Gostyniu, który otoczył ją opieką.

W 2025 roku, jelito zaczęło się samo z siebie wynicowywać, co jest bardzo rzadkim zjawiskiem - żaden z lekarzy nie wiedział dlaczego. Asia w tym okresie (od stycznia do czerwca) przeszła kolejne cztery operacje. Dopiero wtedy lekarze zaczęli podejrzewać, że źródło problemów może być bardziej złożone i znacznie rzadsze niż początkowo zakładano.

Podczas trzeciej operacji korekty stomii, zdiagnozowano chorobę zapalną jelit, a w wyniku badań histopatologicznych, potwierdzono niezwykle rzadkie zaburzenie - brak dojrzałych komórek nerwowych i komórek Cajala - struktur odpowiedzialnych za prawidłową pracę i perystaltykę jelit.

Według obecnych przypuszczeń większość dolegliwości towarzyszących jej od dzieciństwa, w tym zaburzona perystaltyka, była i jest spowodowana właśnie brakiem tych komórek. Ich niedobór lub nieprawidłowe funkcjonowanie może prowadzić do zaburzeń pracy jelit, nawracających stanów zapalnych, niedrożności i innych poważnych powikłań.

Diagnostyka nadal trwa, a Asia leczy się w klinice Charite w Berlinie i pozostaje pod opieką chirurgiczną.

O krok od tragedii

W marcu tego roku miała rozpocząć wymarzoną specjalizację z gastroenterologii dziecięcej w Warszawie, na którą dostała się pomimo wolnych tylko pięciu miejsc w kraju. Spakowała życie do kartonów, przeprowadziła się i podpisała umowę najmu.

Dwanaście godzin później trafiła do szpitala. Doszło do kolejnego już wynicowania jelita przez stomię. Fragment jelita wysunął się na zewnątrz na około 10 centymetrów.

- To był mój pierwszy dzień w Warszawie. Nie widziałam nawet do którego szpitala jechać - zaznacza.

Jak relacjonuje, przez około pięć godzin czekała na pomoc z wytrzewioną częścią jelita. Narząd był obrzęknięty, zmieniał kolor i pojawiały się oznaki pogarszającego się ukrwienia. Po zabiegu ból nie ustępował. Do dziś nie potrafi zrozumieć części decyzji podjętych podczas leczenia, które doprowadziły do ogromnych powikłań.

Jak twierdzi, mimo bardzo wysokich parametrów stanu zapalnego nie wdrożono antybiotykoterapii, a jej obawy były bagatelizowane. Pomimo widocznego ropnia w tomografii komputerowej wypisano ją do domu.

- Gdybym sama nie znała medycyny, nie wiedziałabym, że coś jest nie tak.

Sama konsultowała wyniki ze znajomymi lekarzami i zabiegała o dalsze leczenie.

- Później pomyślałam, że skoro ja, będąc lekarzem, miałam problem, żeby zostać potraktowana poważnie, to co ma powiedzieć zwykły pacjent?

Po przewiezieniu do Poznania okazało się, że sytuacja jest znacznie poważniejsza. Na oddziale chirurgii ogólnej i transplantacyjnej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego rozpoznano niedrożność przewodu pokarmowego, mikroperforację jelita, ropnie w jamie brzusznej, ropień w obrębie wątroby oraz ostre zapalenie trzustki.

Konieczna była kolejna rozległa operacja. Lekarze usunęli liczne zrosty, opracowali ogniska zakażenia i wycięli około 30 centymetrów jelita cienkiego. - Profesor, który mnie operował, powiedział mi później, że kilka godzin zwłoki mogło kosztować mnie życie.

Była to dziewiąta operacja w jej życiu.

Nie wierzyli mi

- Najgorsze było to, kiedy lekarz mówił: „Nic ci nie jest", a rodzice wierzyli lekarzom bardziej niż mnie - wspomina.

Dziś mówi o tym bez złości, ale nie ukrywa, że przez długi czas miała do rodziców ogromny żal. Dopiero po latach usłyszała od ojca słowa, które zapamiętała do dziś.

- Powiedział mi: „Asiu, co miałem zrobić? Słuchałem lekarzy". I ja to rozumiem. Rodzice byli przerażeni, ufali specjalistom. Ale wtedy miałam poczucie, że nikt mnie nie słucha - wyjaśnia.

Przez wiele lat słyszała, że przesadza, że wyolbrzymia objawy albo że problem ma podłoże psychiczne. Dla nastolatki, która każdego dnia zmagała się z bólem, było to szczególnie trudne.

- Najbardziej bolało mnie nie to, że byłam chora - tylko, że nikt mi nie wierzył - mówi.

Przez pewien czas relacje z rodzicami były tak napięte, że po wyjeździe na studia przez rok praktycznie nie utrzymywała z nimi kontaktu.

- Nie mogłam im wybaczyć, że patrzyli, jak wyję z bólu, a jednocześnie słyszałam, że przesadzam albo że wszystko jest w mojej głowie.

Dziś sytuacja wygląda inaczej. Paradoksalnie to właśnie rodzice stali się później jej największym wsparciem. To oni przejmowali opiekę nad jej kotem, organizowali transport do szpitali i wspierali ją w najtrudniejszych momentach. Mama codziennie przygotowywała też specjalne posiłki dostosowane do licznych ograniczeń dietetycznych córki.

- Wiem, ile dla mnie zrobili. I wiem, że robią to z miłości.

Szczególne miejsce w jej życiu zajmowała również babcia, która zmarła na początku 2025roku- dzień po tym, jak Asia wyszła ze szpitala po jednej z wcześniejszych operacji. Do dziś wspomina tę stratę jako jeden z najtrudniejszych momentów ostatnich lat.

- To był ogromny cios. Bardzo mi jej brakuje. Kochałam ją bezgranicznie.

W końcu przestało tak boleć

W opinii wielu osób stomia oznacza koniec normalnego życia. Asia przekonuje, że jest dokładnie odwrotnie.

- Stomia nie była dla mnie tragedią. Była ratunkiem. Po latach cierpienia, i życia z ciągłym bólem, w końcu przestało mnie tak boleć - mówi.

Otwarcie mówi o życiu ze stomią i przełamuje stereotypy związane z tym rozwiązaniem.

- Ludzie często myślą, że stomia oznacza koniec normalnego życia. A to nieprawda. Jest wręcz na odwrót - wyjaśnia.

Dziś angażuje się także w działania edukacyjne i współpracę ze środowiskiem stomików. Pokazuje, że można pracować jako lekarz, podróżować, tańczyć, jeździć na rowerze, uprawiać zumbę i body combat, pływać, nosząc bikini i normalnie funkcjonować. - A przede wszystkim czerpać radość z życia i wyciskać je jak cytrynę - dodaje z uśmiechem.

Przyznaje jednak, że wymaga to wielu kompromisów.

- Czasem trzeba dłużej szukać odpowiednich ubrań. Ale są stroje kąpielowe z wysokim stanem, spódniczki i sukienki - są rozwiązania, dzięki którym praktycznie nic nie widać, a ludzie często są zdziwieni, kiedy mówię im, że mam woreczek.

Po ukończeniu studiów medycznych i odbyciu stażu lekarskiego, rozpoczęła pracę na ulubionym oddziale chirurgicznym w Poznaniu, gdzie sama wcześniej miała parę operacji. Wielu ludzi odradzało jej taką drogę zawodową, ale zespół bardzo ją wspierał.

- Słyszałam: „Jak ty sobie poradzisz ze stomią na chirurgii?". Odpowiadałam: „A dlaczego miałabym sobie nie poradzić?".

Przyznaje, że zdarzały się trudne sytuacje, kiedy podczas dyżurów musiała czasem nagle opuścić salę, bo pojawiał się problem ze stomią. Nigdy jednak nie uznała tego za powód do rezygnacji.

Z czasem okazało się, że własne doświadczenia stały się jej ogromnym atutem.

Na oddziale spotykała pacjentów z chorobami zapalnymi jelit, nowotworami przewodu pokarmowego czy świeżo wyłonioną stomią. Wielu z nich po raz pierwszy rozmawiało z lekarzem, który sam przeszedł podobną drogę.

- Kiedy mówiłam pacjentowi: „Ja też mam stomię", nagle znikała część strachu.

Pacjenci zaczynali zadawać pytania, których wcześniej bali się zadać. Pytali o codzienne życie, pracę, sport, związki czy podróże.

- Mogłam odpowiadać nie tylko jako lekarz, ale też jako ktoś, kto sam przez to przeszedł - mówi.

- Wtedy zrozumiałam, że zaczęłam spełniać życiową misję. Doświadczenia, ból - który odczuwałam przez tyle lat - chorobę - z którą byłam zmuszona się „zaprzyjaźnić"- przekułam w swoją siłę i zaletę - w narzędzie do bycia lepszym lekarzem i człowiekiem - dodaje.

Najbardziej boję się bólu

Asia nie ukrywa, że choroba nauczyła ją życia w niepewności i planowania jedynie najbliższej przyszłości. Nie wie, czy za kilka tygodni czy miesięcy nie będzie potrzebna kolejna operacja. Nie wie, czy uda się zrealizować wszystkie plany zawodowe. Nie wie, czy zbuduje związek i założy rodzinę.

- Coraz częściej zastanawiam się, czy będę mogła mieć dzieci i czy mój organizm byłby w stanie donosić ciążę. Nie mam dziś odpowiedzi na te pytania.

Przyznaje, że choroba wpływa również na budowanie relacji.

- Trudno planować przyszłość, kiedy nie wiesz, czy za miesiąc znowu nie trafisz na stół operacyjny.

I dodaje: - Najbardziej boję się kolejnej operacji i bólu. Dla mnie szczęście jest wtedy, kiedy nic nie boli.

Mimo wszystko nie zamierza rezygnować z życia. Tańczy, pływa, ćwiczy oraz podróżuje.

Jeszcze przed ostatnią operacją uczestniczyła w wideo projektach oraz maratonach body combat i zumby.

- Kiedy patrzy się na te nagrania, nikt nie domyśla się, że mam stomię i przez co przeszłam - zauważa, pokazując fotografie.

Nawet po najcięższych operacjach stara się jak najszybciej wracać do ruchu. Podkreśla jak ważna jest właściwa post-habilitacja, a nie tylko tak popularna teraz pre-habilitacja.

- Już w szpitalu robiłam kółka po korytarzach. Potem coraz więcej spacerowałam.

Dziś, zaledwie kilka tygodni po ostatniej operacji, potrafi przejść nawet 20 tysięcy kroków dziennie.

Przed operacją miała świetną formę i stabilną wagę. Po operacjach straciła 4 kg. - Osoba, która jeszcze chwilę wcześniej trenowała body combat i tańczyła bachatę, nagle nie ma siły dojść do łazienki. To daje ogromne poczucie bezsilności i uczy pokory.

Mimo to już planuje powrót na parkiet i siłownię, gdy w pełni dojdzie do siebie.

Nieprzypadkowo wybrała gastroenterologię dziecięcą. - Sama zaczęłam chorować jako dziecko. Wiem, jak wygląda życie małego pacjenta, którego nikt nie słucha lub któremu dorośli nie wierzą.

Chce rozwijać się także naukowo i zajmować problemami związanymi z neurogastroenterologią, zaburzeniami motoryki przewodu pokarmowego oraz nieswoistymi zapaleniami jelit.

Nie ukrywa, że jej historia zmieniła podejście do medycyny.

- Chcę być lekarzem, który nie patrzy wyłącznie na wyniki badań, historię choroby lub wygląd - jak wiele osób. Chcę słuchać pacjentów, łączyć symptomy w całość i nie spocząć do momentu postawienia poprawnej diagnozy. Po prostu otoczyć pacjenta opieką - mówi.

- A przede wszystkim chciałabym być takim lekarzem, na jakiego sama zasługiwałam, a którego nie dostałam - dodaje.

Jednym z jej ulubionych cytatów jest zdanie z filmu „Pamiętnik księżniczki": „Odważny to nie ten, kto się nie boi, ale ten, który wie, że są rzeczy ważniejsze niż strach" oraz „Kiedy uwierzysz w siebie, świat będzie twoim" (ang. „Believe in yourself and the world will be yours").

- I właśnie tym staram się kierować każdego dnia. Choroba jest częścią mojego życia, ale nie będzie całym moim życiem. ©℗



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Asia tańczy bachatę i zumbę oraz występuje w różnych wideo projektach

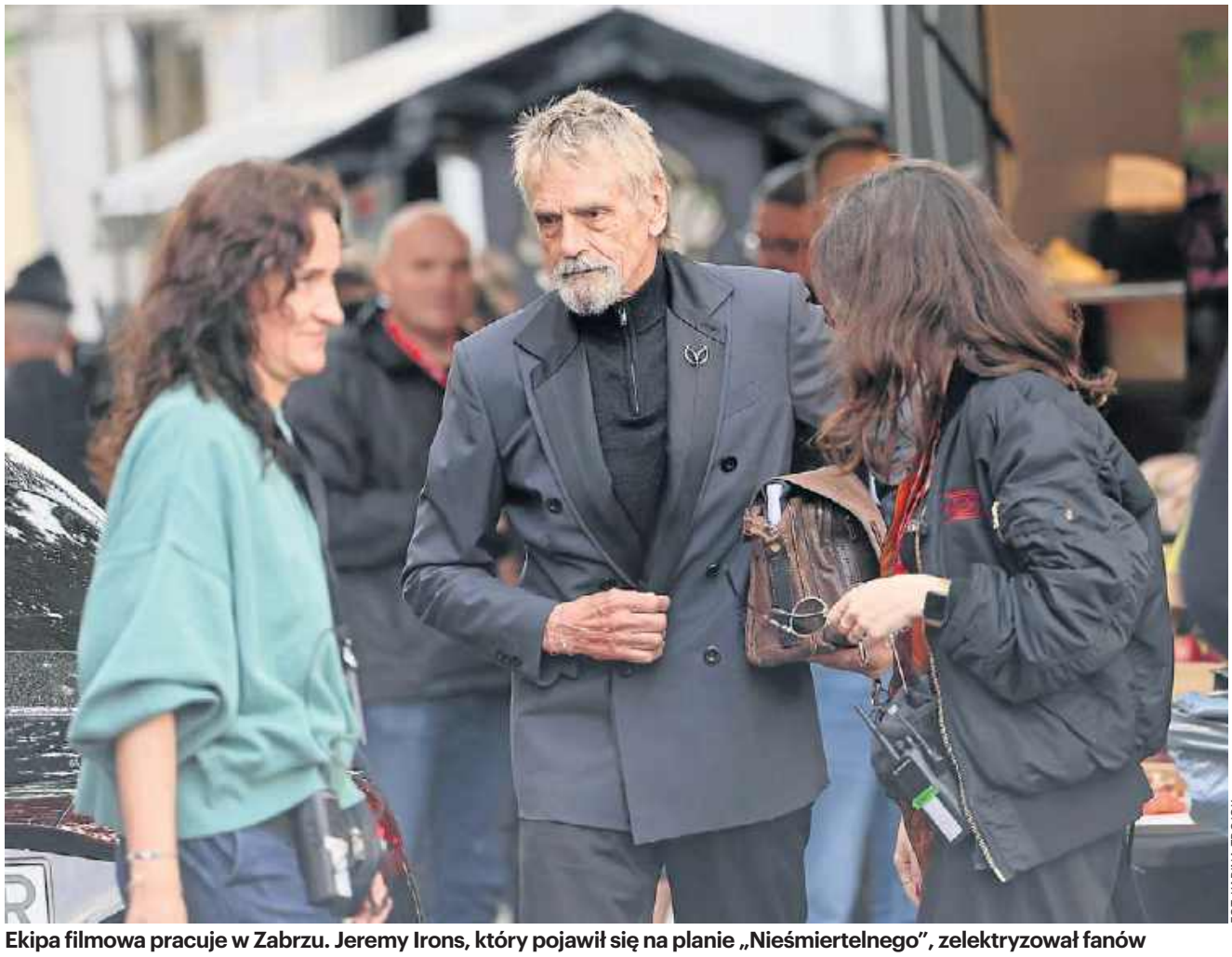
eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

Zdjęcia do nowej wersji filmu „Nieśmiertelny” z Henrym Cavillem w roli głównejrealizowano najpierw w walcowni Huty Częstochowa. Później filmowcy przenieśli się do Zabrza. Choć producent nie potwierdza oficjalnie tytułu, to zdradza nam, jak wygląda realizacjaogromnej hollywoodzkiej produkcji w Polsce

Piotr Ciastek

HOLLYWOOD KRĘCI „NIEŚMIERTELNEGO” NA ŚLĄSKU



FOT. KARINA TROJOK

Ekipa filmowa pracuje w Zabrzu. Jeremy Irons, który pojawił się na planie „Nieśmiertelnego”, zelektryzował fanów

Od tygodni podążamy śladami produkcji nowej wersji „Nieśmiertelnego” („Highlander”), która powstaje w Polsce. Po zdjęciach realizowanych w Łodzi ekipa przeniosła się do województwa śląskiego - najpierw do Częstochowy, a następnie do Zabrza. Choć firma Alex Stern, odpowiadająca za realizację projektu w naszym kraju pod roboczym tytułem „INULA”, nie ujawnia oficjalnie, jakiego filmu dotyczą zdjęcia, wiele wskazuje na to, że powstaje tu właśnie wysokobudżetowa produkcja fantasy z Henrym Cavillem. Tym bardziej że wybór lokalizacji w przypadku dużych międzynarodowych filmów nie jest przypadkowy. To wieloetapowy proces, który rozpoczyna się na długo przed wejściem ekipy na plan i wymaga szczegółowej analizy potencjalnych miejsc zdjęciowych.

Jak Częstochowa i Zabrze znalazły się na celowniku produkcji? Robert Golba, prezes zarządu firmy Alex Stern, która odpowiada za produkcyjną obsługę projektu „INULA” w Polsce, podkreśla, że decyzje o wyborze lokacji do kręcenia zdjęć zapadają wspólnie między stroną kreatywną a lokalnym partnerem.

- Wybór lokalizacji to wynik standardowego procesu location scoutingu, w którym uczestniczą reżyser, production designer oraz ekipa scenograficzna studia, wspierani przez polskiego producenta wykonawczego (Alex Stern Sp. z o.o.). Nasza firma od wielu lat utrzymuje aktywną bazę lokacji w całej Polsce - włącznie z obiektami industrialnymi i sakralnymi na Górnym Śląsku - i przedstawia ją zagranicznym partnerom. Ostateczne decyzje podejmuje twórczy zespół reżysera - mówi w rozmowie z DZ Robert Golba.

Jak dodaje, sam proces wyboru nie ogranicza się do kilku propozycji.

- W procesie scoutingu rozważanych jest zwykle kilkadziesiąt lokalizacji - zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Z szacunku dla obiektów i podmiotów, które nie zostały finalnie wybrane, nie podajemy ich nazw. Każda decyzja jest wypadkową względów artystycznych, logistycznych i budżetowych. Polska oferuje wyjątkowo bogaty wybór: od obiektów postindustrialnych, przez architekturę modernizmu, po lokacje plenerowe - wyjaśnia.

Ostatecznie to właśnie województwo śląskie, z Częstochową i Zabrzem, znalazło się na tym etapie w centrum zainteresowania twórców hollywoodzkiej produkcji.

Największe emocje wśród obserwatorów produkcji wzbudziła Huta Częstochowa, gdzie - jak widzieliśmy na własne oczy - w ubiegłym tygodniu kręcono sceny z udziałem Henry’ego Cavilla. Aktor kilkukrotnie w ciągu tygodnia zdjęciowego wychodził do fanów przed bramę walcowni, pozował do zdjęć i rozdawał autografy. Na teren huty zwieziono tony sprzętu, a na zewnątrz budynku można było na przykład spotkać kaskaderów lub instruktorów przechadzających się z mieczami. Z kolei w poniedziałek, 1 czerwca, ruszyły zdjęcia w Zabrzu, a na planie pojawił się Jeremy Irons.

To właśnie w naszym województwie filmowcy znaleźli przestrzeń, której nie da się łatwo odtworzyć w warunkach studyjnych.

- Połączenie kilku czynników: unikalna architektura (kościół św. Józefa w Zabrzu to wybitne dzieło Dominikusa Böhma z lat 1930-1931, uznawane za jeden z najwybitniejszych przykładów modernizmu sakralnego na Górnym Śląsku), autentyczność materiałowa i monumentalność lokacji industrialnych w Częstochowie, możliwości organizacyjne miast oraz wsparcie samorządów. Tego typu lokacji - o prawdziwym, niefilmowym charakterze - nie da się zbudować w studio. To właśnie cenią międzynarodowi twórcy - podkreśla Robert Golba.

W przypadku Huty Częstochowa chodzi nie tylko o skalę, ale także o jej „filmową surowość”, którą coraz częściej poszukują światowe produkcje.

- Huta Częstochowa to lokacja o autentycznym, monumentalnym charakterze, którego nie sposób odtworzyć w warunkach studyjnych. Skala, faktura, historia tego miejsca - wszystko to nadaje obrazom unikalną głębię, którą doceniają twórcy międzynarodowych produkcji - mówi prezes Alex Stern.

Twórcy nie ujawniają, jakie sceny powstają w poszczególnych lokalizacjach, ale podkreślają, że Polska nie jest jedynie tłem dla historii. Z naszych ustaleń wynika, że w kościele w Zabrzu kręcone są zdjęcia do scen rozgrywających się w jednej z placówek organizacji The Watchers, która obserwuje tytułowych nieśmiertelnych i uważa ich za wrogów ludzkości. Na ich czele stoi właśnie postać portretowana przez Ironsa.

- Mogę ogólnie powiedzieć, że polskie lokacje pełnią w filmie istotną funkcję wizualną - nie są to zdjęcia drugorzędne ani tła.

Choć przedstawiciele producenta nie mogą oficjalnie potwierdzać obsady ani tytułu filmu, informacje o obecności Henry’ego Cavilla w Częstochowie i na Śląsku pojawiały się w przestrzeni publicznej wielokrotnie.

Widzieliśmy aktora na terenie Huty Częstochowa tuż przed realizacją zdjęć w walcowni. W sieci pojawiały się również nagrania z aktorem, zrobione przez jego fanów. Produkcja jednak oficjalnie nie może zdradzić, jakie sceny były u nas kręcone.

- Ze względu na ochronę treści filmu i zobowiązania wobec studia nie ujawniamy szczegółów scen ani sposobu wykorzystania konkretnych lokacji w narracji - zaznacza Robert Golba.

Jednocześnie podkreśla, że ekipa bardzo dobrze oceniła warunki pracy w regionie.

- Mogę natomiast w skali ogólnej powiedzieć, że cały zespół twórczy i aktorski przyjął polskie lokacje z dużym uznaniem.

Śląsk i Częstochowa coraz częściej pojawiają się w radarach międzynarodowych produkcji nie tylko ze względu na wygląd, ale także organizację i zaplecze.

- Współpraca z władzami obu miast oraz lokalnymi instytucjami była wzorcowa. Urzędy miejskie, służby porządkowe i lokalne instytucje wykazały się dużym profesjonalizmem i sprawnością operacyjną. Szczególnie zaskoczyła nas otwartość i szybkość decyzyjna. W wielu sprawach, które przy międzynarodowych produkcjach potrafią ciągnąć się tygodniami, na Śląsku otrzymywaliśmy konkretne odpowiedzi w ciągu kilku dni - mówi Golba.

Jednym z elementów infrastruktury wykorzystanej przez ekipę filmową był stadion Górnika Zabrze, który pełnił funkcję zaplecza logistycznego.

- Obiekt posiada infrastrukturę odpowiednią do potrzeb dużej produkcji filmowej: przestrzenie zaplecza, parkingi, możliwość organizacji pracy ekipy technicznej - dodaje Golba.

Samorządy rozumieją, że obecność dużych produkcji to nie tylko przychody w danej chwili.

Przedstawiciele branży podkreślają, że Polska coraz mocniej zaznacza swoją pozycję na filmowej mapie Europy, szczególnie w segmencie lokacji postindustrialnych. Dlaczego? Z prostej przyczyny: u nas jeszcze wiele takich lokacji

eprasa.pl ec73b54b49

pamięta czasy PRL-u, a nawet i wcześniejsze.

– W Europie Zachodniej duża część obiektów postprzemysłowych została w ciągu ostatnich dekad albo wyburzona, albo przekształcona w ekskluzywne inwestycje, które utraciły swój pierwotny, industrialny charakter. Polska – w tym Górny Śląsk – wciąż dysponuje autentycznymi obiektami w skali, której nie ma już gdzie indziej – zauważa prezes Golba.

Jego zdaniem o przewadze regionu decyduje jednak coś więcej niż same lokacje.

– To są trzy filary. Po pierwsze, kompetencje polskiej ekipy filmowej, która od dwóch dekad obsługuje największe międzynarodowe produkcje i nie ustępuje standardom zachodnim. Po drugie – stabilny, transparentny system finansowy (program Zachęt PISF, cash rebate). Po trzecie – dojrzałość samorządów, które rozumieją, że obecność dużych produkcji to nie tylko przychody w danej chwili, ale również długoterminowa promocja regionu i miejsca pracy – wylicza i dodaje, że region jest dziś bardzo konkurencyjny w skali europejskiej. – Łączy unikalne walory lokacyjne, kompetentną polską ekipę techniczną, atrakcyjny system zachęt finansowych PISF oraz otwartość samorządów i instytucji publicznych – dodaje.



FOT. KARINA TROJOK

Dzieło Dominikusa Boehma, kościół św. Józefa w Zabrzu, zachwyca cały architektoniczny świat. Niezwykły klimat miejsca zafascynował teraz filmowców

Jak podkreśla Robert Golba, efekty tych działań widać już dziś.

– Każda duża międzynarodowa produkcja przekłada się na rozpoznawalność regionu w międzynarodowym środowisku filmowym, i nie tylko. Filmy są oglądane przez miliony widzów, a kolejne studia analizują, gdzie powstawały. Wrocław i Warszawa są już na tej mapie; Śląsk i Częstochowa są w bardzo dobrym momencie, by również zaistnieć.

Nie dałoby się jednak tego zrobić, gdyby nie ktoś, tu na miejscu, kto zna lokacje, nie potrafił zebrać profesjonalnej ekipy i zajął się wieloma aspektami produkcji. To właśnie za kulisami dużych produkcji stoi często niewidoczny dla widza partner lokalny.

W Polsce rolę partnera pełni właśnie firma Alex Stern, która odpowiada za pełną obsługę produkcji zagranicznych. Zakres jej działań obejmuje m.in. scou-ting lokacji, negocjacje, uzyskiwanie pozwoleń, zatrudnianie ekip technicznych, organizację logistyki oraz rozliczenia finansowe związane z systemem wsparcia PISF. Firma ma na koncie współpracę na terenie Polski przy takich produkcjach, jak „Most szpiegów", „Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży" czy serial „Fundacja".

– Dla zagranicznego producenta jesteśmy „jedną twarzą" odpowiedzialną za wszystko, co dzieje się w Polsce. To wymaga połączenia kompetencji finansowych, prawnych, operacyjnych i międzykulturowych – mówi Golba.

Jak wyjaśnia, pierwszym etapem jest przygotowanie produkcji do wejścia do Polski.

– Etap przygotowawczy obejmuje location scouting, negocjacje z właścicielami obiektów i samorządami, uzyskiwanie zezwoleń dotyczących między innymi zamknięcia ulic, korzystania z obiektów publicznych czy kwestii związanych z ruchem drogowym. Na tym etapie powstaje również wstępny kosztorys polskiej części produkcji – tłumaczy Golba.

Kolejnym ważnym krokiem jest skompletowanie zaplecza niezbędnego do realizacji zdjęć.

– Kontraktowanie to zatrudnianie polskiej ekipy technicznej – operatorów, scenografów, kostiumografów, specjalistów od efektów specjalnych, oświetlenia, dźwięku czy charakteryzacji. To także kontraktowanie usługodawców, takich jak firmy transportowe, cateringowe, ochroniarskie czy hotele, oraz przygotowanie umów z polską stroną – wylicza.

Najbardziej intensywnym etapem jest jednak sama realizacja zdjęć.

– To bieżąca koordynacja na planie, logistyka, zarządzanie polską częścią ekipy, kontakt z lokalnymi władzami i instytucjami, a także obsługa ekipy aktorskiej w zakresie pobytu w Polsce – podkreśla Robert Golba.

Po zakończeniu zdjęć pozostaje jeszcze etap rozliczeń.

– Obejmuje on dokumentację kosztów na potrzeby zwrotu z programu Zachęt PISF, rozliczenia podatkowe oraz raportowanie wobec studia – dodaje Golba.

Co czeka ekipę po województwie śląskim? Podróż nad morze. Choć produkcja „Nieśmiertelnego" wciąż jest w toku, wiemy, że ekipa pozostanie w naszym kraju jeszcze przez jakiś czas. Jak wynika z naszych ustaleń, po Zabrzu filmowcy mają się przenieść do Trójmiasta. Prezes Alex Stern nie zdradza jednak szczegółów.

– Produkcja obejmuje również inne lokacje w Polsce. Z uwagi na bezpieczeństwo planu nie ujawniamy ich publicznie do czasu zakończenia zdjęć w danej lokalizacji – zaznacza Golba.

Czy Alex Stern i jego ekipa wrócą jeszcze na Śląsk? Jak przyznaje Golba, już teraz prowadzone są rozmowy dotyczące kolejnych międzynarodowych projektów, które rozważają realizację zdjęć w naszym kraju, także w jego południowej części.

– Nie mogę dziś podawać tytułów, ale trend wzrostowy jest wyraźny – zarówno w naszym własnym portfolio, jak i w skali całej polskiej branży. Liczba zapytań od zagranicznych studiów wzrosła w ostatnich dwóch,trzech latach znacząco – podkreśla.

Liczymy zatem na więcej i już nie możemy się doczekać, kiedy zobaczymy nasze częstochowskie i śląskie lokacje na kinowym ekranie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ORLEN IM. I. ŁUKASIEWICZA

0011538011

Pomysły, które mogą zmienić świat.

Finał programu „Inżynierowie Przyszłości"

Młodzi konstruktorzy, przyszli inżynierowie i naukowcy z całej Polski spotkali się w Warszawie, by zaprezentować efekty swojej wielomiesięcznej pracy badawczej. Systemy stabilizacji kapsuł stratosferycznych, inteligentne urządzenia wspierające seniorów, autonomiczne systemy segregacji odpadów czy nowoczesne opatrunki bioaktywne – to tylko część projektów przedstawionych podczas Ogólnopolskiej Konferencji „Inżynierowie Przyszłości". Wydarzenie było zwieńczeniem trzeciej edycji programu edukacyjnego realizowanego przez Fundację ORLEN im. Ignacego Łukasiewicza.

Konferencja odbyła się 9 i 10 czerwca w Muzeum Gazowni Warszawskiej. W spotkaniu uczestniczyli finaliści programu, ich opiekunowie naukowi, przedstawiciele środowiska akademickiego, eksperci oraz popularyzatorzy nauki. Dla wielu młodych badaczy była to pierwsza okazja do zaprezentowania swoich osiągnięć przed gronem specjalistów i jednocześnie ważny krok na drodze do kariery naukowej.

Od inteligentnych opatrunków po technologie kosmiczne

Fundacja ORLEN Łukasiewicza od lat wspiera rozwój młodych talentów w obszarach nauk ścisłych i technicznych. Jak podkreślał podczas otwarcia konferencji jej prezes Paweł Kurcz, celem programu jest zachęcanie młodych ludzi do rozwijania pasji i realizowania ambitnych projektów naukowych.

– *Misją Fundacji ORLEN Łukasiewicza jest wspieranie młodych ludzi i rozwijanie talentów w takich dziedzinach jak chemia, matematyka, fizyka czy inżynieria. Chcemy, aby młodzież odważnie sięgała po swoje naukowe marzenia* – mówił Paweł Kurcz.

Podczas pierwszego dnia konferencji zaprezentowano 20 projektów wyłonionych spośród stu najwyżej ocenionych prac zgłoszonych do programu. Wszystkie otrzymały granty finansowe na realizację badań i rozwój pomysłów. Projekty oceniała kapituła złożona z naukowców reprezentujących czołowe polskie uczelnie, m.in. Uniwersytet Warszawski, Politechnikę Gdańską oraz Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.

Projekty, które mogą trafić do praktycznego zastosowania

Jurorzy nie kryli uznania dla poziomu prezentowanych prac. Jak podkreślał dr inż. Grzegorz Michta, prodziekan Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej Akademii Górniczo-Hutniczej, wielu uczestników wykazało się dojrzałością badawczą porównywalną z młodymi naukowcami.

– *To fantastyczni młodzi ludzie, pełni pasji, zaangażowania i naukowej ciekawości. W wielu przypadkach prowadzili badania przy wsparciu uczelni wyższych, co pokazuje, jak ważna jest współpraca między szkołami średnimi a środowiskiem akademickim. Niektóre z prezentowanych projektów mają potencjał patentowy, a ich poziom był naprawdę imponujący* – ocenił.

Spośród 20 zaprezentowanych projektów kapituła wyłoniła dziesięciu finalistów, których autorzy otrzymali stypendia naukowe. Nagrodzeni zostali również opiekunowie naukowi wspierający młodzież w realizacji przedsięwzięć badawczych.

Nagrody dla najlepszych młodych naukowców

Najwyższe wyróżnienie zdobył Witold Wojdyła, uczeń Zespołu Szkół nr 4 w Jaśle. Jury doceniło jego projekt „FlightLab – zestaw do badania i prezentacji etapów lotu rakiety". Zainteresowanie technologiami kosmicznymi rozwijał od lat, budując modele rakiet i analizując zasady ich działania.

– *Nagroda jest ogromnym wyróżnieniem, ale sam udział w programie również stanowi nagrodę. To możliwość poznania ludzi o podobnych zainteresowaniach i rozmowy z naukowcami. Takie spotkania otwierają drzwi do świata nauki* – podkreślał laureat.

Trzecie miejsce zajął Maksymilian Musioł z Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku. Opracowany przez niego inteligentny system wspomagania seniorów w regularnym przyjmowaniu leków powstał po konsultacjach z lekarzami i został przetestowany przez pacjentów lokalnej przychodni.



– *Inspiracją była sytuacja w mojej rodzinie. Zauważyłem, jak łatwo pomylić dawkę lub godzinę przyjęcia leków. Chciałem stworzyć rozwiązanie, które pomoże uniknąć takich błędów. W trakcie prac konsultowałem projekt ze specjalistami, którzy wskazywali możliwe kierunki jego rozwoju* – wyjaśniał młody konstruktor.

Jego opiekun naukowy, Piotr Tokarz, zwracał uwagę, że urządzenie może znaleźć zastosowanie nie tylko w domach seniorów, ale także w placówkach medycznych.

Nauka, która zaczyna się od pasji

Tegoroczna edycja programu po raz kolejny pokazała, że polska młodzież dysponuje ogromnym potencjałem naukowym, technologicznym i konstrukcyjnym. Wiele prezentowanych rozwiązań mogłoby znaleźć zastosowanie w przemyśle, medycynie czy nowych technologiach, a część z nich przypominała projekty rozwijane przez profesjonalne zespoły badawcze i startupy technologiczne.

Program „Inżynierowie Przyszłości" nie tylko wspiera rozwój młodych talentów, ale również buduje pomost między edukacją, nauką i praktyką. Dzięki wsparciu Fundacji ORLEN Łukasiewicza uczniowie mogą rozwijać swoje zainteresowania, zdobywać doświadczenie badawcze i przekonywać się, że nawet najbardziej ambitne pomysły mają szansę stać się rzeczywistością.

Przedstawiciele Fundacji zapowiedzieli już kontynuację programu w kolejnych latach. Wszystko wskazuje więc na to, że młodych inżynierów i wynalazców, którzy będą zmieniać przyszłość polskiej nauki i gospodarki, nie zabraknie.

eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

KTO TY JESTEŚ? CZYLI OŚMIELONY KSENOFOB

„Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi” – mówi jedna z Ukrainek. Właśnie, bo może nie chodzi o radykalny wzrost postaw antyukraińskich, ale większą aktywność środowisk radykalnych i ksenofobicznych. Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, dzisiaj po prostu poczuli się pewniej: krzyczą, podjudzają, wymachują pięścią.

Dorota Kowalska

To nie film science fiction. Na warszawskim Dworcu Centralnym pojawiły się grupy mężczyzn: podają się za „patrole obywatelskie”, zaczepiają i próbują legitymować obcokrajowców.

W internecie jest nagranie, wyświetlono je już blisko pół miliona razy. Widać na nim mężczyzn w ubraniach przypominających mundury wojskowe z naszywkami z biało-czerwoną flagą i orłem w koronie na ramionach, wysiadają z furgonetki opatrzonej napisami „BPG” albo „Bronimy Polskiej Granicy”. Podchodzą do dwóch osób o śniadej karnacji, o coś je wypytują. Sam autor nagrania szuka kolejnych obcokrajowców na terenie Dworca Centralnego. Sprawę jako pierwsza opisała „Gazeta Wyborcza”.

Założycielem grupy organizującej patrole obywatelskie jest Rafał Podejma związany z Grzegorzem Braunem, przynajmniej tak twierdzi aktywista Obywateli RP Piotr Fijałkowski. Jak podaje „GW”, w mediach społecznościowych Podejmy można znaleźć zdjęcia umięśnionych mężczyzn przy przejściu granicznym w Gorlitz, wpis chwalący Władimira Putina czy relacje z marszu pod hasłem „White lives matter”.

Jeden z samozwańczych patrolów przedstawił w mediach społecznościowych Paweł Jaworski. To z kolei założyciel wspólnoty „Żołnierze Chrystusa”, aktywnej w Marszu Niepodległości i Inspektoracie Wolność i Niezawisłość Warszawa, który opisano jako organizację paramilitarną.

Kamil Syller, prawnik, zaapelował do PKP, by przyjrzała się sprawie. Mężczyźni mogą łamać prawo: podszywać się pod funkcjonariusza publicznego, zmuszać do określonego zachowania, choćby pokazywania dokumentów. Zdaniem prawnika w grę może też wchodzić bezprawne przetwarzanie danych czy naruszanie nietykalności cielesnej.

Rzecznik Komendy Rejonowej Policji Warszawa I mł. asp. Jakub Pacyniak potwierdził, że funkcjonariusze zajmują się sprawą.

- Otrzymaliśmy informacje na ten temat jeszcze w zeszłym tygodniu. Sprawę badają policjanci dwóch pionów: prewencji i kryminalnego. Prowadzimy działania operacyjne i weryfikujemy te informacje – powiedział.

Do sprawy odniósł się również rzecznik PKP Michał Stilger. Poinformował, że ochrona odnotowała dotychczas jeden przypadek pojawienia się takiej grupy na terenie Dworca Centralnego. Zarządca obiektu polecił monitorowanie podobnych sytuacji i zapowiedział interwencje w przypadku naruszenia prawa lub regulaminu stacji.

- To jest permanentna akcja. To nie tylko Bąkiewicz, ale część działaczy opozycji ciężko pracują nad tym, żeby pokazać, że jesteśmy zalewani falą migrantów i do tego są te polityczne happeningi, bo do tego się sprowadza Ruch Obrony Granic. To co robią na granicy z Niemcami, starają się robić na dworcach i lotniskach – skomentował premier Donald Tusk. - Mamy do czynienia raz na jakiś czas z tego typu ekscesami. W tym sensie, że nie jest to jakieś powszechne zjawisko. To bardziej chuliganeria polityczna niż coś poważnego - dodał premier.

Prof. Rafał Pankowski, współzałożyciel Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, powiedział „GW”, że patrolom chodzi o „wytworzenie atmosfery strachu”, a tego typu „bojówki” chcą skorzystać z „coraz wyraźniejszych nastrojów ksenofobicznych”. Według Pankowskiego na prawicy pojawiła się na tym tle rywalizacja PiS-u, Konfederacji i Braunowców. Do czego może doprowadzić?

W sieci język nienawiści

7 maja tego roku kilku napastników zaatakowało grupkę czterech Ukraińców i Polkę, spacerujących po Moście Świętokrzyskim w Warszawie. Mężczyźni mieli ponoć pretensję, że rozmawiają po ukraińsku. W każdym razie na grupkę młodzieży rzuciło się pięć osób, używali gazu pieprzowego i kastetu. Brutalnie pobili trzech Ukraińców, jeden z nich trafił do szpitala. Doznał pęknięcia czaszki, miał zmasakrowaną twarz. Napastnicy próbowali zrzucić z mostu innego chłopaka. Uciekli na widok zbliżającego się radiowozu.

Tydzień później, w nocy z 14 na 15 maja, dwóch zamaskowanych mężczyzn najpierw wybiło szybę w ukraińskiej restauracji Mur Mur, a potem rozlało w niej łatwopalną ciecz. Wybuchł pożar.

Długo by jeszcze wymieniać fizyczne ataki na obcokrajowców, zwłaszcza Ukraińców, i ich mienie. Do tego dochodzi język nienawiści, który wylewa się z sieci.

Z raportu opublikowanego przez ośrodek analityczny Res Futura wynika, że nastawienie do Ukrainy w polskich mediach społecznościowych pogarsza się z każdym tygodniem. Treści krytyczne wobec naszego wschodniego sąsiada generują coraz większe zasięgi. Korzystają z tego politycy.

Raport przygotowany przez Press Club Polska i Data House Res Futura, zatytułowany „Wizerunek Ukrainy i Ukraińców w polskim Internecie”, został zaprezentowany w piątek, 12 czerwca. Dokument nie przedstawia opinii publicznej ani nastrojów społecznych, podsumowuje jedynie treści krążące w sieci na temat Ukraińców.

Autorzy raportu prześledzili wpisy w mediach społecznościowych od 1 do 31 maja 2026 roku. W tym czasie pojawiło się 520 tys. 155 publikacji dotyczących Ukrainy, które przyciągnęły 7,76 mln reakcji i komentarzy.

Michał Fedorowicz z Res Futura podkreślił, że niechęć do Ukrainy w przekazach medialnych rośnie z tygodnia na tydzień, a skala zjawiska jest największa od lat.

- Oznacza to, że bardzo dynamicznie rośnie nam suma negatywnych komentarzy. Nigdy nie widzieliśmy takiego wzrostu z tygodnia na tydzień od lutego 2022 roku. Praktycznie nie występują już albo są w bardzo małych ilościach komentarze, które bronią Ukrainy, co najwyżej tonują - wskazał.

Internautów bardziej niż bieżące działania wojenne, interesują kwestie historyczne i relacje sąsiedzkie. Jak można się było spodziewać, spore emocje wywołała decyzja prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek wojskowych imienia Bohaterów UPA, odpowiedzialnych za rzeź wołyńską. W ciągu tygodnia powstało wówczas 247 tys. wpisów – więcej niż w trzech poprzednich tygodniach łącznie.

Za ponad połowę negatywnych emocji wobec Ukraińców odpowiada Konfederacja, która co tydzień wprowadza do debaty nowy wątek wywołujący oburzenie: tani dostęp do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) dla Ukraińców, 500 tys. wniosków o pobyt czy zabrane pieniądze na muzeum Wołynia. Według autorów raportu to często fake newsy, ale sprostowania zawsze przychodzą za późno.

Fedorowicz zauważył, że Konfederacja razem z formacją Grzegorza Brauna „wymuszają” na Prawie i Sprawiedliwości (PiS) zajmowanie antyukraińskich stanowisk, to właśnie owa rywalizacja, o której mówił prof. Rafał Pankowski.

- Politycy po prawej stronie dzisiaj widzą, że jedynym nawozem, który daje im zasięg, daje im wyświetlenia, są tematy antyukraińskie. Wtedy dostają więcej serduszek, mają więcej komentarzy, więcej udostępnień - tłumaczył Fedorowicz.

Mechanizmy działania platform społecznościowych dodatkowo wzmacniają to zjawisko. Treści wrogie wobec Ukrainy są systemowo nagradzane przez algorytmy. Dotyczy to nie tylko polityków, ale również zwykłych twórców internetowych.

- Od sierpnia 2025 r. obserwujemy jeszcze jedną rzecz: jeżeli jakikolwiek twórca w Polsce chce zarobić więcej lajków, mieć więcej interakcji, większy zasięg, wystarczy, że będzie miał treści antyukraińskie. To przełoży się jednoznacznie na wzrost jego zasięgu - podkreślił Fedorowicz.

Kreml zadowolony

Tak więc polską przestrzeń internetową zaczyna dzielić nie tylko klasyczny podział na lewicę i prawicę, lecz także linia przebiegająca między politykami pro- i antyukraińskimi.

- To jest nowość, tego też nie było i to oznacza, że ten spór ma duży potencjał, żeby w przeciągu następnych 12 miesięcy eskalować i stać się jedną z głównych osi sporu, jeśli chodzi o polską politykę i wybory – ocenił Fedorowicz.

Konflikt wokół UPA połączył przeciwko Ukrainie polską scenę polityczną. Na Kremlu otwierają szampana.

- W tym wypadku uważamy, a jesteśmy też organizacją, która bada rosyjską i białoruską przestrzeń informacyjną, że jest to dzisiaj najbardziej wymarzony scenariusz dla Federacji Rosyjskiej - przyznał Fedorowicz.

Rosyjskie farmy trolli straciły w polskich mediach społecznościowych pracę. Negatywne komentarze powstają obecnie spontanicznie, bez potrzeby zewnętrznego sterowania.

- Większość komentarzy powstaje w sposób naturalny. (...) Decyzja prezydenta Zełenskiego doprowadziła do sytuacji, że temat UPA stał się tematem jednoczącym obie bańki i jednocześnie napędzającym, chcąc nie chcąc, sentyment antyukraiński - zauważył Fedorowicz.

Dotychczasowe afery wygasały zwykle po 1-2 tygodniach, ale każda z nich zostawiała po sobie warstwę nieufności. Pozostaje pytanie, czy po sporze o UPA sympatia wobec Ukrainy odbuduje się, czy też utrzyma się na trwale niższym poziomie.

Polacy ruszyli z pomocą

Dziś już chyba mało kto pamięta, co działo się w zimą i wiosną 2022 roku, chwilę po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę. Tak, Polacy stanęli na wysokości zadania, skala pomocy niesionej sąsiadom była i jest niespotykana. Została zresztą zauważona na świecie.

„Polska znów pokazała się jako jedna z najbardziej fundamentalnie przyzwoitych kultur w Europie. Jak wszyscy mają swoje złe strony, ale od średniowiecza w sercu polskiej kultury tkwi coś głęboko wyjątkowego”

- pisał na Twitterze amerykański pisarz J. Daniel Sawyer.

Rząd, samorządy, fundacje, osoby prywatne pomagały Ukraińcom uciekającym ze swojej ziemi przed ostrzałem rosyjskich wojsk, przed spadającymi bombami, przed śmiercią. Polacy okazali niezwykłą solidarności z narodem ukraińskim.

W punktach recepcyjnych, które powstały przy granicy, wydawane były uchodźcom ciepłe posiłki, zapewniana była pomoc medyczna, dopełniane formalności związane z przekroczeniem granicy i pobytem w Polsce. Z punktów recepcyjnych autobusami i busami Państwowej Straży Pożarnej przewożono uchodźców do miejsc tymczasowego pobytu, które we wszystkich województwach zo-

WEDŁUG RAPORTU CBOS, 48 PROC. POLAKÓW OPOWIADA SIĘ ZA PRZYJMOWANIEM UKRAIŃCÓW, PODCZAS GDY 46 PROC. JEST TEMU PRZECIWNYCH

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Stosunek Polaków do Ukraińców zmienia się z każdym rokiem. Także strona ukraińska zaczyna inaczej postrzegać Polaków

stały przygotowane na ich przyjęcie.

Na dworach kolejowych, przez które przejeżdżały pociągi z Ukrainy, gromadzili się ludzie i przez okna wrzucali uciekającym przed wojną pożywienie, ubrania, pieluchy, koce – wszystko, co może im być potrzebne.

Na facebookowych grupach, takich jak „Widzialna ręka" czy „Pomoc dla Ukrainy", co kilka minut pojawiały się nowe posty.

„Udostępnię potrzebującym domek letniskowy. Zmieści się 6-8 osób. Nie ma tam wielkich luksusów, ale jest prąd i woda, a dla dzieci huśtawka i drabinki w ogrodzie" - pisała Małgorzata. Inny post: „Bezpłatnie zapewnimy nocleg, wyżywienie, zabawki dla dzieci i święty spokój".

Z czasem ta pomoc stała się systemowa. Dzisiaj w Polsce na stałe i czasowo przebywa około 1,5 do 1,55 miliona obywateli Ukrainy. Milion korzystających ze statusu ochrony czasowej (z numerem PESEL UKR), niemal 800 tysięcy legalnie pracuje, jest ubezpieczonych, płaci podatki, posyła dzieci do szkół.

Ale nasz stosunek do Ukraińców zmienił się przez ostatnie trzy lata.

Według raportu opublikowanego przez CBOS, bazującego na danych z grudnia 2025 roku, 48 proc. z nas opowiada się za przyjmowaniem Ukraińców, podczas gdy 46 proc. jest temu przeciwnych. Tuż po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę zwolennikami pomocy ukraińskim uchodźcom było aż 94 proc. społeczeństwa.

Od lutego 2022 roku odsetek ten konsekwentnie spadał, by w 2025 roku osiągnąć najniższy poziom w historii badań, czyli od czasu aneksji Krymu w 2014 roku. Istotne jest również rozróżnienie na odpowiedzi „raczej" i „zdecydowanie". Głosy zdecydowanego sprzeciwu są silniejsze niż te jednoznacznie aprobujące (19 proc. wobec 13 proc.).

Z badania wynika też, że ponad połowa Polaków (54 proc.) uważa, że konflikt należy zakończyć jak najszybciej, bez względu na potencjalne straty terytorialne Ukrainy, a nawet utratę jej suwerenności.

Ludzie wyczuwają zmianę

Te nastroje widać w sieci, Polacy wyczuwają, że coś się zmienia. Oto jedno z forów internetowych.

Internauta1: „Otóż w ostatnim czasie, ciągle napotykam ludzi, którzy narzekają na obywateli Ukrainy. W transporcie publicznym, w sklepie. Często ich sposób podchodzenia do tych kwestii zaczyna mi przypominać to, co działo się w Niemczech w latach 30. Wtedy też dużo ludzi mówiło, że trzeba coś zrobić z pewną grupą ludzi, a najlepiej ich deportować tam skąd przybyli, bo stanowią zagrożenie dla kultury i kraju. Zresztą pewien polityk o nazwisku na H też początkowo planował przesiedlenia, a dopiero sytuacja w czasie wojny skłoniła elity do bardziej radykalnych rozwiązań (co nie znaczy, że wcześniej jakoś lepiej traktowali te grupy ludzi). Może to tylko specyficzne środowisko, w jakim się obracam, być może to wyjątki. Niepokoi mnie jednak powielanie często rosyjskiej propagandy".

Internauta2: „ Przyjeżdżają różni ludzie. Pracowici, dobrzy i chcący się asymilować, ale i roszczeniowi, leniwi, którym brak szacunku do państwa, w którym goszczą. Do tego zwyczajni bandyci uciekając przed wymiarem sprawiedliwości w swoim kraju. A, że te dwie ostatnie grupy najbardziej rzucają się w oczy, bo ci pierwsi po prostu chcą zarabiać, żyć i wychować dzieci, to niechęć w obywatelach państwa gospodarza narasta wprost proporcjonalnie do liczby przyjezdnych. Do tego masz jeszcze zwyczajny atawizm: „W moim stadzie pojawiły się nowe osobniki, a co jeśli przejmą w nim władzę? Jak nic zaczną zapładniać nasze samice i sterować stadem tak by ich młode miały lepsze miejsca na żerowisku i przy wodopoju". Jak dla mnie nic nowego i zupełnie normalne".

Internauta3: „Nam jest akurat do Ukraińców tak blisko, że rozkład społeczeństwa na patolę, cwaniaków, zwykłych uczciwych ludzi i ambitnych pojebów zmieniających świat jest praktycznienie identyczny, przynajmniej z mojego doświadczenia".

Internauta4: „Wydaje mi się, że wybory też nie pomagają w tym wszystkim. Politycy i media mieszają bardzo. Raz miłość, raz nienawiść. Polska racja stanu jest prosta. Ukraina jest nam potrzebna, żeby oddzielać nas od Rosji. Więc warto przypomnieć tym, co marudzą, że jeżeli Ukraina padnie to my jesteśmy w okopie i nasłuchujemy czy leci dron".

Internauta 5: „Ja tego kompletnie nie rozumiem. Wiem, że część Ukraińców jest upierdliwa, niemiła i roszczeniowa, ale jest tyle samo takich Polaków. Z moich doświadczeń, to miałam może jedną, dwie nieprzyjemne sytuacje z Ukraińcami, a właściwie spotkam się z jakimś co trzeci dzień. Zawsze mówię do takiego ksenofoba: „Pomyśl sobie, ilu masz znajomych, krewnych, którzy jakby pojechali na zachód, to byłoby ci za nich wstyd, bo patus, alkus i półgłówek". Znam kilku takich delikwentów i nie chciałabym, aby obcokrajowcy wyrobili sobie opinię o całym moim narodzie na podstawie tych paru osób. Stereotyp o Polakach kradnących samochody nie wziął się z niczego i my też byliśmy w podobnej sytuacji. Po drugie, ruska propaganda nie śpi. Ile już było fake newsów, że Ukrainiec kogoś pobił, a się okazywało, że to Polak i katolik?".

Ksenofobi ośmieleni

Co się właściwie stało? Dlaczego rosną nastroje antyukraińskie w Polsce? A może wcale nie rosną?

Viktoria Grossmann w „Sueddeutsche Zeitung" już w 2025 roku pisała, że świetnie działa rosyjska kampania dezinformacyjna oskarżająca Ukraińców o chęć wciągnięcia Polski do wojny. Po ataku dronów na Polskę czy aktów sabotażu na kolei padają oskarżenia pod adresem Ukrainy, a nie Rosji.

Rząd próbuje zwalczać nieprawdziwe informacje, jednak - jak pisała autorka - „sam znajduje się pod presją ze strony krytyków pomocy dla Ukrainy".

Zdaniem Grossmann partią, która „szczuje szczególnie" na Ukraińców, jest Konfederacja, a także prezydent Karol Nawrocki. Konfederacja zarzuca rządowi, że działa bardziej w interesie Ukrainy niż własnego kraju. Z kolei Nawrocki domaga się jeszcze surowszego postępowania wobec uchodźców - przypomina autorka nawiązując do hasła wyborczego Nawrockiego - „Najpierw Polska". Jej zdaniem rząd Donalda Tuska też przyczynia się do umocnienia antyukraińskich nastrojów, akceptując wysuwany przez prawicę postulat ograniczenia świadczeń dla uchodźców.

Niemiecka dziennikarka wspomina też działalność Fundacji „Ukraiński Dom" pomagającej uchodźcom w sprawach administracyjnych i bytowych. Przytacza opinię pracownicy fundacji, Tetiany Kucharenko, która porównała obecne nastroje panujące w Polsce z nastrojami wobec Polaków w Wielkiej Brytanii przed brexitem. „Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi" - mówi Kucharenko.

O zmieniających się w Polsce nastrojach wobec Ukraińców piszą także inne zachodnie media. Dr Łukasz Adamski, wicedyrektor Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego, w rozmowie z PAP ocenił, że nie można mówić o jednoznacznej erozji relacji polsko-ukraińskich, ponieważ mają one zarówno aspekty pozytywne, jak i negatywne. Zachodni dziennikarze nie biorą pod uwagę wielu perspektyw, choćby tej historycznej, o której tak ostatnio głośno. Nie dostrzegają też części problemów, ponieważ ich solidarność z Ukrainą i ograniczona wiedza na temat funkcjonowania państwa ukraińskiego przed wojną sprawiają, że pomijają pewne aspekty albo po prostu ich nie rozumieją.

Zdaniem dr Łukasza Adamskiego mamy do czynienia nie tyle z radykalnym wzrostem postaw antyukraińskich u ogółu społeczeństwa, co ze wzrostem aktywności środowisk radykalnych i ksenofobicznych, które z niechęci do Ukraińców uczyniły swój model biznesowy lub paliwo polityczne.

- Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, poczuli się teraz ośmieleni zmianą dyskursu. Stąd też w przestrzeni medialnej jest znacznie więcej nieprawdziwych, niegodziwych i obraźliwych dla Ukraińców komentarzy - tłumaczył dr Adamski.

Jak dodał, nie wolno zapominać o roli rosyjskiej dezinformacji, duża część hejtu w internecie jest generowana przez farmy trolli.

Rosyjskie służby wiedziały, że nie rozbudzą w Polakach miłości do Rosji. Co więc trzeba zrobić? Zohydzić Polakom Ukraińców.

Kogo lubi Polak

Co ciekawe, z badania CBOS wynika, że na pierwszym miejscu w rankingu najbardziej lubianych przez Polaków narodów są Włosi, a dalej Czesi. Co drugi ankietowany darzy sympatią Słowaków (52 proc.), a blisko połowa - Anglików (49 proc.) oraz Amerykanów (47 proc.). Sympatię wobec Chorwatów deklaruje 45 proc. badanych. Niemal tyle samo (44 proc.) osób lubi Szwedów, Francuzów i Holendrów, niewiele mniej Litwinów i Węgrów.

Na dalszych pozycjach najbardziej lubianych narodów uplasowali się Bułgarzy i Niemcy (po 35 proc.). Z sondażu wynika też, że 33 proc. Polaków ma pozytywne nastawienie do Wietnamczyków, a 30 proc. - do Chińczyków.

„Niezmiennie od czasu wybuchu wojny w Ukrainie z największym dystansem podchodzimy do Rosjan, do których niechęć deklaruje aż 74 proc. badanych, zaś sympatię zaledwie 7 proc." - zauważył CBOS.

Z badania wynika, że największy wzrost niechęci odnotowano w przypadku nastawienia wobec Żydów (o 8 punktów procentowych, przy jednoczesnym spadku sympatii o 4 punkty proc.) oraz Amerykanów (wzrost niechęci o 8 punktów, spadek sympatii o 11 punktów proc.), a także Ukraińców (wzrost niechęci o 5 punktów proc., spadek sympatii o 1 punkt proc.).

Sondaż wykazał, że jest to kolejny rok, kiedy pogarsza się stosunek Polaków do narodów, które wyraźnie zyskały w naszych oczach zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie - Amerykanów, Anglików oraz Ukraińców.

W 2026 roku CBOS zarejestrował też pogorszenie stosunku do większości z naszych sąsiadów, przy czym wyjątek stanowią Słowacy oraz Niemcy.

„Na pierwszym miejscu pod względem sympatii - podobnie jak przed rokiem - znajdują się Czesi, na drugim Słowacy, zaś na trzecim Litwini. Czwartą pozycję zajmują Niemcy, do których nasz stosunek jest dość ambiwalentny, natomiast piątą - Ukraińcy. Szóste miejsce zajmują Białorusini, zaś ostatnie Rosjanie - do tego narodu podchodzimy ze zdecydowanie największą niechęcią" - podało CBOS.

Trudno się temu dziwić. Rosja kojarzy nam się z wojną i niebezpieczeństwem. Paradoks polega na tym, że narracja w polskiej debacie publicznej sprawia, że na Kremlu zacierają ręce. PAP

eprasa.pl ec73b54b49

co tydzień wprowadza do debaty nowy wątek wywołujący oburzenie: tani dostęp do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) dla Ukraińców, 500 tys. wniosków o pobyt czy zabrane pieniądze na muzeum Wołynia. Według autorów raportu to często fake newsy, ale sprostowania zawsze przychodzą za późno.

Fedorowicz zauważył, że Konfederacja razem z formacją Grzegorza Brauna „wymuszają" na Prawie i Sprawiedliwości (PiS) zajmowanie antyukraińskich stanowisk, to właśnie owa rywalizacja, o której mówił prof. Rafał Pankowski.

- Politycy po prawej stronie dzisiaj widzą, że jedynym nawozem, który daje im zasięg, daje im wyświetlenia, są tematy antyukraińskie. Wtedy dostają więcej serduszek, mają więcej komentarzy, więcej udostępnień - tłumaczył Fedorowicz.

Mechanizmy działania platform społecznościowych dodatkowo wzmacniają to zjawisko. Treści wrogie wobec Ukrainy są systemowo nagradzane przez algorytmy. Dotyczy to nie tylko polityków, ale również zwykłych twórców internetowych.

- Od sierpnia 2025 r. obserwujemy jeszcze jedną rzecz: jeżeli jakikolwiek twórca w Polsce chce zarobić więcej lajków, mieć więcej interakcji, większy zasięg, wystarczy, że będzie miał treści antyukraińskie. To przełoży się jednoznacznie na wzrost jego zasięgu - podkreślił Fedorowicz.

Kreml zadowolony

Tak więc polską przestrzeń internetową zaczyna dzielić nie tylko klasyczny podział na lewicę i prawicę, lecz także linia przebiegająca między politykami pro- i antyukraińskimi.

- To jest nowość, tego też nie było i to oznacza, że ten spór ma duży potencjał, żeby w przeciągu następnych 12 miesięcy eskalować i stać się jedną z głównych osi sporu, jeśli chodzi o polską politykę i wybory - ocenił Fedorowicz.

Konflikt wokół UPA połączył przeciwko Ukrainie polską scenę polityczną. Na Kremlu otwierają szampana.

- W tym wypadku uważamy, a jesteśmy też organizacją, która bada rosyjską i białoruską przestrzeń informacyjną, że jest to dzisiaj najbardziej wymarzony scenariusz dla Federacji Rosyjskiej - przyznał Fedorowicz.

Rosyjskie farmy trolli straciły w polskich mediach społecznościowych pracę. Negatywne komentarze powstają obecnie spontanicznie, bez potrzeby zewnętrznego sterowania.

- Większość komentarzy powstaje w sposób naturalny. (...) Decyzja prezydenta Zełenskiego doprowadziła do sytuacji, że temat UPA stał się tematem jednoczącym obie bańki i jednocześnie napędzającym, chcąc nie chcąc, sentyment antyukraiński - zauważył Fedorowicz.

Dotychczasowe afery wygasały zwykle po 1-2 tygodniach, ale każda z nich zostawiała po sobie warstwę nieufności. Pozostaje pytanie, czy po sporze o UPA sympatia wobec Ukrainy odbuduje się, czy też utrzyma się na trwale niższym poziomie.

Polacy ruszyli z pomocą

Dziś już chyba mało kto pamięta, co działo się w zimą i wiosną 2022 roku, chwilę po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę. Tak, Polacy stanęli na wysokości zadania, skala pomocy niesionej sąsiadom była i jest niespotykana. Została zresztą zauważona na świecie.

„Polska znów pokazała się jako jedna z najbardziej fundamentalnie przyzwoitych kultur w Europie. Jak wszyscy mają swoje złe strony, ale od średniowiecza w sercu polskiej kultury tkwi coś głęboko wyjątkowego" - pisał na Twitterze amerykański pisarz J. Daniel Sawyer.

Rząd, samorządy, fundacje, osoby prywatne pomagały Ukraińcom uciekającym ze swojej ziemi przed ostrzałem rosyjskich wojsk, przed spadającymi bombami, przed śmiercią. Polacy okazali niezwykłą solidarności z narodem ukraińskim.

W punktach recepcyjnych, które powstały przy granicy, wydawane były uchodźcom ciepłe posiłki, zapewniana była pomoc medyczna, dopełniane formalności związane z przekroczeniem granicy i pobytem w Polsce. Z punktów recepcyjnych autobusami i busami Państwowej Straży Pożarnej przewożono uchodźców do miejsc tymczasowego pobytu, które we wszystkich województwach zostały przygotowane na ich przyjęcie.

Na dworach kolejowych, przez które przejeżdżały pociągi z Ukrainy, gromadzili się ludzie i przez okna wrzucali uciekającym przed wojną pożywienie, ubrania, pieluchy, koce - wszystko, co może im być potrzebne.

Na facebookowych grupach, takich jak „Widzialna ręka" czy „Pomoc dla Ukrainy", co kilka minut pojawiały się nowe posty.

„Udostępnię potrzebującym domek letniskowy. Zmieści się 6-8 osób. Nie ma tam wielkich luksusów, ale jest prąd i woda, a dla dzieci huśtawka i drabinki w ogrodzie" - pisała Małgorzata. Inny post: „Bezpłatnie zapewnimy nocleg, wyżywienie, zabawki dla dzieci i święty spokój".

Z czasem ta pomoc stała się systemowa. Dzisiaj w Polsce na stałe i czasowo przebywa około 1,5 do 1,55 miliona obywateli Ukrainy. Milion korzystających ze statusu ochrony czasowej (z numerem PESEL UKR), niemal 800 tysięcy legalnie pracuje, jest ubezpieczonych, płaci podatki, posyła dzieci do szkół.

Ale nasz stosunek do Ukraińców zmienił się przez ostatnie trzy lata.

Według raportu opublikowanego przez CBOS, bazującego na danych z grudnia 2025 roku, 48 proc. z nas opowiada się za przyjmowaniem Ukraińców, podczas gdy 46 proc. jest temu przeciwnych. Tuż po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę zwolennikami pomocy ukraińskim uchodźcom było aż 94 proc. społeczeństwa.

Od lutego 2022 roku odsetek ten konsekwentnie spadał, by w 2025 roku osiągnąć najniższy poziom w historii badań, czyli od czasu aneksji Krymu w 2014 roku. Istotne jest również rozróżnienie na odpowiedzi „raczej" i „zdecydowanie". Głosy zdecydowanego sprzeciwu są silniejsze niż te jednoznacznie aprobujące (19 proc. wobec 13 proc.).

Z badania wynika też, że ponad połowa Polaków (54 proc.) uważa, że konflikt należy zakończyć jak najszybciej, bez względu na potencjalne straty terytorialne Ukrainy, a nawet utratę jej suwerenności.

Ludzie wyczuwają zmianę

Te nastroje widać w sieci, Polacy wyczuwają, że coś się zmienia. Oto jedno z forów internetowych.

Internauta1: „Otóż w ostatnim czasie, ciągle napotykam ludzi, którzy narzekają na obywateli Ukrainy. W transporcie publicznym, w sklepie. Często ich sposób podchodzenia do tych kwestii zaczyna mi przypominać to, co działo się w Niemczech w latach 30. Wtedy też dużo ludzi mówiło, że trzeba coś zrobić z pewną grupą ludzi, a najlepiej ich deportować tam skąd przybyli, bo stanowią zagrożenie dla kultury i kraju. Zresztą pewien polityk o nazwisku na H też początkowo planował przesiedlenia, a dopiero sytuacja w czasie wojny skłoniła elity do bardziej radykalnych rozwiązań (co nie znaczy, że wcześniej jakoś lepiej traktowali te grupy ludzi). Może to tylko specyficzne środowisko, w jakim się obracam, być może to wyjątki. Niepokoi mnie jednak powielanie często rosyjskiej propagandy".

Internauta2: „ Przyjeżdżają różni ludzie. Pracowici, dobrzy i chcący się asymilować, ale i roszczeniowi, leniwi, którym brak szacunku do państwa, w którym goszczą. Do tego zwyczajni bandyci uciekając przed wymiarem sprawiedliwości w swoim kraju. A, że te dwie ostatnie grupy najbardziej rzucają się w oczy, bo ci pierwsi po prostu chcą zarabiać, żyć i wychować dzieci, to niechęć

MATERIAŁ INFORMACYJNY FARMAPOL
0011537846

Poznańska recepta na sukces - firma Farmapol z Godłem „Teraz Polska" za serię kosmetyków BAZA.

Od odbudowy powojennego Poznania po współczesne sukcesy na rynku kosmetycznym i farmaceutycznym – historia przedsiębiorstwa Farmapol splata się od ponad 80 lat z losami stolicy Wielkopolski i jest głównie przykładem konsekwentnego rozwoju opartego na doświadczeniu, jakości i zaufaniu konsumentów. Najnowszym zwieńczeniem tych działań jest przyznanie przez Kapitułę Konkursu „Teraz Polska" godła dla serii kosmetyków Baza. To linia produktów, która od lat cieszy się uznaniem użytkowników poszukujących skutecznych rozwiązań do pielęgnacji skóry. Godło „Teraz Polska" jest jednym z najbardziej prestiżowych wyróżnień przyznawanych polskim produktom i usługom, promującym marki łączące wysoką jakość, innowacyjność oraz krajowe pochodzenie.

Dla Farmapolu jest to kolejne ważne potwierdzenie pozycji na rynku farmaceutycznym i kosmetycznym. Historia firmy sięga 1945 roku, kiedy grupa poznańskich farmaceutów powołała do życia Spółdzielnię Farmaceutyczną, mającą zapewnić mieszkańcom miasta dostęp do podstawowych leków w trudnym okresie powojennej odbudowy. W 1958 roku zakład przyjął nazwę Farmapol. Dziś firma funkcjonuje jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta w całości na polskim kapitale.


fot. KAKA_media / Teraz Polska

Obecnie firma posiada w swoim portfolio leki na receptę, leki OTC, suplementy diety oraz kosmetyki. Jedną z jej najbardziej rozpoznawalnych marek kosmetycznych jest seria BAZA, stworzona z myślą o osobach poszukujących skutecznych rozwiązań do codziennej pielęgnacji skóry.

Historia tej linii rozpoczęła się w 2015 roku wraz z wprowadzeniem na rynek kremów Cremobaza 10%, Cremobaza 30% oraz Cremobaza 50%, przeznaczonych do pielęgnacji skóry suchej, szorstkiej i nadmiernie rogowaciejącej. Produkty szybko zdobyły popularność wśród konsumentów, a oferta była systematycznie rozszerzana o kolejne preparaty odpowiadające na różnorodne potrzeby pielęgnacyjne.

Dziś rodzinę BAZA tworzą również: Colostrobaza 5% – krem przeciwzmarszczkowy z colostrum, Niacynobaza 25% – skoncentrowane serum z niacynamidem, Retinobaza 10 000 z estrem retinolu dla skóry wrażliwej oraz hipoalergiczny balsam do ciała Cremobaza 11%. Wspólnym mianownikiem wszystkich produktów są starannie opracowane receptury oparte na składnikach aktywnych cenionych zarówno przez użytkowników, jak i ekspertów rynku kosmetycznego.

– *Udział w Konkursie „Teraz Polska" był okazją do poddania naszych produktów niezależnej ocenie specjalistów. Godło „Teraz Polska" to dla nas coś więcej niż odznaczenie. To symbol wartości, które są dla Farmapolu szczególnie ważne: solidności, rzetelności i troski o najwyższą jakość. Doceniamy prestiż godła i jego wpływ na wybory konsumenckie Polaków* – mówi Wojciech Kęsy, prezes zarządu Farmapolu.

To nie pierwsze spotkanie firmy z tym prestiżowym znakiem jakości. W 2006 roku Godło „Teraz Polska" otrzymał suplement diety Klarin Aktiv z luteiną i borówką czernicą, wspierającą prawidłowe funkcjonowanie



fot. KAKA_media / Teraz Polska



wzroku. Tegoroczna nagroda dla serii BAZA potwierdza, że Farmapol konsekwentnie rozwija produkty odpowiadające na realne potrzeby konsumentów.

Wyróżnienie dla poznańskiego przedsiębiorstwa jest również przykładem tego, że firmy z Wielkopolski skutecznie konkurują na ogólnopolskim rynku, budując swoją pozycję dzięki doświadczeniu, dbałości o jakość i sukcesywnie zdobywanemu zaufaniu klientów.

eprasa.pl ec73b54b49

w obywatelach państwa gospodarza narasta wprost proporcjonalnie do liczby przyjezdnych. Do tego masz jeszcze zwyczajny atawizm: „W moim stadzie pojawiły się nowe osobniki, a co jeśli przejmą w nim władzę? Jak nic zaczną zapładniać nasze samice i sterować stadem tak by ich młode miały lepsze miejsca na żerowisku i przy wodopoju". Jak dla mnie nic nowego i zupełnie normalne".

Internauta3: „Nam jest akurat do Ukraińców tak blisko, że rozkład społeczeństwa na patolę, cwaniaków, zwykłych uczciwych ludzi i ambitnych pojebów zmieniających świat jest praktycznienie identyczny, przynajmniej z mojego doświadczenia".

Internauta4: „Wydaje mi się, że wybory też nie pomagają w tym wszystkim. Politycy i media mieszają bardzo. Raz miłość, raz nienawiść. Polska racja stanu jest prosta. Ukraina jest nam potrzebna, żeby oddzielać nas od Rosji. Więc warto przypomnieć tym, co marudzą, że jeżeli Ukraina padnie to my jesteśmy w okopie i nasłuchujemy czy leci dron".

Internauta 5: „Ja tego kompletnie nie rozumiem. Wiem, że część Ukraińców jest upierdliwa, niemiła i roszczeniowa, ale jest tyle samo takich Polaków. Z moich doświadczeń, to miałam może jedną, dwie nieprzyjemne sytuacje z Ukraińcami, a właściwie spotkam się z jakimś co trzeci dzień. Zawsze mówię do takiego ksenofoba: „Pomyśl sobie, ilu masz znajomych, krewnych, którzy jakby pojechali na zachód, to byłoby ci za nich wstyd, bo patus, alkus i półgłówek". Znam kilku takich delikwentów i nie chciałabym, aby obcokrajowcy wyrobili sobie opinię o całym moim narodzie na podstawie tych paru osób. Stereotyp o Polakach kradnących samochody nie wziął się z niczego i my też byliśmy w podobnej sytuacji. Po drugie, ruska propaganda nie śpi. Ile już było fake newsów, że Ukrainiec kogoś pobił, a się okazywało, że to Polak i katolik?".

Ksenofobi ośmieleni

Co się właściwie stało? Dlaczego rosną nastroje antyukraińskie w Polsce? A może wcale nie rosną?

Viktoria Grossmann w „Sueddeutsche Zeitung" już w 2025 roku pisała, że świetnie działa rosyjska kampania dezinformacyjna oskarżająca Ukraińców o chęć wciągnięcia Polski do wojny. Po ataku dronów na Polskę czy aktów sabotażu na kolei padają oskarżenia pod adresem Ukrainy, a nie Rosji.

Rząd próbuje zwalczać nieprawdziwe informacje, jednak - jak pisała autorka - „sam znajduje się pod presją ze strony krytyków pomocy dla Ukrainy".

Zdaniem Grossmann partią, która „szczuje szczególnie" na Ukraińców, jest Konfederacja, a także prezydent Karol Nawrocki. Konfederacja zarzuca rządowi, że działa bardziej w interesie Ukrainy niż własnego kraju. Z kolei Nawrocki domaga się jeszcze surowszego postępowania wobec uchodźców - przypomina autorka nawiązując do hasła wyborczego Nawrockiego - „Najpierw Polska". Jej zdaniem rząd Donalda Tuska też przyczynia się do umocnienia antyukraińskich nastrojów, akceptując wysuwany przez prawicę postulat ograniczenia świadczeń dla uchodźców.

Niemiecka dziennikarka wspomina też działalność Fundacji „Ukraiński Dom" pomagającej uchodźcom w sprawach administracyjnych i bytowych. Przytacza opinię pracownicy fundacji, Tetiany Kucharenko, która porównała obecne nastroje panujące w Polsce z nastrojami wobec Polaków w Wielkiej Brytanii przed brexitem. „Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi" - mówi Kucharenko.

O zmieniających się w Polsce nastrojach wobec Ukraińców piszą także inne zachodnie media. Dr Łukasz Adamski, wicedyrektor Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego, w rozmowie z PAP ocenił, że nie można mówić o jednoznacznej erozji relacji polsko-ukraińskich, ponieważ mają one zarówno aspekty pozytywne, jak i negatywne. Zachodni dziennikarze nie biorą pod uwagę wielu perspektyw, choćby tej historycznej, o której tak ostatnio głośno. Nie dostrzegają też części problemów, ponieważ ich solidarność z Ukrainą i ograniczona wiedza na temat funkcjonowania państwa ukraińskiego przed wojną sprawiają, że pomijają pewne aspekty albo po prostu ich nie rozumieją.

Zdaniem dr Łukasza Adamskiego mamy do czynienia nie tyle z radykalnym wzrostem postaw antyukraińskich u ogółu społeczeństwa, co ze wzrostem aktywności środowisk radykalnych i ksenofobicznych, które z niechęci do Ukraińców uczyniły swój model biznesowy lub paliwo polityczne.

- Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, poczuli się teraz ośmieleni zmianą dyskursu. Stąd też w przestrzeni medialnej jest znacznie więcej nieprawdziwych, niegodziwych i obraźliwych dla Ukraińców komentarzy - tłumaczył dr Adamski.

Jak dodał, nie wolno zapominać o roli rosyjskiej dezinformacji, duża część hejtu w internecie jest generowana przez farmy trolli.

Rosyjskie służby wiedziały, że nie rozbudzą w Polakach miłości do Rosji. Co więc trzeba zrobić? Zohydzić Polakom Ukraińców.

Kogo lubi Polak

Co ciekawe, z badania CBOS wynika, że na pierwszym miejscu w rankingu najbardziej lubianych przez Polaków narodów są Włosi, a dalej Czesi. Co drugi ankietowany darzy sympatią Słowaków (52 proc.), a blisko połowa - Anglików (49 proc.) oraz Amerykanów (47 proc.). Sympatię wobec Chorwatów deklaruje 45 proc. badanych. Niemal tyle samo (44 proc.) osób lubi Szwedów, Francuzów i Holendrów, niewiele mniej Litwinów i Węgrów.

Na dalszych pozycjach najbardziej lubianych narodów uplasowali się Bułgarzy i Niemcy (po 35 proc.). Z sondażu wynika też, że 33 proc. Polaków ma pozytywne nastawienie do Wietnamczyków, a 30 proc. - do Chińczyków.

„Niezmiennie od czasu wybuchu wojny w Ukrainie z największym dystansem podchodzimy do Rosjan, do których niechęć deklaruje aż 74 proc. badanych, zaś sympatię zaledwie 7 proc." - zauważył CBOS.

Z badania wynika, że największy wzrost niechęci odnotowano w przypadku nastawienia wobec Żydów (o 8 punktów procentowych, przy jednocześnym spadku sympatii o 4 punkty proc.) oraz Amerykanów (wzrost niechęci o 8 punktów, spadek sympatii o 11 punktów proc.), a także Ukraińców (wzrost niechęci o 5 punktów proc., spadek sympatii o 1 punkt proc.).

Sondaż wykazał, że jest to kolejny rok, kiedy pogarsza się stosunek Polaków do narodów, które wyraźnie zyskały w naszych oczach zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie - Amerykanów, Anglików oraz Ukraińców.

W 2026 roku CBOS zarejestrował też pogorszenie stosunku do większości z naszych sąsiadów, przy czym wyjątek stanowią Słowacy oraz Niemcy.

„Na pierwszym miejscu pod względem sympatii - podobnie jak przed rokiem - znajdują się Czesi, na drugim Słowacy, zaś na trzecim Litwini. Czwartą pozycję zajmują Niemcy, do których nasz stosunek jest dość ambiwalentny, natomiast piątą - Ukraińcy. Szóste miejsce zajmują Białorusini, zaś ostatnie Rosjanie - do tego narodu podchodzimy ze zdecydowanie największą niechęcią" - podało CBOS.

Trudno się temu dziwić. Rosja kojarzy nam się z wojną i niebezpieczeństwem. Paradoks polega na tym, że narracja w polskiej debacie publicznej sprawia, że na Kremlu zacierają ręce. PAP

REKLAMA 0311533754



eprasa.pl ec73b54b49

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.06.2026

- Wydaje mi się, że ludzie są już zmęczeni świadomością, że funkcjonują w coraz bardziej sztucznie kreowanym świecie. W pewnych sferach wrócimy do roli ludzkiej ręki; będzie ona dużo mocniej doceniana. W przypadku OFF Festival ma to bardzo duże znaczenie. Tego festiwalu nie da się zrobić algorytmem – mówi Artur Rojek, muzyk, były wokalista Myslovitz, twórca OFF Festival

Anita Czupryn



FOT. KRZYSZTOF SZLEZAK

Rojek: Myślę przede wszystkim o swoich dzieciach. To zmienia perspektywę

ARTUR ROJEK: NIE KRĘCI MNIE ŚWIAT SZTUCZNEJ DOSKONAŁOŚCI

Czego najbardziej wstydziłeś się jako dziecko?
To zależy, o jakim etapie dzieciństwa mówimy. Byłem wychowywany w rodzinie, w której za wyżywienie odpowiadała głównie babcia. Twierdziła, że jem za mało, według niej wyglądałem źle, więc musiałem jeść więcej, chociaż nie potrzebowałem. Dopiero później, kiedy byłem starszy, zrozumiałem, że to był jej sposób troszczenia się o bliskich. Widziałem to choćby po jej podejściu do psa. Też uważała, że je za mało i regularnie go dokarmiała trzymając na rękach. Nie mówię tego w sensie negatywnym. To nie jest złe wspomnienie. Ale był taki moment, kiedy ta moja nadwaga zaczęła mi przeszkadzać. Wiązało się to z różnymi rzeczami. Nie do końca wyglądałem tak, jak chciałem wyglądać. Niekoniecznie byłem nazywany tak jak chciałbym być nazywany. Takie rzeczy pamięta się bardzo długo. Tym bardziej jeśli nie są wyjaśniane na bieżąco, jeśli nie są wyłapywane przez bliskich, przez rodziców, jeśli się o nich nie rozmawia. A dziecko nie ma wystarczającej świadomości, żeby to zrozumieć albo sobie wytłumaczyć. Po prostu bierze to do siebie i idzie dalej. Potem znowu bierze coś do siebie i znowu idzie dalej.

Co taki wstyd robi z dzieckiem?
Myślę, że gromadzi w nim bardzo dużo emocji, które później mogą mieć dosyć negatywny wpływ na jego funkcjonowanie w przestrzeni społecznej.

Są takie słowa zawstydzenia, które zostały z tobą na całe życie?
Są. I negatywne, i pozytywne. Myślę, że każdy człowiek nosi w sobie takie słowa. Nie każdy chce o tym mówić, ale wydaje mi się, że każdy to przeżywa. Nie ma chyba osoby, której takie rzeczy w ogóle nie dotykają. Ale czy ja pamiętam konkretne słowa, które rezonują we mnie do dzisiaj? Niekoniecznie. To, że w piosence używam słów, które funkcjonują jako przezwiska, nie znaczy, że one nadal brzmią mi w głowie jako konkretne słowa. To słowa symbole. To jest raczej fragment historii, jakaś sfera, energia, która się z nimi wiąże.

Dopowiem: mówisz o piosence „Gruby, mały", która zapowiada twoją nową płytę i jesienną trasę koncertową. Bardzo mnie ta piosenka poruszyła. Od razu się z nią zidentyfikowałam.
Bo poczucie wstydu może wywołać bardzo wiele rzeczy. Byłbym za tym, żeby interpretować tę piosenkę szerzej, a nie tylko przez obraz małego, grubego dziecka. To jest jej punkt wyjścia, ale tak naprawdę śpiewam ją do wszystkich ludzi, którzy borykają się z poczuciem wstydu. Wstyd może być generowany przez wiele rzeczy i może powodować różne konsekwencje. Ważne jest też to, że tej piosenki nie śpiewam po to, żeby się tylko wyżalić. Śpiewam ją po to, żeby opowiedzieć historię komuś, kogo może to spotkać. I zanim go to spotka, dobrze byłoby, żeby wiedział, że nie jest w tym sam. Że nie jest jedyny, którego to dotyka. Wydaje mi się, że wielu ludzi może funkcjonować z poczuciem, że tylko oni są w takiej sytuacji, że tylko do nich kieruje się takie słowa. Będąc w wieku, w którym jestem, i mając swoje dzieci, myśląc przede wszystkim o nich, zmieniam perspektywę. Kiedy pisałem piosenki do albumu „Składam się z ciągłych powtórzeń", moja perspektywa była inna. Byłem wtedy bardziej związany ze swoim ego, skierowany do wewnątrz. Teraz chciałem ten ciężar przenieść na kogoś innego.

Skoro wspomniałeś o dzieciach, to czy kiedy zostałeś ojcem, zacząłeś bardziej uważać na słowa?
Zawsze uważałem na słowa. W sensie: na obraźliwe słowa. Nie było tak, że kiedy urodziły się dzieci, nagle się ocknąłem. Natomiast kiedy się myśli o swoich dzieciach i o konsekwencjach, które mogą wywołać różne sytuacje, to poczucie tego, co one mogą zrobić z kimś tak bliskim, jest czymś zupełnie innym niż wtedy, kiedy myśli się o kimś, z kim nie łączy cię więź krwi. To jest dla mnie szczególnie ważne, zwłaszcza że pochodzę z dysfunkcyjnej rodziny. Te elementy szczególnie mnie interesują. W zasadzie mogę powiedzieć, że od dawna śpiewałem takie piosenki, tylko trochę w innej formie.

Ta piosenka, „Gruby, mały" jest zapowiedzią płyty „Chciałbym urodzić się, żeby latałem". Piękny tytuł. Wiem, że autorem tego zdania jest twój młodszy syn. Co poczułeś, kiedy je usłyszałeś?
Dla mnie to było po prostu piękne zdanie. Wzruszające i prawdziwe. Tym bardziej prawdziwe, że jest z błędem. Ma bardzo szerokie znaczenie. Ja oczywiście interpretuję je na swój sposób, ale myślę, że to jest taki tytuł, który każdy może sobie interpretować, jak chce. Tę potrzebę, tę wolność, która z tego zdania bije, każdy może odczytać po swojemu.

To zdanie wytatuowałeś sobie na ciele.
Większość tatuaży, które mam, jest związana z moją rodziną. Mam rysunki moich dzieci. Mam to zdanie od młodszego syna i drugie zdanie od starszego.

Dlaczego są ważne?
Dlatego, że oni są dla mnie ważni.

Ojcostwo zmieniło cię jako autora tekstów?
Tak. Nie chcę już użalać się tylko nad sobą.

Przecież się nie użalałeś.
Mówię to w cudzysłowie. Wcześniej śpiewałem głównie o sobie, nie myśląc tak intensywnie jak teraz o tym, że zostawiam coś komuś..., kiedy myślisz, że tą treścią chciałbyś zostawić jakąś wartość swoim bliskim. Ta płyta dotyczy mojego mikroświata, dotyczy głównie moich bliskich. Gdyby ktoś zapytał mnie, jaka jest struktura tych piosenek, całej tej płyty, powiedziałbym, że jest trochę jak album rodzinny. Ale mimo że odbijam się od osobistych historii, opowiadam o tematach, które dotyczą uniwersalnych wartości.

Kiedy rozmawialiśmy dwa lata temu, powiedziałeś, że uczysz synów tego, żeby nie podchodzili do życia standardowo. Co to właściwie znaczy w codziennym życiu?
To znaczy, że kiedy wszyscy idą w prawo, ja idę w lewo. Oczywiście mówię bardzo ogólnie. Może nawet nie chodzi o to, że ja ich tego uczę. Wydaje mi się, że nie muszę ich uczyć. Ja po prostu taki jestem i zawsze taki byłem. Nie musiałem się szczególnie wysilać, żeby taki być. Czasem ludzie mówią mi, że nie powinienem, ale ja po prostu tak mam. Moja żona jest do mnie bardzo podobna. Więc pokazujemy im tę drogę sobą.

Czego synowie uczą się od ciebie?
Mam nadzieję, że dobrych rzeczy.

Wróćmy jeszcze do „Gruby, mały". Śpiewasz, że słowa mogą człowieka złamać. Gdy dzisiaj patrzysz na dzieci, na młodzież, masz poczucie, że tych raniących słów jest więcej niż kiedyś?
Tak. Myślę, że to dla wszystkich jest widoczne. Łatwiej rzuca się złymi słowami w człowieka, kiedy samemu się jest anonimowym. Kiedyś trzeba było stanąć z kimś twarzą w twarz. Trzeba było uruchomić swój głos, pokazać twarz. Dzisiaj nie trzeba tego robić, więc łatwiej rzucić w kogoś błotem. Myślę, że wielu ludzi zdaje sobie też sprawę, że rzeczywistość jest tak skonstruowana, że niekoniecznie spotkają ich konsekwencje za to, że kogoś skrzywdzą albo poniżą. To się dzieje cały czas.

Dzieciom, ale też dorosłym trudniej dziś uciec od upokorzeń, które dzieją się w internecie, w mediach społecznościowych.
Bo od tego nie da się uciec. To część naszego życia.

A jak ty sobie z tym radzisz?
Ja mam już grubszą skórę. Jestem w innym wieku, więcej przeżyłem, mam więcej doświadczeń. Do pewnych rzeczy się przyzwyczaiłem. Wiele jestem w stanie sam przed sobą wyjaśnić. Zdaję sobie też bardziej sprawę z ułomności ludzi, którzy to robią. Wydaje mi się, że oni są bardzo nieszczęśliwi. Funkcjonują w świecie, w którym sami potrzebują pomocy. Nie odbieram więc takich rzeczy aż tak osobiście. Bo zdaję sobie sprawę, kim jestem.

Kim jesteś?
Jestem sobą. Czuję się dobrze sam ze sobą. To nie jest uczucie, które miałem zawsze. W zasadzie mam je od niedawna. Musiałem na nie zapracować.

Uważasz, że niedoskonałość jest czymś normalnym, a normalność czymś wyjątkowym. Jak długo się tego uczyłeś?
Jeśli chodzi o wskazywanie na to, że niedoskonałość jest czymś normalnym, to wydaje mi się, że mam to od dawna. Myślę, że wiąże się to z moimi przeżyciami. One pomogły mi później uruchomić większe współczucie. Byłem dosyć czuły na takie sytuacje i szybko je wyłapywałem. Zawsze stawałem po stronie odrzuconych. Z czasem stało się

eprasa.pl ec73b54b49

to sferą, której chciałem się bardziej poświęcić. To mnie interesuje. O tym chciałbym rozmawiać. Zapewne jestem w mniejszości, ale czuję się w tym dobrze.

Mnie też jest to bardzo bliskie. Zwłaszcza teraz, kiedy wchodzisz do mediów społecznościowych i widzisz idealne zdjęcia, idealne teksty napisane przez sztuczną inteligencję. Też pragnę niedoskonałości, bo ona jest po prostu ludzka.
Ten temat poruszyłem już na płycie „Kundel". Cała idea „Kundla" jest o tym. O pięknie odrzuconych. Takie rzeczy mnie interesują. Świat sztucznej doskonałości, który podaje się nam jako wzór, mnie odpycha.

Do akcji promującej singiel „Gruby, mały", dołączyło wielu znanych artystów. Zaskoczyło cię, że ten temat tak mocno poruszył innych?
Czy mnie to zaskoczyło? Myślę, że każdy wrażliwy i świadomy człowiek zdaje sobie sprawę z problemu, który dotyka wszystkich. Nie trzeba było przekonywać ludzi wrażliwych i świadomych, żeby dołączyli do tej akcji. Tak to widzę.

Przy tej piosence, tej płycie pracowałeś z Olkiem Świerkotem i Zbigniewem Preisnerem. Co wnieśli do tej muzyki?
Zacznę od Olka, który jest moim partnerem w tym projekcie. Jako producent bardzo dużo wniósł do całego albumu. Jest w nim obecny – obok mnie – od początku do końca. Z kolei współpraca ze Zbigniewem Preisnerem jest wynikiem naszej wieloletniej prywatnej znajomości. Nigdy wcześniej ze sobą nie pracowaliśmy. Teraz pojawiła się taka potrzeba z jednej i z drugiej strony. Wydaje mi się, że wynikało to z tego, że Zbyszek dobrze poczuł energię tych piosenek i chciał to zrobić. A on rzadko robi takie rzeczy. Chyba nigdy wcześniej tego w Polsce nie zrobił. Poza tym ja go podziwiam. To wielki artysta, ale też niezwykły człowiek, Nasza współpraca była bardzo naturalna. Nie musiałem go do niczego przekonywać i on też nie musiał przekonywać mnie. Super to wyszło. Orkiestracja Zbyszka znajdzie się w czterech piosenkach: „Gruby, mały", W objęciach „Yeti", i „Nauce tęsknoty" .

JA MAM JUŻ GRUBSZĄ SKÓRĘ. WIĘCEJ PRZEŻYŁEM. DO PEWNYCH RZECZY SIĘ PRZYZWYCZAIŁEM. ZDAJĘ SOBIE TEŻ BARDZIEJ SPRAWĘ Z UŁOMNOŚCI LUDZI

Równolegle rozwijasz OFF Festival, który w tym roku odbędzie się w dniach 7-9 sierpnia. Po tylu latach wciąż czujesz tremę przed ogłoszeniem line-upu?
Jestem osobą, która odpowiada głównie za kwestie artystyczne: kto pojawi się na festiwalu, kto zagra, co się tam wydarzy, co będzie atrakcją dla uczestnika. To bardzo przyjemna część tego projektu i skrojona pode mnie. Bo festiwal jest dużo większym przedsięwzięciem niż line-up. Ludzie czasami patrzą na festiwal wyłącznie z perspektywy programu, nie zdając sobie sprawy, co dzieje się za kulisami i co musi się wydarzyć, żeby to wszystko mogło zostać zorganizowane. Tym zajmuje się moja żona Ania. Ja odpowiadam między innymi za line-up jako człowiek, który od zawsze bardzo głęboko siedzi w muzyce i zajmuje się właściwie tylko nią. Cokolwiek robię zawodowo, jest związane z muzyką. Organizuję jeden festiwal, organizuję drugi festiwal, piszę piosenki. Jestem słuchaczem, fanem. Zawsze to robiłem i robię do dzisiaj. Nic się nie zmieniło. Zawsze interesuje mnie to, jak program danego roku jest przyjmowany, co powoduje. Czy daje nam coś dobrego, czy niedobrego i jacy ludzie w związku z tym przyjeżdżają. Czy pojawia się ktoś nowy, czy ci sami, co zawsze. To są rzeczy istotne z punktu widzenia funkcjonowania przedsięwzięcia, które istnieje dzięki temu, że ludzie kupują na nie bilety.

OFF Festival 2026 łączy bardzo różne muzyczne światy. Jak układa się taki program, żeby to nie była tylko lista nazwisk, ale i opowieść?
Trzeba być szurniętym. Szurniętym na punkcie muzyki. Kiedy jest się szurniętym na jakimś punkcie, podchodzi się do tego z niezwykłym zaangażowaniem i pełnym emocji. W moim przypadku tak to wygląda. Ludzie, którzy ze mną pracują, zwykle są do mnie podobni. Też muszą być szurnięci. Jeżeli ktoś kocha coś do takiego szaleństwa, to dla niego nie jest to aż takie trudne. Może się wydawać trudne osobie, która funkcjonuje w innej przestrzeni i inaczej to interpretuje. Ale dla ludzi, którzy mają szczególną wrażliwość na jakieś zjawisko, nie ma tu przeszkód i granic.

Kiedyś odkrywanie muzyki wymagało wysiłku. Dzisiaj mamy algorytmy, podpowiedzi, serwisy streamingowe. Po co w takim świecie festiwalowy kurator?
To nie jest festiwal dla wszystkich. Na OFF nie przyjeżdżają ci sami ludzie, którzy przyjeżdżają do Jarocina albo na Audioriver. Każdy festiwal ma trochę inną publiczność. OFF jest festiwalem, który od samego początku postawił na coś nie do końca oczywistego i znanego. To nie była szczególnie łatwa droga, ale mnie ona kręciła i dawała mi poczucie sensu. Przez te dwadzieścia lat nic się tu nie zmieniło. Cały czas ten festiwal jest robiony w taki sam sposób: przez kogoś, kto kocha muzykę, dla kogoś, kto też kocha muzykę. Dzięki temu funkcjonuje. Na początku nie wiedziałem, ilu takich ludzi jest. Zakładałem, że jest ich trochę więcej niż tylko ja. Okazało się, że rzeczywiście jest trochę więcej. I nawet jeśli nie są na takim poziomie szurnięcia jak ja, to wielu z nich ma ku temu potencjał. Albo chce funkcjonować w tym świecie bardziej świadomie. Sprawia im przyjemność, że mogą przyjechać, niczego nie znać, a wyjechać zachwyceni, że coś poznali. Żeby czerpać przyjemność z takiego festiwalu, trzeba być odpowiednio nastawionym i trochę bliżej muzyki niż standardowy odbiorca. Osoba, która nie interesuje się muzyką, nie będzie miała przyjemności z bycia na takim przedsięwzięciu.

Traktujesz OFF jako zaproszenie do tego, żeby ludzie wychodzili poza własną muzyczną bańkę?
Trochę tak. Chodzi o to, żeby pokazać coś, co gdzieś wynalazłeś, coś gatunkowo zaskakującego, i trochę rozszerzyć jego perspektywę patrzenia na muzyczną przestrzeń. Wrócę do tego, co powiedziałaś: po co kurator, skoro mamy algorytm? Kiedy zaczynaliśmy, nie było jeszcze serwisów streamingowych. Rola kuratora, a jeszcze artysty-kuratora, była czymś rzadkim. W tamtym czasie właściwie jedynym takim nazwiskiem artysty związanym z festiwalem był Perry Farrell przy Lollapaloozie. Później pojawiły się serwisy streamingowe i ludzie zachłysnęli się nowością oraz łatwością dotarcia do muzyki. Dla tych, którzy mieli fundament, na którym dobrze przyjmowała się wiedza, rzeczywiście było to pomocne w edukacyjnym rozwoju. Ale to, że możesz łatwo dotrzeć do muzyki, nie czyni cię osobą, która się na niej zna. Algorytm podpowiada ci rzeczy, które są częścią twoich wyborów. A twoje wybory są naznaczone energią różnych

MUZYKA JEST JEDYNĄ OBOK SPORTU SFERĄ, GDZIE CZUJĘ SIĘ NATURALNIE, NIC MNIE TU NIE MĘCZY. TAK BYŁO ZAWSZE. TERAZ JUŻ WIEM, ŻE PO PROSTU TAKI JESTEM

rzeczy, które dzieją się wokół ciebie. One są albo bardziej, albo mniej merytoryczne. Zakładam, że jeśli jest osoba, która naprawdę bardzo mocno się czymś interesuje, poważnie do tego podchodzi i nie zachowuje się jak narzucający się mentor albo ktoś przechwalający się wiedzą, tylko stara się podejść do tego merytorycznie, to da odbiorcy dużo więcej niż algorytm. Myślę też, że po czasie fascynacji tym wszystkim następuje pewien przełom. Nie wiem, jak długo potrwa i dokąd prowadzi, ale zawsze przychodzi jakiś poziom zmęczenia. Wydaje mi się, że ludzie są już zmęczeni świadomością, że funkcjonują w sztucznie kreowanym świecie, że ich życie jest kreowane przez sztuczność. Są przebodźcowani i zaczynają odczuwać potrzebę eksploracji czegoś, czego wcześniej nie eksplorowali. W pewnych sferach, nie we wszystkich, ale w niektórych, wrócimy do roli ludzkiej ręki; będzie ona dużo mocniej doceniana. W przypadku takiego festiwalu jak OFF ma to bardzo duże znaczenie. Tego festiwalu nie da się zrobić tylko algorytmem. A jeżeli ktoś uważa inaczej, to OFF pozostanie festiwalem, który będzie działał na przekór.

OFF od lat pokazuje artystów, zanim staną się naprawdę wielcy. Masz przyjemność z takiego wyprzedzania czasu?
Fajnie jest móc się pochwalić, że pierwszy koncert w Polsce zagrał u nas The National albo Fontaines D.C., który wystąpił na OFF-ie jeszcze przed wydaniem swojej pierwszej płyty. Albo Yung Lean, który w tym roku jest headlinerem, a jako szesnastolatek zagrał swój pierwszy koncert w Polsce właśnie na OFF-ie i przyjechał na niego z mamą. Jest trochę tego rodzaju historii. Czuję zadowolenie, kiedy mogę zamknąć takie koło, jak w tym roku w przypadku Fontaines D.C. Fajnie jest powiedzieć, że oni zaczynali tutaj. To jest bardzo przyjemne. W przypadku takiego festiwalu jak OFF jest więcej szans na takie doświadczenia, bo ten festiwal z założenia zajmuje się odkrywaniem i pokazywaniem tych, którzy dopiero wchodzą i za chwilę mogą być znaczący.

W programie mocno obecna jest też polska muzyka: jazz, młoda scena. Co najbardziej ciekawi cię dziś w polskich artystach?
Wiele rzeczy mnie ciekawi, ale najbardziej wciągające jest to, kiedy mam do czynienia z kimś, kto w tym, co robi, jest ekstremalnie prawdziwy. Wtedy pewne rzeczy przestają mieć znaczenie. Jeśli ktoś robi coś naprawdę z pełną szczerością i zaangażowaniem, to jest najważniejsze. To mnie najbardziej pociąga. Mam w tym dziale świetną ekipę współpracowników.

OFF rozwija też dostępność: jest tłumaczenie koncertów na polski język migowy, membrana sensoryczna dla osób głuchych i słabosłyszących. Zmieniło się twoje myślenie o tym, czym jest słuchanie muzyki?
Elementy, które wymieniłaś, wynikały ze współpracy z jednym z naszych partnerów oraz z fundacją zajmującą się osobami głuchymi. Każda współpraca z partnerem, im bardziej jest merytoryczna i wartościowa, tym bardziej dla nas jest interesująca. Kiedy zaczynaliśmy, nie wiedzieliśmy jeszcze, z czym wiąże się współpraca z potencjalnym sponsorem. Byliśmy trochę naiwni, wierzyliśmy, że można zmienić system i dzięki temu częściej udawało nam się namawiać sponsorów, żeby nie robili tego, co zwykle chcą robić, tylko to, co my uważamy za dobre dla festiwalu. Uważaliśmy, że publiczność, która przyjeżdża na OFF, bardziej doceni właśnie takie działania. Wielokrotnie udawało się przekonać partnerów, że nie na każdym festiwalu muszą robić to samo. Bo co festiwal, to inny odbiorca. A OFF ma naprawdę specyficznego odbiorcę, bardzo czułego na rzeczy, które próbuje mu się wciskać na siłę. Czy te rozwiązania zmieniły moje myślenie o muzyce? Może nie tyle zmieniły moje myślenie o samej muzyce, ale kiedy słyszę, że istnieją takie formy odbioru i że ktoś pracuje nad tym, żeby osoba, która na co dzień nie słyszy, mogła poczuć muzykę, jest to dla mnie superinteresujące. Bo dotyczy czegoś, czym ja się interesuję, a jednocześnie ludzi, którzy niestety nie mogą tego konsumować tak, jak ja mam szczęście to robić.

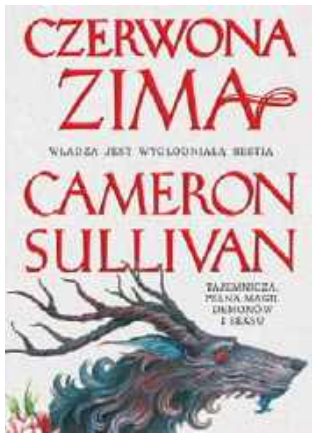
Gdybyś miał wskazać jednego artystę z tegorocznego OFF-a, którego publiczność może jeszcze nie znać, a powinna poznać, to kto by to był i dlaczego?
Jest kilku takich artystów. Pierwszego dnia koniecznie trzeba być na koncercie Current Joys, który dostarczy nam dużo piosenkowej przyjemności. Będzie też posiadający silny fanbase w Polsce Black Country New Road albo super obiecująca francuska piosenkarka o mongolskich korzeniach Celine Dessberg. Oczywiście Flaming Lips, który wraca do nas po 16 latach. Sobota będzie takim dniem, kiedy scena eksperymentalna mocno skupi się na Irlandii. Irlandia jest w ostatnich latach krajem, który wypuszcza bardzo dużo ciekawej muzyki, a jednocześnie ma chyba najsilniejsze zaangażowanie artystów w kwestie polityczno-społeczne. To było bardzo widoczne choćby w działaniach Kneecap, Fontaines D.C. czy wielu innych zespołów, na przykład The Mary Wallopers, którzy pojawią się w tym roku na OFF-ie. Oprócz The Mary Wallopers pojawi się też zespół Madra Salach. Moim zdaniem to band, który za chwilę może stać się czymś bardziej znaczącym. W niedzielę zagra Sunny Day Real Estate, których przekonywałem trzy lata i wreszcie się udało. Poza tym szybująca w górę Oklu, mega zadziorna Amyl And The Sniffers z Australii, Yung Lean razem z Bladee co nie zdarza się często, legendy w postaci takich artystów jak gitarzysta The Smith Johnny Marr, niemiecka legenda industrialu Einsturzende Neubauten czy Arthur Verocai z Brazylii, który zagra wspólnie z polską orkiestrą AUKSO. Co roku na OFF-ie występuje blisko 100 zespołów. Od 2006 roku przerobiliśmy 2 tysiące koncertów.

Po co dziś jest potrzebna muzyka?
Dla mnie muzyka jest jedyną obok sportu sferą, gdzie czuję się naturalnie i nic mnie tu nie męczy. Tak było zawsze. Kiedyś wydawało mi się, że chyba jest ze mną coś nie tak, bo nic nie wchodzi mi do głowy oprócz wiedzy o muzyce. Teraz już wiem, że po prostu taki jestem. To świat, w którym czuję się dobrze, w którym się rozwijam i który cały czas sprawia mi radość. I tyle. A inne sfery to już nie ja.

Twoja piosenka „Gruby, mały" jest o człowieku, któremu ktoś kiedyś powiedział, że jest nie taki. A OFF Festival też jest miejscem dla muzyki, która nie chce być taka jak wszyscy. Jak to podsumujesz?
W życiu trzeba iść pod prąd. Lubię iść w inną stronę niż większość. To jest coś, co mnie najbardziej interesuje.

eprasa.pl ec73b54b49

KSIĄŻKI



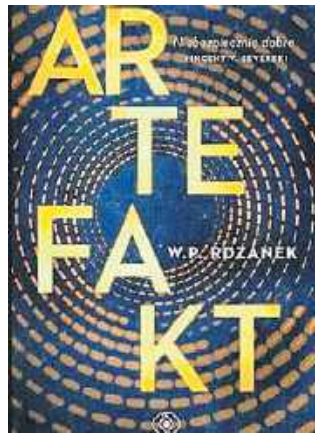
Cameron Sullivan „Czerwona Zima”
Zainspirowana osiemnastowieczną legendą o Bestii z Gévaudan Czerwona Zima to obfitująca w zaskakujące zwroty akcji i zagadki, mroczna, lecz i pełna humoru powieść, doskonała dla wielbicieli sagi o Wiedźminie i książek Susanny Clarke.
W 1785 roku profesor Sebastian Grave otrzymuje wiadomość, że straszliwa Bestia z Gévaudan powróciła i francuska prowincja znów spływa krwią. Grave to pogromca potworów o ogromnym doświadczeniu. Dwadzieścia lat wcześniej był świadkiem jej zbrodni podczas długiej i krwawej zimy. Przeżył tez wtedy płomienny romans z synem barona.
Teraz Sebastian znów został wezwany na łowy. Chcąc skończyć z Bestią raz na zawsze Sebastian odpowiada na wezwanie.
Rebis



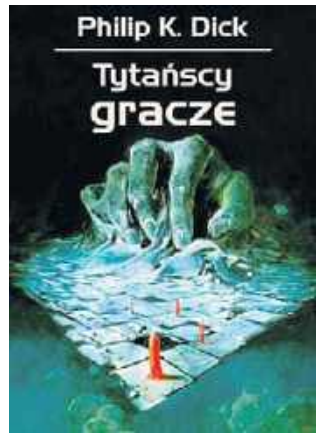
Glen Cook „Kłamstwa płaczą”
Pierwszy tom nowego cyklu o przygodach Czarnej Kompanii.
Czarna Kompania wycofała się przez Bramy Cienia, szukając schronienia w dawnym azylu w Krainie Nierozpoznanych Cieni. W Siedlisku Kruków Pani młodnieje wraz z odradzającą się mocą i stopniowo zrzuca krępujące ją pęta. Tymczasem Konował, wyniesiony do boskiej godności jako Niezłomny Strażnik, pozostał w bezimiennej fortecy. Funkcję kronikarek Czarnej Kompanii przejmują po nim jego przybrane córki Arkana i Szukrat Voroszk.
Początkowo życie w Hsien jest spokojne, wręcz nudne. Szybko jednak okazuje się, że pewne dziwne zdarzenia mają drugie dno. Od bohaterek zaś zależeć będzie odkrycie prawdy skrywanej w cieniach tej niezwykłej krainy.
Rebis



Fred Hoyle,John Elliot „A jak Andromeda”
Grupa naukowców odbiera sygnał radiowy z Galaktyki Andromedy. Transmisja zawiera instrukcję zaprojektowania superkomputera, a ten dostarcza kolejnych wskazówek – tym razem dotyczących stworzenia żywego organizmu.
Czy ten organizm to człowiek? Marionetka? Narzędzie? John Fleming, młody utalentowany naukowiec, podejrzewa, że przekazywana wiedza stanie się zgubą ludzkości. Zaślepienie naukowców i zatarcie granicy między narzędziem a świadomym bytem tworzą poczucie narastającego niepokoju. Co się stanie, gdy odpowiemy na sygnał z gwiazd nie z ostrożnością, a z niepohamowaną ciekawością? Będzie to początek nowej ery, czy może początek końca świata jaki znamy
Rebis



W.P. Rdzanek „Artefakt”
Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Bransoleta gnienie bez śladu. Okazuje się też, że ofiar jest więcej. W trzeciej części trylogii AI-gent bohaterowie muszą się zmierzyć z tajemnicą sprzed stuleci, która jednak okazuje się mieć zaskakująco współczesne odniesienia. Czy to możliwe, żeby nordyckie runy miały związek z atakiem na systemy bankowe całego świata? Czy genialny informatyk Karol Koppel znajdzie rozwiązanie? Zwłaszcza, że na głowie ma poważniejszy problem - północnokoreański szpieg Denis Le poprzysiągł zemstę i zrobi wszystko, by tym razem wygrać. Emocjonująco.
Rebis



Philip K. Dick „Tytańscy gracze”
Po bezwzględnej wojnie międzyplanetarnej ludzkość jest bliska zagłady.
Nieliczni mieszkańcy Ziemi mają obsesję na punkcie planszowej Gry, w której stawką są ogromne majątki, a nawet małżonkowie.
Pete Garden właśnie stracił ukochaną posiadłość. A także żonę, ale może będzie miał nową, jeśli tylko wykręci w Grze trójkę. Sytuacja jednak dramatycznie się zmienia, a Pete'a czeka rozgrywka z Tytańczykami, którzy potrafią manipulować rzeczywistością i ludzkimi losami. A jednak on, podobnie jak inni gracze, przystępuje do rozgrywki, choć wie doskonale, że Gra funkcjonuje tylko wtedy, gdy uczestnicy uznają jej zasady. W każdej chwili mógłby ją przerwać. Dlaczego tego nie robi? Jak zwykle u Dicka pytania o kondycję ludzką.
Insignis

CZYTELNIA

Wszystko przez Czerwonego Kapturka, czyli historia prześladowań wilków w Polsce

Krzysztof Potaczała, pisarz i dziennikarz mieszkający w Ustrzykach Dolnych, a więc specjalista od Bieszczadów, zajął się w swojej n owej książce wilkami. Konkretnie ich historią na terenie Polski.

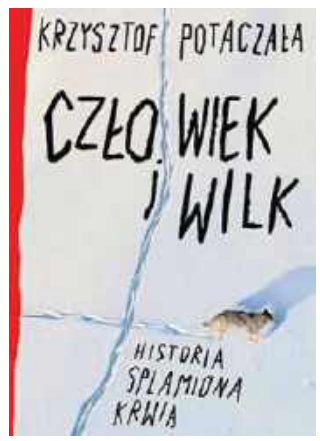
„Człowiek i wilk. Historia splamiona krwią to nie tylko opis złożonej relacji, jaka przez wieki łączyła homo sapiens z canis lupus. To nie jest tylko opowieść o zwierzęciu, ale przede wszystkim o lustrze, w którym odbijają się nasze lęki, stereotypy i zmieniające się podejście do świata natury, w tym przypadku do wilków. Wilk bowiem od wieków budził w człowieku sprzeczne emocje - od podziwu po paniczny lęk. W polskiej świadomości, zakorzenionej w ludowych podaniach i baśniach, drapieżnik ten często przybierał oblicze ucieleśnionego zła.

W XX w., kiedy nauka i postęp technologiczny stały się dogmatami, archaiczny strach przybrał formę zorganizowanej akcji. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia 1927 r., określające „polowanie” jako „akt przywłaszczenia zwierzyny”, legło u podstaw tragicznej polityki. Potem, w czasach PRL-u, ta ideologia przerodziła się w szeroko zakrojoną „akcję wilczą”, której celem i efektem była masowa eliminacja gatunku. Wilka – pisze Potaczała – postrzegano jako szkodnika, zagrożenie dla inwentarza i, co paradoksalne, jako symbol do wytępienia w imię postępu, nawet „walki klasowej”. Myśliwi, chłopi, a nawet politycy z Warszawy angażowali się w tę bezlitosną kampanię, czyniąc z polowania na wilki krwawy sport, maskowany społeczną powinnością.

Obecnie, głównie dzięki ścisłej ochronie gatunkowej, liczebność i zasięg występowania wilków w Polsce wzrasta. O ile w 2001 r., na podstawie wyników ogólnopolskiej inwentaryzacji wilków (prowadzonej przez pracowników nadleśnictw i parków narodowych, a koordynowanej przez Zakład Badania Ssaków PAN) jego populację oceniano na 463–564 osobników, to już w 2019 r. oficjalne dane, mówiły już o liczebności wynoszącej ok. 2 tys. osobników.

W raporcie Large Carnivore Initiative for Europe IUCN (jej celem jest ochrona i przywrócenie populacji dużych drapieżników), na podstawie tzw. ekstrapolacji na zasięg stałego występowania gatunku danych dotyczących średnich zagęszczeń populacji wilka z publikacjach naukowych, oceniono liczebność tego gatunku w Polsce (w sezonie 2022/2023), od 2 tys. 866 do 4 tys. 270 zwierząt.

W tej wyliczance zaszyfrowane są prawdziwe ciekawostki. Najnowsze wyniki badań nad wilkami w województwie pomorskim pokazują np., że w miejscowej populacj rośnie udział osobników z tzw. populacji bałtyckiej, czyli ze wschodniej części Polski, ale też z Litwy i Białorusi. To dane z Katedry Ekologii i Zoologii Uniwersytetu Gdańskiego przedstawione na konferencji naukowej „Wilki blisko nas. Koegzystencja ludzi i wilków w pomorskich lasach” **margra**



Krzysztof Potaczała, „Człowiek i wilk. Historia splamiona krwią”, wyd. Znak, Kraków 2026

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny mówi, że warto zaufać sobie i uniknąć pośpiechu.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś wróży, że nieoczekiwane spotkanie poprawi Ci humor.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi nie rezygnować z planów mimo chwilowych przeszkód.

Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja nauce i podróżom. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe doświadczenia i inspiracje.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Emocje mogą być o wiele silniejsze niż zwykle. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zachować rozwagę przy podejmowaniu decyzji.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop dzienny na piątek mówi, że warto znaleźć czas na rozmowę oraz krótki odpoczynek.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobne szczegóły będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny wróży, że dobra organizacja zapewni Ci spokojny dzień.

Panna (23.08 - 22.09)
Pewność siebie pomoże osiągnąć cel. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się przejąć inicjatywy w ważnej sprawie.

Waga (23.09 - 22.10)
Skup się na sprawach domowych. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że bliska osoba okaże wsparcie w ważnym dla Ciebie temacie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię ciekawa wymiana zdań. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że nowe pomysły mogą otworzyć przed Tobą nowe możliwości.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojne tempo pozwoli uniknąć błędów. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi i dobrym wiadomościom.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by zaufać intuicji. Ważna rozmowa przyniesie dzisiaj korzyści.

GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl
Redaktor naczelny: **Leszek Waligóra**
Zastępca redaktora naczelnego: **Monika Kaczyńska**
Szef działu online: **Grzegorz Szkiłądź**
Prezes Makroregionu: **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału: **Agnieszka Perlińska**
Redakcja: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, **tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00; redakcja@glos.com**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
eprasa.pl ec73b54b49

męskie zgromadzenie zakonne / odmiana jabłoni
antyczny pomnik nagrobny
próg w dolinie rzecznej
łożysko rzeki
duże jezioro w Finlandii
wykaz, lista / bagienna mgła
rupiecie / miasto koło Gdyni
majka lekarska
startują w regatach
twórca afiszy
rywal „Bryzy”
słowo honoru
Złote w Warszawie
Ryszard, aktor / rodzaj flauszu
Dioskurowie / ciemne piwo
film Polańskiego
16
5
palma krzaczasta
zespół z Korą
4
część spłaty pożyczki
młodsze od pików
stan w Indiach
rzadki borowiec
barwny na obrazie
namaz / japoński koncern
13
rybki akwariowe
broń lekkiej jazdy
24
iglaste lub liściaste / klub sportowy z Warszawy
diabeł / ser pleśniowy
uroczysty strój profesorów
kozak czerwony
samiec kozicy
urazy, pretensje
dawny statek
miasto nad Wartą
płynie w korycie
soczysty owoc egzotyczny
polski pies myśliwski
ważny w handlu
dawne sesje sądowe
leśny krzew owocowy
25
imię Farrow, aktorki
mąż Penelopy
14
ryba morska, podeszwica
3
operowy kniaź
cząstka materii
dawny fiński grosz
egipski bóg Teb / rywal Canona
6
otoczony linami
gra w rzutki
23
tłuszcz roślinny
15
... Winslet, aktorka / wawrzyn
mocny trunek z ryżu
nie dba o wygody
stolica Rwandy / szara papuga
np. psota – potas
efekt braku zajęcia
oferma, niezdara
pożywka dla bakterii
miara drogich kamieni
zwid, omam
duży, niezgrabny pojazd
wilczy u łakomczucha
ojciec chrzestny
spacerowa ulica / kraina w Hiszpanii
„Nie płacz ...”
zespół trzech muzyków
świętuje 22 kwietnia
12
paryska rzeka
zwiewny szal przy kapeluszu
skoki szaraka
19
20
cecha niektórych gleb
Wielki na niebie
strój hinduski
2
maszyna w tartaku
17
roślina pastewna
zdobi czapkę majora / przewód
7
imię Niemczyka
blachowy łącznik
Indianie Ameryki Północnej
odpowiada w lesie
brazylijski „król” futbolu
Cm dla chemika
stolica Estonii
bałamut, lowelas
uprawia sport walki
arlekinada, heca
winny do potraw
... Potocka, patriotka
robocza część pogłębiarki
Mariusz, polski aktor / kwartalny w firmie
mała ozdóbka, gadżet
młode kadry
sąsiad Kuwejtu / włoskie auto
miasto nad Styrem
26
nogi ptaków grzebiących
27
naczynie na żurek
21
futro z tchórzy
pieszczotliwie o rodzicielce
maść konia
poważanie, respekt
8
9
rzadkie imię kobiece
przepływomierz
18
student medycyny
gwiazda opery
angielska owca
miasto koło Lubartowa
informacje na dysku
nad kolanem / trzyma się psiego ogona
młody i tłusty śledź
niewieści wdzięk
z Zielonego Wzgórza
1
waluta Mjanmy
wonny olejek
ogląda, obycie
w siatkarskim teamie
ptak śmieszka
10
szewski stołek
sąsiad Neptuna
22
Clive, brytyjski aktor
może być bez pokrycia
11
medyczny sączek
niemiecka partia
spec od strategii
Jacobs lub Arabika
drążek, tyczka
żywioł biurokraty

AUTOPROMOCJA 0010990402

GŁOS WIELKOPOLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
61 333 22 60



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

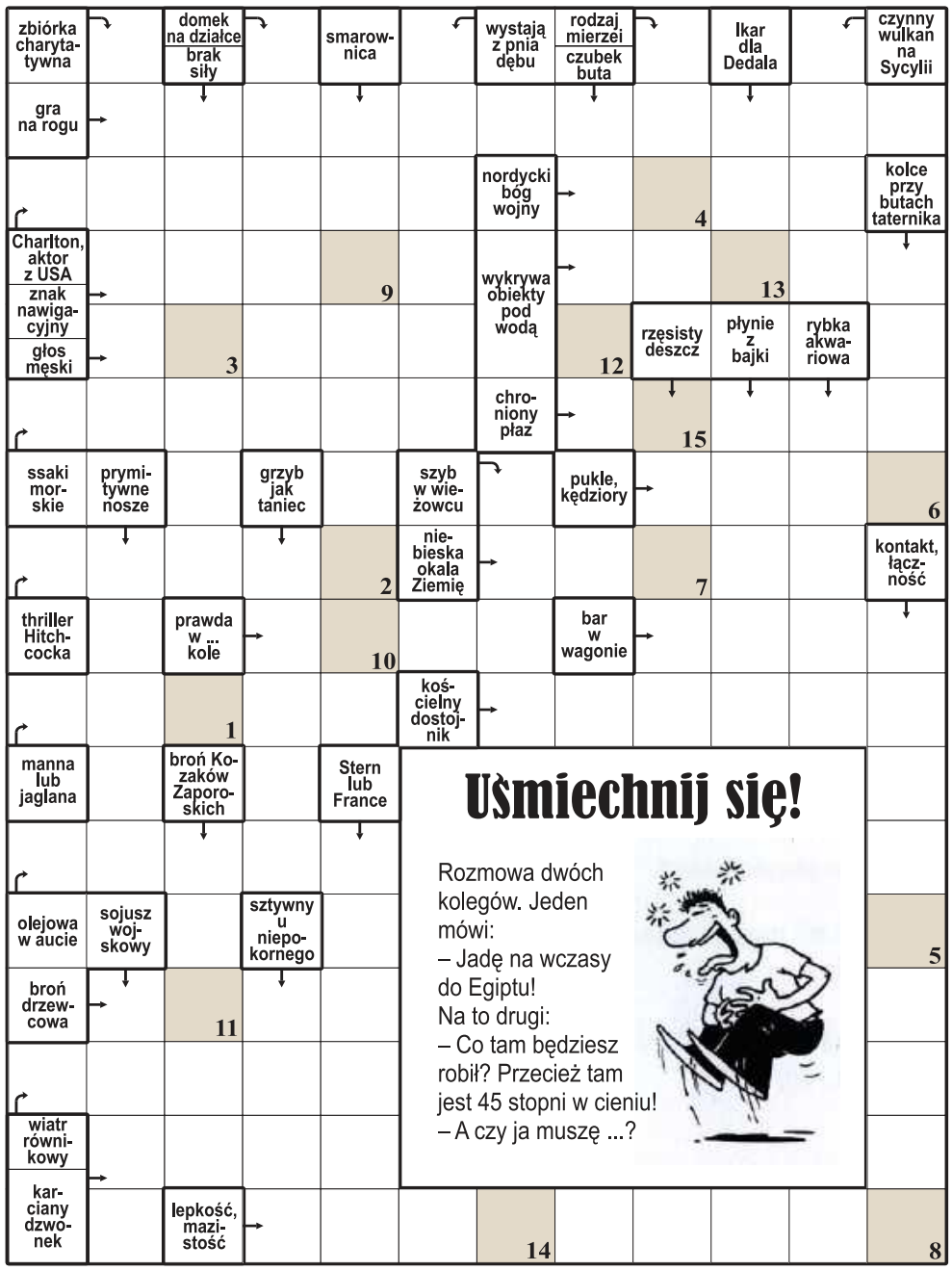
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie: myśl Honoriusza Balzaka.

ROZWIĄZANIE: DIAMENT NIE ZNA SWOJEJ WARTOŚCI.

SŁOWNIK: AMON, DART, INARI, KIAT, PENNI, SAŁAT.

eprasa.pl ec73b54b49

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

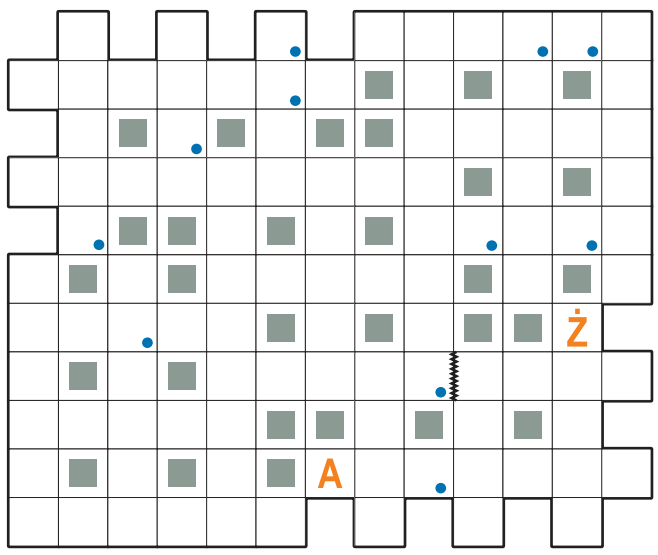
Rozmowa dwóch kolegów. Jeden mówi:
– Jadę na wczasy do Egiptu!
Na to drugi:
– Co tam będziesz robił? Przecież tam jest 45 stopni w cieniu!
– A czy ja muszę ...?

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

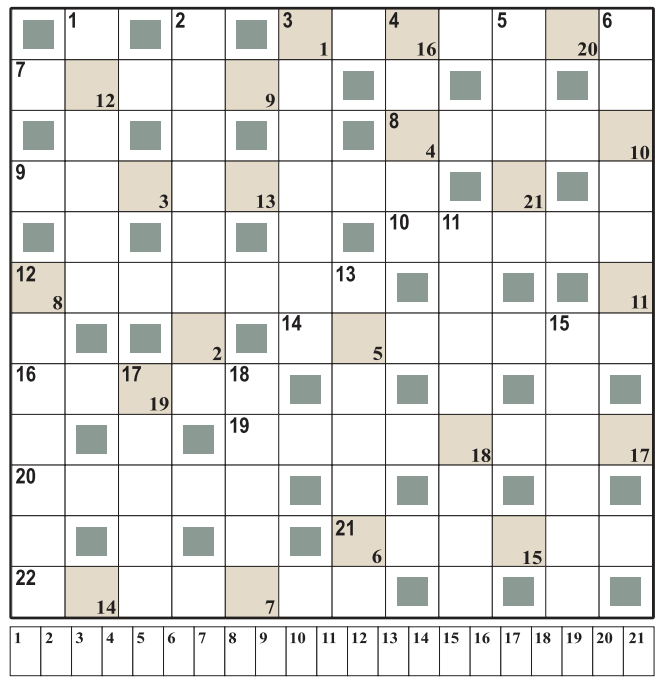
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) beczułka na wino (7).
B) dawny, skórzany worek na wodę (6).
C) minutowa przerwa w grze na żądanie trenera (4).
D) zużyta, wiekowa miotła (6).
E) wyjaśnianie i komentowanie tekstów biblijnych (8).
F) hiszpańskie święto jak model Forda (6).
G) zimowe legowisko niedźwiedzia (5).
H) urzędnik ogłaszający rozporządzenie króla (6).
I) Julio, hiszpański piosenkarz i kompozytor (8).
J) stopniowa utrata kolorów; płowienie (9).
K) soczysta odmiana gruszy (6).
L) opera Léo Delibes'a (5).
Ł) w dawnych zbrojach szeregi blaszek zachodzących na siebie (5).
M) Tomasz, autor „Czarodziejskiej góry" (4).
N) japoński producent sprzętu fotograficznego (5).
O) często obciągnięta płótnem lub skórą (6).
P) kwit z kasy w samie (7).
R) opust na cenie towaru (5).
S) miejscowość wypoczynkowa w Kaliforni (5,4).
T) nakładany na ścianę (4).
U) włoskie miasto na Nizinie Weneckiej (5).
W) żołnierze Bolesława Chrobrego (4).
Z) Grek z filmu Michaela Cacoyannisa (5).
Ż) zupa na zakwasie (5).



Krzyżówka z hasłem

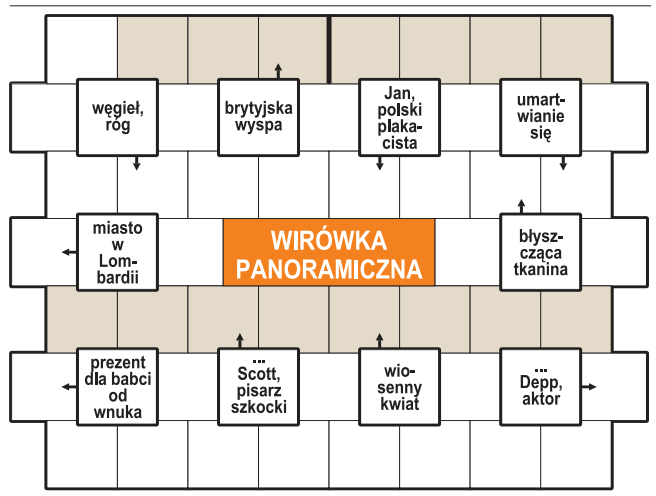


1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21, utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

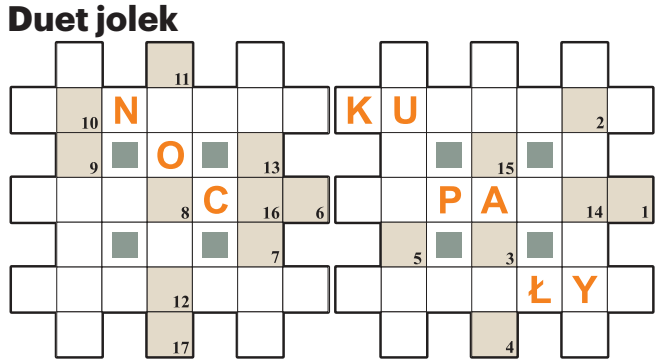
Poziomo:
3) kamienica, blok,
7) ma kłopoty z wymową,
8) Duster lub Sandero,
9) impreza co dwa lata,
10) torbacz na eukaliptusie,
12) malarz lub grafik,
14) obramowanie tarczy herbowej,
16) wafelek do lodów,
19) sportowa rezygnacja,
20) „... pod Grunwaldem",
21) sosna lub świerk,
22) wojskowy bufet.

Pionowo:
1) w morzu lub basenie,
2) balet Szymanowskiego,
3) urwis, gagatek,
4) każdy ma swój czubek,
5) społeczeństwo, naród,
6) narzędzie kuchenne,
11) drapieżna ryba morska,
12) najemny robotnik rolny,
13) Sykstyńska w Watykanie,
15) Czarniecki lub Batory,
17) liczman w kasynie,
18) dąsy, grymasy.



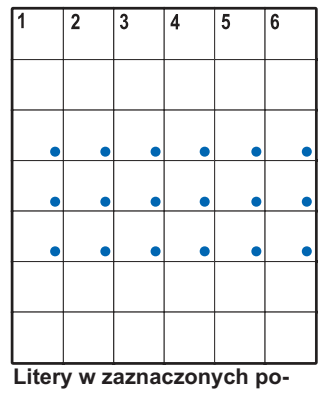
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: myśl Epikura.

Duet jolek



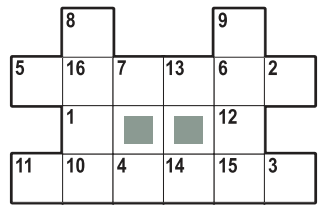
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie.
W przypadkowej kolejności:
– dobry znajomy, kompan
– narzędzie kopacza
– inercja, marazm
– elektryczna awaria
– holenderski kwiat
– psotne dziecko
– odmiana jabłoni
– Urszula, piosenkarka jazzowa
– był nim Chiron
– odstępca od wiary
– ryby morskie, flądry
– aktywa finansowe

Logogryf



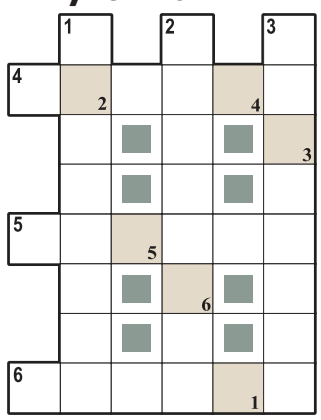
Litery w zaznaczonych polach, czytane kolumnami, utworzą rozwiązanie: aforyzm.
1) mały solenizant z 29 września,
2) sąsiad Portugalczyka,
3) zrzynek, ścinek,
4) pała w szkole,
5) może być stara (nie tylko melodia),
6) trzy miesiące.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.
Poziomo:
5) kuzyn jastrzębia, birkut,
11) Wanda, piosenkarka.
Pionowo:
8) lewy dopływ Dunaju,
9) balzakowski lub dojrzały.

Krzyżówka



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4, 5, 6) tytuł opery: Straussa, Verdiego, Leoncavalla.
Pionowo:
1) pustelnia, erem,
2) zakład górnika,
3) mieszkańcy dawnego Iranu.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ...siedzieć w cieniu; **wiatr równikowy:** Ziębia; **karciany dzwonek:** lepkość, mazistość; **ssaki morskie:** prymitywne nosze; **grzyb jak taniec:** szyb w wieżowcu; **kościelny dostojnik:** pukle, kędziory; **manna lub jaglana:** broń Kozaków Zaporoskich; **Stern lub France:** sojusz wojskowy; **sztywny u niepokornego:** broń drzewcowa; **olejowa w aucie:** sztywny u niepokornego; **Charlton, aktor z USA:** znak nawigacyjny; **głos męski:** wykrywa obiekty pod wodą; **nordycki bóg wojny:** kolce przy butach taternika; **gra na rogu:** nordycki bóg wojny; **zbiórka charytatywna:** gra na rogu; **domek na działce:** brak siły; **smarownica:** wystają z pnia dębu; **rodzaj mierzei:** czubek buta; **Ikar dla Dedala:** czynny wulkan na Sycylii; **rzęsisty deszcz:** płynie z bajki; **rybka akwariowa:** chroniony płaz; **szyb w wieżowcu:** niebieska okala Ziemię; **pukle, kędziory:** bar w wagonie; **kontakt, łączność:** thriller Hitchcocka; **prawda w ... kole:** kościelny dostojnik; **Stern lub France:** lepkość, mazistość; **Krzyżówka A-Ż:** wolontariat.

Krzyżówka z hasłem: Biedacy płacą najdrożej; **Logogryf:** Fałsz prawdy niewart; **Krzyżówka:** "Carmen"; **Duet jolek:** letnie przesilenie; **szyfr:** "Skarbiec wawelski"; **Krzyżówka panoramiczna: Żyj niezauważony; Krzyżówka z rówka panoramiczna: wi-**

eprasa.pl ec73b54b49

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	**999, 112**

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997**
Straż Pożarna	**998**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	**994**
Pogotowie Ciepłownicze	**993**

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol.com.pl

MIESZKANIA - KUPIĘ

DWUPOKOJOWE

Swarzędz piętro 2/4p lub winda BON Hanna Dutkiewicz 501289512

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

POŚREDNICTWO

BIURO nieruchomości Hanna Dutkiewicz zapraszam 501289512

Handlowe

AGD

SPRZEDAM gazowy ogrzewacz "Mora" 6140 z butlą 11kg i reduktorem, 500 zł, 728 266 035

SPRZEDAM niemieckie używane pralki, zmywarki, inne. 728 266 035

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

SKUP aut 501-484-291

Praca

ZATRUDNIĘ

INSTALATOR wod-kan, spawacz gazowy. Poznań 512-744-737.

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel. 94/354-36-65.

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

MIĘDZYZDROJE. Pokoje blisko morza. Tel. 885113871.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Matrymonialne

WDOWIEC po 70-tce, zadbany, kulturalny, średniego wzrostu, złota rączka, pozna Panią. Oferty BO, Grunwaldzka 19 dla 11539721

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

REKLAMA 0011540955

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

z dnia 17 czerwca 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadamiam

o wydaniu dnia 16 czerwca 2026 r. Decyzji Starosty Poznańskiego nr 19/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Truskawkowej i Brzoskwiniowej w Komornikach, na rzecz Wójta Gminy Komorniki, z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.5.2026.EK).
Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **19.06.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej. Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **19.06.2026 r.**
Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61/84-10-742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

REKLAMA 0011540993

Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Osiedle Młodych” w Poznaniu
Kierownictwo Osiedli Armii Krajowej,
Bohaterów II Wojny Światowej i Rzeczypospolitej
os. Armii Krajowej 101, 61-381 Poznań

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

ZADANIE 11-2026

Wymiana stolarki okiennej w budynkach mieszkalnych na osiedlach: Armii Krajowej, Bohaterów II Wojny Światowej i Rzeczypospolitej w Poznaniu.
Wadium w wysokości 5.000,00 złotych brutto /pięć tysięcy złotych 00/100/.
Termin wpłaty wadium do dnia 17.07.2026 r.
Termin składania ofert do dnia 20.07.2026 r. do godz. 13:00
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20.07.2026 r. o godz. 17:00 w siedzibie Zamawiającego na os. Armii Krajowej 101 w Poznaniu.
Szczegółowe dane o zakresie robót i sposobie przygotowania oferty, zawiera specyfikacja istotnych warunków zamówienia, którą zainteresowani mogą odebrać w sekretariacie Kierownictwa Osiedli lub uzyskać w wersji elektronicznej po wpłaceniu kwoty 246,00 zł brutto (słownie: dwieście czterdzieści sześć złotych 00/100) przelewem na konto Kierownictwa Osiedli: nr **47 1020 4027 0000 1202 0035 4118.**
Termin realizacji zadania – do 30.10.2026 r.
Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę na zadanie.
Osobami do kontaktu z oferentami są: Wojciech Paczkowski, Łukasz Budny tel. 61-877-20-24, armiikrajowej@osiedlemlodych.pl
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych” w Poznaniu, Kierownictwo Osiedli Armii Krajowej, Bohaterów II Wojny Światowej i Rzeczypospolitej zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w każdym czasie i bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011535333



eprasa.pl ec73b54b49

REKLAMA 0011492020



REKLAMA 0011541134

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 17 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 311) – zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam,

że 5 maja 2026 r. została wydana decyzja nr 21/2026 (znak: IR-III.7820.43.2025.PH) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 190 w zakresie budowy ścieżki rowerowej. Zadanie 1: Działyń – granica gminy", której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18 (tel. 61 854 14 67; e-mail: kwasik@poznan.uw.gov.pl; godziny obsługi klientów: poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00), po wcześniejszym uzgodnieniu terminu. Treść decyzji udostępniona zostanie także w BIP WUW w Poznaniu pod adresem: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia / Obwieszczenia od **19 czerwca 2026 r.** Po upływie 14 dni od dnia zamieszczenia obwieszczenia zostanie przeniesiona do zakładki Ogłoszenia / Obwieszczenia / Archiwum obwieszczeń / 2026.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu.
Odwołanie winno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (por. art. 11g ust. 1a specustawy).

Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **19 czerwca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

OGŁOSZENIE 0011535360

Burmistrz
Gminy Czempiń

ogłasza nabór
na wolne stanowisko urzędnicze

PODINSPEKTOR/INSPEKTOR DO SPRAW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Szczegóły dotyczące procesu rekrutacyjnego znajdują się na stronie

www.czempin.pl – BIP – Ogłoszenia o naborze.

Termin składania dokumentów aplikacyjnych upływa **26.06.2026 roku.**

REKLAMA 0011540821

KOMUNIKAT
PREZYDENTA MIASTA GNIEZNA

Działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2026 poz. 399)

podaję do wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gnieźnie wywieszono wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia, dzierżawy, najmu i użyczenia. Wykazy nieruchomości zamieszczono także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.

REKLAMA 0011459127



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

motofakty.pl

Motoryzacja
na wysokich obrotach

motofakty.pl

REKLAMA 0011540046

STAROSTA CHODZIESKI
64-800 Chodzież
ul. Wiosny Ludów 1

Chodzież, 15 czerwca 2026 r.

GN.6740.3.2026

OBWIESZCZENIE

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Starosta Chodzieski na podstawie art. 11 d ust.5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) – zwanej dalej ustawą,

zawiadamia

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Rozbudowa drogi gminnej pomiędzy drogą wojewódzką nr 193 a obwodnicą Młynary-Margońska Wieś".**

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:
- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.

I. Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:
Powiat chodzieski
Jednostka ewidencyjna: Miasto Margonin
Obręb ewidencyjny: 300104_4.0001, miasto Margonin
numery działek: **760/1**, **760/2**, 761 (**761/1**, 761/2), 753 (753/1, **753/2),** 762 (**762/1**, 762/2)

Jednostka ewidencyjna: Gmina Margonin
Obręb ewidencyjny: 300104_5.0006, Margońska Wieś
numery działek: 222/2, 218/5 (218/6, **218/7)**

II. Niezbędne dla dokonania budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
Powiat chodzieski
Jednostka ewidencyjna: Miasto Margonin
Obręb ewidencyjny: 300104_4.0001, miasto Margonin
numery działek: 762 (**762/2**).

Jednostka ewidencyjna: Gmina Margonin
Obręb ewidencyjny: 300104_5.0006, Margońska Wieś
numery działek: **228.**

III. Niezbędne dla dokonania budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych:
Powiat chodzieski
Jednostka ewidencyjna: Miasto Margonin
Obręb ewidencyjny: 300104_4.0001, miasto Margonin
numery działek: 753 (**753/1**), 761 **(761/2).**

IV. Niezbędne dla dokonania budowy lub przebudowy innych dróg publicznych:
Powiat chodzieski
Jednostka ewidencyjna: Miasto Margonin
Obręb ewidencyjny: 300104_4.0001, miasto Margonin
numery działek: **765/1, 765/2.**

Jednocześnie informuję, że:
- w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Chodzieskiego o każdej zmianie swojego adresu;
- zgodnie z art. 11d ust. 9 i ust. 10 ustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu jest nieważna;
- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysyła zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie Starostwa Powiatowego w Chodzieży, ul. Wiosny Ludów 1, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, na stronach internetowych tych gmin i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. **od dnia 19 czerwca 2026 r.**;
- strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie **do 6 lipca 2026 r.** w Starostwie Powiatowym w Chodzieży Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami ul. Wiosny Ludów 1 pokój nr 103 I piętro budynek B (Geodezja), w godzinach pracy urzędu (od 7.00 do 15.00), tel. 67 28 127 35;
- niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego *z art.10 k.p.a.*
- mapa przedstawiająca przebieg inwestycji zostanie zamieszczona wraz z obwieszczeniem na stronie internetowej www.bip4.wokiss.pl/chodziezp/ zakładka ,,Ogłoszenia", zakładka ,,Wydział Geodezji" **do 6 lipca 2026 r.**

Starosta Chodzieski
Adrian Urbański

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI



FOT. ROBERT WOŹNIAK

0011539602

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 czerwca 2026 roku
odszedł od nas Mąż, Tata, Teść i Dziadek
Wybitny Naukowiec
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

ś†p

Profesor

Jerzy Bańczerowski

Ceniony Mentor i Autorytet.

Jako zasłużony językoznawca pozostawił po sobie
niezwykle bogaty dorobek naukowy
i przekazał młodszym pokoleniom
bezcenne dziedzictwo akademickie.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
26 czerwca 2026 r. o godz. 11.00
w kościele pw. św. Jana Vianneya na poznańskim Sołaczu.
Pogrzeb odbędzie się po mszy św. o godz. 12.00
na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona
Rodzina

REKLAMA 0011496116

NAGROBKI
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!
Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, **www.nagrobki-wicherek.pl**
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; **www.nagrobki-oborniki.pl**,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi,
kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
  Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
  czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
  tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
  ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
  współpracujących z „Głosem Wielkopolskim"

www.nekrologi.net

0011541972

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 17.06.2026 r. odszedł
Nasz Ukochany
Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Franciszek Kwinecki

przeżywszy 92 lata

lekarz weterynarii

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w dniu 19.06.2026 r. o godzinie 11:30
w kościele pw. św. Jana Kantego
przy ul. Grunwaldzkiej 86 w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
o godzinie 13:00 na Cmentarzu Górczyńskim.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011541636

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 7 czerwca 2026 roku odszedł od nas
nasz ukochany
Mąż, Tato, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Waldemar Pfeiffer

żył lat 87

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
we wtorek 23 czerwca 2026 roku o godzinie 11:20
na Cmentarzu Komunalnym Miłostowo w Poznaniu,
od ul. Gnieźnieńskiej.

Pogrążona w smutku
Rodzina

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl ec73b54b49

SPORT

www.sportowy24.pl

OSTATNIA OKAZJA NA GRĘ W TURNIEJU MEDIÓW I FIRM

Piłkarski Turniej Mediów i Firm to impreza dla drużyn amatorskich o najdłuższej tradycji w Wielkopolsce. 33. edycja imprezy zostanie rozegrana w sobotę, 5 września w Środzie Wlkp.

Od dwóch lat w turnieju na Nowym Stadionie Średzkim biorą udział też panie. W tym roku do rywalizacji przystąpią zespoły nie tylko lokalne, ale również z Poznania, Wrocławia i Katowic. 15 lipca upływa termin zgłoszeń do tych prestiżowych rozgrywek. Zainteresowanych prosimy o kontakt pod nr tel. 502-499-909. **PAT**



FOT. CZESŁAW KOŚCIELSKI

SPARTA MISTRZEM I LIGI

Sparta Jarocin została mistrzem I ligi rugby w sezonie 2025/2026.

Jarocinianie w wielkim finale pokonali Posnanię 34:24 i tym samym wywalczyli awans do ekstraligi. Posnania zdobyła natomiast tytuł MP w „7". **PAT**

Turniej Enea Poznań Open po raz kolejny ze Strefą Równowagi Mentalnej

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

To było niezwykłe spotkanie w Parku Tenisowym Olimpia. Otylia Jędrzejczak, Anna Kiełbasińska, Natalia Partyka, Tomasz Kryk i wielu innych sportowców odwiedziło Strefę Równowagi Mentalnej.

Zorganizowano ją podczas tenisowego Challengera ATP - Enea Poznań Open.

Inspirująca rola sportu, przejście z kategorii juniora do seniora, rozmowy o wartościach i doświadczeniu w sporcie, ale także wypalenie w sporcie - te tematy okazały się niezwykle ciekawym obszarem do dyskusji, wymiany doświadczeń, ale i do inspiracji oraz porad dla sportowców, trenerów oraz rodziców, czyli uczestników Strefy Równowagi Mentalnej.

Otylia Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska w pływaniu, obecnie prezes Polskiego Związku Pływackiego zwróciła się do tych ostatnich.

- Rodzic jest bardzo ważną częścią życia i rozwoju młodego człowieka. Jest często pierwszą osobą, która „pcha" dziecko do sportu. To on namawia do aktywności, zawozi na zajęcia, motywuje. Ale często jest tak, że rodzic spełnia swoje niespełnione ambicje, a one nie są odpowiednim motywatorem do tego, aby to dziecko stawało się coraz lepsze. Dlatego chciałam rodzicom wskazać, uczulić ich na to, gdzie są te granice roli rodzica w sporcie. Ja, kiedy miałam 15 lat zabroniłam rodzicom przychodzenia na zawody, w których startowałam. Bo chciałam być wolna od ich oczekiwań, od swego rodzaju presji - powiedziała Otylia Jędrzejczak.

W jednym z paneli udział wziął Tomasz Kryk. Były trener reprezentacji Polski kajakarek, którą doprowadził do pięciu medali olimpijskich opowiedział m.in. o stanach depresyjnych, o próbach ucieczki i szukaniu pomocy w kryzysie.

- Opowiedziałem m.in. o swoich słabościach. O tych, które mnie i moje zawodniczki budowały, ale też o tych, które przeszkadzały nam w drodze do sukcesu. Zrobiłem to, bo to jest bardzo ważne, ale nie jest to proste. Kształcenie mistrza świata czy medalisty olimpijskiego, który oprócz kariery ma też życie rodzinne jest bardzo trudnym i odpowiedzialnym wyzwaniem dla trenerów. Trener staje się często na zgrupowaniach lekarzem pierwszego kontaktu, mentorem, czasami nawet psychologiem - przyznał Tomasz Kryk.

Inspirujące okazały się także historie opowiedziane przez Natalię Madaj-Smolińską, Jana Szymańskiego, Daniela Michalskiego czy Macieja Lepiato.



FOT. ENEA POZNAŃ OPEN

Wśród uczestników panelu była także jedna z najbardziej utytułowanych tenisistek stołowych, Natalia Partyka

Mundial po pierwszej serii. Nie wszyscy wielcy już zaczęli grać...



FOT. PAP/EPA/SAM WASSON

Najsłabszy debiut w mistrzostwach świata z wielkich piłkarzy zaliczył Cristiano Ronaldo. Portugalski gwiazdor w meczu z Demokratyczną Republiką Kongo (1:1) był kompletnie niewidoczny. Może przebudzi się w kolejnych spotkaniach

Radosław Patroniak
sport@glos.com

Spotkaniem Kolumbii z Uzbekistanem (3:1) zakończyła się pierwsza seria meczów grupowych w piłkarskich MŚ. Największe wrażenie zrobili nieznany bramkarz Vozinha, Lionel Messi oraz... remisy.

Remis debiutującej w mundialu reprezentacji Republiki Zielonego Przylądka z mistrzem Europą - Hiszpanią kandyduje do miana największej dotychczas niespodzianki turnieju w USA, Meksyku i Kanadzie.

Bohaterem zespołu z Afryki został bramkarz Vizinha. 40-latek nie dał się pokonać gwiazdom europejskich boisk, a w trakcie kariery musiał dzielić piłkarską pasję z pracą na budowie, aby utrzymać rodzinę. Pierwszy zawodowy kontrakt podpisał dopiero w wieku 24 lat, a obecnie występuje w drugoligowym portugalskim klubie GD Chaves.

Outsiderzy wcale nie tacy słabi

Zespół Republiki Zielonego Przylądka był jednym z kilku, które w pierwszej kolejce mundialowej rywalizacji pokusił się o niespodziankę. Ponadto Australia wygrała z Turcją 2:0, Szwajcaria straciła w końcówce bramkę i punkty z Katarem (1:1), a Demokratyczna Republika Konga, z obrońcą Widzewa Łódź Steve'em Kapuadim w podstawowym składzie, nie pozwoliła się pokonać faworyzowanej Portugalii (1:1).

Te wyniki to kamyczek do ogródka krytyków rozszerzenia stawki uczestników mistrzostw świata do 48 reprezentacji. Co prawda Curacao doznało wysokiej porażki (1:7) z Niemcami, ale generalnie debiutanci i potencjalni outsiderzy wstydu turniejowi na razie nie przynoszą.

Już na początku imprezy formą błysnął Lionel Messi. Spotkanie z Algierią, które obrońcy tytułu wygrali 3:0, miało dla niego w kilku aspektach wymiar historyczny. Jako pierwszy piłkarz wystąpił w szóstym mundialu, rozegrał 27. mecz, czym umocnił się na czele listy wszech czasów, dzięki hat-trickowi powiększył strzelecki dorobek w MŚ do 16 i zrównał się z dotychczasowym rekordzistą Miroslavem Klose, a w 200. występie w ekipie narodowej osiągnął granicę 120. trafień.

- Leo ciągle nas zadziwia. Jest najlepszy od 20 lat i nadal robi wszystko, co do niego należy, w każdym meczu. Nie trzeba być argentyńskim kibicem, żeby podziwiać to, co osiąga i jak gra w wieku 38 lat - chwalił Messiego argentyński selekcjoner Lionel Scaloni.

Marciniak oszczędził Messiego

Na wysokości zadania stanęły w pierwszych meczach także inne gwiazdy. Po dwa gole strzelili Norweg Erling Haaland, Francuz Kylian Mbappe i Anglik Harry Kane, a Vinicius Junior uratował Brazylii remis w starciu z Marokiem.

W opinii większości obserwatorów i ekspertów nie popisał się za to polski zespół sędziowski, z Szymonem Marciniakiem jako głównym.

Lekkomyślny faul Messiego na Aissie Mandim, przy wyniku 1:0, umknął uwadze arbitrów i w powszechnej opinii to największa dotychczas sędziowska kontrowersja. Nie brakowało głosów, że słynny piłkarz powinien za to zagranie zostać usunięty z boiska.

- Dla mnie to czerwona kartka. Mogę podać kilka przykładów z Bundesligi, gdzie coś takiego karano czerwoną kartką - powiedział były sędzia, a obecnie ekspert telewizyjny Patrick Ittrich. Podobnego zdania był oceniający polskich sędziów w stacji Canal Plus Adam Lyczmański.

Z drugiej strony niektórzy zwrócili uwagę, że polski arbiter z sześciu meczów, jakie prowadził w MŚ, aż czterokrotnie „gwizdał" Argentynie - raz w 2018 roku, dwukrotnie, w tym finale, cztery lata później Katarze i już pierwsza nominacja w tegorocznym turnieju przypadła na spotkanie „Albicelestes".

Dziewięć z 24 dotychczasowych potyczek zakończyło się remisami, co oznacza 37 procent. Prawdziwym „dniem remisów" był poniedziałek, kiedy wszystkie cztery mecze skończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

Jak rzadkie jest to zjawisko, pokazały statystyki FIFA - taka kolejka miała miejsce tylko raz w historii mistrzostw świata, 15 czerwca 1958 roku.

Nie brakuje głosów, że liczne remisy można przypisać również nowemu formatowi mundialu. Do 1/16 finału awansują po dwie czołowe drużyny z 12 grup oraz osiem z najlepszym bilansem spośród tych, które zajmą trzecie lokaty. PAP

eprasa.pl ec73b54b49

ISSN 2353-6179
INDEX 350281, 248104

6,50 ZŁ w tym 8% VAT | **WYD. E** | GŁOS WIELKOPOLSKI

Kalisz | Krotoszyn | Kępno | Ostrzeszów | Ostrów Wielkopolski | Pleszew

PIĄTEK 19.06.2026

ZIEMIA kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 140

POWIAT KALISKI

OKRĄGŁY STÓŁ W SPRAWIE PLACÓWKI W WOLICY. SZPITAL MA ZOSTAĆ I LECZYĆ!

str. 8

KALISZ

Kaliszanin Michał Asperski znalazł się na podium biegu w amazońskiej dżungli!

Szyków nie pomieszały mu węże, kajmany i ponad 300 gatunków mrówek. str. 16



FOT. JUNGLE PREU

KALISZ



FOT. KAROLINA BAZAŃ

Aktorów i widzów La Strady nie przegoniła z ulicy nawet ulewa

Ponad 120 profesjonalnych artystów z 11 krajów zaprezentowało 50 wydarzeń. str. 12

REGION

Od wielu lat politycy mamią nas budową ekspresówki nad morze. str. 3

KALISZ

Kalisz odwiedzili czołowi politycy PiS z Jarosławem Kaczyńskim na czele. Trzy punkty Przemysława Czarnka. str. 4

KALISZ

Kaliska policja ma coraz więcej zgłoszeń o kradzieży rowerów. str. 4

KALISZ

Nagrodami i tytułami, uhonorowano zasłużonych Kaliszan. str. 11

eprasa.pl ec73b54b49



Mariusz Kurzajczyk

DOBRY FACHOWIEC ALE BEZPARTYJNY

Ten tytuł miał tylko przyciągnąć wzrok, ewentualnie rozbawić czytelnika. Każdy wie, że obowiązuje zupełnie inna zasada. Zapewne oburzyły Was wysokie zarobki dwudziestoparoletniego lekarza z Warszawy? Moim zdaniem w tej aferze tak naprawdę oburzające jest co innego - nie wysokie pensje, ale korupcja polityczna.

W naszym biednym państwie od lat walkę o władzę toczą gangi polityczne dla pozorów nazywane partiami. Dla liderów tych gangów liczy się przede wszystkim władza. Natomiast dla pomniejszych gangsterów - koryto. Dla siebie, rodzin i znajomków. Uwaga - to felieton satyryczny, więc określeń typu „gangster" nie należy traktować dosłownie.

Przypadek lekarza Kacprzyka z Warszawy to tylko szczyt góry lodowej, ale też podręcznikowy wręcz przykład tej korupcji. Najpierw chłopaczek działa w młodzieżówce partyjnej, nosi teczki za liderami, wrzuca selfiaki z czołowymi partyjniakami, nagrywa filmiki, w których bezkompromisowo flekuje wroga. W nagrodę dostaje znakomicie płatną posadę. Ważny polityk KO przekonuje, że młodzieniec wygrał konkurs, więc to nie jego przynależność partyjna była decydująca o zdobyciu etatu! Głupi, czy o drogę pyta? Zresztą podobne uniki robią także jego koleżanki i koledzy partyjni. Większość obraża się, gdy ktoś twierdzi, że to była robota „po znajomości". Oczywiście każdy mógł dostać tę pracę, o ile skończył studia i w zawodzie miał... półroczne doświadczenie. Takie ponoć wymagane były kwalifikacje. Szefem SOR-u w szpitalu może zostać każdy. O ile jest z naszej bandy.

Piszę o tym pożal się Boże lekarzu i o tej sprawie, ale przecież nihil novi sub sole. Kacprzyk nie jest ani pierwszym, ani ostatnim, który żył na partyjnym etacie za nasze pieniądze. Już w PRL-u Mieczysław Rakowski, późniejszy premier, a wtedy jeszcze dziennikarz, napisał artykuł „Dobry fachowiec, ale bezpartyjny". Ani wtedy, ani dziś nikogo nie przekonał. Państwo stawia na niefachowców, ale za to partyjnych.

Przypomnę, że najwięcej „milionerów" było w zadłużonym szpitalu w Kaliszu i nikt za to nie poniósł konsekwencji. Kacprzyk wpadł, bo był wyjątkowo bezczelny, licząc na parasol ze strony szefów, którzy dziś udają, że go nie znają. I pewnie będzie on jedyną ofiarą tego układu.

O tym, że ta afera nic nie zmieni świadczą zapowiedzi ze strony rządzących, którzy chcą ukrócić... wysokie zarobki lekarzy. A co z procederem, który daje awans za legitymację partyjną, a nie doświadczenie, wiedzę i umiejętności?

KALISZ

Program Kalisz Hip-Hop Fest. Na rozpoczęcie lata

W ten piątek i w sobotę, 19 i 20 czerwca na Polach Marsowych w Kaliszu odbędzie się wydarzenie muzyczne pod hasłem Kalisz Hip-Hop Festiwal z udziałem popularnych polskich artystów.

W darmowych koncertach, oprócz wykonawców z Kalisza i regionu, wystąpią gwiazdy polskiej sceny hip-hopowej.

W piątek na Polach Marsowych pojawią się Major SPZ, Janusz Walczuk oraz Young Leosia. Natomiast w sobotę w drugim dniu festiwalu wystąpią Tede, Avi oraz Reto.

Podczas wydarzenia będzie można skorzystać z różnorodnej oferty gastronomicznej w ramach festiwalu food trucków.

Organizatorem wydarzenia – na zlecenie Miasta Kalisza – jest Long DKD Event.

Koncerty każdego dnia mają się rozpoczynać o godzinie 17:00. Wstęp na wydarzenie będzie bezpłatny. Andrzej Kurzyński

Wielki festyn charytatywny Transport Cup 2026 już w tę sobotę w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Mecz pokazowy Kalisz vs. Gwiazdy znane ze świata sportu i telewizji, a oprócz tego koncerty, atrakcje dla dzieci, park wyjątkowych samochodów wyścigowych i ciężarówek i wiele innych atrakcji. Tak zapowiada się trzecia edycja Transport Cup 2026.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCAK

Firma SIGA i Fundacja CHOPS zapraszają na Transport Cup.

W programie charytatywnej imprezy, która rozpocznie się o godzinie 11.00, przewidziano liczne atrakcje sportowe: konkursy i zajęcia bramkarskie prowadzone przez Grzegorza „Gabora" Jędrzejewskiego, konkurencje piłkarskie TurboKozaka z Bartoszem Ignacikiem, widowiskowy pokaz Freestyle Football w wykonaniu Piotra Kielara, otwarty trening bokserski z Krzysztofem „Diablo" Włodarczykiem, czy zajęcia rugby dla dzieci przygotowane przez klub Husaria Kalisz.

Przez cały dzień rozgrywany będzie (objęty patronatem PZPN) turniej piłki nożnej. Zwieńczeniem zmagań będzie mecz pokazowy „Kalisz vs Gwiazdy" , w którym wystąpią znani sportowcy, artyści i osobowości telewizyjne.

- Myślę, że w Kaliszu nie było jeszcze takiego wydarzenia, które by integrowało tyle firm. Reprezentację Kalisza będzie prowadził prezydent Krystian Kinastowski - podkreśla Jakub Kościelak z firmy SIGA.

Na scenie głównej odbywać się będą koncerty, występy artystyczne, pokazy oraz spotkania z gośćmi specjalnymi. O oprawę muzyczną zadbają m.in. Gangsters Rock i Antonina Małecka. Zaśpiewa Małgorzata Skrzypczak, znana jako „Biegająca Babcia". Energetyczne zajęcia Zumby poprowadzi Natalia Ligęza.

Na najmłodszych czekać będą zamki dmuchane i dart piłkarski, basenik z łódeczkami, piana party, malowanie buziek, zaplatanie kolorowych warkoczyków, tworzenie breloczków, chodzące maskotki, fotobudka, zabawy prowadzone przez profesjonalne animatorki oraz strefa majsterkowo, w której dzieci będą mogły rozwijać kreatywność i zdolności manualne.

Miłośnicy motoryzacji obejrzą park wyjątkowych samochodów wyścigowych, sportowych, ciężarówki, pojazdy specjalnego przeznaczenia, ciągniki siodłowe. Będą strefy partnerów i sponsorów z konkursami, pokazami, prezentacjami produktów i licznymi nagrodami dla uczestników.

Osoby wspierające zbiórkę charytatywną otrzymają specjalne paczki przygotowane przez partnerów Transport Cup 2026. Całość uzupełni rozbudowana strefa street food.

- Dzięki naszej akcji po raz pierwszy na wakacje wyjedzie wspólnie siedem rodzinnych domów dziecka, łącznie 66 osób - mówi Roman Żarnecki, prezes fundacji CHOPS.

Organizatorem wydarzenia na Stadionie Miejskim jest PHU Siga, a współorganizatorem odpowiedzialnym za tegoroczną zbiórkę Fundacja CHOPS.

DZIEŃ DZIECKA Z FC WIDZEW W OPATÓWKU



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

W sobotę, 13 czerwca na placu przy stawie w Opatówku zrobiło się czerwono. Stanęły dmuchane zamki, minibungee, kule wodne, a także stoiska z popcornem, lodami i napojami. Był też grill i animatorzy. Dzieci mogły skorzystać z malowania buziek i zrobić sobie widzewskie tatuaże, a także przejechać się quadem. Całą zabawę poprowadził zaprzyjaźniony ze stowarzyszeniem Przemysław Burek, czyli Klaun Leoś. Wszystko za darmo to w ramach Widzewskiego Dnia Dziecka, na który zaprosił Fan Klub Widzewa z Opatówka. Niestety wspólną zabawę, która miała trwać do 19.10 przerwał deszcz. Ewelina Samulak-Andrzejczak

ZIEMIA kaliska

REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań ww.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Mariusz Kurzajczyk, 502 499 351.**
DZIENNIKARZE: **Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzyński.** BIURO OGŁOSZEŃ: **Irena Skuratowicz - tel. 519 503 678** PRENUMERATA: **tel. 613 332 260.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 616 262 100,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 222 014 000.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,**
PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** ROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Zapewnienia o kluczowym znaczeniu trasy S11 dla rozwoju całej Wielkopolski słyszeliśmy przed każdymi wyborami.

Politycy od lat obiecują ekspresówkę nad morze

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Aż trudno w to uwierzyć, ale od 2019 roku w województwie wielkopolskim nie oddano do użytku ani jednego nowego kilometra drogi ekspresowej S11! Sprawia to, że ta kluczowa arteria nazywana kręgosłupem transportowym Wielkopolski pozostaje jedną z największych niespełnionych obietnic infrastrukturalnych w kraju.

Droga ekspresowa S11 miała stać się komunikacyjnym kręgosłupem Wielkopolski. Przez ponad dwie dekady politycy wszystkich opcji politycznych od lewicy, przez centrum, aż po prawicę regularnie organizowali i nadal organizują konferencje prasowe, obiecując rychłe rozpoczęcie prac.

Rzeczywistość brutalnie zweryfikowała te deklaracje. Wielkopolski fragment S11 liczący aż 366 km padł ofiarą opieszałości, przewlekłych procedur środowiskowych oraz braku realnej determinacji . Podczas gdy sieć autostrad i dróg ekspresowych w innych częściach kraju gwałtownie urosła, wielkopolski odcinek S11 wciąż w większości istnieje jedynie w fazie planistycznej.

Dla mieszkańców Pleszewa, Ostrowa Wielkopolskiego, ale też podróżujących Kaliszan podróż starą „jedenastką" to wręcz drogowy koszmar. Przejazd przez zatory w miastach i ryzykowne wyprzedzanie na jednopasmowej, zniszczonej nawierzchni generują dziesiątki niebezpiecznych wypadków rocznie!

- Jesteśmy po rozmowach z Ministerstwem Infrastruktury w sprawie zdynamizowania działań w sprawie budowy S11 w Wielkopolsce, bo za rządów Prawa i Sprawiedliwości prace nad nową drogą przebiegały ślamazarnie. Chcemy i nadrobimy te osiem zmarnowanych dla Polski lat - mówi Mariusz Witczak, poseł Koalicji Obywatelskiej.

Po realizacji wszystkich odcinków cała trasa S11 ma liczyć ponad 580 km , a wraz ze wspólnym przebiegiem S6 od Kołobrzegu do Koszalina (ok. 35,5 km) blisko 620 km.

- Obecnie kierowcy mają do dyspozycji ponad 150 km (wliczając wspólny przebieg S6 i S11), od Kołobrzegu do Bobolic, obwodnicę Szczecinka, odcinki w okolicy Poznania oraz cztery obwodnice: Jarocina, Ostrowa Wielkopolskiego, Kępna i Olesna - podaje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Historia politycznych zapowiedzi dotyczących wielkopolskiego fragmentu S11 to gotowy scenariusz na film komediowy, albo operę mydlaną. Przez lata politycy różnych opcji prześcigali się w deklaracjach, które z perspektywy czasu zestarzały się tak fatalnie, że dziś idealnie nadają się na internetowe memy. Kilkanaście lat temu parlamentarzyści rządzącej koalicji zapewniali, jak bardzo zależy im na budowie S 11 w Wielkopolsce. Tymczasem w rządowym Programie Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023, przyjętym przez gabinet premier Ewy Kopacz, kluczowy odcinek drogi ekspresowej S11 (w tym obwodnica Kalisza) nie został uwzględniony.

Z kolei przed wyborami samorządowymi w 2018 roku parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości zorganizowali serię głośnych konferencji, prezentując „Piątkę dla Wielkopolski", gdzie absolutnym priorytetem miało być „dokończenie drogi S11" . Zapowiedź „dokończenia" czegoś, co nawet się nie zaczęło, stało się klasycznym przykładem politycznego marketingu. Politycy ekip rządzących regularnie organizują w Pleszewie czy w Kaliszu porywające konferencje prasowe. Z dumą ogłaszają, że decyzje środowiskowe są „tużtuż", a przetargi zostaną ogłoszone „jeszcze w tym roku" . A jaka jest rzeczywistość? Droga krajowa nr 11 w Południowej Wielkopolsce to komunikacyjny skansen, na którym czas zatrzymał się w ubiegłym stuleciu.

Obecny stan S11 w Wielkopolsce przypomina drogowego Frankensteina niż nowoczesną arterię łączącą Kołobrzeg ze Śląskiem. Tu kilkanaście kilometrów obwodnicy (np. Jarocina czy Ostrowa). Tam samotny fragment pośrodku niczego. Dalej powrót na stary, dziurawy trakt. Kierowca najpierw cieszy się luksusem równego asfaltu na obwodnicy, by po pięciu minutach z impetem zderzyć się z rzeczywistością i utknąć w terenie zabudowanym.

Mieszkańcom i kierowcom pozostaje jedynie podziwiać niesłabnący optymizm Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz wielkopolskich polityków, którzy zapowiadają, że ze Śląska, przez Wielkopolskę, aż po Bałtyk pojedziemy, jak dobrze pójdzie... po 2031, a być może wraz z 2032 rokiem!

Cyfrowa twierdza za 9 mln złotych

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Z cyberatakami na swoją infrastrukturę informatyczną mierzyło się Pleszewskie Centrum Medycznego. Teraz cyberprzestępcy będą mieli jeszcze trudniej! Szpital zakończył właśnie inwestycję wartą 9 milionów złotych!

Szpital w Pleszewie zakończył proces cyfryzacji. Na to zadanie w ramach Krajowego Planu Odbudowy dostał 9 milionów złotych. W ramach projektu w trosce o bezpieczeństwo danych, ciągłość pracy oraz ochronę użytkowników, placówka zrealizowała kompleksowe działania związane z podniesieniem poziomu cyberbezpieczeństwa. Wdrożono nowoczesne rozwiązania wspierające kontrolę dostępu do sieci, ochronę urządzeń końcowych oraz bezpieczną obsługę poczty elektronicznej.

- W ramach prac zmodernizowano infrastrukturę sieciową, w tym wymieniono przełączniki sieciowe na urządzenia klasy Enterprise oraz zastosowano segmentację sieci. Pozwoliło to na lepsze uporządkowanie ruchu sieciowego, zwiększenie niezawodności działania systemów oraz ograniczenie ryzyka nieautoryzowanego dostępu - wyjaśnia Błażej Górczyński, prezes Pleszewskiego Centrum Medycznego.

Placówka zdrowia w Pleszewie wdrożyła również rozwiązania służące do monitorowania i kontroli dostępu do sieci, systemy ochrony urządzeń końcowych oraz zabezpieczenia brzegowe klasy UTM. Dodatkowo uruchomiono nowoczesny system poczty elektronicznej, zwiększający odporność na zagrożenia związane z cyberatakami.

Dzięki realizacji projektu szpital mógł wdrożyć nie tylko nowoczesne rozwiązania informatyczne usprawniające działanie systemu HIS i integrację z innymi systemami zewnętrznymi, ale również poprawić poziom bezpieczeństwa przechowywania danych wrażliwych pacjentów, które w dobie dokumentacji w postaci elektronicznej, które przyrastają w bardzo dużej ilości. Podobnie jak inne dokumenty wytwarzane w postaci papierowej.



FOT. PCM/NAM

Inwestycja ta wzmacnia ochronę danych.

Gwałtowny pożar poddasza

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Chwile prawdziwego horroru przeżyli mieszkańcy jednorodzinnego domu w gminie Pleszew. W nocy z piątku na sobotę (13 czerwca) wybuchł gwałtowny pożar poddasza domu w Zielonej Łące.

Dramat rozegrał się około godziny 3:15 nad ranem,. Gęsty dym i błyskawicznie rozprzestrzeniający się ogień stworzyły śmiertelne niebezpieczeństwo. Właściciel domu uległ poważnemu podtruciu i trafił do szpitala

Podczas prowadzenia skomplikowanych działań gaśniczych wypadkowi uległ jeden z ratowników ochotniczej straży pożarnej. W kulminacyjnym momencie z żywiołem walczyło kilkanaście zastępów. Łącznie było to ponad 40 ratowników z Pleszewa, Czermina, Dobrzycy, Kowalewa, Rokutowa oraz Sowiny Błotnej. Dzięki ich determinacji i wspólnotowemu wysiłkowi pożar udało się ostatecznie opanować i ugasić.



FOT. KP PSP PLESZEW

Gwałtowny pożar poddasza domu w Zielonej Łące.

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Prezes PiS Jarosław Kaczyński oraz Przemysław Czarnek, a także czołowi politycy Prawa i Sprawiedliwości gościli w Kaliszu.

Przemysław Czarnek przedstawił trzy punkty programu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Prezes PiS Jarosław Kaczyński, Przemysław Czarnek, a także inni czołowi politycy Prawa i Sprawiedliwości gościli w Kaliszu. Podczas spotkania w hali Zespołu Szkół Gastronomiczno- Hotelarskich partia przedstawiła pierwsze 3 z 21 punktów „Planu Czarnka".

W wydarzeniu, które odbyło się w niedzielę, 14 czerwca w Kaliszu oprócz prezesa Jarosława Kaczyńskiego i Przemysława Czarnka uczestniczyli m.in. Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Tobiasz Bocheński, Antoni Macierewicz i Jacek Kurski, a także parlamentarzyści i działacze PiS z naszego regionu oraz prezydent Kalisza Krystian Kinastowski.

- To jest pierwsze spotkanie z cyklu, który będzie trwał jakiś czas. Na każdym z tych spotkań będą kolejne zapowiedzi, propozycje i obietnice. Krótko mówiąc uczestniczycie Państwo w bardzo ważnym wydarzeniu. Tego, co nie jest jeszcze kampanią wyborczą, ale co jest podjęciem wielkiego wysiłku by te wybory wygrać - w krótkim wystąpieniu powiedział Jarosław Kaczyński.

Później na scenę wyszedł Przemysław Czarnek, który przedstawił pierwsze trzy punkty „Planu Czarnka":

- „Plan Czarnka" zawiera 21 konkretnych punktów programowych, które będą zrealizowane przez pierwsze 100 dni nowego rządu RP, rządu dla Polaków, rządu nadziei - mówił były minister edukacji.

Trzy punkty „Planu Czarnka"

Pierwszy punkt to wyjście z ETS-u, czyli unijnego systemu handlu emisjami.

- To nie jest tak, że my nie chcemy czystego powietrza, to nie jest tak, że nie chcemy czystego środowiska i czystych lasów. My to wszystko mamy i będziemy mieli, tylko nie dzięki absurdalnym zakazom unijnym, ale dzięki nowoczesnym technologiom i rozwojowi środowiska - tłumaczył Czarnek. - Musimy bazować na tym co mamy, a mamy węgiel - dodał.

Drugi punkt to „Srebrna Praca" - 2500 zł netto wynagrodzenia emeryta bez dodatkowych składek i podatków

- Mamy ogromnie wiele obszarów rynku pracy, w których potrzebujemy pracowników i wielu emerytów chce podejmować dodatkową pracę. Tylko przepisy obowiązujące dzisiaj tak naprawdę stoją temu na przeszkodzie - zaznaczył poseł Czarnek.

A trzeci punkt to podniesienie drugiego progu podatkowego aż do 180 tys. zł, a dla małżonków wspólnie rozliczających się do 360 tys. zł.

- Podnosząc drugi próg podatkowy do 180 tys. zostawimy w kieszeniach zwykłych rodzin, zwykłych Polaków bardzo dużo pieniędzy - twierdzi Czarnek. Kolejne punkty będą przedstawiane podczas następnych spotkań organizowanych przez PiS.

Radna była oburzona

Pierwotnie spotkanie z Przemysławem Czarnkiem i Jarosławem Kaczyńskim miało odbyć się na Głównym Rynku, jednak z powodu deszczowej aury wydarzenie zostało przeniesione do hali Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich. A to spotkało się z krytyką radnych Koalicji Obywatelskiej.

- Szkoła publiczna nie jest miejscem na partyjne wiece i polityczne demonstracje. To przestrzeń, która powinna pozostać neutralna i służyć edukacji, a nie budowaniu przewagi którejkolwiek partii. Dlatego jesteśmy oburzeni zgodą na organizację spotkania politycznego PiS w sali sportowej kaliskiej szkoły. Panie Prezydencie, naprawdę nie wszystko wolno. Samorząd powinien łączyć mieszkańców, a nie angażować publiczne instytucje w bieżącą walkę polityczną - napisała w mediach społecznościowych Magdalena Sekura - Nowicka, przewodnicząca koła radnych KO.

Tymczasem dyrekcja Gastronomika wydała oświadczenie, w którym wyjaśnia, że szkoła nie jest organizatorem spotkania.

- Hala sportowa, jako obiekt użyteczności publicznej jest codziennie, odpłatnie udostępniana, w ustalonych godzinach popołudniowych podmiotom zewnętrznym - czytamy.

KRÓTKO

NOWE SKALMIERZYCE

Uratowali desperata

Dzięki natychmiastowej reakcji policjantów z Nowych Skalmierzyc mężczyzna w kryzysie emocjonalnym otrzymał niezbędną pomoc.

Policjanci otrzymali zgłoszenie o mężczyźnie znajdującym się w kryzysie emocjonalnym. Z informacji wynikało, że jego życie i zdrowie mogą być zagrożone. Natychmiast rozpoczęli poszukiwania, m.in. w rejonie akwenów.

- Gdy policjanci dotarli do wytypowanego miejsca, zauważyli mężczyznę stojącego na skraju brzegu. Na widok funkcjonariuszy wskoczył do wody i zniknął pod jej powierzchnią. Policjanci bez chwili wahania podjęli działania ratunkowe. Dzięki zdecydowanej i profesjonalnej reakcji udało im się wydostać mężczyznę ze zbiornika i udzielić mu niezbędnej pomocy - przekazuje Komenda Powiatowa Policji w Ostrowie Wlkp.

Mężczyzna był w silnym kryzysie emocjonalnym i potrzebował wsparcia. Funkcjonariusze zaopiekowali się nim i przekazali pod opiekę służb medycznych.

Gdzie szukać pomocy? Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym - 800 70 2222, Telefon Wsparcia Emocjonalnego dla Dorosłych - 116 123, Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży - 116 111, Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka - 800 12 12 12, numer alarmowy 112 - w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

POWIAT TURECKI

Wjechał w auto posła Czarnka

W niedzielę, 14 czerwca miało miejsce spotkanie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i Przemysława Czarnka z mieszkańcami Kalisza (czyt. obok). Krótko po nim doszło do wypadku. 19-letni kierowca Opla wjechał w samochód, którym podróżował poseł Czarnek.

Do wypadku doszło o godz. 17:15 w miejscowości Smulsko. Opel Corsa kierowany przez 19-latka nie ustąpił pierwszeństwa i wjechał z drogi podporządkowanej przed jadącego Volkswagena.

Do szpitala trafiła pasażerka z Opla. Ratownicy medyczni udzielili również pomocy pasażerce z Volkswagena. Poseł Przemysław Czarnek był pasażerem Volkswagena.

Aleksandra Głowacka

Coraz więcej kradzieży rowerów



FOT. AUTOR

Kaliska policja ma coraz więcej zgłoszeń o kradzieży rowerów. Pamiętajcie o zabezpieczeniu jednośladów.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

- W ostatnim czasie coraz częściej otrzymujemy zgłoszenia dotyczące kradzieży rowerów - informuje Komenda Miejska Policji w Kaliszu i przestrzega właścicieli rowerów.

Do kradzieży rowerów dochodzi zarówno w ciągu dnia jak i nocy. Giną one z klatek schodowych, zamkniętych piwnic oraz trenu prywatnych posesji.

- Ciesząc się rowerowymi przejażdżkami na świeżym powietrzu, musimy pamiętać, że jednoślady zaparkowane w miejscach ogólnodostępnych stanowią łakomy kąsek dla złodzieja. Sprawcy takich kradzieży często wykorzystują nadarzającą się okazję oraz brak odpowiedniego zabezpieczenia jednośladu - mówi podkom. Anna Jaworska- Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu.

Niestety, nie istnieje stuprocentowe zabezpieczenie roweru przed kradzieżą. Jednak jak pokazuje doświadczenie można w znacznym stopniu ograniczyć ryzyko kradzieży, zachowując się po prostu rozsądnie. Powinniśmy pamiętać o tym, że to często okazja czyni złodzieja. Stawiajmy na dobre zabezpieczenia, warto skorzystać z mocnych i profesjonalnych blokad. Stosujmy linki rowerowe - odchodząc nawet na chwilę przypnijmy swój rower. Gdy przechowujemy swój jednoślad w piwnicy zadbajmy o jej jak najlepsze zabezpieczenie.

Groźby karalne i przemoc. Dwie osoby zostały aresztowane

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

26-letni mieszkaniec gminy Odolanów przez dłuższy czas miał znęcać się psychicznie nad swoją matką. Został tymczasowo aresztowany.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Ostrowie Wielkopolskim, mężczyzna, będąc pod wpływem alkoholu i środków odurzających, wszczynał awantury domowe, wyzywał kobietę słowami wulgarnymi, poniżał ją, krytykował oraz publikował nieprawdziwe informacje na jej temat. Wielokrotnie kierował również wobec niej groźby pozbawienia życia.

- W toku prowadzonego postępowania policjanci przesłuchali świadków oraz zabezpieczyli materiał dowodowy. Z uwagi na charakter sprawy oraz wcześniejszą karalność podejrzanego, policjanci wspólnie z prokuratorem wystąpili do sądu z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego - podaje Komenda Powiatowa Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

Po zapoznaniu się ze zgromadzonym materiałem dowodowym sąd przychylił się do wniosku i zastosował wobec 26-latka tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Policja zatrzymała też drugiego mieszkańca gminy Odolanów. 43-latek odpowie za kierowanie gróźb karalnych oraz spowodowanie obrażeń ciała swojego znajomego. Z ustaleń śledczych wynika, że podczas konfliktu groził mu pozbawieniem życia, a następnie zaatakował go nożem, powodując obrażenia. Mężczyzna również został tymczasowo aresztowany.

eprasa.pl ec73b54b49

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Nie żyje Marek Stodolny, szef kaliskiego sanepidu, społecznik, dobry człowiek...

W sobotę, 13 czerwca zmarł nagle Marek Stodolny, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Kaliszu. Przeżył 56 lat. Ostatnie pożegnanie odbyło się w czwartek, w kaliskiej katedrze i na cmentarzu komunalnym.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Nie żyje Marek Stodolny, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Kaliszu.

Marek Stodolny urodził się w 1970 r. Był absolwentem II LO im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu i wydziału historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, doktorem nauk humanistycznych. Ukończył również studia podyplomowe w zakresie zarządzania w ochronie zdrowia na Uniwersytecie Warszawskim.

Od 2007 r. pracował w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, a także w Ministerstwie Rodziny i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (zastępca dyrektora Departamentu Analiz i Polityki Migracyjnej). Był również wicedyrektorem kaliskiego OSRiR-u. W przeszłości był dziennikarzem „Gazety Poznańskiej" i dyrektorem biura posła Andrzeja Wojtyły, obecnego rektora Uniwersytetu Kaliskiego.

W 2020 roku został szefem Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu, a przed rokiem został powołany na kolejną pięcioletnią kadencję.

- Ta smutna wiadomość, w którą trudno nam uwierzyć, jest ogromnym zaskoczeniem. Jeszcze niedawno wspólnie realizowaliśmy wiele inicjatyw prozdrowotnych na rzecz mieszkańców, w tym ostatni Kaliski Tydzień Zdrowia. Trudno uwierzyć, że dziś żegnamy człowieka, który z tak wielkim zaangażowaniem i oddaniem służył lokalnej społeczności. Dr Marek Stodolny przez lata pełnił swoją funkcję z najwyższym profesjonalizmem i zaangażowaniem. Był otwarty na współpracę, zawsze gotowy do działania i podejmowania nowych wyzwań. Pana Marka zawsze wyróżniały rzeczowość i niezawodność. Zapamiętamy Go jednak przede wszystkim jako człowieka niezwykle życzliwego, pogodnego i uśmiechniętego. Człowieka, który potrafił słuchać, rozumieć problemy innych. Zawsze z szacunkiem odnosił się do każdego, kogo spotkał na swojej drodze - wspominają Go władze powiatu kaliskiego.

Poza pracą zawodową, śp. Marek Stodolny angażował się w działalność społeczną m.in. jako prezes Stowarzyszenia Kalisz XXI, organizatora wakacyjnego wypoczynku dla dzieci oraz imprez na kaliskim Zawodziu.

- Niewiele osób wie, że rekonstrukcja historyczna w Kaliszu, to w dużej mierze, Jego dziecko. Dwadzieścia sześć lat temu uwierzył grupie młodych zapaleńców, że mogą coś zrobić, to dzięki niemu zorganizowaliśmy pierwszą imprezę historyczną - Biesiadę Piastowską i dwadzieścia kolejnych - podkreśla Bractwo Rycerskie Ziemi Kaliskiej.

Informacji o terminie pogrzebu towarzyszył wzruszający wpis Jego najbliższych.

- Z ogromnym bólem i niewyobrażalnym smutkiem żegnamy naszego ukochanego Syna, Męża i Tatę. Pozostawił po sobie nie tylko piękne dokonania i wspomnienia, ale przede wszystkim miłość, której nie sposób opisać słowami. Dziękuję za ponad 30 lat wspólnej drogi wspaniałego życia, za dobro, którego nas nauczył, za umiejętność dostrzegania w ludziach tylko dobrych cech i za ślady, jakie pozostawił w sercach ludzi. Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach i myślach. Wierzymy, że odszedłeś tam, gdzie kończą się troski, a pozostają dobro, spokój i światło - Kochająca Mama, Żona i Syn.

Pozwolę sobie na osobisty dopisek. Byliśmy kolegami od blisko 40 lat. Zawsze mogłem na Marka liczyć i nie tylko dla mnie był człowiekiem nie do zastąpienia, osobą, o której pamięć nie przemija.

0011540291

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP

dr. Marka Stodolnego

Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego
w Kaliszu,
Człowieka oddanego służbie publicznej,
który swoją pracą i zaangażowaniem wniósł istotny wkład
w działania na rzecz zdrowia publicznego.

Rodzinie, Bliskim
oraz Współpracownikom

składam wyrazy szczerego współczucia i kondolencje

Jan Dziedziczak
Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

0011540391

Z głębokim smutkiem
i poczuciem niepowetowanej straty
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

dr. Marka Stodolnego

Tracimy Człowieka życzliwego i pełnego pasji,
który swoją wiedzą i zaangażowaniem
dbał o dobro mieszkańców Kalisza.

Rodzinie
i Najbliższym Zmarłego

wyrazy najgłębszego współczucia i słowa wsparcia

składają

Anna Napierała
zastępca dyrektora PSSE w Kaliszu
oraz pracownicy Stacji

0011540366

Z bólem w sercach żegnamy

ŚP

Dr. Marka Stodolnego

Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego
w Kaliszu,
wykładowcę i przyjaciela Uniwersytetu Kaliskiego,
historyka, dziennikarza i społecznika
oddanego sprawom naszego miasta,
który swoją wiedzą i zaangażowaniem
wzbogacał naszą wspólnotę akademicką,
a troską o zdrowie i dobro mieszkańców regionu
zapisał się trwale w pamięci kaliszan.

Rodzinie
i Najbliższym Zmarłego

wyrazy współczucia

składa

Rektor Uniwersytetu Kaliskiego
wraz z Senatem, Pracownikami i Studentami

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl ec73b54b49

80 lat OSP w Słuszkowie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W sobotę, 13 czerwca w Słuszkowie w gminie Mycielin odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 80-lecia miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jubileusz był okazją do podsumowania bogatej historii jednostki i wyrażenia wdzięczności tym, którzy przez osiem dekad tworzyli jej dorobek.

- To historia ludzi gotowych nieść pomoc zawsze wtedy, gdy jest ona potrzebna. To pokolenia strażaków ochotników, którzy swoją pracą, zaangażowaniem i poświęceniem budowali siłę jednostki. To również piękna tradycja zaznaczona odpowiedzialnością, solidarnością i służbą drugiemu człowiekowi - podkreśla Starostwo Powiatowe w Kaliszu.

Powiat Kaliski podczas uroczystości reprezentowali: starosta Jan Adam Kłysz i radny Dariusz Korczyński. Jubileusz uświetniły Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP oraz Mażoretki Wizard MOD w Mycielinie.



FOT. ORGANIZATORZY

80 lat OSP w Słuszkowie. Wyjątkowa uroczystość w gminie Mycielin.

Powstała Strefa 62-800 i Kalisz Start Hub

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Radny Artur Kijewski przedstawił swoje pomysły ws. dwóch platform. Strefa 62-800 to przestrzeń do organizacji spotkań i wydarzeń kulturalnych i społecznych. Natomiast Kalisz Start Hub ma wspierać i promować małe przedsiębiorstwa.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Swoje pomysły radny Artur Kijewski przedstawił podczas konferencji prasowej.

Swoje pomysły radny Artur Kijewski przedstawił podczas konferencji prasowej, we wtorek, 9 czerwca. Wtedy też oficjalnie dwie platformy ruszyły w mediach społecznościowych.

- Młodzi ludzie często nie widzą w naszym mieście przestrzeni, gdzie mogliby się spotkać, gdzie mogłoby się coś dziać. Nie chodzi mi tutaj bynajmniej o rzeczy duże, bo w Kaliszu dzieje się dużo takich imprez o dosyć wysokiej randze, związane z dużym stopniem zaangażowania i organizacji, czy też wystawy, czy inne rzeczy, ale to są imprezy, które odbywają się co jakiś tam czas. Okazuje się, że często nie ma dla nich przestrzeni, nie ma dla nich propozycji, które są takimi małymi mikrowydarzeniami, gdzie oni mogliby przyjść zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i spotkać się i stąd też bierze się to, że ludzie często jeszcze wolą siedzieć w domu niż wyjść do miasta - tłumaczy radny Prawa i Sprawiedliwości, Artur Kijewski. Pierwszy filar to Strefa 62-800, dotycząca wydarzeń kulturalnych i społecznych.

- Jest to propozycja stworzenia takiej platformy, która poprzez ludzi chce pomagać, inicjować, wspierać wszelkie różne działania, żeby w Kaliszu więcej się działo, szczególnie jeśli chodzi o małe wydarzenia, o miejsca dla różnych grup wiekowych, ale tu chciałbym przede wszystkim powiedzieć z naciskiem dużym na młodzież i studentów - wyjaśnia Artur Kijewski.

Drugi filar to jest Kalisz Start Hub. Tutaj bardziej chodzi o wspieranie, promowanie i pomoc dla mikro i małej przedsiębiorczości.

- Często ci młodzi ludzie, szczególnie młodzi, chcieliby być może założyć swoje firmy, swoją małą działalność, ale zamyka się to na idei pomysłu. Z przyczyn biurokratycznych czy z innych ci ludzie nie podejmują się tego i tutaj właśnie ten Kalisz Start Hub ma pewne rzeczy inicjować, pomagać w pozyskiwaniu środków, czy nawet szukać innowacji - mówił radny. - Tutaj nie tworzymy żadnej firmy, żadnej fundacji, działalności, czegokolwiek, po prostu zależy nam na stworzeniu takiego środowiska, takiego ekosystemu, który będzie zajmował się właśnie zbieraniem inicjatyw, a także właśnie tymi wszystkimi pomysłami związanymi z mikro przedsiębiorczością i innowacjami – mówił Kijewski.

Radny zorganizował też spotkanie z przedstawicielami grup młodzieżowych, działających w Kaliszu – samorządem studenckim i Młodzieżową Radą Miasta.

Majówka u fabrykanta w Muzeum Historii Przemysłu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku zaprosiło na III Piknik Historyczno-Edukacyjny „Majówka u Fabrykanta". Publiczność miała okazję zobaczyć inscenizację w wykonaniu pracowników muzeum, starostwa powiatowego i zaproszonych gości.

Główną i najbardziej widowiskową częścią wydarzenia była inscenizacja historyczna przedstawiająca dzieje fabryki.

- Tegoroczna edycja nie należała do najłatwiejszych. Kapryśna pogoda próbowała pokrzyżować nasze plany, a w trakcie wydarzenia konieczne było przeniesienie przedstawienia do wnętrza budynku. Mimo tych wyzwań nie zabrakło Państwa obecności, uśmiechów i pozytywnej energii. To właśnie dzięki Wam muzealny dziedziniec – i całe muzeum – tętniły życiem przez cały dzień – podkreśla Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku.

W ramach wydarzenia był również pokaz maszyny parowej w ruchu oraz koncert artystów ze Szkoły Muzycznej „Piano Song" Anny Kowalkiewicz-Oligny.

Na uczestników czekały również warsztaty kreatywne obejmujące tkanie na krosienkach, wykonywanie pamiątkowych widokówek oraz kolorowanki dla najmłodszych. Nie zabrakło także atrakcji kulinarnych i wystawienniczych , a także prezentacji zabytkowych samochodów: Fiata 501 z 1923 roku oraz Warszawy z 1971 roku.



FB/ MUZEUM HISTORII PRZEMYSŁU W OPATÓWKU

Majówka u fabrykanta w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku.

Wojciech Cichy Honorowym Przyjacielem Kalisza

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Profesor Wojciech Cichy, wybitny lekarz pediatra, gastroenterolog dziecięcy, naukowiec i dydaktyk został uhonorowany przez władze miasta odznaką Honorowy Przyjaciel Kalisza.



FOT. OMAGDALENA BARTNIK-KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

Profesor Wojciech Cichy Honorowym Przyjacielem Kalisza.

Profesor Wojciech Cichy jest wybitnym lekarzem pediatrą, gastroenterologiem dziecięcym, naukowcem i dydaktykiem, którego działalność w sposób istotny przyczyniła się do rozwoju medycyny, edukacji oraz życia społecznego w Wielkopolsce, w szczególności w Kaliszu. Od 2011 roku aktywnie uczestniczy w inicjatywach naukowych, edukacyjnych i społecznych, ciesząc się uznaniem środowiska akademickiego oraz mieszkańców.

W swojej pracy naukowej, klinicznej i dydaktycznej kształcił kolejne pokolenia lekarzy, rozwijając jednocześnie nowoczesne metody diagnostyki i leczenia chorób dziecięcych. Jest uznanym autorytetem w dziedzinie pediatrii, gastroenterologii i medycyny sportowej, autorem pierwszej w Polsce monografii dotyczącej sprawności fizycznej dzieci i młodzieży. Jego działalność obejmuje również aktywność społeczną i organizacyjną. Pełni funkcję prezesa fundacji „Mleko dla Szkół - Mleko dla Zdrowia", promującej zdrowe żywienie dzieci i młodzieży, a także działał w strukturach Societas Humboldtiana Polonorum oraz komisji do spraw zwalczania dopingu w Polsce.

Po związaniu się zawodowo z Kaliszem, prof. Cichy aktywnie włączył się w rozwój lokalnego szkolnictwa wyższego. Jako kierownik Katedry Kosmetologii w PWSZ w Kaliszu przyczynił się do podniesienia jakości kształcenia oraz wzmocnienia potencjału naukowego uczelni, ciesząc się dużym autorytetem wśród studentów.

Szczególne znaczenie dla Kalisza ma jego działalność popularyzatorska. Od 2016 roku współorganizuje otwarte wykłady i spotkania edukacyjne dla mieszkańców miasta, które integrują pokolenia i promują wiedzę medyczną oraz postawy prozdrowotne.

eprasa.pl ec73b54b49

Narodziny gwiazd w Gołuchowie

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

W długi weekend Pokazowa Zagroda Zwierząt w Gołuchowie pękała w szwach. Wszystko za sprawą dwóch nowych, niezwykle uroczych mieszkańców.

Mowa o Hodorze i Orinie, czyli parze młodych koników polskich, które całkiem niedawno przyszły na świat na terenie tutejszej zagrody. Samczyk i samiczka od pierwszych chwil stali się ulubieńcami turystów.

- Rozwijają się doskonale, są pełne energii i ciekawe świata - podkreślają pracownicy Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Każde ich bryknięcie, podskok czy niezdarny bieg po wybiegu wywoływały wśród zgromadzonych okrzyki zachwytu i prawdziwy festiwal błyskających fleszy. Trzeba przyznać, że Hodor i Orina z rolą celebrytów radzą sobie znakomicie i nic sobie nie robią z towarzyszącego im szumu.

Koniki polskie to jedna z naszych najcenniejszych rodzimych ras. To bezpośredni potomkowie tarpanów, czyli dzikich koni, które kiedyś biegały po europejskich puszczach.

Choć drzemie w nich dzika krew, to są niesamowicie wytrzymałe i przede wszystkim niezwykle łagodne.. Nic dziwnego, że dzieci i dorośli też! nie mogli oderwać od nich wzroku.



Narodziny gwiazd w Pokazowej Zagrodzie Zwierząt w Gołuchowie!

Jarosław Łuczak nowym Starszym Cechu Rzemiosł Budowlanych i Różnych



FOT. CECH RZEMIOSŁ BUDOWALNYCH I RÓŻNYCH W KALISZU

Jarosław Łuczak został wybrany nowym Starszym Cechu Rzemiosł Budowlanych i Różnych w Kaliszu.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Jarosław Łuczak, znany kaliski przedsiębiorca i właściciel Cukierni Gucio, został wybrany nowym Starszym Cechu Rzemiosł Budowlanych i Różnych w Kaliszu. Zastąpił na tym stanowisku Macieja Całkę, który pozostaje aktywny w organizacji jako Podstarszy Cechu.

Podczas Walnego Zebrania Członków Cechu Rzemiosł Budowlanych i Różnych w Kaliszu doszło do zmiany na stanowisku Starszego Cechu. Maciej Całka, zrezygnował z pełnionej funkcji ze względu na liczne obowiązki związane z działalnością na rzecz środowiska rzemieślniczego. Jego miejsce zajął Jarosław Łuczak, przedsiębiorca od lat zaangażowany w działalność organizacji oraz wspieranie szkolnictwa branżowego. Całka pozostaje jednak aktywnie związany z Cechem i będzie pełnił funkcję Podstarszego Cechu.

Nowy Starszy Cechu przedstawił program oparty przede wszystkim na budowaniu praktycznej współpracy pomiędzy przedsiębiorcami. Jednym z pierwszych efektów takich działań jest nawiązanie współpracy z PGE, dzięki której członkowie organizacji mogą korzystać z indywidualnych warunków zakupu energii elektrycznej, wsparcia dedykowanego doradcy oraz rozwiązań pozwalających ograniczać koszty prowadzenia działalności.

Jarosław Łuczak chce jednak pójść o krok dalej. Zapowiada stworzenie „Klubu Wzajemnych Korzyści", który ma integrować przedsiębiorców i zachęcać ich do korzystania z usług oraz produktów oferowanych przez innych członków organizacji.

Idea zakłada budowanie sieci lokalnych powiązań biznesowych, wzajemne rekomendacje, rabaty i wspólne pozyskiwanie klientów. Pierwsze deklaracje już się pojawiły. Sam Jarosław Łuczak, jako właściciel Cukierni Gucio, zaoferował członkom Cechu 20-procentowy rabat na torty z grafiką przy okazaniu aktualnej karty członkowskiej.

- Nie będziemy czekać miesiącami ani latami na decyzje, konkursy czy projekty. Korzyści wynikające ze współpracy między nami mogą pojawić się już jutro - podkreśla nowy Starszy Cechu.

Obecnie cech może pochwalić się stabilnym funkcjonowaniem oraz dobrą sytuacją finansową. Zrzesza obecnie 127 zakładów rzemieślniczych, w których w ubr. kształciło się 347 młodocianych pracowników w 15 zawodach. Z tej grupy 303 osoby realizowały dokształcanie teoretyczne w szkołach branżowych, a 44 w formie pozaszkolnej.

Finalistka The Voice Senior w Jankowie I

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Opowiadała o sporcie, muzyce, zmaganiach z chorobą nowotworową.W sali konferencyjnej w Jankowie Pierwszym z mieszkańcami gminy Blizanów spotkała się Małgorzata Skrzypczak - finalistka programu The Voice Senior.

Małgorzata Skrzypczak to rodowita kaliszanka, aktualnie mieszkanka Kościelnej Wsi, była nauczycielka wychowania fizycznego, która była uczestniczką ostatniej edycji programu The Voice Senior. Biega, pływa, morsuje, jeździ na rowerze, motorze i łyżwach, skacze: na skakance, ze spadochronem, na bungee, a przy okazji fotografuje, podróżuje, jest aktywna w mediach społecznościowych i pomaga innym, dzieląc się swoim doświadczeniem. Funkcjonuje w sieci jako „Biegająca Babcia", wydała album „Szaleństwa Bb". W 2018r. została również wyróżniona tytułem Kobiecego Sportowca Roku w Wielkopolsce, wtedy też zdiagnozowano u niej chorobę nowotworową - złośliwego raka piersi. Nie przeszkodziło jej to w kontynuowaniu aktywności sportowej, a wręcz dawało siłę do walki. W trakcie choroby nowotworowej nauczyła się grać na saksofonie i po raz pierwszy zagrała publicznie na weselu swojego syna. Już po programie nadal uczy się śpiewać, ostatnio nagrała w Pawłówku pierwsze utwory studyjne Anny Jantar „Radość najpiękniejszych lat" i Reginy Pisarek „Nie warto było ..."

Organizatorem spotkania była Gminna Biblioteka Publiczna w Blizanowie. Rozmowę z Małgorzatą Skrzypczak przeprowadziła Paulina Wróblewska - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Blizanowie.

Zebrani usłyszeli też na żywo jej wokal w piosenkach „Dom, który mam", „Rękawiczki", „Radość najpiękniejszych lat" i „Sen na pogodne dni".



FOT. GRZEGORZ PILECKI

Spotkanie z Małgorzatą Skrzypczak w Jankowie I.

eprasa.pl ec73b54b49

POWIAT KALISKI OKRĄGŁY STÓŁ W SPRAWIE SZPITALA W WOLICY.

Chcemy aby ten szpital pozostał i leczył

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Jaka przyszłość czeka szpital w Wolicy? W poniedziałek, 15 czerwca w rektoracie Uniwersytetu Kaliskiego zorganizowano debatę na temat przyszłości Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej Chorób Płuc i Gruźlicy w Wolicy.

Inicjatorem spotkania był wicestarosta kaliski Paweł Kaleta oraz radni powiatowi. Zaproszenie na spotkanie otrzymali wszyscy parlamentarzyści z naszego okręgu oraz radni województwa wielkopolskiego i powiatu kaliskiego, a także samorządowcy. Debata trwała ponad dwie godziny.

- Chcemy, aby ten szpital pozostał, żeby leczył pacjentów z całego naszego regionu. My, jako radni powiatu, nie mamy bezpośredniego przełożenia na decyzje w tym temacie, ale bardzo chcemy wyrazić nasze wsparcie dla naszych mieszkańców, bo dla nich działa ten szpital. A wydaje nam się, że w tym momencie szpital jest, jeżeli chodzi o kontekst medyczny w dobrej sytuacji, więc chcielibyśmy, żeby kontynuował swoją misję i nie był ograniczany, bo dochodzą nas sygnały, że nastąpi konsolidacja, zmniejszenie liczby łóżek - wyjaśnia Paweł Kaleta, wicestarosta kaliski.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Okrągły stół w sprawie szpitala w Wolicy odbył się w rektoracie Uniwersytetu Kaliskiego.

Kondycja szpitala

Obecny na spotkaniu dyrektor szpitala w Wolicy powiedział, że nie zna planów Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

- W Departamencie Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego dowiedziałem się, że był jakiś pomysł (konsolidacji - dop. red.) rzucony, natomiast nie ma żadnych decyzji - mówił w rozmowie z dziennikarzami Sławomir Wysocki. - Jeżeli chodzi o służbę zdrowia, to jest to bardzo delikatna materia. Bardzo łatwo coś zepsuć. Trzeba każde decyzje podejmować rozważnie, bo potem jest bardzo trudno cokolwiek odbudować, albo wręcz jest to niemożliwe. Natomiast chyba nie muszę nikomu mówić, że szpital w Wolicy jest bardzo ważną jednostką pulmonologiczną. Na zebraniu w ministerstwie wyraźnie podkreślono, że jest to szpital strategiczny dla pulmonologii, dla Wielkopolski, zwłaszcza dla rejonu południowego Wielkopolski - dodał.

Wysocki podczas debaty informował również w jakiej kondycji jest obecnie szpital. Zadłużenie wynosi ponad 2 mln zł i ma być spowodowane m.in. opóźnieniami płatności za realizowane świadczenia przez NFZ. Natomiast podkreślił, że placówka wdraża plan restrukturyzacji i szuka oszczędności.

Nic nie jest przesądzone

Dyrektorka Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego Milena Wawrzynowicz zapewniała, że sytuacja nie jest przesądzona.

- Samorząd Województwa Wielkopolskiego będzie zlecał przeprowadzenie audytu w szpitalu. Audyt ten nie jest związany typowo z konsolidacją. Jego celem jest pokazanie obszarów szpitala, jak one funkcjonują, jaka jest gospodarka finansowa szpitala w wskazanie takich rozwiązań, które będą pokazywały nam funkcjonowanie szpitala w obecnym układzie tak, żeby poprawić jego sytuację finansową, ale też, co ważne, zabezpieczyć pacjentów dla subregionu kaliskiego - mówiła Milena Wawrzynowicz. Sytuacja nie jest dobra, bo mamy zobowiązania wymagalne. I dla nas najważniejszy nie wynik finansowy, tylko faktyczne zobowiązania wymagalne, które przekraczają ponad 2 miliony zł - dodała.

- Ja wierzę, że decyzje będą dobre. Wierzę w to, że ten szpital powinien zostać w takiej formie, w jakiej jest - podsumował Sławomir Wysocki.

W niedzielę oficjalne otwarcie skateparku po rozbudowie



FOT. KALISZ.PL

Tak wyglądał skatepark przed modernizacją.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Skatepark w ogródku jordanowskim po rozbudowie. W niedzielę, 21 czerwca o godzinie 13.00 odbędzie się jego uroczyste otwarcie. Przygotowano wiele atrakcji.

Prezydent Kalisza zaprasza na huczne otwarcie skateparku w ogródku jordanowskim.

- Będzie mnóstwo atrakcji, w tym pokazy wicemistrza Polski na deskorolce, ale również warsztaty z jazdy na deskorolce i hulajnodze. Nie może Was zabraknąć. To miejsce bardzo się zmieniło. Powstało w ramach współpracy z Młodzieżową Radą Miasta, także jest to miejsce, które dokładnie odpowiada na potrzeby tych młodych ludzi, którzy z niego korzystają - zachęca Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

W programie pokazy jazdy na deskorolce wicemistrza Polski Daniela Leśniaka „Bajkowy Skate", warsztaty jazdy na deskorolce poprowadzi Mateusz Tomalski INADESKE, a warsztaty i pokazy jazdy na hulajnodze Adrian Rybarczyk. Chętni będą mogli wypożyczyć profesjonalne deskorolki i kaski.

- Odpowiadamy na potrzeby młodzieży, która zabiegała o lepsze warunki do uprawiania skateboardingu. Po rozbudowie to miejsce stanie się bardziej atrakcyjne i przyjazne dla miłośników ewolucji na deskorolkach i hulajnogach - zapowiadał przed rozpoczęciem prac prezydent Kinastowski. Warto zajrzeć do Ogródka Jordanowskiego i sprawdzić.

Deszczowe, ale pełne atrakcji Dni Stawiszyna

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Stawiszyn świętował w weekend 13-14 czerwca. Mimo kapryśnej pogody atrakcji nie brakowało. Były występy i atrakcje dla dzieci, a także wieczorne koncerty. Niestety ze względu na pogodę przełożono Rodzinny Raj Rowerowy oraz XXV Powiatowy Turniej Piłki Nożnej im. Stanisława Posiłka.

Oficjalnego otwarcia uroczystości, które odbyły się w sobotę w Parku Miejskim dokonali burmistrz Grzegorz Kaczmarek oraz Przemysław Pietrzak, przewodniczący Rady Miejskiej w Stawiszynie.

- Uroczystości rozpoczął koncert Miejsko-Gminnej Orkiestry Dętej OSP w Stawiszynie i Młodzieżowej Orkiestry Dętej Gminy i Miasta Stawiszyn pod batutą Mariusza Pawlaka. Orkiestrze towarzyszył występ Mażoretek Gminy i Miasta Stawiszyn. Następnie przyszedł czas na liczne występy naszych najmłodszych mieszkańców. Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpiły dzieci ze szkół i przedszkoli z terenu Gminy i Miasta Stawiszyn, Zbierski Klub Karate Sakura DOJO, Zespół Talizman działający przy MGOK w Zbiersku oraz Grupa Stawiszynianki - informuje Gmina i Miasto Stawiszyn.

Wieczorem dla mieszkańców Stawiszyna i ich gości wystąpił Zespół Playboys, a następnie Marcus P.

Nie zabrakło również atrakcji towarzyszących: dmuchanych zamków, waty cukrowej, stoisk z zabawkami oraz warkoczykami, stoiska gastronomiczne przygotowane przez koła gospodyń wiejskich, food truck, stoisk: Świetlicy Socjoterapeutycznej Wyspa w Stawiszynie i Zbiersku, Banku Spółdzielczego w Pleszewie, Poczty Polskiej oraz Nadleśnictwa Grodziec. Pierwszy dzień uroczystości zakończyła zabawa z DJ-em.

Drugi dzień obchodów Święta Miasta rozpoczął się o godz. 11.00 mszą świętą w intencji mieszkańców Gminy i Miasta Stawiszyn.

- Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne Rodzinny Raj Rowerowy oraz XXV Powiatowy Turniej Piłki Nożnej im. Stanisława Posiłka został przeniesiony na inny termin, o którym wkrótce będziemy informować - przekazuje Gmina i Miasto Stawiszyn.



FOT. FB/ GMINA I MIASTO STAWISZYN

Deszczowe, ale pełne atrakcji i zabawy Dni Stawiszyna.

eprasa.pl ec73b54b49

Kilkanaście gatunków pomidorów można kupić w samoobsługowym sklepie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Sklep samoobsługowy wyłącznie z pomidorami i pomidorowymi przetworami? W gospodarstwie Edyty i Piotra Królów uprawia się aż...15 gatunków pomidorów, bo tutaj eksperymentuje się ich smakiem, kształtem, a nawet kolorem!



FOT. JUSTYNA KUŚWIK

Rodzinna firma spod Kalisza uprawia kilkanaście gatunków pomidorów, które można kupić w samoobsługowym sklepie



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

W swoim gospodarstwie stosują biologiczną ochronę roślin. Oznacza to, że nie są stosowane chemiczne środki owadobójcze, a kwiaty są zapylane przez trzmiele.

Tradycje ogrodnicze w rodzinie Królów kultywowane są od trzech pokoleń. Pani Edyta i pan Piotr z gminy Opatówek zajmują się uprawą pomidorów od 35 lat. W swoim gospodarstwie stosują biologiczną ochronę roślin. Oznacza to, że nie są stosowane chemiczne środki owadobójcze, a kwiaty są zapylane przez trzmiele. A pomidory zamiast w wełnie mineralnej rosną we włóknach kokosowych.

- Robimy wszystko, żeby pomidory były jak najbardziej naturalne - podkreśla Edyta Król, właścicielka gospodarstwa i sklepu Pomidory Król.

Prosto ze szklarni na stół

Nie prowadzi się tutaj masowej produkcji, a raczej manufakturę. Aby skrócił nić dostawy producent, konsument w 2022 roku Państwo Królowie uruchomili sklepik. - Zaczęło się od tego, że moje koleżanki z Kalisza prosiły mnie, żeby przywozić im kartony pomidorów. W pewnym momencie okazało się, że ja w tej osobówce tych pomidorów wiozę już dość sporo. Wtedy pomyśleliśmy, że skoro one są tak zainteresowane, to może inni też chętnie by je kupowali. Poza tym te koleżanki kupowały je, bo widziały różnicę w cenie między tą na ryneczkach i w sklepach, a ode mnie widziały ile one faktycznie kosztują w hurcie, czyli dla nich było to korzystne cenowo i skracało łańcuch dostaw, czyli prosto z pola na stół z pominięciem pośredników - opowiada Edyta Król.

To prawdopodobnie jeden z pierwszych takich sklepików w Polsce, a na pewno w Wielkopolsce. Jego zaletą jest to, że znajduje się na kaliskim osiedlu Winiary przy ul. Łódzkiej w ciągu drogi krajowej nr 12.

- Trzy razy w tygodniu zrywamy pomidory i sprzedajemy. Trzy razy w tygodniu w sklepie jest obsługa. A sprzedaż samoobsługowa prowadzona jest codziennie od godziny 8.00 do 22.00 - wyjaśnia właścicielka sklepu.

Różne smaki, kształty i kolory

Sklep działa od 5 lat i to właśnie jego klienci zainspirowali właścicieli do rozszerzania pomidorowej oferty.

- Klienci, którzy do nas przyjeżdżają chcą mieć wybór. Chcą próbować ich w różnych kolorach, smakach, kształtach. Sama nie wiedziałam o tym jak to jest bogaty wybór dopóki nie zaczęłam ich szukać. Pewnego razu przyszła klientka, która opisywała pomidora, który jej smakował. Znaleźliśmy nasiona i jest już w naszej ofercie w sklepiku. Rzeczywiście jest pyszny, jest żółto-czerwony, kiedy się go przekroi jest cieniowany i wygląda bardzo ładnie. Świetnie komponuje się np. z truskawkami. Wybieramy takie odmiany, które mają wyjątkowy smak - podkreśla pani Edyta. - Nasi klienci to grupa bardzo świadomych konsumentów, która szuka naprawdę czegoś dobrego - dodaje.

„Pomidory Król" to także zaangażowanie społeczne i promowanie produktu, z którego słynie powiat kaliski. Właściciele chętnie wspierają akcje charytatywne oraz gminne i powiatowe wydarzenia, gdzie można skosztować wyszukanych odmian. Pomidory Król należą do Szlaku Kulinarnego Kaliskie Smaki, chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem, goszcząc u siebie delegacje z kraju. Wyjątkową okazją do spróbowania niebanalnych potraw z pomidorem w roli głównej była kolacja zorganizowana w ich...szklarni. Pani Edyta gościła również w „Pytaniu na Śniadanie", gdzie opowiedziała o uwielbianej przez Polaków odmianie pomidorów rosamundzie, czyli jednej z odmian tzw. bawolego serca.

Sukcesy strażaków na Mistrzostwach Europy

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Podczas targów Interschutz w Hanowerze, odbyły się Mistrzostwa Europy FireFit. Ostrowianie mł. asp. Mateusz Delinger oraz st. str. Martyna Świerczyk do kraju wrócili z medalami.



FOT. ST. KPT. BARTOSZ JANICKI

W reprezentacji Polski strażacy z Ostrowa Wielkopolskiego - mł. asp. Mateusz Delinger oraz st. str. Martyna Świerczyk.

Polscy strażacy zdobyli liczne medale, w tym złote w konkurencjach indywidualnych, tandemach, sztafecie oraz sztafecie mix.

St. str. Martyna Świerczyk z Ostrowa Wielkopolskiego wywalczyła tytuł wicemistrzyni Europy oraz zdobyła złoty medal w swojej kategorii wiekowej. Ponadto, startując w sztafecie mieszanej wraz z zawodnikami Scantex Orlen Team, sięgnęła po mistrzostwo Europy. Mł. asp. Mateusz Delinger zdobył brązowy medal w swojej kategorii wiekowej. Reprezentując Polskę w rywalizacji sztafetowej, wraz z drużyną wywalczył złoty medal, nie pozostawiając rywalom żadnych szans.

- Tegoroczne mistrzostwa stały na bardzo wysokim poziomie sportowym. Rywalizacja w finałach była niezwykle wymagająca, a o końcowych rezultatach często decydowały pojedyncze sekundy. Osiągnięte wyniki potwierdzają wysokie umiejętności, profesjonalne przygotowanie oraz ogromne zaangażowanie polskich strażaków - zaznacza Państwowa Straż Pożarna.

„Zapomniane dziedzictwo" w gmachu parlamentu

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Wystawa malarstwa Sylwii Osińskiej, zatytułowana „Zapomniane dziedzictwo", została uroczyście otwarta w piątek, 12 czerwca 2026 roku w Senacie RP.

- To tylko część wystawy, którą prezentowałam w listopadzie w Zajezdni Kultury w Pleszewie. W Senacie RP prezentuje głównie obrazy przedstawiające Puszczę Pyzdrską, bo znajdujemy się w samym jej sercu, gdzie specyfiką było budowanie domów z rudy darniowej. Zapraszam do nas, aby dowiedzieć się więcej - podkreślała Sylwia Osińska.

Wystawa dobitnie przypomina, że dziedzictwo kulturowe, krajobraz oraz tradycje polskiej wsi stanowią nierozerwalny fundament naszej tożsamości narodowej. Prace artystki przedstawiają zarówno nostalgiczny obraz dawnych lat, jak i tętniącą życiem współczesność polskiej wsi.

Ekspozycja zawitała do wyższej izby polskiego parlamentu dzięki zaangażowaniu senatora Janusza Pęcherza.

- Panią Sylwię poznałem na Targach Rolno-Ogrodniczych w Marszewie. Po raz pierwszy nie rozmawialiśmy o obrazach, a o budowie chodnika w jej miejscowości. Później przyjechałem do niej i zakochałem się w tym miejscu, a obraz są tego następstwem. Żeby je tworzyć, to trzeba tam po prostu być i pani Sylwia jest tam od dawna! - podkreślał senator Janusz Pęcherz.



FOT. KANCELARIA SENATU

W piątek, 12 czerwca w Senacie RP otwarto wystawę prac Sylwii Osińskiej, artystki spod Pleszewa.

eprasa.pl ec73b54b49

Urodziny Miasta Kalisza. Tak bawili się mieszkańcy

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W sobotę, 13 czerwca na Głównym Rynku mieszkańcy Kalisza świętowali urodziny miasta. Był koncert jazzowy, premiera nowego utworu SP nr 19 w Kaliszu. Nie zabrakło odśpiewania „Sto lat" i dzielenia tortami.

Wspólne świętowanie rozpoczęło się występem uczniów szkół podstawowych, którzy wykonali utwór „Zielono mi" Jana „Ptaszyna" Wróblewskiego, patrona 2026 roku w Kaliszu, zachęcając mieszkańców do włączenia się w śpiew. Następnie na scenie pojawiła się Ewa Uryga , jedna z najwybitniejszych polskich wokalistek jazzowych. Artystce akompaniował będzie Kalisz Big Band New Collective pod dyrekcją Krzysztofa Kwiatkowskiego.

Po koncercie wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 19 w Kaliszu, którzy zaprezentowali swój najnowszy utwór „Razem" z udziałem prezydenta Krystiana Kinastowskiego. Później uczestnicy wydarzenia wspólnie odśpiewali naszemu miastu „100 lat", a potem kaliscy cukiernicy dzielili tortami.

Słodkości przygotowali: Powszechna Spółdzielnia Spożywców SPOŁEM w Kaliszu, Lodziarnia Marysieńka, Cukiernia Piekarnia VOGT, Pyzi Pyzi - Domowe wyroby cukiernicze oraz Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich im. Janka Bytnara „Rudego" w Kaliszu.

Niestety dzielenie tortami przerwała ulewa.

W wydarzeniu wzięły udział służby mundurowe - strażacy z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu oraz ochotniczej straży pożarnej. Dodatkowo można było nieodpłatnie zwiedzić ekspozycję multimedialną w ratuszu i wejść na taras widokowy.

Organizatorem wydarzenia było Miasto Kalisz (Kancelaria Prezydenta Miasta Kalisza oraz Wydział Kultury i Sztuki, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Kalisza). Do wspólnego świętowania zaprosił prezydent Kalisza Krystian Kinastowski. Tegoroczną edycję wspierał Partner CSR - ENERGA SA.


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl ec73b54b49

KALISZ UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KALISZA.

Nagrodami, odznakami i tytułami uhonorowano zasłużonych Kaliszan

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W piątek 12 czerwca odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Kalisza z okazji Święta Miasta Kalisza. Podczas wydarzenia wręczono najważniejsze miejskie nagrody i wyróżnienia.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Uroczysta sesja Rady Miasta Kalisza z okazji Święta Miasta odbyła się w auli im. prof. Jerzego Rubińskiego na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM. Wydarzenie zgromadziło liczne grono gości reprezentujących różne środowiska życia publicznego. W wydarzeniu uczestniczyli parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele organizacji społecznych, duchowieństwa oraz delegacje miast partnerskich.

Przybyłych powitali przewodniczący Rady Miasta Kalisza Sławomir Lasiecki oraz prezydent miasta Krystian Kinastowski. Wśród uczestników znaleźli się parlamentarzyści, przedstawiciele samorządów, organizacji społecznych, stowarzyszeń i duchowieństwa. Nie zabrakło również delegacji miast partnerskich.

Uroczysta sesja była okazją nie tylko do podsumowania dotychczasowych działań samorządu, ale również do przedstawienia planów, które mają wyznaczyć kierunek rozwoju miasta na kolejne lata.

W swoim wystąpieniu prezydent Kinastowski szczególną uwagę poświęcił dwóm inwestycjom, które określił mianem przedsięwzięć o charakterze „miastotwórczym". Pierwszą z nich jest budowa nowej siedziby Filharmonii Kaliskiej. Jak podkreślał prezydent, samorząd we współpracy z Narodowym Instytutem Architektury i Urbanistyki przygotowuje konkurs architektoniczny, który wyłoni projekt przyszłego obiektu.

– Chcę dzisiaj powiedzieć o dwóch przedsięwzięciach, które – jestem o tym przekonany – będą miały charakter miastotwórczy i na trwałe zmienią oblicze Kalisza. Pierwszym z nich jest budowa nowej siedziby Filharmonii Kaliskiej. Wspólnie z Narodowym Instytutem Architektury i Urbanistyki przygotowujemy konkurs na projekt obiektu, który stanie się jednym z najważniejszych symboli współczesnego Kalisza – mówił prezydent.

Jak zaznaczył, inwestycja będzie miała znaczenie nie tylko dla środowiska artystycznego.

– To znacznie więcej niż nowy budynek. To inwestycja w kulturę, edukację, rozwój społeczny i gospodarczy. To szansa na przyciąganie wydarzeń o randze ogólnopolskiej i międzynarodowej. To impuls dla turystyki, hotelarstwa i gastronomii. To wreszcie kolejny argument dla młodych ludzi, by wiązali swoją przyszłość właśnie z Kaliszem – podkreślił.

Drugim projektem, który ma odegrać istotną rolę w rozwoju miasta, jest przebudowa Nowego Rynku. Przestrzeń przez lata kojarzona przede wszystkim z funkcjami handlowymi ma zyskać zupełnie nowe oblicze.

Podczas sesji zaprezentowano wstępną koncepcję zagospodarowania tego obszaru. Według założeń powstanie tam nowoczesna, zielona przestrzeń publiczna przeznaczona do rekreacji, organizacji wydarzeń kulturalnych i integracji mieszkańców.

– Powstanie przestrzeń pełna zieleni, otwarta na mieszkańców i wydarzenia kulturalne. Miejsce spotkań, odpoczynku i wspólnego spędzania czasu. Zielone przedłużenie plant, które połączy historyczne centrum miasta ze zmieniającym się osiedlem Piskorzewie i przyszłą siedzibą Filharmonii Kaliskiej – mówił Krystian Kinastowski. Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Kalisza tradycyjnie przyznano miejskie wyróżnienia. Odznakę Honorową Miasta Kalisza otrzymali: Krzysztof Dąbrowski - Kaliszanin, kolarz, trener, prezes Kaliskiego Towarzystwa Kolarskiego; Barbara Fibingier - Kaliszanka, była dyrektor Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, od 2024 r. przewodnicząca Rady Osiedla Chmielnik; ks. prałat Adam Modliński - od 1 lipca 2013 r. proboszcz Parafii Katedralnej pw. św. Mikołaja w Kaliszu; Irena Sawicka - Kaliszanka, ekonomistka, długoletnia skarbniczka Miasta Kalisza, przewodnicząca Zarządu Oddziału Okręgowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Kaliszu; Stanisław Sionkowski – długoletni dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu.

Tytuł „Honorowy Przyjaciel Kalisza" otrzymali: Sylwester Kowalczyk - wybitny stroiciel, konstruktor i renowator fortepianów, od wielu dekad związanym z Kaliszem oraz jego tradycjami budowy instrumentów klawiszowych; Marcin Przygocki - przedsiębiorca, Kaliszanin oraz założyciel i prezes firmy Netland Computers.

Nagrodą Miasta Kalisza nagrodzono Przemysława Kurowiaka, prezesa Stowarzyszenia Poszukiwaczy Śladów Historii „Denar" w Kaliszu, pasjonata historii i archeologii, który od lat prowadzi aktywną i niezwykle wartościową działalność na rzecz ochrony, dokumentowania oraz popularyzacji dziedzictwa historycznego Kalisza i regionu.


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

eprasa.pl ec73b54b49

KALISZ 33. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ARTYSTYCZNYCH DZIAŁAŃ ULICZNYCH „LA STRADA".

Aktorów i widzów nie pokonał deszcz



FOT. BARTŁOMIEJ HYPKI

„La strady" nie rozgromił deszcz. Za nami 33. festiwal teatrów ulicznych w Kaliszu



FOT. KAROLINA BAZAN

Także drugi dzień 33. Międzynarodowego Festiwalu Artystycznych Działań Ulicznych przyniósł wiele atrakcji.

Bartłomiej Hypki
bartlomiej.hypki@polskapress.pl

Pogodzie nie udało się pokonać ani nieugiętych artystów, ani wiernej publiczności. Za nami wyjątkowo deszczowy 33. Międzynarodowy Festiwal Artystycznych Działań Ulicznych „La strada".

To była edycja poświęcona kreatywności. Ciekawe inscenizacje, pomysły reżyserskie, wcielenia i kreacje aktorskie, oryginalne muzyczne projekty i inspirująca warstwa wizualna.

W ramach festiwalu oraz wydarzeń towarzyszących zaplanowano aż 50 wydarzeniach artystycznych, zaprezentowanych przez ponad 120 profesjonalnych artystów z 11 krajów: Polski, Włoch, Francji, Maroka, Turcji, Ukrainy, Austrii, Kirgistanu, Kraju Basków, Chorwacji oraz Czech. Po raz pierwszy podczas „La Strady" pojawiło się aż 11 nowych grup artystycznych — w tym 7 teatralnych, 3 muzyczne oraz 1 taneczna.

Performance w piątek

Deszczowa pogoda jednak już od piątku mocno przeszkadzała w odbiorze festiwalu. Pierwszego dnia zobaczyliśmy performance taneczny Studium Animatorów Kultury w Kaliszu & Studnia Taneczna & Goście - „W moim ogródecku", familijny spektakl lalkowy Poznańskiego Teatru Aktora - „Czarodziejski ołówek", „Danse Macabre", międzynarodowy spektakl wędrowny w wykonaniu A3 Teatr - Kolekcjonerzy Wzruszeń (Polska, Włochy, Francja, Maroko, Turcja, Ukraina), Teatr Nikoli ze spektaklem pantominy „Kobieta i mężczyzna", widowisko Teatr 3,5 - „Can`t Escape" i widowisko z ogniem Teatr A - „Exultet" oraz Gonzo & Teatr Fuzja - „Ćmy", audiowizualne widowisko muzyczne.

Pogoda pokrzyżowała plany

Drugiego dnia publiczność miała okazję zobaczyć na polanie przy rzeźbie „Spoczywająca" w Parku Miejskim w Kaliszu lalkowy spektakl familijny „Jak to babcia i dziadek chcieli, by Tadeuszek zjadł obiadek". Teatr Nemno zaprosił na warsztaty Teatru Marionetek dla dzieci i „Zgrywka" i familijny spektakl marionetkowy. A Teatr Pinezka na „Marionetarium Clowna Pinezki", komediowy spektakl marionetkowy. Później Teatr 3,5 na lalkowy spektakl komediowy „Lokomotywą". Później lastradowa parada przeniosła wydarzenia na plac przy Centrum Kultury i Sztuki. Tam publiczność obejrzała performance teatralno-wokalny Studium Animatorów Kultury w Kaliszu - „Barrocum Absurdum, czyli opera bez dachu".

Niestety, lastradowe plany pokrzyżowała pogoda. Nie odbył się spektakl Teatru HoM - „Alicja w Krainie Czarów". Zaprezentowano natomiast widowisko Teatru Fuzja - „Aqua Sapiens" i Teatr Ognia JumpFire - „Władcy ognia". Organizatorzy zaprosili też na koncert Kraków Street Band i Goście.

Niedzielna odsłona

Ze względu na trudne warunki, w niedzielę organizatorzy zdecydowali się przenieść część familijną do gmachu Centrum Kultury i Sztuki.

Tam publiczność zobaczył m.in. Krakowski Teatr Stańczyk, Teatr Fuzję i Juribonke. Już na placu przed CKiS odbył się koncert Kinga Rataj z zespołem „W rytmie tanga" , a następnie pierwszy z wieczornych spektakli „Proces" według Franza Kafki Wrocławskiego Teatru Formy. Kolejnym punktem był performatywny koncert „Rojbry 44", opowieść o Wielkopolanach walczących w Powstaniu Warszawskim w roku 1944 w wykonaniu Teatr Fuzja. I wreszcie piękny finał - akrobatyczny spektakl z ogniem - w wykonaniu sąsiadów z Czech, V.O.S.A. Theatre.

Podsumowanie La Strady

- Festiwal odbył się mimo wyjątkowo zmiennej aury. Pierwszy raz odkąd jestem dyrektorką artystyczną, przeniesione zostały spektakle do budynku. Trzeba było tym samym przeorganizować cały niedzielny program. Niemniej jednak na każdym z 5 spektakli było ponad 300 osób - mówi Katarzyna Guzowska - Lelental, dyrektorka artystyczna „La Strady". - Teatr uliczny ma wspaniałych artystów, którzy potrafią funkcjonować w wyjątkowo trudnych warunkach. Pokazała to 33. „La Strada". Rezygnują z występów tylko w ostateczności! Tak samo jak ekipa CKiS - dodaje.

Podziękowała również festiwalowej publiczności za wytrwałość.

- Jestem bardzo wdzięczna, że docenili program i mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych byli z nami przez te 3 dni. Wszyscy występujący artyści bardzo doceniają kaliską publiczność. Cały czas słyszę od nich, że nasza widownia jest niesamowita, świadoma, a ja mogę dodać, że odporna na zła pogodę - mówi szefowa „La Strady". ©℗



FOT. KAROLINA BAZAN



FOT. KAROLINA BAZAN

Tak było pierwszego dnia La Strady w Kaliszu

eprasa.pl ec73b54b49

Wykłady, interaktywne pokazy i kreatywne warsztaty

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

45 wystawców, seria wykładów i warsztatów, a także ciekawi goście i mnóstwo ciekawostek. W piątek, 12 czerwca na terenie Uniwersytetu Kaliskiego odbył się Kaliski Festiwal Nauki. To wyjątkowe wydarzenie skierowane do dzieci, młodzieży, rodziców, nauczycieli oraz wszystkich mieszkańców zainteresowanych odkrywaniem świata.

„Nauka jest wszędzie. Zobacz ją na własne oczy!" - to hasło tegorocznej edycji Kaliskiego Festiwalu Nauki, w której uczestniczyło około 1600 osób.

- Cel jest jeden, aby popularyzować naukę wśród młodych ludzi, aby ta nauka wyszła z sal uniwersyteckich na ulice, by młodzi ludzie zarazili się nauką. To nie jest tylko wkuwanie, siedzenie przy książkach, ale też zabawa - mówi Anna Miklas-Pęcherz, wicedyrektor Centrum Spraw Akademickich.

Organizatorzy przygotowali bogaty program pełen atrakcji, które udowodnią, że nauka jest fascynująca, inspirująca i obecna w naszym codziennym życiu. Uczestnicy mogli wziąć udział w interaktywnych warsztatach, pokazach naukowych, wykładach popularnonaukowych oraz odwiedzić strefę nowych technologii. Swoje stanowiska na terenie kampusu Uniwersytetu Kaliskiego zaprezentowało 45 wystawców - szkół i instytucji oraz służby mundurowe.

Kaliski Festiwal Nauki to możliwość spotkania i udziału w wykładach ciekawych osób. Wśród nich znaleźli się m.in.: Aneta Korycińska - popularyzatorka języka polskiego znana jako „Baba od Polskiego", Marcin Kruszewski - twórca projektu „Prawo Marcina", dr Magdalena Ostrowicka - „Doktor Cobra", przedstawiciele świata nauki, edukacji, marketingu i profilaktyki społecznej, a także spektakle i animacje przygotowane przez Teatr Katarynka .

Uniwersytet Kaliskie zachęcał również osoby dorosłe do udziału w wykładzie dra hab. prof. WSKZ Mariusza Z. Jędrzejki, dyrektora Naukowego Centrum Profilaktyki Społecznej, „Czy technologie cyfrowe zmieniają życie społeczne człowieka. O pułapkach cyberświata". To była propozycja szczególnie wartościowa dla rodziców, nauczycieli.

Wydarzenie realizowane było we współpracy Uniwersytetu Kaliskiego, Stowarzyszenia Nauka z Kulturą, Centrum Kreatywności Nauki oraz Miasta Kalisza.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl ec73b54b49

Jeden z najlepszych w historii klubu. KPR Szczypiorno Kalisz podsumował rekordowy rok

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Ponad 100 dzieci trenujących w klubie, medale mistrzostw Polski, sukcesy młodzieży na arenie wojewódzkiej i krajowej oraz rekordowa liczba organizowanych wydarzeń sportowych. Podczas walnego zebrania Stowarzyszenia Klub Piłki Ręcznej Szczypiorno Kalisz podsumowano działalność organizacji za 2025 rok.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Stowarzyszenie Klub Piłki Ręcznej „Szczypiorno" Kalisz ma powody do dumy

To był rok, który działacze, trenerzy i zawodnicy KPR Szczypiorno Kalisz będą wspominać wyjątkowo długo. Podczas walnego zebrania stowarzyszenia podsumowano działalność klubu za 2025 rok. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że był to jeden z najbardziej udanych okresów w historii organizacji.

Jak podkreślił prezes Jarosław Łuczak, minione miesiące upłynęły pod znakiem intensywnej pracy szkoleniowej, rozwoju organizacyjnego i licznych sukcesów sportowych.

– Rok 2025 był dla Klubu Piłki Ręcznej Szczypiorno Kalisz okresem niezwykle intensywnej pracy, dynamicznego rozwoju oraz wielu sukcesów sportowych i organizacyjnych. Dzięki zaangażowaniu trenerów, zawodników, rodziców, działaczy, sponsorów oraz instytucji wspierających mogliśmy konsekwentnie realizować naszą misję, jaką jest szkolenie dzieci i młodzieży oraz promocja piłki ręcznej w Kaliszu i regionie południowej Wielkopolski – podkreślał prezes klubu. W 2025 roku KPR Szczypiorno Kalisz prowadził szkolenie w pięciu grupach młodzieżowych oraz drużynie masters. Obecnie klub rozwija już sześć grup szkoleniowych, a liczba młodych zawodników przekroczyła sto osób.

Duże znaczenie dla działalności organizacji miała współpraca z Gminą i Miastem Nowe Skalmierzyce. W lutym 2025 roku podpisano kolejną umowę promocyjną, obejmującą szkolenie dzieci i młodzieży oraz organizację Cyklu Turniejów Piłki Ręcznej Południowej Wielkopolski.

– Współpraca samorządu Kalisza i Nowych Skalmierzyc z klubem stanowi obecnie jeden z najlepszych przykładów wspólnego działania na rzecz rozwoju sportu dzieci i młodzieży w regionie – zaznacza Jarosław Łuczak. Szczypiorno Kalisz może pochwalić się również bardzo dobrymi wynikami sportowymi. Drużyna masters zdobyła brązowy medal Mistrzostw Polski Masters 2025 w Lublinie, a także miejsca na podium turniejów w Głogowie i Gorzycach Wielkich. W tym roku kaliszanie poprawili ten rezultat, zdobywając wicemistrzostwo Polski podczas zawodów w Gdańsku.

– Wynik ten jest jednym z najważniejszych osiągnięć Klubu w ostatnich latach i stanowi powód do dumy dla całego środowiska Szczypiorna Kalisz – mówi prezes.

Sukcesy odnosiły również zespoły młodzieżowe. Skalmex Akademia KPR Szczypiorno Kalisz zdobyła brązowy medal Mistrzostw Wielkopolski Dzieci U-12. Młodzi szczypiorniści regularnie zwyciężali w turniejach ligowych organizowanych między innymi w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie Wielkopolskim, Wolsztynie i Nowych Skalmierzycach.

Na uwagę zasługują również wyniki osiągane podczas turniejów ogólnopolskich. Kaliszanie zajęli trzecie miejsce w turnieju w Pabianicach, piąte w Kępnie, szóste podczas silnie obsadzonego Aries Cup oraz triumfowali w Vossloh Cup 2025. Dużym sukcesem było również zdobycie srebrnego medalu podczas prestiżowego turnieju „Łączy Nas Niepodległa", w którym rywalizowało blisko 100 drużyn z całego kraju.

Wysoki poziom szkolenia potwierdzają również powołania do kadr narodowych i wojewódzkich. Nadia Galewska została zaproszona na konsultację Kadry Narodowej Polski. Nadia Galewska, Jędrzej Komorowski i Marcel Twardowski reprezentowali Wielkopolskę podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, zdobywając złote medale. Z kolei Adam Guździoł i Wiktor Narczyński otrzymali powołania do kadry województwa wielkopolskiego.

– Osiągnięcia te potwierdzają wysoki poziom szkolenia prowadzonego przez klub oraz skuteczność pracy naszych trenerów – podkreśla Jarosław Łuczak. W minionym roku Szczypiorno Kalisz było również organizatorem wielu wydarzeń sportowych. Wśród nich znalazły się Cykl Turniejów Piłki Ręcznej Południowej Wielkopolski, Turniej o Puchar Prezesa 3Dsmart, I Turniej o Puchar Dowódcy 1 Dywizji Piechoty Legionów, I Memoriał Edmunda Kubisiaka o Puchar Prezydenta Miasta Kalisza oraz Vossloh Cup 2025 im. Józefa Wojciechowskiego. Ważnym krokiem w rozwoju organizacji było także podpisanie porozumień o współpracy z MKS Kalisz oraz 1 Dywizją Piechoty Legionów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podsumowując miniony rok prezes nie ukrywał satysfakcji z osiągniętych rezultatów.

– Rok 2025 był jednym z najlepszych w historii Klubu Piłki Ręcznej Szczypiorno Kalisz. Był to rok rekordowej liczby drużyn uczestniczących w rozgrywkach ligowych, rekordowej liczby wydarzeń sportowych, skutecznego pozyskiwania środków finansowych oraz licznych sukcesów sportowych osiąganych przez zawodników i trenerów. Najważniejszym osiągnięciem pozostaje jednak rozwój dzieci i młodzieży oraz budowanie środowiska ludzi, których łączy pasja do piłki ręcznej i chęć wspólnego działania na rzecz Klubu – podsumowuje Jarosław Łuczak.

Podczas walnego zebrania prezes skierował również podziękowania do sponsorów, partnerów samorządowych, trenerów, rodziców, kierowników drużyn, członków zarządu oraz wszystkich osób zaangażowanych w rozwój Szczypiorna Kalisz.

– Rok 2025 pokazał, że wspólnie potrafimy realizować ambitne cele i osiągać sukcesy przekraczające nasze oczekiwania. Jestem przekonany, że dzięki dalszej współpracy wszystkich osób związanych ze Szczypiornem Kalisz kolejne lata przyniosą jeszcze więcej powodów do dumy – zakończył prezes klubu.



FOT. KPR SZCZYPIORNO

Podczas Mistrzostw Polski Masters w Lublinie Kaliszanie przegrali tylko jeden mecz i zdobyli brązowy medal.



FOT. KPR SZCZYPIORNO KALISZ

W 2025 r. w Pabianicach rozegrany został Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej kat. Chłopcy 2011 i młodsi. Drużyna Zbiorniki-Powolny KPR Szczypiorno-Kalisz zajęła wysokie, trzecie miejsce.

eprasa.pl ec73b54b49

Piotr Ludwiczak zakwalifikował się na Mistrzostwa Europy w pływaniu



FOT. KKS KALISZ

Piotr Ludwiczak zakwalifikował się na Mistrzostwa Europy w pływaniu. Julia Maik była bardzoblisko uzyskania awansu.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Pływacy KKS Włókniarz 1925 Kalisz spisali się znakomicie podczas zawodów Grand Prix Polski w Ostrowcu Świętokrzyskim. Piotr Ludwiczak wywalczył złoty medal i minimum na seniorskie Mistrzostwa Europy w Paryżu, a Julia Maik była dosłownie o włos od uzyskania indywidualnej kwalifikacji na tę samą imprezę.

Zawody PGE Grand Prix Pucharu Polski 4. Memoriał Zbigniewa Pacelta i Jana Wiederka zostały rozegrane od 12 do 14 czerwca w Ostrowcu Świętokrzyskim z udziałem najlepszych polskich pływaków. W tym gronie znakomicie spisali się reprezentanci KKS Włókniarz 1925 Kalisz.

Wygrał i zdobył kwalifikację

Piotr Ludwiczak triumfował na dystansie 50 metrów stylem dowolnym. Podopieczny trenera kadry narodowej Dominika Grudzińskiego wynikiem 22,1 sekundy zdobył nie tylko złoty medal zawodów, ale również oficjalną kwalifikację na zbliżające się Mistrzostwa Europy Seniorów w Paryżu. Zawodnik wraz ze swoim szkoleniowcem przygotowywać się będzie do tego startu w ramach zgrupowania kadry narodowej.

O włos od awansu na mistrzostwa

Równie dobrze w Ostrowcu Świętokrzyskim zaprezentowała się Julia Maik. Kaliszanka wygrała wyścigi na 50 m stylem dowolnym (25.26 s) i motylkowym (27,22 s). Na tym pierwszym dystansie zabrakło jej zaledwie 0,16 s do wywalczenia indywidualnego minimum na seniorskie Mistrzostwa Europy. Julia zajęła także drugie miejsce na 100 m dowolnym (55,80 s).

Warto podkreślić, że kaliska pływaczka wiekowo nadal startuje w kategorii młodzieżowej. Już niebawem powalczy ona o obronę tytułów podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski w Oświęcimiu.

Nadrzędnym celem są igrzyska

- Dla obojga reprezentantów KKS-u Kalisz starty te stanowią kolejny etap przygotowań do nadrzędnego celu, jakim są przyszłe Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles. Pływacy i sztab szkoleniowy podkreślają, że stabilne warunki do treningów zawdzięczają wsparciu Polskiego Związku Pływackiego, Miasta Kalisza oraz Uniwersytetu Kaliskiego. - informuje kaliski klub.

- Komfort przygotowań i profesjonalne zaplecze treningowe to zasługa naszych partnerów. Szczególne, ogromne podziękowania kierujemy do pana Michała Jackowskiego, prezesa spółki Aquapark Kalisz, którego codzienna, nieoceniona pomoc pozwala Piotrowi i Julii trenować na najwyższym poziomie i walczyć o najwyższe cele! Piotrek, Julka, trenerze - cała niebiesko-biało-zielona rodzina KKS-u gratuluje i trzyma kciuki za kolejne sukcesy! Dzisiaj świętujemy, a od jutra wracamy do ciężkiej pracy! - czytamy na oficjalnym fanpage'u selcji pływackiej KKS-u.

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011511114

AGRITO
Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080
SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ
Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.
TEL. 601 729 483

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu: **ibo.polskapress.pl**

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

eprasa.pl ec73b54b49

Kaliszanin Michał Asperski na podium biegu w amazońskiej dżungli!

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Kaliszanin Michał Asperski zajął fantastyczne, trzecie miejsce w morderczym biegu Ultra Jungle w Peru. Pięcioetapowe zawody na łącznym dystansie 230 km rozgrywane są w parku narodowym Manu w lasach deszczowych Amazonii, od Andów aż po rzekę Madre de Dios.

49-letni Kaliszanin Michał Asperski nie tylko lubi biegać, ale po prostu kocha biegowe wyzwania i to na światowym poziomie. Przypomnijmy, że wcześniej na wysokim 44. miejscu ukończył jeden z najtrudniejszych biegów na świecie - Marathon des Sables. Na Saharze ponad 800 zawodników z całego świata przez sześć dni zmagało się z pustynnym piaskami i słońcem. Wziął też udział w innym morderczym biegu na pustyni, tym razem w Jordanii. Z powodzeniem wystartował w pięciodniowym Ultra X Jordan na łącznym dystansie 250 km.

Pustynia go polubiła, bo w ubiegłym roku zajął trzecie miejsce w biegu przez pustynię Atacama. Był pierwszym w historii Polakiem, który stanął na podium tej ekstremalnej, trwającej 7 dni rywalizacji.

A potem ukończył bieg Tor des Géants o długości 330 km i niesamowicie wymagającej trasie, która wiodła wokół Mont Blanc, Matterhornu i innych alpejskich szczytów. To tylko niektóre z jego dokonań. W przypadku Kaliszanina pokonanie Transgrancanarii, biegu na dystansie 128 km na Wyspach Kanaryjskich, śmiało można nazwać spacerkiem.

Tym razem wziął udział w Jungle Ultra 2026, pięcioetapowym biegu, wiodącym przez Andy i wilgotne lasy deszczowe w Peru.

- Ten 230-kilometrowy, etapowy bieg, w którym przez cały czas trzeba być samowystarczalnym, jest wyzwaniem wymagającym nawet dla doświadczonego sportowca. W internetowych opisach widnieje jako najtrudniejszy bieg na świecie, ale po Atacamie i Tor des Géants trudno mi podpisać się pod takim stwierdzeniem - podkreśla.


FOT. JUNGLE ULTRA

Najgorsze są... mrówki

Z drugiej strony bieganie w dżungli niesie za sobą wiele zagrożeń. Jak żartuje kaliski ultramaratończyk, „wszystko chce cię tam ugryźć, użądlić, zranić albo zjeść".

- Podczas briefingu przed zawodami zostaliśmy poinformowani o niebezpieczeństwach, jakie możemy napotkać. Była tam długa lista węży, które mogą nam zajść, a właściwie zapełznąć drogę, możliwość spotkania jaguara, jeśli będziemy mieć szczęście, kajmany, niezliczone gatunki roślin i drzew z długimi kolcami oraz ponad 300 gatunków mrówek. Te okazały się najgorsze - wyjaśnia pan Michał. - Właziły wszędzie i dotkliwie gryzły, a ból niejednokrotnie utrzymywał się do następnego dnia. Prawdziwym terminatorem wśród nich jest bullet ant, której ukąszenie podobno boli jak postrzał z pistoletu. Nie zaznałem tej wątpliwej przyjemności, choć mieliśmy z nią kilka bliskich spotkań.

Oczywiście problemem nie były tylko drapieżniki i insekty. Między kolejnymi etapami trzeba było gdzieś odpocząć, przespać się. Jak się okazuje, było z tym wiele problemów.

- Spaliśmy w hamakach, które nieśliśmy na własnych plecach, rozwieszonych kilkadziesiąt centymetrów nad ziemią, tak aby żadne robactwo nie dostało się do naszych delikatnych ciał. Każdego popołudnia padał deszcz i rozwieszenie hamaka oraz umieszczenie w nim śpiwora w takich warunkach sprawiało, że wszystko było mokre. Wchodzenie do mokrego śpiwora to wyjątkowo obrzydliwa czynność - przyznaje.

Dodajmy, że biegacze pokonywali trasę po ścieżkach wykorzystywanych przez lokalne plemiona. Tam, gdzie nie prowadziła żadna ścieżka, przewodnicy wycinali drogę maczetami.

- Niejednokrotnie trasa wiodła korytem rzeki, gdzie woda sięgała do pasa, a śliskie kamienie na dnie wykręcały kostki. Było również kilka emocjonujących przepraw przez bardziej wartkie nurty. Wsiadaliśmy na różnego rodzaju bambusowe tratwy, korzystaliśmy z tyrolek czy pontonów i w ten sposób pokonywaliśmy rzeki zbyt niebezpieczne, by przejść je wpław - relacjonuje Kaliszanin, według którego było to jedno z najmniej przyjaznych środowisk, z jakim miał okazję się zmierzyć.

Pierwszy Polak na podium

Jak to często bywa na tego typu etapowych, rozgrywanych w ekstremalnych warunkach ultramaratonach całe jedzenie potrzebne na tydzień pobytu w dżungli uczestnicy mieli w swoich plecakach. Były to głównie liofilizaty oraz przekąski w postaci orzechów czy suszonej wołowiny.

- Na każdy dzień minimum wynosiło 2000 kcal. Mój silnik potrzebował jednak znacznie więcej. Byłem przygotowany na około 2300 kcal dziennie, a wydatek energetyczny podczas biegu był mniej więcej dwa razy większy - przyznaje.

Tym niemniej Kaliszanin poradził sobie w tych trudnych warunkach doskonale. Do mety ostatniego, 5. etapu dotarło zaledwie 38 finiszerów, a Michał Asperski zajął w tej rywalizacji wysokie trzecie miejsce, jako pierwszy na podium w historii tej imprezy Polak.


FOT. JUNGLE ULTRA


FOT. JUNGLE ULTRA



FOT. JUNGLE ULTRA

eprasa.pl ec73b54b49

Piątek
19.06.2026

| **6,50 ZŁ** w tym 8% VAT

WYD. H

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wągrowiec | Gołańcz | Skoki | Mieścisko | Damasławek | Wapno | Rogoźno

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 140



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

GMINA MIEŚCISKO

100-LECIE OSP W POPOWIE KOŚCIELNYM. NOWY WÓZ, ODZNACZENIA, PIKNIK I ZABAWA.

str. 8-9

WĄGROWIEC

Runmageddon Lite wzbudził ogromne zainteresowanie mieszkańców

Zawody odbyły się w Wągrowcu po raz pierwszy i na pewno nie ostatni. **str. 14**



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

WĄGROWIEC



FOT. KOLEJE WIELKOPOLSKIE

Nowe składy kolejowe pojadą na trasie Wągrowiec-Poznań

Każdy ma 140 miejsc siedzących, miejsca na rowery, dwie toalety i klimatyzację. **str. 6**

WĄGROWIEC

Przy Janowieckiej stanie nowy pomnik ofiar z września 1939 roku. str. 5

WĄGROWIEC

Majątek burmistrz oraz zastępców. Dom, mieszkanie, działka samochód, i oszczędności. str. 2

SAMORZĄD

Będą kolejni honorowi obywatele Wągrowca. str. 7

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281

eprasa.pl ec73b54b49

KRÓTKO

MIEŚCISKO

Zderzenie dwóch samochodów osobowych

W czwartek, 11 czerwca o godzinie 12:23 służby otrzymały zgłoszenie o kolizji drogowej na ulicy Gnieźnieńskiej w Mieścisku. Po przybyciu na miejsce strażacy zastali dwa uszkodzone samochody osobowe. W wyniku kolizji jedna osoba została poszkodowana. Po przebadaniu przez zespół ratownictwa medycznego nie wymagała ona hospitalizacji.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, usunięciu zagrożeń związanych, z ruchem drogowym oraz neutralizacji płynów eksploatacyjnych wyciekających, z uszkodzonych pojazdów - relacjonuje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

W działaniach ratowniczych udział brały zastępy Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej.

Paweł Brzeźniak



FOT. JRG WĄGROWIEC

WĄGROWIEC

Pożar altany przy ulicy Rzecznej

W czwartek, 11 czerwca o godzinie 8:40 Stanowisko Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Wągrowcu otrzymało zgłoszenie o pożarze obiektu budowlanego przy ul. Rzecznej.

Po przybyciu zastępów straży pożarnej na miejsce zdarzenia stwierdzono, że pożarem objęta jest w całości altana. W wyniku zdarzenia nie było osób poszkodowanych.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu dwóch prądów wody w natarciu na palący się obiekt oraz przeprowadzeniu prac rozbiórkowych spalonych elementów konstrukcji w celu wyeliminowania ukrytych zarzewi ognia - opisuje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Utrudnienia na Bartodziejskiej aż do czwartku

We wtorek, 16 czerwca Powiatowy Zarząd Dróg w Wągrowcu wydał istotny komunikat dla kierowców. Przejazd kolejowy w ciągu drogi powiatowej nr 1489P w Wągrowcu, przy ulicy Bartodziejskiej zostanie zamknięty od 20 do 25 czerwca.

Wprowadzona zmiana organizacji ruchu ma związek z rewitalizacją linii kolejowej nr 356. Prosimy o zapoznanie się z przebiegiem wyznaczonych objazdów i zastosowanie się do nich z zachowaniem szczególnej ostrożności.

Paweł Brzeźniak

Dom, mieszkanie i zgromadzone środki. Majątek burmistrz i zastępców

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Do 30 kwietnia samorządowcy są zobowiązani do złożenia oświadczeń majątkowych. Znajdują się w nich informacje o wynagrodzeniu, zgromadzonych środkach pieniężnych, mieniu ruchomym i nieruchomym o wartości powyżej 10 tys. zł oraz o kredytach. Jak prezentują się oświadczenia majątkowe władz Wągrowca?



FOT. FB ALICJI TRYTT

Oświadczenie majątkowe burmistrz Wągrowca Alicji Trytt

28 kwietnia burmistrz Alicja Trytt złożyła do Urzędu Miejskiego w Wągrowcu oświadczenie majątkowe. Zgromadziła 290 tys. zł. Wykazała, że ma udział we własności wynoszący 99/448 części w domu o powierzchni 76 m kw. i wartości 99 tys. zł. Jest samodzielną właścicielką mieszkania o powierzchni 63 mkw. i wartości 450 tys. zł. Ma także udział we własności wynoszący 1/12 części w działce 5417/36 (droga), o powierzchni 0,0229 ha i wartości 1500 zł.

Z tytułu wynagrodzenia za pracę w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu Alicja Trytt w 2025 roku uzyskała łącznie 235 721,74 zł. Z wynajmu lokali zarobiła 61 600 zł. Burmistrz jest właścicielką samochodu osobowego Ford Galaxy z 2019 roku.

Alicja Trytt nie wykazała zobowiązań pieniężnych o wartości powyżej 10 tys. złotych. Z jej oświadczenia wynika także, że nie posiada udziałów ani akcji w spółkach handlowych, nie zasiada także w zarządzie ani radach nadzorczych spółek handlowych ani spółdzielni.

Zastępcy byli i obecni

Nowy zastępca burmistrza, Krzysztof Poszwa (sprawujący tę funkcję od 1 czerwca), ma czas do 30 czerwca na złożenie oświadczenia majątkowego.

Do końca maja zastępczynią burmistrza była Justyna Michalska, która wygrała konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Wągrowcu. Z jej oświadczenia, złożonego 30 kwietnia, wynika, że zgromadziła ok. 63 tys. zł i ok. 4100 euro. Jest właścicielką połowy domu o powierzchni 97 mkw., o wartości ok. 280 000 zł oraz właścicielką mieszkania o powierzchni: 48,3 mkw., o wartości ok. 280 tys. zł. Inne wykazane nieruchomości to garaż o powierzchni ok. 16 m kw. o wartości ok. 25 tys. zł oraz działka o powierzchni ok. 1600 mkw., o wartości 75 tys. zł, której jest współwłaścicielką.

Od stycznia 2025 roku jest członkinią rady nadzorczej spółki Aquabellis sp. z o.o. z Rogoźna, w której w zeszłym roku osiągnęła dochód w wysokości ok. 25 800 zł. Od października 2024 roku jest także członkinią rady nadzorczej wągrowieckiego Aquaparku, gdzie osiągnęła dochód 19 630 zł. W magistracie w Wągrowcu w ciągu roku Justyna Michalska zarobiła ok. 208 200 zł, a z tytułu umów cywilnoprawnych - ok. 60 400 zł. Posiada samochód osobowy Renault Kadjar, rok prod. 2022. Justyna Michalska, podobnie jak wielu z nas, mierzy się z kredytem. W jej przypadku jest to kredyt mieszkaniowy na rzecz Santander Bank Polska SA, dotyczący budowy domu systemem gospodarczym na kwotę 100 tys. zł.

POSPRZĄTALI JEZIORO KOBYLECKIE



FOT. WOPR WĄGROWIEC

Pomimo zmiennej aury, frekwencja podczas sobotniej akcji sprzątania Jeziora Kobyleckiego w gminie Wągrowiec dopisała. 13 nurków z nurasek.pl, ratownicy i kursanci WOPR Wągrowiec oraz mieszkańcy sołectwa Kobylec wspólnie zadbali o czystość dna jeziora, linii brzegowej i plaży. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i poświęcony czas. - Wyrazy podziękowania kierujemy również do Beaty Marciniuk, sołtys Kobylca oraz Kamili Januchowskiej, pracownikowi Urzędu Gminy Wągrowiec za wsparcie organizacyjne, a także do Grill & Chill za zapewnienie posiłku dla uczestników – dodają. Paweł Brzeźniak

TYGODNIK wągrowiecki

REDAKCJA **Adres:** ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** Wydawca: **Mariusz Kurzajczyk,** DZIENNIKARZE: **Paweł Brzeźniak, Robert Pilachowski**
pawel.brzezniak@polskapress.pl BIURO OGŁOSZEŃ**: reklama.wagrowiec@glos.com; Kamila Wyka, tel. 514 800 958** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,**
PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ec73b54b49

WĄGROWIEC WAKACYJNE PLANY MODERNIZACYJNE W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH.

Remonty placów zabaw, kuchni i klas

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Wakacje to tradycyjnie czas, kiedy w placówkach oświatowych odbywają się większe i mniejsze remonty, naprawy czy odświeżanie sal lekcyjnych i korytarzy. Co będzie działo się w szkołach i przedszkolach na terenie Wągrowca?



FOT. GOOGLE STREET VIEW
Szkoła Podstawowa nr 1 w Wągrowcu.

W Szkole Podstawowej nr 1 zaplanowano wymianę lamp w salach lekcyjnych, malowanie ścian w klasach, usunięcie zacieków, naprawę opierzenia przy kominach oraz odgrodzenie placu zabaw od parkingu. Prace będą realizowane w lipcu i sierpniu, a ich łączny koszt wyniesie 82 tys. zł.

W Szkole Podstawowej nr 3 zaplanowano prace zarówno w budynku przy ul. Letniej, jak i przy ul. Klasztornej. W budynku przy ul. Letniej zostanie przeprowadzony remont placu zabaw, obejmujący remont nawierzchni z płyt SBR oraz remont urządzeń zabawowych. Koszt zadania wynosi blisko 150 tys. zł, a termin realizacji upływa 29 sierpnia. Ponadto, zaplanowano remont podjazdu przy łączniku za łączną kwotę 8 tys. zł oraz malowanie dolnego korytarza od strony boiska na długości 31 metrów bieżących za kwotę 2 500 zł. Prace te mają zostać zakończone do 31 sierpnia.

W budynku Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Klasztornej zaplanowano malowanie dwóch sal lekcyjnych za kwotę 1 500 zł, malowanie urządzeń placu zabaw oraz ławek za kwotę 600 zł, a także mycie elewacji zewnętrznej, które zostanie wykonane w systemie gospodarczym, bez dodatkowych kosztów. Termin zakończenia tych prac to 31 sierpnia. Dodatkowo, w budynku przy ul. Klasztornej realizowany będzie remont toalet. Wartość tego zadania wynosi ponad 110 tys. zł brutto, a termin zakończenia prac to 1 września.

W Szkole Podstawowej nr 4 zaplanowano odmalowanie ścian, drobne wyprawki, wymianę drzwi, wymianę paneli podłogowych w dwóch salach lekcyjnych oraz odmalowanie gabinetu specjalisty. Prace będą prowadzone w lipcu i sierpniu, a ich koszt wyniesie 50 tys. zł.

W Przedszkolu nr 1 zostanie wykonana kompleksowa modernizacja energetyczna części budynku. Koszt opracowania projektu wynosi 300 tys. zł brutto, tj. 243 902,44 zł netto, natomiast koszt robót budowlanych to 3 268 280 zł brutto, tj. 2 657 138,21 zł netto. Zakończenie prac planowane jest na 12 stycznia 2027 r.

W Przedszkolu nr 1 realizowane będą również prace adaptacyjne w celu dostosowania placówki w zakresie dostępności. Koszt tego zadania wynosi 142 630 zł brutto, a termin zakończenia prac to 25 października 2026 r.

W Przedszkolu nr 2 planowany jest remont śmietnika - placówka oczekuje obecnie na wycenę. Zaplanowano także malowanie płotu w sierpniu, którego koszt wyniesie 5 000 zł, oraz wykonanie izolacji pionowej budynku za kwotę 160 tys. zł. Termin realizacji tego zadania nie jest jeszcze znany ze względu na trwającą procedurę uzyskania zgody konserwatora zabytków.

Dodatkowo dla Przedszkola nr 2 prowadzone jest postępowanie przetargowe dotyczące prac adaptacyjnych w zakresie zapewnienia dostępności. Zakres zadania obejmuje remont nawierzchni utwardzonych, remont schodów zewnętrznych, montaż podnośnika dla osób z niepełnosprawnościami, oznakowanie nawierzchni ciągów pieszych i miejsca postojowego dla osób z niepełnosprawnościami oraz remont pomieszczeń przedszkola.

W Przedszkolu nr 3 w lipcu zostanie przeprowadzony remont podłóg w trzech salach przedszkolnych. Koszt prac wyniesie 45 tys. zł. W Przedszkolu nr 6 zaplanowano renowację parkietów w czterech salach dydaktycznych. Prace będą realizowane w lipcu i sierpniu, a ich koszt wyniesie 61 008 zł. Dodatkowo przewidziano zagospodarowanie przestrzeni zewnętrznej poprzez powiększenie tarasu i położenie deski kompozytowej. Prace te również zaplanowano na lipiec i sierpień, a ich koszt wyniesie 30 tys. zł.

W lipcu w Przedszkolu nr 7 planowany jest remont kuchni głównej. Na ten cel zaplanowano środki w wysokości 26 tys. zł. Ponadto, w placówce realizowane będą prace adaptacyjne w celu dostosowania przedszkola w zakresie dostępności. Koszt zadania wynosi blisko 50 tys. zł brutto, a zakończenie prac planowane jest na 6 września.

Nie ma pieniędzy na elektroniczną tablicę

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Temat montażu elektronicznej tablicy wyników na Stadionie Miejskim im. Stanisława Bąka w Wągrowcu wraca od wielu miesięcy. Jak poinformował radny miejski Szymon Jasiński, środki zabezpieczone w budżecie miasta okazały się niewystarczające, a realizacja inwestycji ponownie została odłożona w czasie.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI
Do realizacji inwestycji brakuje obecnie ponad 32 tysięcy złotych.

Jak przekazał Szymon Jasiński, w budżecie miasta na 2026 rok zabezpieczono na ten cel 25 tysięcy złotych. Po analizie dostępnych ofert wspólnie z dyrektor OSiR Wągrowiec oraz przedstawicielem klubu wybrano model tablicy, który miał zostać zamontowany na stadionie.

Po szczegółowej analizie okazało się jednak, że koszt inwestycji jest znacznie wyższy od pierwotnych założeń. Jak wynika z informacji przekazanych przez radnego, obecnie do realizacji zadania brakuje ponad 32 tysiące złotych. W kwietniu złożył on wniosek o zabezpieczenie dodatkowych środków i poddanie sprawy pod głosowanie podczas majowej sesji Rady Miejskiej. Nie udało się jednak znaleźć pieniędzy na realizację inwestycji.

Podobny wniosek został ponownie złożony na sesję czerwcową. Po rozmowach z burmistrz Wągrowca Alicją Trytt wiadomo już, że również tym razem nie uda się zabezpieczyć brakującej kwoty.

Temat nabiera dodatkowego znaczenia po utrzymaniu Nielby Wągrowiec w IV lidze. Jak zauważa radny, praktycznie wszystkie stadiony na tym poziomie rozgrywkowym posiadają już elektroniczne tablice wyników. Co więcej, dysponują nimi również niektóre kluby występujące na niższych szczeblach rozgrywek.

Dla wielu kibiców elektroniczna tablica wyników jest dziś jednym z podstawowych elementów wyposażenia stadionu. Wągrowiecki obiekt pozostaje pod tym względem jednym z nielicznych wyjątków wśród klubów występujących na poziomie IV ligi.

Trzy pracownie sztucznej inteligencji dla Zespołu Szkół nr 1

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

We wtorek, 16 czerwca, społeczność Zespołu Szkół nr 1 w Wągrowcu otrzymała pomoce dydaktyczne w postaci trzech pracowni sztucznej inteligencji (AI) i zestawu narzędzi informatycznych.

Przekazany sprzęt to: 3 monitory interaktywne 75 cali, 48 laptopów, 22 kamery HD, 3 szafki z funkcją ładowania laptopów, oprogramowanie, 3 jednostki centralne usług AI, 16 tabletów piórkowych, 16 statywów wysokich a także zestaw mikrofonów i słuchawek Łączna wartość przekazanego sprzętu wynosi ponad 480 tys. zł. Pracownie będą wykorzystywane w nauczaniu różnych przedmiotów podczas zajęć dydaktycznych prowadzonych w szkole.

W przekazaniu udział wzięli starosta Tomasz Kranc, wicestarosta Jerzy Springer, Karolina Krenz - kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu w starostwie oraz dyrektor Zbigniew Smoliński. Pomoce zostały przekazane w ramach programu KPO „Wyposażenie szkół w odpowiednie urządzenia i infrastrukturę ICT w celu poprawy ogólnej wydajności systemów edukacji".

To nie koniec dobrych wiadomości dla ZS nr 1. Tego samego dnia w siedzibie Powiatowego Urzędu Pracy w Wągrowcu odbyło się uroczyste podsumowanie VI edycji „Powiatowego Konkursu Młody Przedsiębiorca". Głównym celem tego przedsięwzięcia było opracowanie przez młodzież własnego, autorskiego pomysłu na działalność gospodarczą w formie profesjonalnego biznesplanu.

Prace konkursowe spotkały się z bardzo dużym uznaniem jury. W gronie laureatów znaleźli się: 1. miejsce Zuzanna Rumińska (kl. IV Tm) za projekt „PetGo", wyróżnienia - Bartosz Krawczyk (kl. I Tie) za projekt „PixelPulse – Usługi Marketingowe" i Maja Konieczna (kl. I Tie) za projekt „Salon Kosmetyczno-Pielęgnacyjny".

Do startu w konkursie uczniów przygotowali nauczyciele - Kamila Leszczyńska-Skibińska (opiekun Zuzanny) oraz Robert Woźniak (opiekun Bartosza i Mai).


FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU
Pracownie AI w Zespole Szkół nr 1.

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

W Starostwie Powiatowym w Wągrowcu podsumowano program edukacyjny PCK.

Podsumowano program edukacyjny PCK

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W poniedziałek, 15 czerwca, w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu podsumowano program edukacyjny z zakresu zdrowia, bezpieczeństwa, higieny, przyrody i wartości humanitarnych wśród młodzieży wczesnoszkolnej.

Program był realizowany przez służby i placówki oświatowe z terenu powiatu wągrowieckiego, a ich inicjatorem było koło powiatowe Polskiego Czerwonego Krzyża w Wągrowcu we współpracy z Powiatem Wągrowieckim. Podczas poniedziałkowego spotkania starosta Tomasz Kranc i prezes koła PCK w Wągrowcu Jan Maćkowiak wręczyli podziękowania realizatorom i uczestnikom programu.

Program opracowany przez Polski Czerwony Krzyż realizowany jest na terenie powiatu wągrowieckiego od 26 lat i cieszy się sporym zainteresowaniem w placówkach oświatowych. To program, dzięki któremu młodzież wczesnoszkolna pogłębia swoją wiedzę i wykształca nawyki dbałości o zdrowie, higienę, bezpieczeństwo, przyrodę, tolerancję i wartości humanitarne.

U uczestników programu ukształtowane zostają postawa cechująca zachowanie bezpieczne podczas nauki, zabawy i wypoczynku, postawa przestrzegania zasad bezpieczeństwa komunikacyjnego, postawa przestrzegania nawyków higienicznych i dbałość dzieci o higienę osobistą, umiejętność udzielania pierwszej pomocy, znajomość numerów alarmowych, a także znajomość otaczającej nas przyrody.

W klasach starszych realizowany był program PCK „Ratowniczek pomaga Tobie pomagać", polegający na zaznajomieniu się z podstawowymi czynnościami ratowniczymi wraz obsługą defibrylatora AED.

- Do realizacji programu w roku szkolnym 2025/2026 przystąpiło 31 placówek oświatowych (szkoły i przedszkola) z terenu powiatu wągrowieckiego, w których 1249 uczestników wraz z 57 nauczycielami realizowało założenia programowe. Wśród uczestników byli również uczniowie z sąsiednich krajów. Wszyscy uczestnicy otrzymali materiały edukacyjne do realizacji programu, które ufundował Powiat Wągrowiecki. Ponadto każdy nauczyciel realizujący program otrzymał stosowne zaświadczenie o czynnym uczestnictwie w programie, które może na przykład wykazać podczas awansu zawodowego - podkreśla Jan Maćkowiak.

Realizacja programów trwała przez cały rok szkolny, podczas którego wykłady i pokazy prowadzili specjaliści z wągrowieckich instytucji: Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, Komendy Powiatowej Policji, Nadleśnictwa Durowo i Polskiego Czerwonego Krzyża. Wszystkie te inicjatywy realizowane były całkowicie bezinteresownie we współpracy z dyrektorami poszczególnych placówek oświatowych.

- Dlatego serdecznie dziękujemy wszystkim za aktywny udział w tym cyklicznym przedsięwzięciu, które wspólnie realizujemy dla dzieci i młodzieży z terenu naszego powiatu - powiedział prezes PCK.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

15-lecie uniwersytetu

W poniedziałek, 15 czerwca, Wągrowiecki Uniwersytet Trzeciego Wieku uroczyście świętował jubileusz 15-lecia istnienia. Wyjątkowe wydarzenie odbyło się w Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu.

Prezes WUTW Barbara Kucharska powitała liczne grono gości i przedstawiła historię powołania do życia uniwersytetu. Spotkanie było okazją do wręczenia wyróżnień. Za najdłuższy staż w WUTW, aktywną działalność.

Starosta Tomasz Kranc przekazał na ręce Barbary Kucharskiej życzenia dla wszystkich słuchaczy od samorządu powiatowego. Po części oficjalnej przyszedł czas na część artystyczną w wykonaniu muzyków Poznańskiego Teatru Muzycznego. Uczestnicy wydarzenia mogli również wpisać się w kroniki WUTW.

WUTW od kwietnia 2011 roku. Obecnie to aż 389 słuchaczy, w tym 50 mężczyzn. Należy do Ogólnopolskiej Sieci Uniwersytetów Trzeciego Wieku „Aktywny Senior".

opr. Paweł Brzeźniak

GMINA WĄGROWIEC

Spartakiada seniorów

W niedzielę, 14 czerwca, w sali widowiskowej w Łeknie odbyła się IV Gminno Powiatowa Spartakiada Seniorów.

Uczestników, gości i kibiców powitała Genowefa Stelmach, wiceprezes Stowarzyszenia Seniorów „Cystersi" Łekno. Otwarcia spartakiady dokonali starosta Tomasz Kranc i wójt Małgorzata Chmielarz. Imprezę poprowadziła Krystyna Urbańska, przewodnicząca Rady Seniorów Gminy Wągrowiec.

W rywalizacji wzięło udział siedem drużyn, które zmierzyły się w pięciu humorystycznych i sprawnościowych konkurencjach, m.in. przenoszeniu wieszaka kijem od miotły, sztafecie z ziemniakiem czy spacerze z piłeczką pingpongową trzymaną między czołami zawodników.

Zwyciężył Klub Seniora Potulice przed Wągrowieckim Uniwersytetem III Wieku i OSP Łekno. Pozostałe drużyny reprezentowały m.in. sołectwo Łekno, Dzienny Dom Seniora, Towarzystwo Miłośników Łekna oraz Stowarzyszenie „Cystersi". Organizacja spartakiady została dofinansowana przez Powiat Wągrowiecki.

Paweł Brzeźniak

Patrycja Witucka dyrektorką żłobka



FOT. AUTOR

Patrycja Witucka została dyrektorką żłobka „Skaczące Brzdące w Skokach.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Od czerwca Patrycja Witucka jest dyrektorką Samorządowego Żłobka „Skaczące Brzdące" w Skokach.

Patrycja Witucka ma za sobą niemal 13 lat doświadczenia w pracy przedszkolnej - jako pomoc nauczyciela i sekretarz przedszkola. To doświadczenie jest niezwykle ważne, ponieważ pozwala dobrze rozumieć potrzeby dzieci, rodziców, opiekunów oraz całego zespołu pracowników placówki.

- Jestem przekonany, że ta wiedza, zaangażowanie i codzienna praktyka będą solidnym fundamentem do budowania nowego miejsca opieki nad najmłodszymi. Przed panią dyrektor stoi teraz bardzo odpowiedzialne zadanie. To nie tylko objęcie stanowiska, ale przede wszystkim organizacja funkcjonowania nowej placówki od podstaw - przygotowanie rekrutacji dzieci, skompletowanie kadry oraz dopilnowanie wszystkich spraw związanych z uruchomieniem żłobka - przyznaje burmistrz Wojciech Cibail. - Życzę pani dyrektor powodzenia, wytrwałości i satysfakcji z pracy przy tworzeniu tego ważnego miejsca.

„Skaczące Brzdące" będą mogły przyjąć 50 maluchów. Dyrektor Witucka podkreśla, że szczególnie zależy jej na budowaniu społeczności żłobka opartej na szacunku, współpracy i wzajemnym wsparciu. Placówka ma rozpocząć działalność już od września.

Nocą jeździł po lesie. Nie miał uprawnień, a miał narkotyki

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotę w nocy, z 6 na 7 czerwca, policjanci interweniowali w lesie w pobliżu Durowa. Kierujący Renault Megan 34-latek złamał przepisy dotyczące wjazdu do lasu. To jednak początek zarzutów.

Podczas kontroli kierowca oświadczył, że wjechał do lasu, żeby porozmawiać z koleżanką. Nerwowość kierującego jednak zdradzała coś więcej.

- Najpierw policjanci potwierdzili, że pojazd, jakim poruszał się mężczyzna, nie posiada aktualnego badania technicznego, a dodatkowo mężczyzna zdecydował się na kierowanie pomimo zakazu kierowania pojazdami, w związku z decyzją organu o zatrzymaniu uprawnień za niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego - opisuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

- Podczas kontroli mężczyzna zachowywał się w sposób dający podstawę do przypuszczeń, że może znajdować się pod wpływem działania jakiegoś środka. Policjanci ujawnili przy nim woreczek strunowy z amfetaminą. Dodatkowo mężczyzna znajdował się w stanie po użyciu alkoholu, co stanowi kolejne wykroczenie.

W związku z podejrzeniem przestępstwa przeciwko ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do KPP w Wągrowcu. Pobrano krew do badań, czy podczas kierowania pojazdem nie znajdował się również pod wpływem narkotyków.

eprasa.pl ec73b54b49

Modernizacja punktu zlewnego za ponad milion złotych

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Modernizacja punktu zlewnego przy ul. Topolowej w Skokach dobiegła końca. 8 czerwca, odbył się odbiór zakończonej inwestycji, której wartość przekroczyła nieco 1,3 miliona złotych.



FOT. UMIG SKOKI

Modernizacja punktu zlewnego przy ul. Topolowej w Skokach dobiegła końca.

Dzięki przeprowadzonym pracom obiekt zyskał zupełnie nowe możliwości techniczne i użytkowe. Najważniejszą zmianą jest to, że z punktu zlewnego będą mogły teraz korzystać jednocześnie dwa pojazdy. Oznacza to sprawniejszą obsługę, krótszy czas oczekiwania dla wozów asenizacyjnych i większą przepustowość całego systemu.

Zakres inwestycji obejmował kompleksową budowę nowoczesnej stacji zlewnej o wymiarach 6x4x 2,6 m. Wykonana została również innowacyjna studnia pomiarowa z prefabrykowanych betonowych kręgów, a cały system został wyposażony w zaawansowane przepływomierze. Dzięki nim możliwy będzie precyzyjny monitoring pracy instalacji oraz skuteczności systemu odprowadzania ścieków. To przekłada się bezpośrednio na większą kontrolę, efektywność i bezpieczeństwo funkcjonowania infrastruktury. W ramach zadania powstały także sieci międzyobiektowe, nowe rurociągi kanalizacyjne oraz przyłącze wodociągowe. Wszystkie te elementy tworzą spójny, nowoczesny system, który znacząco poprawia funkcjonowanie punktu zlewnego i ogranicza ryzyko awarii.

Bardzo ważnym elementem inwestycji było również uporządkowanie terenu. Wykonano drogi i place z kostki brukowej, dzięki czemu okolica punktu zlewnego stała się bardziej estetyczna, dostępna i funkcjonalna.

- To ważne zadanie dla naszej gminnej infrastruktury komunalnej, ale także konkretna poprawa komfortu mieszkańców, szczególnie tych mieszkających w sąsiedztwie punktu zlewnego. Ta modernizacja skutecznie rozwiązuje dotychczasowe problemy związane z ograniczoną przepustowością oraz awaryjnością punktu zlewnego. Równie istotne są korzyści odczuwalne przez mieszkańców - zmniejszenie kolejek wozów asenizacyjnych oraz ograniczenie uciążliwości zapachowych to realna poprawa codziennego komfortu życia w tej części Skoków - przyznaje burmistrz Wojciech Cibail. - Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie, realizację i odbiór tej inwestycji. To kolejny przykład zadania, które może nie zawsze jest najbardziej widoczne na pierwszy rzut oka, ale ma ogromne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania gminy i jakości życia mieszkańców - dodaje gospodarz gminy.

Kto w tym roku otrzyma Jakuby?

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Można zgłaszać kandydatów do Honorowej Nagrody Miasta Wągrowca. Mogą to robić organizacje społeczne, polityczne, młodzieżowe, gospodarcze, samorządowe, zakłady pracy lub mieszkańcy.

Wskazane przez Miasto kategorie to: 1. oświata, nauka, kultura i kultura fizyczna, 2. gospodarka oraz 3. działalność społecznikowska. Wnioski można kierować do Urzędu Miejskiego: ul. Kościuszki 15A lub przesłać na adres e-mail: miasto@wagrowiec.eu do 6 lipca (poniedziałek) 2026 r., do godz. 15:00. Formularze są dostępne na stronie www.wagrowiec.eu.

Nagroda Jakuby została ustanowiona w 2000 roku przez miasto Wągrowiec z okazji święta patrona miasta, które przypada 25 lipca - w dniu św. Jakuba Apostoła. Jest to wyróżnienie przyznawane najznamienitszym mieszkańcom Wągrowca za ich osiągnięcia i pracę dla miasta w jednej z wymienionych wcześniej kategorii.



FOT. UM WĄGROWCA

Burmistrz Alicja Trytt ogłasza nabór kandydatur do Honorowej Nagrody Miasta Wągrowca.

Przy ulicy Janowieckiej stanie nowy pomnik ofiar z września 1939 roku

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Podczas czwartkowej sesji miejscy radni zajmą się uchwałą w sprawie utworzenia miejsca pamięci narodowej. Powstanie ono przy ulicy Janowieckiej.



FOT. UM WĄGROWIEC

Przy ulicy Janowieckiej stanie nowy pomnik ofiar z września 1939 roku.

Pamięć o ofiarach niemieckiej egzekucji z pierwszych dni II wojny światowej zyska godne i trwałe upamiętnienie. Dzięki pozyskaniu 35 tysięcy złotych z rezerwy celowej budżetu państwa, Miasto wybuduje nowe miejsce pamięci narodowej przy ulicy Janowieckiej, rozwiązując tym samym wieloletni problem braku odpowiedniej miejsca dla zdemontowanej wcześniej tablicy.

Budowa pomnika to odpowiedź na potrzebę godnego uczczenia ośmiu Polaków zamordowanych przez okupanta. Inwestycja ta ma szczególne znaczenie dla mieszkańców tej części miasta, którzy od lat czekali na powrót symbolu pamięci w tę okolicę.

Przypomnijmy, że poprzednia tablica pamiątkowa została zdemontowana w 2020 r. podczas remontu bloku przy ulicy Janowieckiej. Ze względu na decyzję wspólnoty mieszkaniowej nie mogła ona powrócić na elewację prywatnego budynku, a dodatkowo jej stan techniczny wymagał renowacji.

Nowy projekt zakłada stworzenie niezależnego miejsca pamięci. Powstanie pomnik wraz z profesjonalnym zagospodarowaniem otoczenia, co pozwoli na organizowanie oficjalnych uroczystości w godnych warunkach, bez ingerencji w prywatną własność mieszkańców pobliskich bloków.

Treść inskrypcji będzie następująca: „Pamięci Jana Daty, Wincentego Nitki, Alfreda Stróżewskiego oraz pięciu nieznanych Polaków rozstrzelanych przez niemieckiego okupanta w dniach 6-7 września 1939 r.”.

– Przywrócenie tego miejsca upamiętnienia na mapę Wągrowca było dla nas ważnym zadaniem – podkreśla burmistrz Alicja Trytt. – Historia tablicy z ulicy Janowieckiej uczy nas, że pamięć narodowa potrzebuje stabilnego i godnego miejsca. Budując nowy pomnik, nie tylko oddajemy cześć rozstrzelanym rodakom, ale także tworzymy przestrzeń, która przez dziesięciolecia będzie służyć edukacji patriotycznej naszych dzieci i młodzieży.

Projekt ma silny akcent społeczny. Oprócz prac budowlanych zaplanowano szereg działań edukacyjnych w lokalnych szkołach i instytucjach kultury. Mieszkańcy Wągrowca zostaną zaproszeni do aktywnego włączenia się w proces powstawania upamiętnienia, tak aby stało się ono wspólnym dziełem całej społeczności.

Całość zadania zostanie sfinansowana przy znaczącym udziale środków zewnętrznych. Pozyskane dofinansowanie z rezerwy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 35 tys. zł pozwoli na realizację prac zgodnie z najwyższymi standardami estetycznymi i konserwatorskimi.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Wiedzą dużo o prawach dzieci

W czwartek, 11 czerwca, podsumowano konkurs powiatowy z okazji 35. rocznicy przyjęcia przez Polskę Konwencji o Prawach Dziecka, zorganizowany przez Szkołę Podstawową nr 4 w Wągrowcu.

Konkurs wygrał Kacper Kilarski z SP w Mieścisku, druga była Zofia Kwiatkowska z SP nr 4 w Wągrowcu, a trzecia – Magdalena Maciejewska z SP nr 2 w Wągrowcu.

Nagrody główne dla wszystkich uczestników konkursu zostały dofinansowane ze środków budżetu Powiatu Wągrowieckiego. Uroczyste wręczenie atrakcyjnych nagród było doskonałym zwieńczeniem konkursu. Nie zabrakło ciekawych dyskusji, wartościowych refleksji i prezentacji dotyczących istotnych problemów społecznych. Paweł Brzeźniak

GMINA WAPNO

Nowy system powiadamiania mieszkańców

W trosce o sprawny przepływ informacji oraz szybkie przekazywanie ważnych komunikatów, ostrzeżeń i ogłoszeń Urząd Gminy Wapno uruchamia usługę powiadamiania mieszkańców za pomocą wiadomości SMS i MMS.

Dzięki nowemu systemowi mieszkańcy będą mogli otrzymywać na bieżąco informacje dotyczące m.in. zagrożeń, awarii, utrudnień, wydarzeń lokalnych oraz innych ważnych spraw związanych z funkcjonowaniem gminy Wapno. Aby zapisać się do systemu, należy wysłać wiadomość SMS na numer 605 161 417, podając w treści imię i nazwisko oraz nazwę sołectwa. W przypadku chęci rezygnacji na ten sam numer o treści: „Rezygnacja z komunikatów” oraz swoje dane. Paweł Brzeźniak

eprasa.pl ec73b54b49

Dobre wiadomości dla podróżnych z Wągrowca

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

We wtorek, 16 czerwca podpisana została umowa, na mocy której Koleje Wielkopolskie zakupią dwa używane spalinowe zespoły trakcyjne z opcją zakupy dwóch kolejnych pojazdów.



FOT. KOLEJE WIELKOPOLSKIE

Wielkopolski przewoźnik zakupi dwa używane spalinowe zespoły trakcyjne.

Pojazdy to trójczłonowe zespoły trakcyjne, które zostały wyprodukowane w 2009 roku przez spółkę PESA Bydgoszcz. Składy przejdą gruntowną rewizję i proces polonizacji, polegający na dostosowaniu urządzeń pokładowych do polskich wymogów.

Całkowicie odświeżone składy będą doposażone w nowoczesne systemy informacji pasażerskiej i cyfrowy monitoring. Każdy z pojazdów posiada 140 miejsc siedzących, miejsca na rowery, dwie toalety i jest wyposażony w klimatyzację. Pojazdy są dostosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami. Prędkość eksploatacyjna pojazdów wynosi 130 km/h.

– Ten zakup Kolei Wielkopolskich ma istotne znaczenie przede wszystkim dla pasażerów korzystających z połączeń na trasie Poznań - Wągrowiec. Inwestycja przełoży się na wyższy komfort podróży, większą niezawodność przewozów oraz lepsze dostosowanie oferty do rosnących potrzeb mieszkańców regionu. To kolejny krok w konsekwentnym rozwijaniu nowoczesnego i przyjaznego pasażerom transportu kolejowego w Wielkopolsce – powiedział Wojciech Jankowiak, wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Pojazdy mają trafić do Kolei Wielkopolskich w ciągu 12 miesięcy, natomiast - zgodnie z zapowiedziami dostawcy - powinny zasilić flotę Kolei Wielkopolskich zdecydowanie szybciej.

– Kilkanaście miesięcy temu zadeklarowaliśmy naszym pasażerom, że dołożymy wszelkich starań, aby poprawić warunki podróżowania na liniach Poznań - Wągrowiec oraz Poznań - Wolsztyn. Dziś z satysfakcją możemy powiedzieć, że zrealizowaliśmy tę obietnicę. Dzięki nowym inwestycjom podróżni zyskają wyższy komfort, sprawdzony tabor i jeszcze lepszą jakość usług świadczonych przez Koleje Wielkopolskie – powiedział Marek Nitkowski, prezes Kolei Wielkopolskich.

– Razem z wiceprezesem zarządu Mikołajem Grzybem wielokrotnie rozmawialiśmy o tym, jak skutecznie poprawić warunki podróżowania naszych pasażerów. Analizowaliśmy różne warianty i szukaliśmy rozwiązania, które najlepiej odpowie na potrzeby mieszkańców korzystających z regionalnej kolei. Dziś możemy powiedzieć, że dotrzymaliśmy słowa – trzyczłonowy spalinowy zespół trakcyjny jest konkretnym efektem tych działań i realizacją złożonej obietnicy - dodał prezes Nitkowski.

Podpisanie umowy także potwierdzenie dobrej współpracy z firmą Public Transport Service.

– Dzisiejsze wydarzenie jest potwierdzeniem dobrej i owocnej współpracy. Jesteśmy przekonani, że przekazywane pojazdy będą niezawodnie służyć pasażerom przez wiele lat. Jednocześnie bierzemy odpowiedzialność za ich serwisowanie, gwarantując profesjonalne wsparcie techniczne przez cały okres eksploatacji – mówi Robert Karwasz, prezes zarządu Public Transport Service.



FOT. KOLEJE WIELKOPOLSKIE

Umowę podpisali przedstawiciele Kolei Wielkopolskich oraz firmy Public Transport Service.


FOT. KOLEJE WIELKOPOLSKIE

Pojazdy to trójczłonowe zespoły trakcyjne, które zostały wyprodukowane przez firmę PESA Bydgoszcz.

W Skokach przewróciła się naczepa z drewnem

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego doszło w poniedziałek, 15 czerwca, na skrzyżowaniu ul. Rościńskiej i Parkowej w Skokach. Podczas wykonywania manewru skrętu przewróciła się przyczepa samochodu ciężarowego przewożącego drewno.


FOT. PSP WĄGROWIEC

Na szczęście nikt nie ucierpiał.

O zdarzeniu służby ratunkowe poinformował około godziny 11:45 leśniczy z Antoniewa. Jak przekazał rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu Dominik Zieliński, kierujący samochodem ciężarowym marki Scania z przyczepą do przewozu drewna podczas wykonywania manewru skrętu w lewo na skrzyżowaniu ul. Rościńskiej i Parkowej doprowadził do przewrócenia się przyczepy wraz z przewożonym ładunkiem. Na miejsce skierowano straż pożarną oraz patrol policji.

Po przybyciu służb potwierdzono, że przewrócona przyczepa zablokowała część jezdni. Rozsypane drewno uszkodziło również znajdującą się w pobliżu lampę uliczną. Mimo groźnie wyglądającego zdarzenia nikt nie został poszkodowany. Jak poinformowała policja, ciężarówką kierował 24-letni mężczyzna. Funkcjonariusze zakończyli interwencję pouczeniem kierującego.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, dbali o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego oraz uczestniczyli w usuwaniu skutków kolizji i uprzątaniu jezdni.

Przekazanie nagród z biegu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Przedstawiciele Team RUN Gołańcz z burmistrzem Robertem Torzem przekazali pomoce dydaktyczne zakupione ze środków zebranych podczas IV Biegu im. dr. H. Palucha Razem dla autyzmu.

Idea biegu narodziła się kilka lat temu w gronie biegaczy Team RUN Gołańcz. Dziś wydarzenie jest wspólnie organizowane i kontynuowane przez samorządy dwóch gmin - Kcyni i Gołańczy, stając się pięknym przykładem współpracy ponad granicami gmin i województw.

Tegoroczną edycję organizował Urząd Miejski w Kcyni we współpracy z Miastem i Gminą Gołańcz oraz Team RUN Gołańcz. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu organizatorów, uczestników i darczyńców udało się zebrać 9 301,50 zł. Celem zbiórki był zakup pomocy dydaktycznych dla szkół z gmin Kcynia i Gołańcz. Zakupione wyposażenie zostało wybrane przez pracowników placówek tak, aby jak najlepiej odpowiadało potrzebom uczniów.

Podczas przekazania burmistrz Robert Torz, będący jednocześnie członkiem Team RUN Gołańcz, podkreślił ogrom pracy i poświęcenia wszystkich osób zaangażowanych w organizację wydarzenia. Słowa podziękowania skierował również do władz Gminy Kcynia za partnerską współpracę przy realizacji tej wyjątkowej inicjatywy.


FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Przekazanie nagród z IV Biegu im. dr. Huberta Palucha „Razem dla autyzmu".

eprasa.pl ec73b54b49

Będą kolejni honorowi obywatele Wągrowca. Promują boccię

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Podczas czwartkowej sesji miejscy radni podejmą decyzję w sprawie przyznania honorowego obywatelstwa miasta Wągrowca dla Beaty Dobak-Urbańskiej oraz Romualda Schmidta.



FOT. UM

Beata Dobak-Urbańska (druga z prawej) oraz Romuald Schmidt (drugi z lewej).

Beata Dobak-Urbańska oraz Romuald Schmidt są absolwentami rehabilitacji ruchowej Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, działaczami Polskiego Komitetu Paralimpijskiego oraz Stowarzyszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego Start" w Poznaniu, pionierami sportu osób z niepełnosprawnościami i współtwórcami rozwoju bocci w Polsce, obecnie paralimpijskiej już dyscypliny sportowej.

Boccia to dyscyplina sportowa przypominająca grę w bule, którą mogą uprawiać nawet osoby z czterokończynowym porażeniem. W Polsce narodziła się właśnie w Wągrowcu - do grodu nad Nielbą przywieźli ją w 1992 roku szwedzcy sportowcy. Wtedy też, z inicjatywy Romualda Schmidta, ruszyły w Poznaniu pierwsze treningi bocci, a dwa lata później - dzięki staraniom Beaty Dobak-Urbańskiej - powstały pierwsze materiały szkoleniowe, ruszyła też krajowa produkcja kompletów piłek do gry. Dzięki związkom Wągrowca, poprzez Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy „Wielspin", z poznańskim Startemm boccia powraca do grodu Jakuba Wujka w 2007 roku.

W kolejnych latach, zauroczeni Wągrowcem, Beata Dobak-Urbańska oraz Romuald Schmidt organizują tutaj cyklicznie nie tylko krajowe zawody w ramach Polskiej Ligi Bocci, ale takie finały Mistrzostw Polski i Międzynarodowych Mistrzostw Polski w tej dyscyplinie. Bierze w nich udział po kilkudziesięciu zawodników zrzeszonych w kilkunastu klubach na terenie całej Polski. Dzięki temu miasto, w którym nie działa żaden klub zrzeszający i trenujący zawodniczki i zawodników bocci, staje się najbardziej rozpoznawalnym ośrodkiem tego sportu w Polsce - jego symboliczną stolicą.

Dodatkowo, w 2020 roku do reprezentacji Polski, przygotowującej się do igrzysk paralimpijskich, powołany został Wągrowczanin Damian Matoga.

Beata Dobak-Urbańska (obecnie prezes Polskiego Związku Bocci i członek zarządu Polskiego Komitetu Paralimpijskiego) oraz Romuald Schmidt (sekretarz generalny Polskiego Komitetu Paralimpijskiego i członek Zarządu World Boccia) są autentycznymi przyjaciółmi Wągrowca, dlatego planują zorganizować tutaj jeszcze wiele wydarzeń służących promocji aktywności osób z niepełnosprawnościami.

Kulinarne smaki z naszego powiatu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotę, 13 czerwca podczas 29. Chodzieskich Targów Gospodarczych PROMOCJE 2026 odbył się konkurs kulinarny „Polska Smakuje".

Powiat Wągrowiecki reprezentowały Koła Gospodyń Wiejskich z Morakowa (Miasto i Gmina Gołańcz) i Potulic (Gmina Wągrowiec). KGW Morakowo zaprezentowało kaczkę z farszem, zdobywając bardzo wysokie 4. miejsce. Dużym zainteresowaniem cieszyło się również stoisko przygotowane przez gospodynie z Morakowa. Wszystkie przygotowane potrawy znalazły swoich smakoszy i zostały wykupione jeszcze podczas trwania targów, co najlepiej świadczy o ich jakości i wyjątkowym smaku.

- Serdecznie gratulujemy członkiniom KGW Morakowo za zaangażowanie, pasję oraz promocję lokalnych tradycji kulinarnych - przekazał Urząd Miejsko-Gminny w Gołańczy.



FOT. KGW MORAKOWO

KGW Morakowo zaprezentowało wyjątkowe danie – kaczkę z farszem, zdobywając wysokie czwarte miejsce.

Budowa trwa, ale żłobek w Skokach już ogłasza rekrutację dla dzieci i pracowników

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W Skokach realizowana jest jedna z najważniejszych inwestycji społecznych ostatnich lat - budowa nowego, samorządowego żłobka „Skaczące Brzdące". To miejsce tworzone z myślą o najmłodszych mieszkańcach naszej gminy, ale również o ich rodzicach, którzy potrzebują realnego wsparcia w godzeniu życia rodzinnego i zawodowego.

Nowy żłobek już dziś budzi duże zainteresowanie mieszkańców, co pokazuje jak potrzebna jest to inwestycja. Celem władz samorządowych jest stworzenie przestrzeni bezpiecznej, nowoczesnej, funkcjonalnej i przyjaznej dzieciom – takiej, która będzie odpowiadała na współczesne potrzeby rodzin oraz zapewni najmłodszym komfortowe warunki do opieki, zabawy i rozwoju.

Na placu budowy trwają intensywne prace. Dotychczas wykonano już wiele kluczowych elementów konstrukcyjnych - od robót przygotowawczych i ziemnych, przez fundamenty, podłogę na gruncie, ściany zewnętrzne, aż po stropodach. Równolegle prowadzone były prace instalacyjne, obejmujące m.in. instalacje wodno-kanalizacyjne, gazowe, centralnego ogrzewania oraz systemy zabezpieczeń przeciwpożarowych.

Duży zakres robót wykonano również w branży elektrycznej. Zamontowana została instalacja odgromowa, oświetleniowa oraz pełna sieć kablowa, co ma zapewnić sprawne i bezawaryjne funkcjonowanie obiektu.

Obecnie kontynuowane są prace wykończeniowe wewnątrz budynku oraz zagospodarowanie terenu wokół żłobka. Montowane są elementy wyposażenia sal, kuchni, łazienek, pomieszczeń rehabilitacyjnych i administracyjnych. Na zewnątrz wykonano już prace drogowe, parkingi, chodniki oraz zjazdy. Zamontowana została także instalacja fotowoltaiczna o mocy 27 kW, która wpisuje się w nowoczesne i odpowiedzialne podejście do użytkowania obiektu.

Teren wokół żłobka zostanie uzupełniony o nasadzenia zieleni oraz plac zabaw, dzięki czemu powstanie przestrzeń nie tylko praktyczna, ale również estetyczna i atrakcyjna dla dzieci. Ważnym elementem inwestycji jest również zapewnienie wygodnej obsługi komunikacyjnej oraz dostępności dla osób z niepełnosprawnościami.

- Po zakończeniu robót budynek zostanie poddany odbiorom końcowym, a następnie wyposażony zgodnie z wymaganymi standardami dla tego typu placówek. Chcemy, aby „Skaczące Brzdące" były miejscem, w którym dzieci będą czuły się bezpiecznie i dobrze, a rodzice będą mieli pewność, że powierzają swoje pociechy profesjonalnej opiece. To kolejny ważny krok w rozwoju naszej gminy. Inwestując w najmłodszych, inwestujemy w przyszłość Miasta i Gminy Skoki - podkreśla Wojciech Cibail, burmistrz miasta i gminy Skoki.

Budowa żłobka w Skokach jest możliwa dzięki wsparciu finansowemu z Programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Aktywny Maluch 2022-2029". Inwestycję realizuje Bir-Bud Firma Ogólnobudowlana z Gniezna.



FOT. UMIG SKOKI

W Skokach powstaje samorządowy żłobek „Skaczące Brzdące".

Rekrutacja dla dzieci trwa od 10 czerwca do 3 lipca. Szczegóły można znaleźć w mediach społecznościowych żłobka. Żłobek ogłosił nabór na szereg stanowisk pracy, zapraszając osoby zainteresowane do składania dokumentów aplikacyjnych. Aktualnie poszukiwani są: opiekun/opiekunka w żłobku, pracownik gospodarczy, pracownik do spraw porządkowych, intendent/intendentka/pomoc kuchenna, kucharz/kucharka, pomoc kuchenna. Osoby chcące dołączyć do zespołu powinny dostarczyć komplet dokumentów do Urzędu Miasta i Gminy w Skokach najpóźniej do 26 czerwca.

Proces rekrutacyjny odbędzie się w dwóch etapach. Pierwszy z nich to ocena formalna nadesłanych dokumentów, realizowana bez udziału kandydatów. Drugi etap przewiduje przeprowadzenie rozmów kwalifikacyjnych z osobami spełniającymi wymogi formalne oraz merytoryczne. Decyzje Komisji Rekrutacyjnej zostaną ogłoszone w ciągu 7 dni roboczych od zakończenia naboru.

Szczegółowe informacje na temat wymagań, zakresu obowiązków i koniecznych dokumentów dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Skokach.

W razie pytań kandydaci mogą kontaktować się pod numerem telefonu 61 892 58 07. Zachęcamy do zapoznania się z ofertą i udziału w rekrutacji, która otwiera przed państwem możliwość podjęcia satysfakcjonującej pracy w przyjaznym środowisku z najmłodszymi mieszkańcami.

eprasa.pl ec73b54b49

GMINA MIEŚCISKO 100-LECIE OSP W POPOWIE KOŚCIELNYM.

Nowy wóz, odznaczenia, piknik i zabawa taneczna

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Sobota, 13 czerwca 2026 roku to wielki dzień dla druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Popowie Kościelnym w gminie Mieścisko. Tego dnia strażacy świętowali 100-lecie swojej jednostki.



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

OSP z Popowa Kościelnego liczy 35 strażaków, z czego 21 osób ma uprawnienia do wyjazdów. W tej liczbie znajduje się 8 kierowców i 5 dowódców. Dodatkowo OSP posiada aktywną Młodzieżową Drużynę Pożarniczą.

Burmistrz miasta i gminy Mieścisko Przemysław Renn oraz Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Popowie Kościelnym zaprosili w sobotę na uroczystość związaną z obchodami 100-lecia OSP.

Wydarzenie rozpoczęło się od mszy świętej w intencji strażaków w miejscowym kościele, po którym nastąpił przemarsz na plac przy remizie z udziałem orkiestry dętej z Mieściska. Po powitaniu gości, przedstawiono historię jednostki, wręczono odznaczenia oraz proporzec Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej.

Jednym z punktów uroczystości było przekazanie wozu strażackiego. Chodzi o MAN-a z 2006 roku, czyli samochód ciężki gaśniczy, z zabudową firmy Stolarczyk, kabiną załogową sześcioosobową. Auto zostało zakupione od OSP Puszczykowo. Do tej pory druhowie posiadali auto marki Mercedes-Benz 1113 Kurzhauber z 1977 roku. Koszt zakupu samochodu wyniósł 270 tys. zł, z czego 222 tys. zł przekazał lokalny samorząd, a 48 tys. zł to środki własne i wkład sponsorów. Remont auta wyniósł około 15 tys. zł i został sfinansowany ze środków własnych jednostki.

- Myślę, że warto przypomnieć, bo jest to najistotniejsze, że wy, druhny i druhowie, jesteście depozytariuszami, krzewicielami tak ważnych wartości, jak solidarność, bezinteresowna pomoc, męstwo i odwaga - to wszystko, co jest niezbędne dla zdrowego społeczeństwa - przyznał burmistrz Przemysław Renn. - Skoro mówimy o tym, że jest to jubileusz 100 lat, to znaczy, że te wartości są krzewione w Popowie Kościelnym i naszej gminie od wieku. To znaczy, że tradycja jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna, z matki na córkę. Patrząc na to, jak wasza jednostka się rozwija, jak pojawia się zaangażowanie młodzieży, to jestem spokojny o to, że wartości będą niesione dalej - dodał gospodarz gminy.

- 100 lat historii jednostki to 100 lat rodzin mieszkających w Popowie Kościelnym. 100 lat to czas realizacji wyzwań. Dzisiaj strażak-ochotnik to ratownik medyczny, ratownik służb drogowych, to osoba, która jest w dalszym ciągu osobą o największym poziomie zaufania społecznego. Gratuluję tych 100 lat - mówił z kolei starosta Tomasz Kranc, który przekazał „podziękowania od 70 tysięcy mieszkańców powiatu wągrowieckiego". - Przez cały rok, nie patrząc na pogodę czy porę roku, biegniecie tam, gdzie pomoc jest potrzebna. Jestem przekonany, że młodzież, przyjmując proporzec, wypełni słowa, które dzisiaj zostały wypowiedziane w momencie przekazania proporca - zaznaczył.

Głos zabrała m.in. Natalia Pałczyńska, przewodnicząca Rady Powiatu Wągrowieckiego.

- Chciałabym w tym zacnym dniu wyrazić wam ogromną wdzięczność, podziękowanie, składam wam głęboki ukłon. Dziękuję za waszą pełną gotowość, za to, że zawsze możemy na was liczyć. Wyrazy podziękowania składamy również waszym rodzinom.

W uroczystości udział wzięli także: Kinga Pilna - zastępczyni burmistrza miasta i gminy Mieścisko, Agata Zielińska - przewodnicząca Rady Miasta i Gminy Mieścisko, dh Andrzej Woźnicki - wiceprezes oddziału wojewódzkiego ZOSP RP, bryg. Jacek Rochowiak - komendant Powiatowy PSP w Wągrowcu, dh Tomasz Napieralski - komendant miejsko-gminny ZOSP RP w Mieścisku, st. asp. Dominik Zieliński - oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu, a także miejscy urzędnicy, radni oraz mieszkańcy Popowa Kościelnego.

Po odhaczeniu punktów oficjalnych, nastąpiła część nieoficjalna, na którą składały się: poczęstunek w świetlicy wiejskiej, piknik rodzinny z atrakcjami dla dzieci i dorosłych, występ gwiazdy wieczoru oraz zabawa taneczna.

Wydarzenie było finansowane w ramach Budżetu Obywatelskiego 2026 Miasta i Gminy Mieścisko oraz ze środków OSP Popowo Kościelne.



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

eprasa.pl ec73b54b49



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

eprasa.pl ec73b54b49

Gołańcz na Szlaku Piastowskim?

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Choć Gołańcz nie jest jeszcze formalnie częścią Szlaku Piastowskiego, to gmina znalazła się na trasie tegorocznego Weekendu na Szlaku Piastowskim.

W piątek, 31 lipca, na Zamku w Gołańczy odbędą się wydarzenia związane z Weekendem na Szlaku Piastowskim. Na uczestników czekać będą m.in.: degustacje historycznych potraw połączone z opowieściami o kuchni średniowiecznej, koncert muzyki dawnej, pokazy i prezentacje dotyczące życia w średniowieczu, a także działania edukacyjne i animacje dla dzieci.

Dalej turystyczny weekend będzie realizowany w Wągrowcu (1 sierpnia) oraz w Tarnowie Pałuckim i Łeknie (2 sierpnia).

Podczas spotkania w Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu analizowano możliwości dalszej współpracy z partnerami Szlaku Piastowskiego. Miasto i Gmina Gołańcz będzie podejmować działania zmierzające do przystąpienia w przyszłości do klastra Szlaku Piastowskiego, co mogłoby otworzyć nowe możliwości promocji naszego dziedzictwa historycznego oraz rozwoju turystyki w regionie.

Weekend na Szlaku Piastowskim rozpocznie się 19 czerwca w Pobiedziskach.



FOT. UMWW

Gołańcz na trasie tegorocznego Weekendu na Szlaku Piastowskim.

„Przyjaźń zamiast przemocy!" Zakończenie projektu dla 269 uczniów


FOT. UM WĄGROWIEC

„Przyjaźń zamiast przemocy!" - zakończenie projektu dla 269 uczniów klas piątych z Wągrowca.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Zakończyła się czwarta edycja wyjątkowego projektu profilaktyczno-edukacyjnego „Przyjaźń, zamiast przemocy!", który uczy najmłodszych mieszkańców Wągrowca empatii, wzajemnego szacunku oraz sztuki reagowania na agresję rówieśniczą.

W uroczystym podsumowaniu działań wzięli udział uczniowie, ich rodzice, pedagodzy oraz przedstawiciele władz samorządowych. Program, realizowany przez Miejski Ośrodek Profilaktyki Uzależnień w Wągrowcu, udowodnił, że wspólna walka z hejtem i wykluczeniem przynosi wymierne rezultaty.

Inicjatywa „Przyjaźń, zamiast przemocy!" stanowi bezpośrednią odpowiedź na niepokojące statystyki dotyczące bullyingu oraz cyberprzemocy wśród dzieci i młodzieży. Jak podkreślała podczas swojego wystąpienia kierownik Miejskiego Ośrodka Profilaktyki Uzależnień w Wągrowcu Lidia Kozdęba, ignorowanie problemu nękania nie sprawi, że on zniknie, a jego konsekwencje ofiary mogą odczuwać przez całe dorosłe życie.

Tegoroczna edycja objęła swoim zasięgiem 269 uczniów klas piątych z wągrowieckich szkół podstawowych , a także ich rodziców i opiekunów. Od początku roku szkolni liderzy brali udział w intensywnych warsztatach podzielonych na trzy bloki tematyczne. Piątoklasiści uczyli się budowania trwałych relacji, reagowania w sytuacjach kryzysowych oraz przygotowywali szkolne happeningi artystyczne, które w minionym miesiącu głośno manifestowały sprzeciw wobec agresji. Ważnym elementem projektu były również debaty i spotkania ze specjalistami skierowane do rodziców.

Oficjalne podsumowanie projektu stało się doskonałą okazją do podziękowania wszystkim, którzy zaangażowali się w rówieśniczą profilaktykę. Na terenie ośrodka dla uczestników podsumowania przygotowano kilka specjalnych stref tematycznych . Młodzież oraz goście mogli tam m.in. własnoręcznie ozdobić płócienne torby, wziąć udział w warsztatach wypalania wzorów w drewnie, a także sprawdzić swoją koordynację ruchową w specjalnej konkurencji z wykorzystaniem alkogogli. Dla osób szukających indywidualnych konsultacji i wsparcia dostępna była również strefa rozmów z psychologiem. O doskonałą atmosferę i uśmiech na twarzach zebranych zadbała grupa animacyjna „BiT". Animatorzy przygotowali serię angażujących gier i zabaw, które porwały do wspólnej aktywności nie tylko najmłodszych, ale również ich rodziców oraz zaproszonych gości.

Wyjątkowym momentem uroczystości było wręczenie nagród i wyróżnień. Zastępca burmistrza Krzysztof Poszwa uhonorował młodzieżowych liderów.

„Razem raźniej" w Gołańczy

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątek, 12 czerwca w gołanieckim amfiteatrze odbyło się wyjątkowe wydarzenie „Razem Raźniej", którego celem było budowanie relacji oraz integracja osób z niepełnosprawnościami.

Swoją obecnością zaszczyciła uczestników Fundacja „Więcej Życia" z Wągrowca wraz z prezesem Robertem Lorczykiem, która przygotowała prezentację mobilnego sprzętu rehabilitacyjnego i sportowego, wzbudzając duże zainteresowanie uczestników. W wydarzeniu uczestniczyli również podopieczni i pracownicy: ŚDS Rogoźno wraz z kierownik Martą Szymańską, ŚDS Wągrowiec wraz z kierownik Wiolettą Milewską, Domu Pomocy Społecznej w Srebrnej Górze wraz z opiekunami.

Nie zabrakło atrakcji artystycznych. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Gołańczy, pod opieką Eweliny Góreckiej, zaprezentowały swoje talenty taneczne. Dużym zainteresowaniem cieszył się również koncert Witolda Żuromskiego, który dostarczył uczestnikom wielu pozytywnych emocji.

Wydarzenie otworzyli przedstawiciele władz samorządowych. Zastępca burmistrza, Sławomir Maciaszek życzył udanej zabawy, wielu powodów do uśmiechu i radości, podkreślając, że hasło wydarzenia doskonale oddaje ideę bycia razem, gdyż „razem jest raźniej".

Organizatorami wydarzenia byli: Środowiskowy Dom Samopomocy w Gołańczy pod kierownictwem Katarzyny Michalak, WTZ w Gołańczy pod kierownictwem Barbary Senger, M-GOPS w Gołańczy kierowany przez Michała Golaraszkę, a także Stowarzyszenie „Ciche Marzenia", reprezentowane przez Joannę Marmurowicz.


FOT. GOK W GOŁAŃCZY

„Razem raźniej" w Gołańczy.

eprasa.pl ec73b54b49

Warsztaty refleksologii odbyły się na zamku

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

We wtorek, 16 czerwca, w ramach Gołanieckiej Akademii Zdrowia, odbyły się wyjątkowe warsztaty poświęcone refleksologii. Spotkanie odbyło się na gołanieckim zamku.


FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Spotkanie odbyło się na gołanieckim zamku.

Uczestników, którzy spotkali się w kameralnym, 20-osobowym gronie w murach Zamku w Gołańczy, powitała sekretarz Urszula Wierzbicka, życząc wszystkim inspirującego spotkania oraz wielu cennych doświadczeń, dziękując jednocześnie za aktywny udział w cyklu spotkań.

Zajęcia poprowadziła Ewelina Sznajderowska, dyplomowana refleksolożka oraz certyfikowana facylitatorka psychologii i psychosomatyki. Podczas warsztatów przybliżyła uczestnikom zagadnienia związane z refleksologią, nazywaną również terapią strefową, która zaliczana jest do metod holistycznego wspierania zdrowia.

Refleksologia opiera się na stymulowaniu określonych punktów znajdujących się na stopach, dłoniach, twarzy i uszach. Punkty te, zwane refleksami, odpowiadają poszczególnym narządom i układom organizmu. Odpowiedni ucisk ma wspomagać naturalne procesy regeneracyjne organizmu, poprawiać samopoczucie oraz wspierać prawidłowe funkcjonowanie całego ciała.

Prowadząca wyjaśniła, że refleksologia od wieków wykorzystywana była jako metoda wspierająca zdrowie i dobrostan człowieka. Współcześnie traktowana jest jako uzupełnienie tradycyjnych metod leczenia, a nie ich zastępstwo. Podkreślono również, że najlepsze efekty osiąga się poprzez łączenie metod naturalnych z właściwie dobraną terapią medyczną.

Podczas spotkania pani Ewelina zaprezentowała uczestnikom mapy refleksologiczne stóp, dłoni i twarzy, szczegółowo omawiając znaczenie poszczególnych punktów oraz ich powiązania z konkretnymi częściami organizmu. Uczestnicy mieli okazję poznać proste techniki automasażu i ucisku refleksów, które można wykonywać samodzielnie przy użyciu codziennych przedmiotów, takich jak moneta, długopis czy niewielki kamień.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się część praktyczna warsztatów. Na przykładzie jednej z uczestniczek prowadząca szczegółowo omówiła refleksologiczną mapę stóp, pokazując sposób lokalizowania poszczególnych punktów oraz techniki ich stymulacji.

Warsztaty były nie tylko okazją do zdobycia nowej wiedzy, ale także inspiracją do świadomego dbania o zdrowie i dobre samopoczucie. Spotkanie przebiegało w bardzo przyjaznej atmosferze, a uczestnicy zgodnie podkreślali, że było ono niezwykle ciekawe i wartościowe. Nie brakowało pytań, rozmów oraz praktycznych ćwiczeń, a wszyscy opuszczali salę zadowoleni i pełni pozytywnych wrażeń

Kolejne spotkanie w ramach Akademii już w środę, 24 czerwca o godz. 16 00 na Zamku w Gołańczy. Koordynatorem Gołanieckiej Akademii Zdrowia jest Ewa Hałas z Referatu Organizacyjno-Administracyjnego Urzędu Miasta i Gminy w Gołańczy.


FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Zajęcia poprowadziła Ewelina Sznajderowska, refleksolożka i certyfikowana facylitatorka psychologii.


FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Refleksologia opiera się na stymulowaniu określonych punktów na stopach, dłoniach, twarzy i uszach.

Strzelali, rzucali granatem i maszerowali na orientację

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 14 czerwca Jednostka Strzelecka „Niezłomni" była organizatorem wydarzenia „Aktywność i Bezpieczeństwo!" dla wągrowieckich seniorów.


FOT. MAT. ORG.

Zawody dla seniorów. Strzelali, rzucali granatem i wzięli udział w marszu na orientację.

Seniorzy mieli okazję sprawdzić swoje siły w kilku konkurencjach. Prawdziwym hitem okazały się stanowiska strzeleckie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także konkurencje rzutowe - granatem i lotkami do tarczy. Całości sportowych wrażeń dopełnił marsz na orientację.

Niedzielne spotkanie pokazało, jak wielki potencjał drzemie w wągrowieckich seniorach, którzy swoją postawą mogą być wzorem dla młodszych pokoleń. Miasto Wągrowiec deklaruje dalsze wsparcie dla projektów, które łączą integrację międzypokoleniową z dbaniem o wspólne bezpieczeństwo i sprawność fizyczną mieszkańców.

- Seniorzy z naszego miasta po raz kolejny udowodnili, że wiek to jedynie liczba, a pasja do aktywnego spędzania czasu i chęć zdobywania nowych umiejętności nie słabną wraz z upływem lat. Projekt, który spotkał się z dużym uznaniem i frekwencją, został zrealizowany jako zadanie współfinansowane z budżetu miasta Wągrowca - informuje Urząd Miejski w Wągrowcu.

Zawody OSP z gminy Gołańcz

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 14 czerwca, na Stadionie Miejskim w Gołańczy odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Miasta i Gminy Gołańcz.

Wydarzenie zgromadziło druhów i druhny, którzy rywalizowali w dwóch klasycznych konkurencjach - ćwiczeniu bojowym i sztafecie pożarniczej z przeszkodami. Zwycięstwo w kategorii drużyn męskich wywalczyła OSP Morakowo.

Klasyfikacja końcowa drużyn męskich: 1. OSP Morakowo, 2. SP Gołańcz, 3. OSP Panigródz, 4. OSP Czeszewo, 5. OSP Czesławice–Buszewo, 6. OSP Chojna, 7. OSP Krzyżanki.

W zawodach udział wzięły również Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, a kolejność wygląda tak - 1. OSP Oleszno, 2. OSP Morakowo, 3. OSP Panigródz oraz drużyny kobiece - 1. OSP Morakowo, 2. OSP Czerlin.

Nad przebiegiem rywalizacji czuwał sędzia główny kpt. Sławomir Wyrzykowski z Komendy Powiatowej PSP w Wągrowcu. Puchary, medale i dyplomy wręczyli: dh Andrzej Woźnicki - wiceprezes zarządu oddziału wojewódzkiego ZOSP RP Województwa Wielkopolskiego, dh Mariusz Poprawski - wiceprezes zarządu oddziału miejsko-gminnego ZOSP RP w Gołańczy, burmistrz Robert Torz oraz Andrzej Dziuma - wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz.


FOT. UMIG GOŁAŃCZ

W Gołańczy odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Drużyn OSP Miasta i Gminy Gołańcz.

eprasa.pl ec73b54b49

PIŁKA NOŻNA LKS GOŁUCHÓW - NIELBA WĄGROWIEC 0:1.

Nielba Wągrowiec zostaje w IV lidze!

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Do ostatnich minut sezonu kibice Nielby Wągrowiec żyli walką o utrzymanie w IV lidze. Ostatecznie zespół prowadzony przez Tomasza Jarzembowskiego dopiął swego i dzięki zwycięstwu w Gołuchowie zapewnił sobie pozostanie na czwartoligowym froncie bez konieczności gry w barażach.



FOT. JAROSŁAW ŚLUSARZ

Na koniec rozgrywek Artbud IV lig Nielba Wągrowiec wygrała w Gołuchowie!

Przed ostatnią kolejką sytuacja była niezwykle skomplikowana. Nielba potrzebowała zwycięstwa w wyjazdowym meczu z bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie - LKS Gołuchów. Każdy inny wynik oznaczałby konieczność gry w barażach.

Spotkanie było bardzo wyrównane i od pierwszego gwizdka było widać, jak wiele dla obu zespołów znaczy ten mecz. W pierwszej połowie zarówno gospodarze, jak i goście stworzyli sobie sytuacje bramkowe. Po zmianie stron obraz gry niewiele się zmienił - walka toczyła się o każdy metr boiska.

Przełom nastąpił w 79. minucie. Wówczas żółto-czarni przeprowadzili akcję, która okazała się decydująca dla losów spotkania i całego sezonu. Piłkę do siatki skierował Kacper Skarbiński, a Nielba utrzymała prowadzenie do końcowego gwizdka, zapewniając sobie utrzymanie w IV lidze.

Był to kolejny mecz w tym sezonie, w którym zespół Tomasza Jarzembowskiego pokazał ogromny charakter. Niejednokrotnie zdarzało się, że spotkania nie układały się po myśli żółto-czarnych, jednak drużyna potrafiła odwracać ich losy i wychodzić z najtrudniejszych sytuacji obronną ręką.

Trudny początek sezonu

Rozgrywki Nielba rozpoczęła pod wodzą Patryka Halaburdy. Był to jednak moment dużych zmian kadrowych. Klub opuściło kilku kluczowych zawodników, a ich miejsce zajęli młodzi piłkarze. Proces przebudowy okazał się trudniejszy, niż początkowo zakładano. Drużyna miała problemy zarówno w defensywie, jak i w ofensywie, a zdobywanie punktów przychodziło z dużym trudem. Mimo poszukiwania optymalnych rozwiązań nie udało się ustabilizować formy na tyle, by spokojnie zadomowić się w środku tabeli.

Pod koniec rundy jesiennej klub zdecydował się na zmianę szkoleniowca. Zespół przejął doskonale znany w Wągrowcu Tomasz Jarzembowski, którego zadaniem było utrzymanie drużyny w IV lidze.

Wzmocnienia i odbudowa

Początek pracy nowego trenera dał nadzieję na lepszą przyszłość. W dwóch ostatnich meczach rundy jesiennej Nielba zdobyła cztery punkty. Zimą do drużyny dołączyło kilku nowych zawodników, w tym czterech obcokrajowców oraz dwóch piłkarzy z Zamku Gołańcz - wychowanek Nielby Błażej Nowak i Oliwier Bartkowiak. Obaj szybko wywalczyli sobie miejsce w podstawowym składzie.

Choć początek rundy wiosennej nie był idealny, zespół stopniowo zaczął regularnie punktować. Coraz lepiej prezentował się Damian Śmigielski, bramki zdobywał Rafał Leśniewski, środek pola porządkował Mateusz Szczepaniak, a ważne role odgrywali również Paweł Deminiak i Kacper Skarbiński. W pierwszym składzie zadomowił się także młody Niewiadomy, a w kilku spotkaniach kluczowymi interwencjami drużynę ratował Łagodziński. Kilka ważnych goli zdobył także Rajewski.

To właśnie suma tych elementów sprawiła, że Nielba zdołała wydostać się ze strefy zagrożonej spadkiem.

Punkt zwrotny

Jak podkreśla trener Tomasz Jarzembowski, przełomowy moment nie był zwycięstwem, a... porażką. - Myślę, że kluczowy moment przyszedł w meczu w Gostyniu, gdzie mimo porażki zespół wszedł na wyższe obroty. Następnie przyszły wygrane z Gnieznem i Kobylnicą. Wiedzieliśmy, że jesteśmy w stanie pokonać w tej lidze każdy zespół. To był punkt zwrotny, w którym drużyna zaczęła regularnie punktować i uwierzyła w siebie - podkreśla szkoleniowiec. Zdaniem trenera największym atutem zespołu w decydującej fazie rozgrywek był charakter zawodników.

- Największą siłą tego zespołu był charakter i jedność. Nawet w trudnych momentach zawodnicy nie zwątpili w siebie i potrafili wspólnie reagować na niepowodzenia. Drużyna pokazała, że potrafi funkcjonować jako kolektyw, gdzie każdy jest gotowy pracować dla dobra zespołu - podkreśla Tomasz Jarzembowski.

Kibice pomogli

Szkoleniowiec nie zapomina również o kibicach, którzy przez cały sezon wspierali drużynę zarówno przy Kościuszki 49, jak i podczas wyjazdów. - Zawodnicy czuli, że nie walczą tylko dla siebie, ale również dla ludzi, którym los Nielby naprawdę leży na sercu. Ogromne znaczenie miało to, że kibice byli z nami nie tylko wtedy, kiedy wygrywaliśmy. To utrzymanie jest także ich zasługą - uważa trener.

Na pytanie o przyszłość Tomasz Jarzembowski nie składa jeszcze jednoznacznych deklaracji. - Przede mną rozmowy z zarządem, który podejmie ostateczne decyzje dotyczące przyszłego sezonu. Z mojej strony jest pełna gotowość do dalszej pracy, a na konkretne informacje trzeba jeszcze chwilę poczekać - mówi szkoleniowiec.

Na zakończenie trener skierował również podziękowania do swojego asystenta.

- Chciałbym podziękować Jackowi Ciudzińskiemu, na którego zawsze mogłem liczyć. Wiele osób widzi tylko mecz w weekend, ale za tym stoi ogrom pracy wykonanej wcześniej - podsumował Tomasz Jarzembowski.

Utrzymanie pierwszej drużyny nie oznacza jednak, że cały sezon zakończył się dla Nielby szczęśliwie. Z klasą okręgową pożegnały się rezerwy prowadzone przez Roberta Szkudlarka. Młody zespół do samego końca walczył o pozostanie w lidze i przez długi czas zachowywał na to realne szanse.

Ostatecznie zabrakło niewiele. O losach drużyny zadecydowały detale oraz niewykorzystane sytuacje bramkowe, których w trakcie sezonu nie brakowało. Mimo spadku rezerwy pozostawiły po sobie dobre wrażenie, prezentując odważną grę opartą na młodych zawodnikach. Zdobyte doświadczenie z pewnością zaprocentuje w przyszłości, a w kolejnym sezonie druga drużyna Nielby będzie występować w klasie A.



FOT. JAROSŁAW ŚLUSARZ



FOT. JAROSŁAW ŚLUSARZ

eprasa.pl ec73b54b49

INTENCJE MSZALNE 19-21 CZERWCA



FOT. ARCHIWUM

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU
Kościół św. Piotra i Pawła
Piątek
9.00 + Irenę Szczepankiewicz - od Róż Różańcowych z Wągrowca
Sobota=
9.00 Dziękczynna za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla Ireny i Marka z ok. 40. rocz. ślubu
Niedziela
7.30 + Marię, Wojciecha Piechowiak, Zenona Sodel, Władysławę Rakowską
11.00 Dziękczynno-błagalna Żanety i Tomasza

Klasztor
Piątek
17.30 Nabożeństwo czerwcowe
18.00 1 + zmarłych z rodzin Milewskich, Lijewskich i Nowickich
2. + Jolantę Marciniak - od Michała Nowaka z rodziną
Sobota
17.30 Nabożeństwo czerwcowe
18.00 1. + Zbigniewa Mytkowskiego w 1. rocz. śm. - od żony z rodziną
2. + Łucję i Czesława Giżyckich oraz Tadeusza i Urszulę Maćkowiak
i zm. z rodz. Wiśniewskich
Wielspin - 19.15

Niedziela
9.30 + Wandę i Alojzego Tomkowiak
12.30 + Janinę Plesińską w 22. rocz. śm.
Chrzest: Lio
17.30 Nabożeństwo czerwcowe
18.00 + Marcina Bronieckiego.

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU
Piątek
17.30 - + Przemysław Majorczyk (3r.)
18.30 - + Mieczysław Skrętny
Sobota
8.30 - O błogosławieństwo Boże i opiekę Maryi dla Zosi i Brunona
18.30 - + Władysław, Stanisław, Halina Łuczak, zmarłe Ewa i Maria oraz zmarli z rodziny
Niedziela
8.00 - + Igor Makiej
9.30 - + Irena, Tadeusz, Wanda, Janina, Józef, Danuta, Emil, Stefan, Bronisława i zmarli z rodziny
11.00 - + Kazimiera, Kazimierz Przesławscy, + Felicja, Czesław Lewandowscy
12.15 - + Wanda, Kazimierz Torzewscy
17.00 - + Józef Matuszak.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU
Piątek
18:00 - Śp. Jana Nowaka - int. od Radosława z rodziną
18:30 - Śp. Janinę, Marię, Jana, Marka Andrzejewskich oraz zm. z rodzin Andrzejewskich i Czajkowskich
Sobota
18:00 - Z podziękowaniem P.B. za odebrane łaski z okazji 60 rocznicy ślubu Teresy i Edmunda z pr. o dalsze Boże bł. i opiekę M.B na dalsze lata oraz łaskę zdrowia dla Jubilatów i rodziny
18:30 - Śp. Fabiana Pachowicza, Katarzynę Kryszewską i zm. z rodz.
Niedziela
8:00 - Z podz. P.B. za odebrane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę M.B. dla Agnieszki i Marcina w 8 r. ślubu z prośbą o Boże bł. dla Blanki w 5 r. urodzin
8:00 - Śp. Konrada Smarzyk w 25 r. śm.
9:30 - Śp. Jadwigę, Kazimierza, Marię i Teresę Gryszczyńskich
11:00 - Śp. Zbigniewa Madeksza i zm. z rodziny
19:00 - Śp. Bronisławę i Włodzimierza Drojeckich i zm. z rodz. Biskupskich i Wróblewskich.

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU
Piątek
7:00 1. † Aniela Florian Sylwester Hieronim Kośmiccy
2. † Jerzy Chudziński - od Domu Pogrzebowego „Bucholc"
18:00 1. † Zdzisław Bernard Wanda Eugeniusz Marcin Urszula Tomasz Szymczak; Maria Kwiatkowska
2. † Ludwika Mieczysław Marian Szkudlarek; Bronisława Jan Bogdan Włodarzek; Renata Wehsela
Sobota
7:00 1. † Wanda Sandurska - od Domu Pogrzebowego „Bielawscy"
2. † Alojzy Marianna Zofia Małgorzata Prywer; Stanisław Koczorowski i zm. z rodz.
18:00 1. Z podziękowaniem za odebrane łaski w 40 r. ślubu z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę świętej Rodziny, zdrowie i potrzebne łaski na dalsze lata wspólnego życia
2. † Jerzy Garbatowski
3. † Kazimiera Alojzy Krystyna Sempołowicz i zm. z rodzin
Niedziela
7:00 † Marta Jan Erens oraz z prośbą o łaskę zdrowia dla Władysława
9:00 † Wanda Maksymilian Lewandowscy i zm. z rodz.
10:30 W intencji Parafian
12:00 1. Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 93 r. urodzin Cecylii Bauzy z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej i potrzebne łaski oraz za † Tadeusz Bauza - 7 r. śm. - od dzieci z rodzinami
2. † Grzegorz Samulski - od syna Łukasza z rodz.
18:00 † Stanisław Manikowski i zm. rodziców i rodzeństwo z obojga stron
† Jan Helena Kończal; Kazimiera Karczewska
† Alicja Rybińska-Durak
† Zbigniew Fabisiak - od przyjaciół żony z byłego Gimnazjum nr. 1 w Wągrowcu
† Gabriela Szczepan Piwińscy; Irena Mieczysław Sobkowiak i zm. z rodz.
† Bolesław Zofia Kuliberda
† Stanisław Bojarczuk - od córek z rodzinami
† Halina Leon Stepczyńscy
† Kazimierz Lech - od dzieci z rodzinami.

REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC



JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ
Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego
- trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW
UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC
WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00
200 wzorów nagrobków
- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®
www.nagrobki-granitex.pl
67 262 87 00
604 544 724



REKLAMA 0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIELAWSCY"
Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze
- kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej
- prywatna chłodnia i sala pożegnań
- ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych
- bogaty wybór trumien i urn
- własna pracownia wiązanek i wieńców



Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter

ul. Gnieźnieńska 54, Wągrowiec
tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85

eprasa.pl ec73b54b49

Uczestnicy Runmageddonu Lite zmierzyli się z błotem i z przeszkodami

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Wągrowiec po raz pierwszy gościł Runmageddon Lite i wszystko wskazuje na to, że nie była to ostatnia taka impreza. Mimo kapryśnej pogody, na starcie stanęły całe rodziny, dzieci, młodzież i dorośli, którzy postanowili sprawdzić się na pełnej przeszkód trasie przygotowanej na terenach Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Runmageddon Lite po raz pierwszy zawitał do Wągrowca, wzbudzając ogromne zainteresowanie mieszkańców. Organizatorzy przygotowali kilka formuł dostosowanych do wieku i możliwości uczestników, dzięki czemu na trasie można było spotkać zarówno najmłodszych zawodników, jak i całe rodziny.

Oficjalnego otwarcia wydarzenia dokonała burmistrz Wągrowca Alicja Trytt. Po powitaniu uczestników dała sygnał do rozpoczęcia zmagań, inaugurując tym samym pierwszą edycję Runmageddonu Lite w mieście.

Choć pogoda momentami była kapryśna, dla uczestników nie stanowiło to większego problemu. Wręcz przeciwnie – błoto, mokre przeszkody i zmienne warunki sprawiły, że rywalizacja jeszcze bardziej przypominała prawdziwy Runmageddon. Sportowcy amatorzy i całe rodziny zgodnie podkreślali, że takie warunki tylko dodawały wydarzeniu charakteru i dodatkowych emocji.

Na uczestników czekał wymagający, ale jednocześnie bardzo widowiskowy tor przeszkód. Nie brakowało wspinaczki, czołgania, przenoszenia ciężarów czy pokonywania błotnistych odcinków. Przez cały dzień na twarzach uczestników dominowały uśmiechy, a na mecie nie brakowało satysfakcji z ukończenia wyzwania. Dla wielu osób najważniejsza była nie rywalizacja, lecz wspólna zabawa i aktywne spędzenie czasu.

W wydarzeniu udział wzięło wiele rodzin, które wspólnie postanowiły zmierzyć się z przeszkodami.

– Wystartowaliśmy całą rodziną. Dzieci są zachwycone, od początku nie mogły doczekać się startu. Mąż też dał radę, choć namawianie go do udziału trwało najdłużej. Dzisiaj już mówi, że było warto. To była fantastyczna przygoda i świetnie spędzony czas razem – mówiła jedna z uczestniczek po ukończeniu biegu.

Na starcie pojawili się również uczestnicy spoza Wągrowca, którzy bardzo pozytywnie oceniali zarówno samą trasę, jak i miejsce organizacji wydarzenia.

– Bardzo podobała mi się trasa. Była różnorodna i dawała sporo frajdy. Do tego macie tutaj naprawdę piękne tereny. To mój pierwszy start w Wągrowcu, ale na pewno nie ostatni – podkreślał jeden z uczestników, który przyjechał spoza powiatu.

Debiut Runmageddonu Lite w Wągrowcu można uznać za bardzo udany. Frekwencja, zaangażowanie uczestników oraz atmosfera towarzysząca wydarzeniu pokazały, że mieszkańcy chętnie biorą udział w imprezach łączących sport, rekreację i dobrą zabawę. Pierwsza edycja pokazała również, że Wągrowiec dysponuje terenami doskonale nadającymi się do organizacji tego typu wydarzeń. Jeżeli kolejne odsłony będą wyglądały podobnie, Runmageddon ma szansę na stałe wpisać się do kalendarza największych sportowo-rekreacyjnych imprez organizowanych w mieście.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl ec73b54b49

REKLAMA 0011539618

NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

Gmina Damasławek - wyciąg z przetargu

Lp.	Położenie, księga wieczysta, oznaczenie nieruchomości, opis nieruchomości	Przeznaczenie w MPZP	Cena wywoławcza/ Wadium [zł]	Termin przetargu
1.	Adres: Stępuchowo 11/4, 62-110 Damasławek. KW PO1B/00038246/1. Działka ewidencyjna nr 21/9 obręb Stępuchowo o pow. 0,1514 ha. Lokal mieszkalny położony na parterze o powierzchni użytkowej 14,7 m² składający się z: przedpokoju, pokoju oraz toalety. Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze w odrębnym budynku o powierzchni użytkowej 17,28 m². Do lokalu przynależy udział w gruncie nieruchomości wspólnej wynoszący 796/10000 – brak odrębnej umowy o podział do korzystania z konkretnej części nieruchomości wspólnej. Lokal wyposażony w instalację elektryczną (aluminiową), instalację wodociągowo-kanalizacyjną. Lokal w obecnym stanie wymagający kapitalnego remontu. Brak źródła ogrzewania. Sprzedający nie okazuje granic nieruchomości w terenie. Nabywca przejmuje nieruchomość według danych zawartych w ewidencji gruntów i budynków.	Nieruchomość nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego wsi Damasławek (uchwała nr XLIV/308/14 Rady Gminy Damasławek z dnia 26.06.2014r.) znajduje się w strefie zurbanizowanej oraz nie została wydana na nią decyzja o warunkach zabudowy zmieniająca przeznaczenie terenu. Bezpośredni dostęp do drogi publicznej powiatowej nr 1606P.	**22 000,00 zł** Stawka VAT zwolniona **Wadium** **1 100,00 zł**	**27.07.2026 roku godz. 15:00**

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w sali nr 9 w Urzędzie Gminy Damasławek przy ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek.
Wadium wpłaca się najpóźniej **do 21 lipca 2026 roku** (wtorek) przelewem na niżej podany rachunek bankowy Gminy Damasławek nr 18 8959 0001 4200 0299 2000 0410 (w tytule wpłaty należy wpisać nr działki oraz imię i nazwisko lub firmę).
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Damasławek oraz sołectwa wsi Stępuchowo, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu: **www.gminadamaslawek.pl** oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.damaslawek.nowoczesnagmina.pl.

Dodatkowe informacje o przetargach można uzyskać w Urzędzie Gminy Damasławek, pokój nr 5, lub podany nr tel. 67 26 86 319 oraz adres e-mailowy: m.jaskolski@damaslawek.nowoczesnagmina.pl.

WÓJT
GMINY DAMASŁAWEK
/-/mgr Cyprian Wieczorek

motofakty.pl
Motoryzacja na wysokich obrotach

czytaj
motofakty.pl

REKLAMA 0011459134
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011525619
SPRZEDAM DREWNO OPAŁOWE
kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta
Wągrowiec, tel. 505 468 133

REKLAMA 0011541071

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

ogłasza I przetarg ustny ograniczony na zbycie nieruchomości położonych w Skokach

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, powierzchnia, cena nieruchomości, wysokość i termin wpłaty wadium oraz termin przetargu

oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	powierzchnia nieruchomości [ha]	cena wywoławcza netto	wysokość wadium i termin wpłaty	termin przetargu
1. **1437/2** 2. **1437/3** księga wieczysta PO1B/00046831/8 3.**1669/23** księga wieczysta PO1B/00046833/2	łącznie: **0,0841 ha** w tym: 1. 0,0502 ha 2. 0,0257 ha 3. 0,0082 ha	**61 700,00** na którą składa się: 1. 36 800 zł 2. 18 900 zł 3. 6 000 zł	**9 000 zł** do 17 lipca 2026 r. (piątek)	**24 lipca 2026 r.** (piątek) godz. **10:00**

Czas i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, ul. Ciastowicza 11, Sala konferencyjna, Segment B, w dniu 24 lipca 2026 r. (piątek) o godzinie 10:00.

Warunki przystąpienia do przetargu:
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w kwocie: **9 000 zł** na konto bankowe Gminy Skoki nr **58 9065 0006 0040 0400 0185 0022** Bank Spółdzielczy w Gnieźnie o/Skoki, najpóźniej do dnia 17 lipca 2026 r.

Szczegółowe warunki przetargu oraz bliższe informacje o nieruchomości dostępne są w ogłoszeniu wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach **oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.gmina-skoki.pl oraz pod nr tel. 61 892 58 15.**

eprasa.pl ec73b54b49

Śpiewy na Łodziach ponownie zachwyciły publiczność

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Choć pogoda pokrzyżowała plany organizatorom i koncert został przeniesiony z pleneru do Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Bronisława Zielińskiego w Wągrowcu, XVI Śpiewy na Łodziach im. Karola Krusia po raz kolejny stworzyły wyjątkową atmosferę muzycznego spotkania.

Tegoroczna edycja wydarzenia miała tradycyjnie odbyć się nad Jeziorem Durowskim. Ze względu na niesprzyjające prognozy pogody organizatorzy podjęli jednak decyzję o przeniesieniu koncertu do sali koncertowej szkoły muzycznej. Dzięki temu publiczność mogła w komfortowych warunkach uczestniczyć w muzycznym wieczorze.

Przed publicznością wystąpił zespół Muzyczna Przestrzeń działający przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej i Liceum Ogólnokształcącym w Wągrowcu. Na scenie zaprezentowali się również uczniowie klasy fortepianu i perkusji Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Wągrowcu.

Gośćmi specjalnymi koncertu byli Joanna Ewa z Drzewa oraz Piotr Bojkot Drążkiewicz, którzy zabrali słuchaczy w pełną emocji muzyczną podróż. Kameralny charakter występów oraz bliski kontakt z publicznością sprawiły, że koncert miał wyjątkowy i bardzo osobisty wymiar.

Tegoroczna edycja wydarzenia miała również wyjątkowy wymiar historyczny. Śpiewy na Łodziach są obecne w kalendarzu kulturalnym Wągrowca od ponad trzydziestu lat. Pierwsza edycja odbyła się w czerwcu 1993 roku z inicjatywy Karola Krusia, ówczesnego dyrektora Ogniska Pracy Pozaszkolnej.

Koncert zorganizowano wówczas przy Muzeum Regionalnym, a znajdujące się tam stare rybackie łodzie stały się naturalną scenografią wydarzenia i zainspirowały jego nazwę. Dzisiejsze Śpiewy na Łodziach są nie tylko spotkaniem z muzyką i poezją śpiewaną, ale również formą upamiętnienia człowieka, który przez lata miał ogromny wpływ na rozwój życia kulturalnego w Wągrowcu.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl ec73b54b49